

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

OPIEKUN NAUKOWY

Prof. dr hab. Henryk Chałupczak

KONSULTACJA NAUKOWA

Prof. dr hab. Ewa Maj

Prof. dr hab. Stanisław Michałowski

Prof. dr hab. Marek Pietraś

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Adrian Berski – redaktor naczelny

Karol Adamaszek

Sylwia Hejno

Wojciech Zieliński

WYDZIAŁ POLITOLOGII
UNIwersYTETU MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

CONSENSUS

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE

7/2007

UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2007

Opracowanie redakcyjne
Redakcja, mgr Karolina Przesmycka

Korekta tekstów w języku angielskim
dr Anna Moraczewska

Projekt okładki i stron tytułowych
Redakcja, Michał Grzegorzczak

Skład
Redakcja

ISSN 1644-3179

Drukarnia RAPIDA S.C. Marian Zieliński i Ewa
Zielińska, ul. Firlejowska 32, 20 – 036 Lublin

Spis treści

Słowo wstępne 8

Część I. Artykuły

KAMIL FILIPEK

Antynomie transformacji państwa a rola Polski w Unii Europejskiej 12

ŁUKASZ LEWKOWICZ

Współpraca transgraniczna w ramach Euroregionu Tatry 38

MARTA MOZGAWA

Warunkowe umorzenie postępowania karnego jako jeden z środków probacyjnych. Zarys problemu..... 49

GRZEGORZ PAZURA

System partyjny Federacji Rosyjskiej 74

TOMASZ PECIAKOWSKI

Przyczynek do aktywności tzw. środowiska gdańskich liberałów 91

JAN PIWKOWSKI

Status mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle ustawy z dnia 6 stycznia 2006 roku..... 123

ANNA POTYM

Prawo do życia w świetle Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności 142

MICHAŁ WALLNER

Przyczynek do teorii systemów politycznych..... 163

Część II. Referaty i recenzje

KAROLINA PRZESMYCKA

Postmodernistyczna kultura popularna – dyktat czy oferta..... 201

PIOTR PACUŁA

Andrzej Chwalba: *III Rzeczpospolita. Raport specjalny*,
Kraków 2005, ss. 308 214

BARTŁOMIEJ RADZIEJEWSKI

Jacek Żakowski, *Koniec*, Warszawa 2006, ss.320 220

SŁOWO WSTĘPNE

Już siódmy raz przekazujemy Wam do lektury „Consensus – Studenckie Zeszyty Naukowe” Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kolejny numer to tym samym następni ludzie współtworzący Zespół Redakcyjny oraz nowe doświadczenia recenzentów. Forma Zeszytów od lat pozostaje niezmienna – szata graficzna, streszczenia artykułów w językach obcych, wysoki poziom merytoryczny prac. Oprócz studentów naszej Alma Mater możemy znaleźć prace autorów z innych ośrodków akademickich i z różnych toków studiów. Pragniemy aby w kolejnym, ósmym, numerze nie zabrakło ambitnych studentów, chcących publikować swoje prace na łamach naszego periodyku.

Pozdrawiamy i życzymy miłej lektury.

Wasza Redakcja

CZEŚĆ I
ARTYKUŁY

**ANTYNOMIE TRANSFORMACJI PAŃSTWA A
ROLA POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ**

*Antinomies transition of a state and the role of Poland in the
European Union*

Uwagi wstępne

Przejście od socjalizmu do kapitalizmu to jeden z najbardziej złożonych problemów współczesnych nauk społecznych¹. Zmiany systemowe oznaczają gruntowne przeobrażenia na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej oraz społeczno-kulturowej, a ich efekt widoczny jest dopiero po kilkudziesięciu lub nawet kilkuset latach. Na scenie życia społecznego pojawiają się nowi aktorzy współtworzący nowe struktury społeczne, które funkcjonują w oparciu o nieznane dotąd wartości, zasady i normy grupowe. Rzeczywistość staje się bardzo nietrwała, nieprzewidywalna, czasami niezrozumiała. Powstawaniu nowej, postkomunistycznej rzeczywistości, od samego początku towarzyszą poważne dylematy. Jednym z nich jest pytanie o rolę państwa w procesie instytucjonalizacji nowego ładu. Z dużym obiektywizmem można stwierdzić, iż niewiele jest problemów, wokół których nagromadziłyby się tak zasadnicze rozbieżności poglądów, zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i praktycznej.

Niniejszy artykuł stanowi próbę eksplikacji ostatnich kilkunastu lat zmian systemowych, dokonujących się na poziomie instytucji państwa postkomunistycznego. W okresie tym zarysowały się bowiem pewne trendy, które określają

¹ Zob. H. Chołaj, Transformacja systemowa w Polsce. Szkice teoretyczne, Lublin 1998, s. 27.

zachowania aktorów występujących na wewnętrznej (polskiej), jak i zewnętrznej (międzynarodowej) scenie politycznej. Nierozwiązane problemy transformacji systemowej determinują przyszłą rolę Polski w Unii Europejskiej. Celem niniejszego artykułu jest więc ukazanie najważniejszych patologii okresu transformacji oraz określenie możliwych scenariuszy członkostwa państwa polskiego w strukturach unijnych.

Państwo postkomunistyczne – próba konceptualizacji zjawiska

Rozważania nad procesem transformacji państwa byłyby niepełne bez wyjaśnienia użytego we wstępie pojęcia – „państwo postkomunistyczne”. Jerzy Kleer uważa, iż państwo postkomunistyczne jest jednym z najważniejszych podmiotów procesu transformacji systemowej w Polsce. „Odgrywa decydującą rolę w tempie oraz skuteczności przemian transformacyjnych”². Odpowiedzialne jest za przebieg oraz skutki szczegółowych reform systemowych na płaszczyznach: politycznej, gospodarczej i kulturowej. Realizuje funkcje istotne ze społecznego punktu widzenia, m.in. przeciwdziała bezrobociu, tworzy infrastrukturę społeczną oraz techniczną, stymuluje rozwój gospodarczy, chroni środowisko³. Od jakości państwa, tzn. zakresu oraz charakteru wypełnianych przez organy państwowe funkcji, zależy przyszłość transformującego się społeczeństwa polskiego.

W klasycznej definicji Maxa Webera państwo „jest organizacją racjonalną, funkcjonującą dzięki istnieniu fachowego aparatu administracyjnego (rządu), realizującą zadania publiczne oraz posiadającą monopol na stosowanie

² J. Kleer, Drogi do gospodarki rynkowej, Warszawa 2003, s. 17.

³ Zob. A. Karpiński, Zakres interwencji państwa we współczesnych gospodarkach rynkowych, Warszawa 1992, s. 17-19.

środków przemocy wobec ludności zamieszkującej określone terytorium”⁴. Ważnymi cechami tak zdefiniowanego państwa są: organizacyjna racjonalność, wykwalifikowany aparat administracyjny, podporządkowanie celom publicznym oraz możliwość stosowania środków przymusu wobec obywateli. Rzeczywistość postkomunistyczna stanowi tymczasem ogromne wyzwanie dla naukowców badających instytucje państwa. Wyłaniające się państwo polskie posiada cechy, których nie można wydedukować z klasycznej definicji Webera oraz innych definicji występujących w literaturze przedmiotu. Tymi cechami są: 1) permanentna nieokreśloność, rozumiana jako proces ciągłego poszukiwania instytucjonalnej tożsamości; 2) odpodmiotowienie (odpolityzowanie)⁵, tj. wyzbywanie się instrumentów niezbędnych do sprawowania przez administrację państwową funkcji władczych; 3) uprzedmiotowienie, tj. instrumentalizacja państwa przez elity polityczno-biznesowe, dążące do realizacji interesu własnego, a nie interesu ogółu społeczeństwa oraz 4) wzrastająca nieufność społeczna (dalsza utrata autorytetu), będąca konsekwencją istnienia wcześniejszych cech.

Permanentna nieokreśloność

Postkomunistyczne państwo polskie, mimo iż współokreśla przebieg procesów transformacyjnych, ulega wielostronnym przekształceniom systemowym. Staje się bliżej nieokreślonym bytem, chwiejną strukturą organizacyjną, która próbuje odnaleźć swoje miejsce w nowych jakościowo warunkach. Państwo takie nieustannie poszukuje nowej tożsamości, dryfując gdzieś pomiędzy socjalizmem a różnie rozumianym kapitalizmem. Współczesny kapitalizm nie

⁴ G. Skąpska, Państwo, [w:] Encyklopedia Socjologii t. 3, (red.) H. Domański i inni, Warszawa 2000, s. 56.

⁵ Zob. J. Staniszkis, Postkomunizm. Próba opisu, Gdańsk 2001, s. 95.

ogranicza się bowiem do jednej uniwersalnej tożsamości, do jednego uniwersalnego modelu społeczno-gospodarczego, który gwarantowałaby rozwój niezależnie od kontekstu⁶. Pośród wielu wersji współczesnego kapitalizmu największy wpływ na ewolucję polskiego państwa postkomunistycznego miały: społeczna gospodarka rynkowa w wydaniu niemieckim, liberalny model północnoamerykański oraz skandynawskie państwa dobrobytu. Wydaje się więc, że rację ma Leszek Balcerowicz, który uważa, iż zgoda co do docelowego ustroju społeczno-gospodarczego w dużej mierze była pozorna⁷. Współczesne państwo polskie łączy w sobie elementy wszystkich trzech koncepcji z nieznaczną, często zupełnie nieuświadomianą, przewagą rozwiązań liberalnych⁸. Tożsamość hybrydowa (sieciorowa)⁹, zrodzona na pograniczu wielu modeli, nie gwarantuje jednak sukcesu w warunkach konkurencji globalnej. Osoby odpowiedzialne za reformy na poziomie instytucji państwa poszukują zatem nowych rozwiązań, dokonując kolejnych eksperymentów, powołując się tym razem na argument unijnej kompatybilności.

⁶ Wbrew opiniom wielu ekspertów oraz polityków związanym z tzw. Konsensusem Waszyngtońskim.

⁷ L. Balcerowicz, *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku*, Kraków 1995, s. 377.

⁸ I choć w Konstytucji III RP z marca 1997 w artykule 20 zapisano, iż „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Polski”, w praktyce artykuł ten wydaje się być jednak co najmniej kontrowersyjny, by nie powiedzieć nic nie znaczący. Zob. *Dziennik Ustaw* z dn. 16 lipca 1997, Nr 78, poz. 483.

⁹ Na temat tożsamości państwa zrodzonej z połączenia wielu koncepcji na przestrzeni wieków, zob. M. Lehmbrecht, *From State of Authority to Network State: The German State in Developmental Perspective* [w:] „State and Administration in Japan and Germany”, (red.) F. Naschold, M. Muramatsu, Berlin 1995.

Odpmiotowanie państwa

Reformy systemowe na poziomie instytucji państwa, zapoczątkowane ustawami rządu Rakowskiego oraz tzw. „planem Balcerowicza”, w istocie swej ograniczyły się do chaotycznej likwidacji instrumentów władzy składających się na państwo komunistyczne. W imię ideologii rynkowych, pośpiesznie zdemontowano struktury władzy charakterystyczne dla starego systemu, pozbawiając tym samym państwo postkomunistyczne podstaw wypełniania tzw. funkcji władczej¹⁰. Instrumentami odpmiotowania państwa były m.in.: łupieżcza prywatyzacja oraz stabilizacja gospodarki dokonana w duchu ultraliberalnym. Wyłaniające się państwo postkomunistyczne już na samym początku procesu transformacji straciło możliwość realnego oddziaływania na procesy gospodarcze, stanowiące impuls zmian systemowych w innych obszarach systemu społecznego. Szczególnie niekorzystne było jednak to, iż straciło ono szansę aktywnego wspierania obywateli w trudnym okresie przejściowym. Struktura oraz funkcje nowych instytucji publicznych nie odpowiadały rzeczywistym potrzebom społeczeństwa wynikającym z ówczesnej sytuacji politycznej, gospodarczej oraz społecznej. „Podczas gdy współczesny liberalizm polityczny na Zachodzie, zwłaszcza w Ameryce, łączy się ściśle z ideą państwa opieki społecznej, w Polsce pojawił się w czasach, gdy nikt nie chciał o nim słyszeć, a reformy polegały na jego radykalnym ograniczeniu”¹¹.

¹⁰ Autor niniejszego referatu uważa, iż wraz z radykalną transformacją gospodarki dokonano przedwczesnego, chaotycznego demontażu systemu politycznego. System parlamentarny, który nam „zaaplikowano” okazał się być bardzo nieskuteczny z punktu widzenia długofalowej strategii rozwoju państwa i społeczeństwa. Anomia polityczna, podtrzymywana ciągłymi walkami międzypartijnymi (koalicyjnymi, wewnątrzrządowymi), przysłała grabieżczą działalność elit polityczno-biznesowych. Służyła ponadto uprzedmiotowieniu państwa.

¹¹ Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003, s. 48.

Uprzedmiotowienie państwa

Pośród wielu prób wyjaśnienia antynomii transformacji państwa polskiego, na szczególną uwagę zasługują analizy koncentrujące się na działalności elit. Wydaje się, iż najważniejszą zmienną, mającą największy wpływ na kształt transformującego się państwa, były i są elity polityczno-biznesowe. Wpływ ten nie powinien być właściwie żadnym zaskoczeniem. Wszędzie na świecie politycy współdecydują o kształcie państwa, modyfikują jego strukturę organizacyjną, wyznaczają mu pewne funkcje do zrealizowania. W warunkach polskich, rola elit jest jednak wyjątkowo destruktywna. Do najczęstszych patologii władzy zalicza się: „niekompetencje, przedkładanie interesów partyjnych i grupowych ponad interes publiczny (państwa i społeczeństwa), klientelizm, korupcje”¹². W warunkach totalnej anomii, państwo staje się atrakcyjnym instrumentem w rękach wybranych grup interesu. Przy pomocy państwa (pieniędzy państwowych) dokonuje się bowiem nowy podział zasobów (odgórnie zaplanowana redystrybucja) stanowiących źródło władzy w postkomunizmie. Uprzedmiotowienie państwa sprzeczne jest jednak z jedną z najważniejszych zasad rządzenia, zasadą *pro publico bono*¹³. Dlatego też młoda polska demokracja przypominać zaczyna demokrację odgórnie sterowaną, demokrację „fasadową”¹⁴, demokrację „peryferii”¹⁵.

¹² M. Jarosz, Władza, przywileje, korupcja, Warszawa 2004, s. 46.

¹³ Tamże, 42-63.

¹⁴ A. Zybortowicz, Demokracja jako fasada: przypadek III R.P., [w:] Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego, A. Kojder, K. Z. Sowa (red.), Rzeszów 2003.

¹⁵ Z. Krasnodębski, Demokracja...

Wzrost nieufności

Wzrost nieufności społecznej do instytucji państwa postkomunistycznego tylko w ograniczonym stopniu może być uzasadniany uwarunkowaniami historycznymi. Społeczeństwa postmodernistyczne zwracają się przede wszystkim ku teraźniejszości oraz przyszłości, na dalszy plan odsuwając bogactwo własnej historii. Podobnie rzecz ma się ze społeczeństwami postkomunistycznymi. Balast przeszłości ustąpił miejsca oczekiwaniom co do przyszłości¹⁶. Zmiany systemowe powitane zostały z dużą nadzieją i w niewielkim stopniu generowały nienawiść w stosunku do instytucji państwa zmieniającego ponadto swoje oblicze. Bardzo szybko okazało się jednak, iż wizerunek nowego państwa zasadniczo odbiega od wstępnych oczekiwań społecznych. Państwo komunistyczne, pospiesznie zreformowane w imię ideologii rynkowych, nie stanowiło oparcia w warunkach poszerzania, komplikowania oraz zamazywania się otaczającego nas środowiska społecznego¹⁷. Wzrost nieufności wzmacniały i wzmacniają ponadto ciągłe afery towarzyszące polskiej transformacji. Społeczna percepcja instytucji państwa postkomunistycznego określana jest zatem ogromnym rozczarowaniem oraz krytycyzmem obywateli w stosunku do realnie zaistniałej po 1989 roku rzeczywistości¹⁸.

W praktyce nie można jednak nie zauważyć, że postkomunistyczne państwo polskie wciąż ewoluuje w bliżej nieokreślonym kierunku. Oznacza to, że statyczne definicje państwa (podmiotu *in statu nascendi*) tylko w ograniczonym zakresie opisują złożoność wielowymiarowych przekształceń

¹⁶ M. Marody, Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 4, s. 42.

¹⁷ Zob. P. Sztompka, Socjologia. Analiza społeczeństwa, Kraków 2002, s. 310.

¹⁸ P. Śpiewak, Deficyt obywateli, „Newsweek Polska” 2003, nr 23, (8.06.2003), s. 45.

instytucjonalnych. Analiza procesu wyłania się struktur władzy w warunkach polskich uzupełniona powinna być podejściem dynamicznym, procesualnym. Głównymi cechami takiego podejścia są: 1) założenie o stałej zmienności dowolnie przyjętych parametrów władzy politycznej; 2) założenie o kluczowej roli działań aktorów-uczestników stosunków władzy; 3) założenie o racjonalnym działaniu aktorów-uczestników stosunków władzy; 4) założenie o ograniczonej kontroli parametrów władzy politycznej, tzn. ograniczonej możliwości jej stymulowania¹⁹.

Wydaje się, iż przez pryzmat podejścia procesualnego możemy znacznie trafniej opisać rozkład sił oraz zmienne relacje pomiędzy głównymi aktorami procesu transformacji systemowej na poziomie państwa. Możemy prześledzić ponadto wpływ elit na proces wyłania się nowych podmiotów współokreślających kształt oraz zasady działania nowego systemu.

Państwo w rękach elit

Od początku, tj. od roku 1989 reforma państwa uwikłana jest w walkę polityczną, którą przedstawić można jako niekończącą się rywalizację pomiędzy koncepcjami neoliberalnymi, socjaldemokratycznymi a konserwatywnymi²⁰.

¹⁹ Por. K. Pałeczki, *Prawo, polityka, władza*, Warszawa 1988, s. 127.

²⁰ Jest to oczywiście duże uproszczenie. H. Chołaj wymienia, bowiem dziesięć najbardziej charakterystycznych nurtów myślowych, które strukturalizowały preferencje decydentów w okresie identyfikacji docelowego systemu społeczno-gospodarczego. Były nimi: doktryny Międzynarodowego Funduszu Walutowego, teorie państwa opiekuńczego, ogólne założenia teorii neoklasycznej w ekonomii, teoria praw własności i teoria publicznego wyboru, teoria porównawcza systemów ekonomicznych, teoria ładu ekonomicznego (ordoliberalizm), teoria instytucjonalna, neokeynesizm, panujące teorie społeczne (socjologia historyczna, teoria modernizacji, postmodernizm) oraz teoria socjalizmu rynkowego, zob. H. Chołaj, *Transformacja...*, s. 180-209.

Wzajemne wypieranie się wspomnianych nurtów to cecha charakterystyczna polskiej polityki wewnętrznej. Sprzeczne rozwiązania instytucjonalne implementowane przez kolejne rządy postkomunistyczne oraz postsolidarnościowe²¹ porównać moglibyśmy do ruchu wahadła²², które, wychylając się raz w jedną, raz w drugą stronę, nie może odnaleźć punktu równowagi, obszaru ponad-partyjnego porozumienia co do przyszłości społeczeństwa polskiego. W warunkach skrajnej ideologizacji reform systemowych transformacja państwa ulega zawieszeniu, jak konstatuje Andrzej Rychard „nabiera cech trwałości, paradoksalnie staje się być może punktem dojścia”²³.

Konfliktowi ideologicznemu na poziomie państwa towarzyszyły i towarzyszą liczne patologie systemowe, szczególnie widoczne na styku sfer polityki oraz gospodarki. Skutkiem symbiozy tych dwóch „światów” jest wzrastająca popularność opinii sugerujących celowość (planowość) chaosu instytucjonalnego w okresie transformacji systemowej. Tak radykalne opinie są pochodną zjawiska, które Jadwiga Staniszkis określa jako „funkcjonalizacja patologii”²⁴. Chodzi tutaj o proces, w którym mechanizmy patologiczne (np. afery polityczne) stają się funkcjonalnym elementem systemu, paradoksalnie zwiększając jego stabilność oraz integralność²⁵.

²¹ W kontekście zacierania się różnic pomiędzy programami partii lewicowych oraz prawicowych trafniejszy, choć nie do końca właściwy, wydaje się być podział na partie postkomunistyczne oraz postsolidarnościowe. Proces ewolucji programowej opozycji solidarnościowej znakomicie zobrazował Z. Krasnodębski. Zob. *Demokracja peryferii*, str. 78-81.

²² W. Jakóbik, *Zmiany systemowe a struktura gospodarki w Polsce*, Warszawa 2000, s.188-191.

²³ A. Rychard, *Czy transformacja się skończyła. Powstawanie nowego ładu w perspektywie socjologii zmiany instytucjonalnej*, „*Transformacja Gospodarki*” 1996, nr 74, s. 8-9.

²⁴ J. Staniszkis, *Władza...*, s. 31-32.

²⁵ Zob. także A. Zybortowicz, *Układ zasadniczy. Jak działają nieformalne grupy interesu w Polsce*, www.jow.pl.

Proces ten interpretować można jako potwierdzenie tezy sugerującej instrumentalizację konfliktu utrzymującego się wokół wyboru docelowego modelu władzy państwowej. Ideowe konflikty polityczne dotyczące przyszłego ładu przysłaniać miałyby klientelistyczną działalność środowisk polityczno-biznesowych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych. W cieniu sprowokowanych walk dokonywał się (i dokonuje) bowiem rzeczywisty podział zasobów będących źródłem władzy w nowych warunkach. Patologiczny mechanizm trafnie skomentował Edmund Mokrzycki. Jego zdaniem „wewnętrzne podziały wśród polityków przestają być źródłem mechanizmów kontrolnych tam, gdzie zмова milczenia może przynieść korzyść wszystkim, a więc np. w sprawach finansowania partii, stosowania klucza partyjnego do obsady stanowisk w gospodarce, a także w niektórych aferach korupcyjnych”²⁶.

Teza o celowości chaosu instytucjonalnego na poziomie państwa znajduje swoje potwierdzenie w praktyce. Nieformalne porozumienia, jak: FOZZ, afery zbożowa, afery Rywina, czy afery z prywatyzacją PZU to najbardziej spektakularne, znane opinii publicznej przykłady odgórnie zaplanowanej instrumentalizacji państwa. W wyniku symbiozy świata biznesu i polityki państwo polskie straciło i traci gigantyczne kwoty, których tak naprawdę nikt nie jest w stanie oszacować²⁷. Część pieniędzy ulokowana została bowiem na kontach w bankach zagranicznych i „zainwestowana” w różne, mniej lub bardziej legalne, przedsięwzięcia w Polsce oraz za granicą. W ostatnim czasie pojawiły się jednak symptomy gwałtownego zrywania z destruktywną

²⁶ E. Mokrzycki, *Oswajanie rynku i demokracji*, [w:] *Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*, A. Kojder, K. Z. Sowa (red.), Rzeszów 2003, s. 89.

²⁷ Polityka finansowa jest jednym z najważniejszych instrumentów władzy państwa. W warunkach polskiego postkomunizmu już na samym początku pozbawiono państwo możliwości korygowania patologii rynku.

działalnością elit politycznych. „Od ujawnienia sprawy Rywina, archipelag demokracji uległ wyraźnemu wzmocnieniu” – twierdzi Andrzej Zybertowicz²⁸. Piotr Gabryel sugeruje, iż znajdujemy się obecnie w ustroju „polimafijnym” (po epoce „monomafizmu” oraz epoce „oligopolu polimafijnego”), „w którym rodziny mafijne ostro ze sobą konkurują, wykorzystując do tego co tylko mają pod ręką: instytucje państwowe – policję, służby specjalne, prokuraturę i sądy, urzędy skarbowe, ministrów i parlamentarzystów, ale także na przykład pistolety wielostrzałowe, ładunki wybuchowe, wypadki samochodowe i brudne kampanie prasowe”²⁹. Na szczęście w nieszczęście, być może po „polimafii” przyjdzie czas na ustrój „postmafijny” – wolny od „mafiokracji”³⁰.

By lepiej zrozumieć mechanizm instrumentalnego wykorzystania instytucji państwa, warto nieco bliżej przeanalizować najważniejsze fazy kreowania kapitalizmu politycznego w Polsce. Dla ilustracji tego procesu wykorzystana zostanie propozycja Staniszkis³¹, która postkomunizm w Polsce dzieli na następujące po sobie formy: „kapitalizm polityczny” oraz „kapitalizm sektora publicznego”³².

Kapitalizm polityczny polegał na „ręcznym” sterowaniu procesami gospodarczymi przez komunistyczną elitę

²⁸ A. Zybertowicz, Układ...

²⁹ P. Gabryel, Demafizacja Polski, „Wprost”, 3.04.2005.

³⁰ Tamże.

³¹ Zob. J. Staniszkis, Postkomunistyczne państwo w poszukiwaniu tożsamości, Warszawa 2000., J. Staniszkis, Postkomunizm. Próba opisu., Gdańsk 2001, J. Staniszkis Świat instytucji: walka dwóch logik., „Polska ekonomia 2002”, Warszawa 2002, oraz J. Staniszkis, Władza globalizacji, Warszawa 2003.

³² W swoich pracach J. Staniszkis pojęcie „kapitalizmu sektora publicznego” używa zamiennie z pojęciem „kapitalizmu władz wydzielonych”. Niekiedy na określenie drugiego etapu kapitalizmu w Polsce wprowadza też pojęcie „kapitalizmu państwowego bez państwa”.

polityczną świadomą zagrożeń wynikających z utraty władzy. W okresie tym nastąpiła wstępna dekonstrukcja instytucji państwa, polegająca m.in. na zmianie charakteru kontroli nad majątkiem publicznym. Wszystko odbyło się wokół zaskakująco prostego mechanizmu związanego z krystalizacją oligarchii polityczno-biznesowej, w ramach „renty władzy”³³. Majątek państwowy w postaci najbardziej dochodowych firm przeszedł w ręce „nowych” właścicieli (kapitalistów) wyznaczonych przez ówczesną elitę rządzącą. Byli to zazwyczaj ludzie z drugiego szeregu partii, słabo znani opinii publicznej³⁴. „Prezent”, jaki dostali od odchodzących władz, obligował ich do permanentnej pomocy finansowej w nowych, postkomunistycznych warunkach.

Według Staniszkis, kapitalizm polityczny stanowił pierwszą fazę obumierania instytucji państwa postkomunistycznego. W okresie tym nastąpiła gruntowna zmiana sensu takich pojęć, jak „władza” i „kontrola”. Świadomie zrezygnowano z budowania państwa „politycznego”, tzn. „państwa nosiciela misji wyznaczającej jego polityczność”³⁵. Sprowadzono je jedynie do roli instrumentu w rękach nowo wyłaniającej się elity polityczno-biznesowej. „Kapitalizm polityczny” przegrał ostatecznie w rywalizacji z kapitałem zagranicznym. Był też za słaby, by opanować i skonsolidować sektor finansowy³⁶. Stąd próby ratowania tego, co jeszcze pozostało w ramach „kapitalizmu sektora publicznego”.

³³ „Renta władzy”, czyli „ekonomiczne korzyści z tytułu dawnej pozycji w strukturach państwa komunistycznego”, J. Staniszkis, *Postkomunizm...*, s. 190.

³⁴ J. Staniszkis, *Postkomunizm...*, s. 190, zobacz także, J. Wasilewski, *Elita polityczna 1998*, Warszawa 1999, oraz J. Wasilewski, *The Crystallization of the Post-Communist and Post-Solidarity Political Elite*, [w:] *After Communism: A Multidisciplinary Approach to Radical Social Change*, E. Wnuk-Lipiński (red.), Warszawa 1995.

³⁵ J. Staniszkis, *Władza...*, s. 53.

³⁶ J. Staniszkis, *Świat instytucji...*, s. 20.

„Kapitalizm sektora publicznego”, którego początek przypada na rok 1998³⁷, to kolejny etap świadomego i konsekwentnego rozkładu państwa. Realizowany jest on poprzez komercjalizację wielu obszarów działalności instytucji państwowych, tzn. zespolenie wydzielonych sektorów administracyjnych z podmiotami rynkowymi. „Podstawą komercjalizacji państwa jest przekazanie zarządu nad majątkiem publicznym agendom komercyjnym działającym według reguł rynkowych, mającym prawo dokonywania za pomocą tego majątku operacji na własny rachunek oraz samodzielnego określania warunków gratyfikacji za wypełnianie przekazanych im zadań państwa.”³⁸ W konsekwencji, państwo staje się bardzo niespójne wewnętrznie ze względu na współwystępowanie dwóch rodzajów racjonalności: rynkowej oraz politycznej.

Staniszkis uważa, iż państwo składające się z instytucji funkcjonujących według odmiennych logik, coraz bardziej przypominać zaczyna „państwo sieciowe” („państwo pajęczyn”). Jest to państwo, w którym „hierarchiczna zasada regulacji (czy to w formie scentralizowanej, czy zdecentralizowanej) nie jest już możliwa. (...) Poszczególne zadania państwa, za które wciąż odpowiada centrum polityczne, są realizowane przez struktury sieci, znajdujące się poza zasięgiem oddziaływania instrumentów, jakimi centrum dysponuje”.³⁹ Usieciwienie (*networking*) państwa polskiego to proces bardzo kompleksowy, posiadający swoje wewnętrzne oraz zewnętrzne uwarunkowania. O ile w początkowej fazie transformacji decydujące znaczenie miały czynniki wewnętrzne, zwłaszcza destruktywna rola elit politycznych, o tyle obecne stadium usieciwienia cechuje gwałtowny wzrost

³⁷ Punktem zwrotnym, zdaniem J. Staniszkis, była ustawa o finansach publicznych z dnia 26.11.1998 roku, wprowadzająca sformułowanie „sektor publiczny”, zobacz więcej, J. Staniszkis, *Postkomunizm...*, s. 213.

³⁸ J. Staniszkis, *Postkomunistyczne państwo...*, Warszawa 2000, s. 9.

³⁹ J. Staniszkis, *Postkomunistyczne państwo...*, Warszawa 2000, s. 7.

udziału czynników zewnętrznych, o czym świadczyć może np. wzmożona penetracja rynków środkowo-europejskich przez kapitał zagraniczny. Jakie więc skutki niesie ze sobą pogłębiające się, dokonujące się na wielu płaszczyznach usieciowienie instytucji państwa?

Po pierwsze, wraz z usieciowieniem następuje zanik jednolitej funkcjonalno-organizacyjnej racjonalności państwa. Części składowe, tzn. poszczególne instytucje państwa działają w oparciu o odmienną, często wykluczającą się logikę (polityczną lub rynkową). Jest to ściśle związane z procesem komercjalizacji funkcji państwa oraz utratą realnej władzy nad poszczególnymi elementami współtworzącymi całość. Brakuje ujednoczonych procedur, które konsolidowałyby rozbite instytucje ulokowane w różnych obszarach decyzyjnych państwa⁴⁰.

Po drugie, usieciowienie prowadzi do chaotycznej decentralizacji przekształcającej państwo w strukturę sieciową zorganizowaną horyzontalnie. W warunkach postsocjalistycznych decentralizacja jest, oczywiście, procesem nieuniknionym. W przypadku kiedy jednak nie jest koordynowana, prowadzi do przedwczesnej autonomizacji wielu jednostek, które nie potrafią jeszcze funkcjonować w nowych, quasi-kapitalistycznych warunkach. W ten sposób błędy finansowe poszczególnych części składowych korygowane są z kasy centralnej („miękkie finansowanie”). Przykładem potwierdzającym niniejszą tezę jest m.in. reforma służby zdrowia w Polsce.

Po trzecie, wraz z decentralizacją następuje proces zaniku porządku hierarchicznego (tzw. zanik „hierarchii jako zhierarchizowanego autorytetu”⁴¹) w państwie. Istotą każdej

⁴⁰ J. Staniszkis, *Władza...*, s. 18-19.

⁴¹ A. Wildavsky, *Choosing Preferences by constructing Institutions: A cultural theory of preference formation*, [w:] *American Political Science Review*, 1987/1 (81), cyt. za, Jarle Trondal, *Two Worlds of Europeanisation – Unpacking Models of Government Innovation and Transgovernmental*

sieci jest umiarkowana, ontologicznie niezbędna horyzontalność. Dehierarchizacja generuje tymczasem niesterowność, obalając „porządek rozpoznawalnych i uznawanych powszechnie statusów”⁴². Brak wyraźnych reguł nadrzędności oraz podrzędności prowadzi do przemieszczenia kompetencji wielu instytucji państwowych. W konsekwencji, niektóre obszary działalności państwa są przeregulowane, podczas gdy inne niedoregulowane.

Hybrydowy charakter wyłaniającej się struktury instytucjonalnej państwa prowadzi do wielu wypaczeń oraz napięć na linii rząd-rząd, rząd-opozycja, rząd-społeczeństwo itd. Państwo wcale nie reprezentuje interesu większości obywateli, a jedynie sprzyja zaspokajaniu potrzeb różnie definiowanej mniejszości. Co więcej, przejście od „państwa autorytetu” do „państwa pajęczyn”⁴³ rozbija strukturę interesów oligarchii czerpiącej największe profity w okresie zmian systemowych (patrz wyżej P. Gabryel). Dochodzi do walk wewnętrznych, dlatego niesterowność państwa staje się bardzo jaskrawa. Paradoksalnie, walki wewnątrz elity politycznej prowadzą do utraty kontroli nad kolejnymi obszarami instytucjonalnymi, dotychczas będącymi domeną władzy państwowej. Sytuacja taka nie sprzyja nowym wyzwaniom, przed jakimi stanęły społeczeństwa postkomunistyczne po 1 maja 2004 roku.

Scenariusze przyszłości państwa polskiego

Rozszerzenie Unii Europejskiej na „Wschód” zasadniczo modyfikuje warunki, w jakich dotychczas funkcjonowało pozbawione tożsamości, postkomunistyczne

Imitation, [w:] European Integration online Papers (EIoP), Vol. 9/2005, <http://eiop.or.at/eiop/texte/2005-001a.htm>, s. 4.

⁴² J. Staniszkis, *Władza...*, s. 29.

⁴³ J. Staniszkis, *Postkomunizm...*, s. 121.

państwo polskie. Integracja europejska wymusza, produkując zewnętrzną presję strukturalną⁴⁴, zmiany jakościowe w wielu obszarach działalności państwa, podporządkowując część polityk narodowych procesom oraz procedurom transnarodowym (unijnym). Oznacza to, iż państwa postkomunistyczne stają się aktorami uczestniczącymi w dwóch równoległych procesach: „głębokiej transformacji ustrojowej, zwłaszcza we wrażliwych społecznie obszarach funkcjonowania państwa (ochrona zdrowia, edukacja, zabezpieczenie socjalne, administracja) oraz głębokiej zmianie kontekstu zewnętrznego – zmianie warunków geopolitycznych przy braku jakiegokolwiek sprawdzonego scenariusza czy też zamkniętej listy potencjalnych scenariuszy rozwoju wypadków, a więc przy całkowitej otwartości możliwych wariantów”⁴⁵. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej można postrzegać jako kolejny etap budowy kapitalizmu, jako następne stadium metamorfozy instytucji państwa.

Niezwykle trudno jest przewidzieć, w jaki sposób państwo polskie zaadaptuje się do unijnych wymogów instytucjonalnych. Zdania na temat przyszłości państwa są bardzo podzielone. Zasadniczo wyróżnić moglibyśmy trzy nurty myślowe: „optymistyczny”, „pesymistyczny” oraz „ambiwalentny” (na potrzeby niniejszego opracowania określimy go jako „realistyczny”). Każdy z nich kreśli zupełnie inną wizję przyszłej metamorfozy państwa postkomunistycznego. Podział ten nie jest jednak podziałem ostatecznym. W bogatej literaturze przedmiotowej funkcjonuje bowiem wiele scenariuszy opisujących przyszłość państwa polskiego w nowym kontekście międzynarodowym, jak

⁴⁴ Zob. Jarle Trondal, Two Worlds of Europeanisation – Unpacking Models of Government Innovation and Transgovernmental Imitation, European Integration online Papers (EIoP), Vol. 9/2005, <http://eiop.or.at/eiop/texte/2005-001a.htm>.

⁴⁵ K. Szczerski, Integracja europejska. Cywilizacja i polityka, Kraków 2003, s. 103.

również przyszłe losy ugrupowania regionalnego, jakim jest współczesna Unia Europejska⁴⁶.

Wizja optymistyczna

Scenariusz optymistyczny zakłada, że integracja europejska to ogromna szansa poprawy sytuacji państwa polskie. Wymuszona adaptacja do nowych jakościowo warunków postrzegana jest jako możliwość zerwania dotychczasowych układów kularowych, które rządziły sceną polityczno-biznesową w całym okresie transformacji systemowej. Unijny monitoring procedur oraz procesów polityczno-gospodarczych odgrywać miałby rolę instrumentu zapobiegającego licznym nadużyciom oraz przestępstwom deformującym kształt zmian systemowych. Adaptacja proceduralna do wymogów stawianych nam przez Unię Europejską, wzmocnić mogłaby instytucje państwa poprzez zastępowanie zdeformowanych, postkomunistycznych reguł działania nowoczesnymi, opracowanymi na szczeblu unijnym, regułami gry.

Oczywiście wprowadzanie nowych procedur dokonać mogłoby się tylko przy aktywnym wsparciu polskiej elity politycznej. Scenariusz optymistyczny, jak sama nazwa wskazuje, zakłada, iż politycy w nowym układzie międzynarodowym przyczyniliby się do budowy silnego, aktywnie zabiegającego o własne interesy państwa polskiego. Na podstawie materiału dowodowego, zgromadzonego w okresie kilkunastu lat zmian systemowych, trudno jest jednak wyrokować, czy polskiej elicie politycznej będzie rzeczywiście zależało na budowie silnego, dbającego o własne interesy

⁴⁶ Zob. Unia Europejska po Traktacie Nicejskim, Z. Czachór (red.), Warszawa 2002.

państwa⁴⁷. Pomimo ogólnego zwątpienia i rozczarowania polskimi przemianami systemowymi, Andrzej Zybertowicz uważa, iż pośród wielu instytucji i sił społecznych, jakie ukształtowały się w okresie transformacji, można wyróżnić grupy polityczne, które sprzyjają polskiej modernizacji i które pomogą Polsce stać się wysoko rozwiniętym krajem europejskim⁴⁸.

W nowym układzie instytucjonalnym postkomunistyczne państwo polskie miałyby ponadto niepowtarzalną szansę zbudowania swojej tożsamości, swojej „polityczności”. Chodzi tutaj o tożsamość ponadnarodową, „glokalną”⁴⁹, charakterystyczną dla epoki, którą Anthony Giddens określa jako „późna nowoczesność”⁵⁰. Byłaby to tożsamość regionalna, powstająca na osi napięć pomiędzy globalizacją a lokalizacją, wykraczająca poza koncepcje tożsamości „państw narodowych”⁵¹. Elementem spajającym (tożsamościowo twórczym), jak twierdzi Zygmunt Bauman, mogłyby być europejskie doświadczenia w zakresie konstruowania państw opiekuńczych. Podkreślając mocne strony projektu europejskiego, formułuje on następujące spostrzeżenia: „Wspólne umiejętności Europejczyków w projektowaniu, budowaniu i zarządzaniu państwem opiekuńczym, podniesionym teraz do rangi konfederacji państw, stałyby się znaczącym, atrakcyjnym i życzliwe

⁴⁷ Podstawą dla tego typu ocen powinna być rzeczywistość (nie deklarowana), udokumentowana konkretnymi faktami działalność polskich elit politycznych.

⁴⁸ A. Zybertowicz, Układ...

⁴⁹ Z. Bauman, *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3, s. 53-69.

⁵⁰ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2001, s. 15-49.

⁵¹ K. Gilarek, *Państwo narodowe a globalizacja – dynamika powstawania nowego ładu*, Toruń 2004, s. 104.

przyjętym wkładem Europy, który mógłby jeszcze bardziej wzmocnić jej pozycję na kosmopolitycznej arenie.”⁵²

Inspirowana odgórnie⁵³ tożsamość europejska, mogłaby stać się projektem komplementarnym w stosunku do polskiej, często bardzo niespójnej tożsamości narodowej. Chodzi tutaj o proces harmonijnego współistnienia tożsamości zrodzonych wokół „ojczyzn prywatnych” oraz „ojczyzny ideologicznej”⁵⁴. Mimo iż rozważania Stanisława Ossowskiego dotyczyły rozróżnienia pomiędzy wspólnotą lokalną i wspólnotą narodową, „warto jednak dziś zadać sobie pytanie, czy występują przesłanki, aby podobnego rodzaju myślenia nie odnieść do ponadnarodowego kontekstu i niejako ‘przerzucić’ ten tok rozumowania na relacje między wspólnotą narodową i wspólnotą europejską?”⁵⁵.

Wizja pesymistyczna

Scenariusz pesymistyczny zakłada, iż członkostwo Polski w Unii Europejskiej stanowi kolejny etap dekonstrukcji państwa postkomunistycznego. Integracja europejska, generując „asymetrię racjonalności”, wymusza bowiem „powierzchnową, selektywną, pastiszową, instytucjonalną kompatybilność i przedwczesną deindustrializację, które nie odpowiadają czasowi historycznemu postkomunizmu”⁵⁶. Regionalne zderzenie logiki dojrzałych rynków zachodnioeuropejskich oraz logiki raczkujących rynków wschodnio-europejskich prowadzi do wielu konfliktów oraz nieporozumień, rozstrzyganych zazwyczaj na korzyść państw

⁵² Z. Bauman, Europa niedokończona przygoda, Kraków 2005, s. 123.

⁵³ Paradoksalnie, projekt tożsamości europejskiej przypomina historycznie odrzucony projekt tożsamości sowieckiej. Zob. M. Castells, *The Power of Identity*, Oxford, 2004, s. 35-45.

⁵⁴ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, Łódź 1946.

⁵⁵ K. Szczerski, *Integracja...*, s. 71.

⁵⁶ J. Staniszkis, *Władza...*, s. 7.

współtworzących tzw. „starą Europę”. Procedury narzucane nam przez Unię Europejską pogłębią jedynie dysonans rozwojowy pomiędzy nowymi a starymi członkami tej instytucji. W świetle scenariusza pesymistycznego słabe politycznie oraz gospodarczo państwo polskie nie ma więc żadnych szans na zajęcie godziwej pozycji w wyłaniającej się konstrukcji europejskiej. Zepchnięte zostaje na pozycje marginalne, tracąc przy tym możliwość uzyskiwania dynamicznej równowagi pomiędzy własnymi potrzebami i interesami a wymaganiami formułowanymi przez środowisko zewnętrzne, w którym się znajduje.

Scenariusz pesymistyczny pokrywa się z wieloma współczesnymi koncepcjami opisującymi przyszłość Unii Europejskiej. Pośród nich na szczególną uwagę zasługują modele: „unii zmiennej prędkości”, „zmiennej geometrii” oraz „integracji *à la carte*”⁵⁷. Jak podkreśla Tomasz Szyczyński, model zmiennej prędkości „charakteryzuje się założeniem, że wspólne cele organizacji w pierwszej kolejności wprowadzone są w życie przez państwa, które zarówno są w stanie, jak też przejawiają chęć przejścia do kolejnego, wyższego etapu integracji”⁵⁸. Kryterium podziału jest tutaj czas (kolejność) uczestnictwa w poszczególnych fazach procesu integracji europejskiej. W koncepcji tej, dość optymistycznie zakłada się, iż państwa pozostające poza „burtą”, tzn. grupą najlepiej zintegrowanych aktorów, dołączą do państw przodujących w bliżej nieokreślonej przyszłości.

W modelu unii „zmiennej geometrii” podkreśla się głębokie, często niemożliwe do przezwyciężenia różnice występujące pomiędzy państwami należącymi do tego samego ugrupowania integracyjnego. Model ten jest zupełnym zaprzeczeniem koncepcji „Europy ojczyzn”. Jego istotą jest

⁵⁷ Więcej na ten temat patrz: T. R. Szyczyński, Modelowe założenia zasady elastyczności oraz próba kategoryzacji, [w:] Unia Europejska po Traktacie Nicejskim, Z. Czachór (red.), Warszawa 2002, s. 7-16.

⁵⁸ Tamże, s. 9-10.

podział na grupę państw rdzenia (ang. *hard core*) oraz grupę państw zajmujących pozycje peryferyjne. Podział ten wynika ze zróżnicowanego potencjału społeczno-gospodarczego aktorów należących do europejskiej metasieci regionalnej, jak również ich politycznej woli niwelowania występujących różnic. Skrajną wersją modelu zmiennej geometrii jest koncepcja „kół koncentrycznych”. Zakłada się w niej, iż „państwa należące do grupy rdzenia – a więc te, które osiągnęły najwyższy poziom współpracy – podejmowałyby najistotniejsze decyzje dotyczące również krajów nie znajdujących się w przewodzącej grupie”⁵⁹.

W modelu integracji *à la carte* dopuszcza się dowolną, selektywną partycypację państw w szczegółowych (przedmiotowych) politykach wspólnotowych. Dowolność wyboru ograniczona jest jedynie „niezbędnym minimum materii obowiązującej wszystkich członków wspólnoty”⁶⁰. Biorąc pod uwagę fakt, iż nie wszystkie państwa UE zainteresowane są ścisłą, wielopoziomową współpracą regionalną, należy przypuszczać, że praktyczne zastosowanie modelu integracji *à la carte* doprowadzić mogłoby do upadku idei zjednoczenia starego kontynentu.

Strukturalna (sieciorowa) dyskryminacja sprawia, iż tożsamość europejska staje się mitem, nierealistycznym projektem lansowanym przez niepoprawnych euroentuzjastów. W warunkach wielowymiarowych nierówności⁶¹ społeczeństwo polskie najprawdopodobniej odwróci się od procesu aktywnego kształtowania regionalnej tożsamości europejskiej. Działania państwa polskiego pozbawione zostaną legitymacji społecznej, co bezpośrednio przełoży się na ostateczny upadek projektu europejskiego.

⁵⁹ Tamże, s. 12.

⁶⁰ Tamże, s. 13.

⁶¹ W tym przypadku nieformalnych, bowiem problem nierówności międzynarodowej w ramach Unii Europejskiej nie istnieje.

W sytuacji powiększających się nierówności międzypaństwowych (tzn. w sytuacji ogólnej porażki procesu integracji europejskiej) przez pewien czas profity czerpać będzie tylko elita polityczno-biznesowa. Przystąpienie do transnarodowego układu europejskich sieci zwiększy bowiem przestrzeń malwersacji oraz kularowych układów polityczno-biznesowych, które rozbrajały państwo polskie w całym okresie transformacji systemowej i które rozbrajać będą je nadal w nowych jakościowo warunkach. Urzeczywistni się czarny scenariusz integracji europejskiej, określanej jako „integracja elit”.

Wizja realistyczna

Scenariusz realistyczny to swoista synteza wizji optymistycznej oraz pesymistycznej. Stanowi on próbę pozbawionego nadmiernych emocji spojrzenia na przyszłość państwa polskiego w Unii Europejskiej. Zakłada się w nim, iż integracja europejska to proces ambiwalentny, posiadający pozytywne, jak i negatywne strony. Kontrola unijna z pewnością ograniczy w jakimś stopniu nielegalne kontakty świata polityki oraz biznesu, charakterystyczne dla „kapitalizmu politycznego” oraz „kapitalizmu sektora publicznego”. Nie wykorzeni ich jednak ostatecznie. Konstrukcja europejska jest bowiem projektem dynamicznym. W miejsce zdemaskowanych, nieformalnych powiązań elity politycznej oraz elity biznesowej powstawać będą nowe formy symbiozy, nowe formy współżycia, coraz trudniejsze do wykrycia. Wydaje się, iż istota owej trudności tkwić będzie w nieumiejętności poradzenia sobie z symbiozą świata polityki oraz biznesu, opartą, tym razem, na schematach transnarodowych. Nowoczesna kooperacja obu światów z pewnością jeszcze bardziej skruszy podstawy, na których

zbudowano państwo narodowe⁶², w tym także transformujące się państwo polskie. Stanowić będzie jednak impuls do konstruktywnych działań transnarodowych, tzn. regionalnych działań *stricte* europejskich.

Działania takie, w długiej perspektywie czasowej, zrodzić powinny coś na kształt wspólnej tożsamości europejskiej. Trudno jest jednak wyrokować, jaki wkład wniesie podzielone⁶³ społeczeństwo polskie w tworzenie owej wspólnej tożsamości. W kontekście scenariusza mieszanego najbardziej prawdopodobna staje się wizja sieciowa. Rozbite wewnętrznie postkomunistyczne państwo polskie w pewnych sieciach zajmie pozycje centralne, co oznacza, iż aktywnie przyczyni się do budowy tożsamości nowego typu. W innych zepchnięte zostanie natomiast na pozycje marginalne, z których niemożliwe będzie aktywne kształtowanie środowiska zewnętrznego. Wydaje się więc, iż Unia Europejska w pewnych obszarach wzmocni, podczas gdy w innych osłabi postkomunistyczne państwo polskie⁶⁴. Edmund Wnuk-Lipiński podkreśla, iż „wejście [Polski] w struktury Unii Europejskiej jest zaledwie okazją, by nasz kraj na trwałe zakotwiczył się w rodzinie zasobnych i bezpiecznych poliarchii, które pragną zjednoczyć swe wysiłki, by sprostać wyzwaniom dzisiejszego świata”⁶⁵. Proces nadrabiania zaległości cywilizacyjnych nie będzie jednak ani automatyczny, ani łatwy. Kwestia oceny

⁶² Zob. S. Konopacki, *Integracja Europy w dobie postmodernizmu*, Poznań 1998, str.104-108.

⁶³ Mimo zwycięstwa euroentuzjastów w referendum akcesyjnym, integracja europejska posiada wielu przeciwników, którzy uaktywniają i będą uaktywniać się w sytuacjach kryzysowych.

⁶⁴ Więcej na temat zastosowania perspektywy sieciowej w analizie integracji europejskiej zob. T. A. Börzel, *What's So Special About Policy Networks? – An Exploration of the Concept and Its Usefulness in Studying European Governance*, *European Integration online Papers (EIoP)*, Vol. 1/1997, <http://eiop.or.at/eiop/texte/1997-016a.htm>.

⁶⁵ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 315.

ostatecznego bilansu „eurokapitalizmu”, zależeć będzie natomiast od indywidualnych preferencji oceniających.

Zakończenie

Kształt nowego ładu instytucjonalnego w warunkach „europejskiej transformacji” jest więc bardzo nieprzewidywalny. Przyszłość postkomunistycznego państwa polskiego uzależniona jest od konfrontacji sił wewnątrzpaństwowych oraz zewnątrzpaństwowych (europejskich oraz globalnych). Jak trafnie zauważa A. Zybertowicz, „w Polsce toczy się gra o znaczeniu cywilizacyjnym, której wynik przesądzi o tym, jakiego rodzaju częścią maszynierii światowej okaże się Polska. Czy będziemy pionkiem, czy figurą na światowej szachownicy. Jest to gra o to, czy nasza demokracja będzie płytka, rytualna, odświętna, hedonistyczno-konsumpcyjna, reaktywna, fasadowa itd. Czy też będzie pogłębiona, uczestnicząca, ufundowana na gęstej tkance codziennej aktywności obywatelskiej”⁶⁶.

Wzmocnieniu przyszłej roli Polski w Unii Europejskiej z pewnością nie służy skrajna ideologizacja polityki zafundowana nam przez ugrupowania, które weszły w skład obecnego rządu (PiS, LPR, Samoobrona). Na salonach europejskich dość krytycznie mówi się bowiem o „populistycznej koalicji” sprawującej władzę w Polsce. Mając na uwadze destruktywną rolę „układu” w procesie transformacji państwa, słuszna wydaje się być jednak reforma polskich służb specjalnych. Działania prowadzące do rozbicia nieformalnych sieci powiązań łączących światy polityki, wielkiego biznesu, służb specjalnych i przestępczości zorganizowanej, bez wątpienia zgodne są z polskim interesem narodowym. Miejmy więc nadzieję, iż wahadło polityki, które tym razem wychyla się w kierunku skrajnie konserwatywnym,

⁶⁶ A. Zybertowicz, Układ...

wzmocni rolę państwa polskiego w strukturach Unii Europejskiej.

Summary

The political breakthrough in Central and Eastern Europe was a consequence of the long crisis in the theory and practice of real socialism. As E. Cziomer noticed, “in spite of the numerous endeavours to reform the socialist system towards greater economic efficiency, democracy and political pluralism ended those efforts bringing about the emergence of post-communist systems, based on patterns of parliamentary democracy of Western model, strongly tinged with national traditions”⁶⁷. The emergence of the post-socialistic reality generated plenty of serious sociopolitical dilemmas. One of them is the role of state in the process of institutionalization of a new social order.

The post-communist state is the key factor, which influences the pace, and the effectiveness of system changes. It is responsible for course and consequences of detailed system reforms in the politics, economy and culture. It fulfils essential social functions e.g. reduction of unemployment, creation of social and technical infrastructure, stimulation of economic development, environmental protection etc. However, the post-socialistic state co-determinates course of transitional processes, and participates in the system transformation itself.

The article analyses contradictions of transformation in Poland, and its influence on the role of Poland in the European Union. There are four main contradictions studied in the article: the permanent indefinableness of the state, the de – subjectivization of the state, the objectivization of the state,

⁶⁷ E. Cziomer, *The Soviet Union as Faced with the Political Change in Central and Eastern Europe*, [w:] *The Protracted Death-Agony of Real Socialism*, J. Hausner, T. Klementowicz (red.), s. 199.

and the growth of social distrust. Consequently the state transformation generates plenty of pathologies like: the suspension of sociopolitical transformation, the exploitation of state institutions, the growth of elite conflicts, the lack of control of political and economic reforms, the progressive crisis of the emerging democracies.

Those contradictions define the present the future status of Poland an the international stage. It seems that suspended transformation influences the pace and quality of state adaptation to the new political environment. It is assumed that the future role of Poland in the European Union will take one of three scenarios: pessimistic, optimistic or miscellaneous one. Each of them sketches different future for state and society being under system and European transformation.

**WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA W RAMACH
EUROREGIONU TATRY**

Transfrontier co-operation in Euroregion Tatry

Uwagi wstępne

Współpraca transgraniczna jest to „każde wspólnie podjęte działanie mające na celu umocnienie i rozwój sąsiedzkich kontaktów między wspólnotami i władzami terytorialnymi dwóch lub większej liczby stron, jak również zawarcie porozumień i przyjęcie uzgodnień koniecznych do realizacji takich zamierzeń”.¹ Formą zinstytucjonalizowaną współpracy transgranicznej są związki transgraniczne zwane euroregionami. Euroregiony są „określonymi geograficznie obszarami obejmującymi przygraniczne części dwu lub więcej państw, które chcą ze sobą współpracować i koordynować działania społeczności lokalnych w różnych dziedzinach”.²

Pierwsze euroregiony zaczęły powstawać w latach 50-tych XX wieku w Europie Zachodniej, na pograniczu niemiecko-holenderskim. W Polsce i na Słowacji rozwój współpracy euroregionalnej nastąpił dopiero w wyniku przemian społeczno-politycznych po 1989 roku. Obecnie funkcjonuje 16 euroregionów w Polsce oraz 12 na Słowacji.³

¹ Euroregiony na granicach Polski, US, Wrocław 2004, s. 15.

² A. Kaczorowska, Euroregiony jako przykład współpracy transgranicznej w Europie po II wojnie światowej, cz.1, „Wspólnoty Europejskie”, 1998, nr 10, s. 60.

³http://www.coe.int/t/e/legal_affairs/local_and_regional_democracy/area_s_of_work/transfrontier_co-operation/euroregions/List_of_Euroregions.asp, 25.11.2006.

Na pograniczu polsko-słowackim istnieją 3 euroregiony. Jednym z nich jest Euroregion Tatry.

Euroregion Tatry, a właściwie Związek Transgraniczny Euroregion Tatry, jest dobrowolnym polsko-słowackim związkiem powiatów, miast, gmin i wsi z terenów Podhala, Pienin, Gorców, Spisza, Szarisza, Orawy, Liptowa, oraz Beskidu Sądeckiego, Wyspowego i Niskiego. Euroregion nie ma charakteru ponadnarodowego i ponadpaństwowego i funkcjonuje w ramach norm prawnych krajów uczestniczących w nim. Siedzibą Euroregionu po stronie polskiej jest Nowy Targ, a po stronie słowackiej - Kieżmark.⁴

Podstawy prawne

Współpracę transgraniczną w Europie i w Polsce regulują międzynarodowe umowy tworzone, przede wszystkim, w ramach organizacji międzynarodowych takich jak Rada Europy czy Unia Europejska. Do najważniejszych z nich należą: Europejska Konwencja Ramowa o współpracy transgranicznej między wspólnotami i władzami terytorialnymi z 1980 roku, zwana Konwencją Madrycką; Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych z 1981 roku oraz Europejska Karta Samorządu Terytorialnego z 1985 roku.

Koncepcja nawiązania współpracy w rejonie Tatr po raz pierwszy została zaprezentowana w listopadzie 1991 roku podczas konferencji samorządowej w Zakopanem. Projekt utworzenia Euroregionu był dyskutowany w czasie kolejnych spotkań w Popradzie, Nowym Targu, Kieżmarku. Podczas wszystkich spotkań podkreślano doniosłość rozwoju współpracy w celu utworzenia jednolitego gospodarczo,

⁴ Umowa pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej o współpracy w ramach transgranicznego związku Euroregion Tatry, http://www.euroregiontaty.pl/index.php?id=organizacja_umowa_o_ws_polpracy, 25.11.2006.

kulturowo i ekologicznie regionu górskiego. W marcu 1993 roku strona słowacka zaprezentowała formalny projekt związku międzyregionalnego wraz z wytyczeniem granic wspólnego obszaru tatrzańskiego. W celu opracowania statutu powołano specjalną grupę roboczą. Ważną rolę w promocji idei powołania Euroregionu odegrały lokalne media.

31 października 1993 roku podpisano w Zakopanem Deklarację Samorządów Terytorialnych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Słowackiej w sprawie utworzenia Regionu „Tatry”, będącą ważnym dokumentem wyjściowym do powołania Euroregionu.

Początkowo, powołaniu Euroregionu Tatry sprzeciwiały się centralne władze słowackie. Obawiały się, że powołanie związku stanie się zachętą do separatyzmu dobrze zorganizowanej mniejszości węgierskiej na południu kraju.

18 sierpnia 1994 roku podpisano w Warszawie Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Słowackiej o współpracy transgranicznej, regulujące, na poziomie rządowym, całość współpracy transgranicznej na pograniczu polsko-słowackim. W Porozumieniu uzgodniono powołanie wspólnej polsko-słowackiej komisji międzyrządowej do spraw współpracy transgranicznej.

Międzyrządowe uzgodnienia przyczyniły się do ostatecznego sfinalizowania starań o powołanie Euroregionu i podpisania, podczas Kongresu Założycielskiego w Nowym Targu 26 sierpnia 1994 roku, Umowy pomiędzy samorządami Polski i Słowacji o założeniu transgranicznego związku Euroregion Tatry. Umowę podpisali przedstawiciele słowackich i polskich samorządów. 15 grudnia 1994 roku, postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Euroregion Tatry został wpisany do rejestru stowarzyszeń oraz

został zatwierdzony jego statut.⁵ Słowacka część Euroregionu została zarejestrowana w Urzędzie Powiatowym w Popradzie jako stowarzyszenie osób prawnych dopiero 23 lipca 1996 roku.⁶

22 października 1999 roku, na Nadzwyczajnym Kongresie z okazji 5-lecia Euroregionu Tatry, podpisano nowelizującą Umowę pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej o współpracy w ramach transgranicznego związku Euroregion Tatry. W umowie tej określono oficjalną nazwę Euroregionu – Transgraniczny Związek Euroregion Tatry oraz zaktualizowano dziedziny i cele współpracy.⁷

Struktura organizacyjna

Euroregion Tatry posiada wspólne polsko-słowackie władze. Na strukturę organizacyjną Euroregionu składają się następujące organy: Kongres, Rada i Komisja Rewizyjna.

Kongres jest najwyższym organem Euroregionu. Składa się z 70 delegatów, po 35 z każdej ze stron. Do najważniejszych kompetencji Kongresu należy uchwalanie głównych kierunków działania Euroregionu, powoływanie i odwoływanie członków Rady i Komisji Rewizyjnej, rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań Rady i Komisji Rewizyjnej, podejmowanie uchwał o rozwiązaniu euroregionu i przeznaczeniu jego majątku, podejmowanie uchwał o przynależności do innych organizacji, podejmowanie uchwał w sprawie zmiany Umowy pomiędzy Samorządami Rzeczypospolitej Polskiej a Republiki Słowackiej o

⁵ A. Majorczyk, A. Nowak, Euroregion „Tatry” 1994-1999, [w:] 5 lat Euroregionu „Tatry” 1994-1999, (red.) A. Nowak, Nowy Targ-Kieżmark 1999, s.7-9.

⁶ <http://www.euroregion-tatry.sk/index.php/list.nrn?pid=223>, 25.11.2006.

⁷ Euroregiony..., s. 266.

współpracy w ramach transgranicznego związku Euroregion „Tatry” z 22 października 1999 roku, uchwalanie regulaminów dotyczących działalności Kongresu, Rady i Komisji Rewizyjnej.

Kongres zwoływany jest przynajmniej raz w roku. Nadzwyczajne posiedzenie Kongresu zwołuje Rada z własnej inicjatywy, na żądanie Komisji Rewizyjnej lub większości członków każdej ze stron. Kongres rozstrzyga sprawy w oparciu o konsensus stron, przy obecności co najmniej 50% delegatów każdej ze stron. Rozstrzygnięcia po obydwu stronach zapadają zwykłą większością głosów. Decyzje Kongresu podejmowane są w formie uchwał.

Rada stanowi organ wykonawczy Euroregionu. Składa się z 14 członków (po 7 z każdej ze stron) wybieranych przez Kongres na 2-letnią kadencję. Pracami Rady kieruje przewodniczący, wybierany także na 2-letnią kadencję, z zachowaniem zasady przemienności. Przewodniczącemu pomaga wiceprzewodniczący, którym zawsze jest przedstawiciel drugiej strony. Do kompetencji Rady należy uchwalenie planów rzeczowo – finansowych, powoływanie i odwoływanie sekretarzy, powoływanie komisji roboczych i wybór ich przewodniczących, zwoływanie Kongresu, przygotowywanie propozycji uchwał Kongresu, realizacja uchwał Kongresu, opracowywanie i uchwalanie projektów współpracy, opracowywanie i uchwalanie regulaminów Rady, sekretarzy, komisji problemowych. Rada rozstrzyga sprawy w formie uchwał zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej 50 % każdej ze stron. Rada zbiera się według potrzeb, nie rzadziej jednak niż raz na kwartał.

Rada, w celu wykonywania swoich zadań, powołuje sekretarzy – jednego w polskiej, a drugiego w słowackiej części Euroregionu. Sekretarze kierują biurami Euroregionu, które znajdują się w Nowym Targu i Kieżmarku. Zadaniem sekretariatów jest obsługa administracyjna organów Euroregionu. Obecnie Rada powołuje także komisje robocze.

Obecnie w Euroregionie funkcjonuje 5 komisji: gospodarcza, kultury, informacji, ochrony środowiska, sportu i turystyki.⁸

Komisja Rewizyjna jest organem kontrolnym powoływanym przez Kongres na 2-letnią kadencję. Komisja Rewizyjna składa się z 6 członków po 3 z każdej ze stron. Komisja wybiera spośród swoich członków Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego na okres dwóch lat, którym jest przemiennie polski i słowacki przedstawiciel. Do Komisji Rewizyjnej desygnowani są członkowie Komisji Rewizyjnej Związku Euroregion „Tatry” w Nowym Targu oraz członkowie Komisji Rewizyjnej Związku Region „Tatry” w Kieżmarku. Komisja Rewizyjna ma prawo do kontroli wszystkich organów Euroregionu. Działa na podstawie regulaminu uchwalonego przez Kongres.

Członkowie Euroregionu mają obowiązek płacić wpisowe i składki członkowskie. Ponadto, środki mogą być pozyskiwane z dobrowolnych wpłat miast i gmin, dotacji, darowizn lub z innych źródeł. Na realizację głównych kierunków działalności, pozyskiwane są fundusze strukturalne Unii Europejskiej. Środki finansowe Euroregionu gromadzone są na 2 oddzielnych kontach bankowych.⁹

Członkostwo

W Euroregionie istnieją 3 rodzaje członkostwa: Zwyczajne, Wspierające i Honorowe.

Członkami zwyczajnymi są gminy i powiaty: Podhala, Spisza, Orawy, Pienin, Gorców, Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego, Beskidu Niskiego. Dopuszczalne jest przyjęcie innych gmin i powiatów.

⁸ Umowa pomiędzy Samorządami..., http://www.euroregion-tatry.pl/?id=organizacja_umowa_o_wspolpracy, 25.11.2006.

⁹ Tamże.

Członkami wspierającymi są osoby prawne i instytucje samorządu terytorialnego, deklarujące merytoryczne wsparcie w realizacji celów Euroregionu lub wnoszące istotny wkład finansowy.

Członkami honorowymi mogą zostać osoby prawne i fizyczne za swój wkład pracy na cele zbieżne z celami Euroregionu.

Członkowie wspierający i honorowi nie mają czynnego i biernego prawa wyborczego w ramach Euroregionu i są zwolnieni z opłacania składek członkowskich.¹⁰

Euroregion należy, od 1996 roku, do Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych (SERG, AEGR). Jest to organizacja europejskich regionów granicznych i transgranicznych, reprezentująca regiony na forum międzynarodowym i państwowym, inicjująca różne programy i projekty, koordynująca współpracę transgraniczną w Europie.¹¹

Euroregion podpisał porozumienia o współpracy z sąsiednim Euroregionem Beskidy, Euroregionem „Sprewa-Nysa-Bóbr” i Euroregionem Wąg-Dunaj-Ipola.¹²

Słowacka część Euroregionu należy do Stowarzyszenia Euroregionów na Słowacji (AES).¹³

Dziedziny i zakres współpracy

Podstawowym celem Euroregionu jest równomierny i zrównoważony rozwój regionu, a także zbliżenie do siebie mieszkańców i instytucji po obu stronach granicy.

Cel ten ma być realizowany poprzez: wspieranie rozwoju współpracy gospodarczej i budowy na pograniczu

¹⁰ Euroregiony..., s. 267.

¹¹ A. Majorczyk, A. Nowak, Euroregion..., s. 7.

¹² Materiały Biura Rady Euroregionu Tatry w Nowym Targu.

¹³ <http://www.euractiv.sk/prehľad-fondov/analýza/euroregiony-na-slovensku>, 25.11.2006.

polско-słowackim infrastruktury komunalnej, komunikacyjnej i telekomunikacyjnej; ochronę środowiska naturalnego; wspieranie działań inwestycyjnych, badań naukowych; rozwój monitoringu wody, powietrza etc.; podnoszenie świadomości ekologicznej wśród mieszkańców; zorganizowanie kompleksowego systemu wymiany informacji; współdziałanie w zapobieganiu i zwalczaniu katastrof i klęsk żywiołowych; współpracę i wymianę pomiędzy różnymi środowiskami naukowymi, kulturalnymi, młodzieżowymi, turystycznymi i sportowymi w celu lepszego, wzajemnego poznania i zbliżenia społeczności pogranicza; współdziałanie w rozwoju turystyki; dążenie do opracowania wspólnej strategii rozwoju i zagospodarowania przestrzennego oraz popieranie idei integracji europejskiej i współpracy międzynarodowej.¹⁴

Duże znaczenie w wykonywaniu statutowej działalności Euroregionu ma uczestniczenie w pozyskiwaniu pieniędzy i realizacji projektów z różnych funduszy europejskich. Od 1999 roku Euroregion bierze udział w zarządzaniu Funduszem Małych Projektów Euroregionalnych. Od 2004 roku - zarządza funduszem strukturalnym Interreg III A Polska-Republika Słowacka.

Wymiernym efektem współpracy jest m.in. projekt *polско-słowacki system informacyjny Euroregionu Tatry*, w ramach którego powstał system informacyjny *Infotatry* oraz wydawany jest rocznik „*Pogranicze polско-słowackie*”. Duże znaczenie w promocji Euroregionu ma funkcjonowanie Ośrodka Współpracy Polско-Słowackiej w Nowym Targu. Podobny ośrodek ma niedługo powstać w Kieżmarku. W trakcie opracowywania jest projekt szlaku dookoła Tatr.¹⁵ Najwięcej jest realizowanych projektów dotyczących współpracy społeczno-kulturalnej. Możliwości rozwoju działalności Euroregionu także na innych poziomach m.in.

¹⁴ Umowa pomiędzy Samorządami..., http://www.euroregion-tatry.pl/?id=organizacja_umowa_o_wspolpracy, 25.11.2006.

¹⁵ Euroregiony..., s. 273.

gospodarczym i ekologicznym może przynieść Nowa Perspektywa Finansowa Unii Europejskiej na lata 2007-2013.

Zakres terytorialny

Euroregion Tatry zajmuje po stronie polskiej 3882 km² powierzchni i jest zamieszkały przez 477 958 mieszkańców, a po stronie słowackiej 6950 km² i jest zamieszkały przez 476 009 mieszkańców.¹⁶

Euroregion obejmuje, po stronie polskiej, 3 powiaty, 4 miasta, 2 miasta i gminy oraz 15 gmin z województwa małopolskiego. Po stronie słowackiej obejmuje 14 miast oraz 79 gmin z 11 powiatów.¹⁷

Euroregion stanowi, w większości, obszar górski. Obejmuje polsko-słowackie Tatry i Podtatrze. Cechuje go olbrzymie bogactwo przyrodnicze, kulturowe i krajoznawcze. Na jego obszarze znajdują się tereny chronione m.in. Tatrzański Park Narodowy, Pieniński Park Narodowy, Babiogórski Park Narodowy, Gorczański Park Narodowy, Słowacki Raj, Park Narodowy Niskie Tatry. W sumie obszary chronione zajmują ok. 35% powierzchni Euroregionu.

Na terenie Euroregionu znajdują się liczne atrakcje turystyczne m.in. zamek spiski, orawski, niedzicki, czorsztyński, liczne skanseny i wspaniałe jaskinie Demianowskie w Tatrach Niskich.

W regionie znajdują się znane miejscowości uzdrowiskowo-turystyczne, takie jak: Rabka, Muszyna, Stary Smokowiec, czy Tatrzańska Łomnica. Centrami sportów zimowych są Zakopane i Dolina Demianowska.

¹⁶ Opracowanie Biura Rady Euroregionu Tatry na podstawie danych Urzędu Statystycznego w Krakowie na III kwartał 2005 roku.

¹⁷ Członkowie Euroregionu Tatry. Stan na 2006 rok, Materiały Biura Rady Euroregionu Tatry w Nowym Targu.

Intensywnie rozwija się kultura ludowa i folklor. Istnieją liczne zespoły pieśni i tańca góralskiego.¹⁸

Uwagi końcowe

Współpraca transgraniczna nabiera we współczesnej Europie coraz większego znaczenia. Regiony graniczne stanowią 40% powierzchni i są zamieszkałe przez 32% ludności Unii Europejskiej. Często są to obszary zaniedbane, niedoinwestowane, nie posiadające komplementarnej infrastruktury. Współpraca transgraniczna i jej zinstytucjonalizowane formy - euroregiony - mają służyć łagodzeniu skutków peryferyjnego położenia terenów przygranicznych oraz poprawiać warunki życia miejscowej ludności. Podstawową wartością polityczną współpracy transgranicznej jest jej wkład w budowę zjednoczonej Europy.

Współpraca transgraniczna odgrywa coraz większą rolę w państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Jej rozwój staje się jednym z priorytetów polityki Polski i Słowacji. Obecnie, poprzez współpracę euroregionalną, granica polsko-słowacka traci, w dużym stopniu, rolę separującą oba narody. Euroregion Tatry staje się „obszarem spotkań” społeczności pogranicza polsko-słowackiego. Jest to jeden z najstarszych i zarazem najaktywniejszych regionów granicznych w Polsce i na Słowacji. Mimo że często napotyka on na przeszkody natury finansowej, prawnej czy politycznej, to obecnie staje się płaszczyzną współdziałania i współpracy obu narodów. Euroregion Tatry jest świetnym przykładem jak można, pokonując wszelkie uprzedzenia, współdziałać na rzecz rozwoju swoich małych ojczyzn.

¹⁸ Euroregiony..., s. 271.

Summary

Transfrontier co-operation is a very common initiative in modern Europe. It is aimed at developing and strengthening relations between local communities as well as regional authorities in borderland.

A form of transfrontier co-operation structure is euroregion. First euroregion in Poland and Slovakia were arranged at the beginning of 90's. The Tatra Euroregion is one of them. This is an association of Polish and Slovak cities, union of municipalities of the Tatra region and nearby places. The capital of the Polish part of the Euroregion is Nowy Targ whereas in Slovakia Kieżmark- city plays the same role. The Tatra Euroregion was established during the Congress in Nowy Targ on 26th Aug., 1994. The Euroregion's governing bodies are: the Congress, the Council, the Audit Commission, secretariats and commissions – economic one, cultural commission, information commission, sports and tourism commission, environmental commission. Enterprises undertaken in the Euroregion are financed from membership fees, voluntary contributions and other supporting funds, gifts, sponsorships. Since 1990 the Euroregion has been deriving from the European Union funds for its statutory activities. A sustainable and equal development of the region are the main goals of the Tatra Euroregion. It has already achieved considerable success in terms of building cultural, ecologic and economic co-operation.

**WARUNKOWE UMORZENIE POSTĘPOWANIA
KARNEGO JAKO JEDEN Z ŚRODKÓW
PROBACYJNYCH. ZARYS PROBLEMU**

*Conditional discontinuance of penal procedure as one of
probatory means. Problem outline Antinomies transition of a
state and the role of Poland in the European Union*

Pojęcie instytucji probacji, jej cel i funkcje

Warunkowe umorzenie postępowania jest, obok warunkowego zawieszenia wykonywania kary i przedterminowego zwolnienia, środkiem probacyjnym uregulowanym w kodeksie karnym.¹ Charakter tych środków opiera się na poddaniu sprawcy próbie, z możliwością nałożeniu nań obowiązków i poddaniu go dozorowi kuratora. Ponadto, istota tych instytucji polega na rezygnacji ze skazania i kary – w przypadku warunkowego umorzenia postępowania, odstąpieniu z wykonania orzeczonej kary – w przypadku warunkowego skazania czy też z odbycia części orzeczonej kary – w przypadku warunkowego przedterminowego zwolnienia.

„Probacja” wywodzi się z łacińskiego terminu „*probare*”, co oznacza próbować, testować. W doktrynie

¹ Nie tylko kodeks karny zawiera instytucje opierające się na poddaniu sprawcy próbie. I tak np. kodeks wykroczeń także przewiduje środek probacyjny w postaci warunkowego zawieszenia aresztu (art. 42 – 44 k.w.). Ponadto, ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (tekst jedn. z 2002 r. Dz. U. Nr 11., poz. 109, z późn. zm.), zawiera także środek w postaci warunkowego zawieszenia umieszczenia nieletniego w zakładzie poprawczym (art. 11 u.p.n.) oraz warunkowe zwolnienie z zakładu poprawczego (art. 86 – 87 u.p.n.).

pojawiło się wiele definicji wyjaśniających ten termin, które pozwalają zrozumieć istotę, sens i cel probacji. Probacja jest określana jako forma sankcji kryminalnej, która zostaje nałożona przez sąd na sprawcę czynu, po ogłoszeniu wyroku uznającego sprawcę winnym, jednakże bez orzeczenia kary pozbawienia wolności.² W Anglii, Komitet Morrisona zaproponował zbliżoną interpretację terminu probacja, a mianowicie: „probacja jest poddaniem sprawcy, który pozostaje na wolności, nadzorowi pracownika społecznego, który jest urzędnikiem sądowym, na czas określony”.³ Amerykańskie Stowarzyszenie Prawnicze określa probację jako wyrok nie obejmujący skazania, dający sądowi orzekającemu prawo do zmodyfikowania warunków określających wyrok lub do ponownego orzeczenia wyroku w przypadku, gdy sprawca nie dochowa warunków w nim określonych. Warto wspomnieć o definicji probacji proponowanej przez Departament Spraw Wewnętrznych ONZ, który, w 1951 roku, określił ją jako proces resocjalizacji przypisany przez sąd oskarżonemu o popełnienie przestępstwa, którego poddaje się kurateli i który ma wypełniać warunki nałożone przez sąd, pozostając tym samym pod nadzorem kuratora.⁴ Każda z przedstawionych powyżej definicji ma pewne cechy wspólne, które warto zaakcentować, a mianowicie probacja jest uznawana jako środek resocjalizacyjny, stosuje się ją w stosunku do sprawcy, wobec którego przypuszcza się, że we właściwy sposób odpowie za zaoferowaną mu możliwość pozostania na wolności i nie popełni więcej przestępstwa. Sprawca przestępstwa pozostaje

² A. Bałandynowicz, Probacja. System sprawiedliwego karania. Warszawa 2002 s. 9.

³ D. MacKenzie, D. Parent, Shock Incarceration and Prison Crowding in Louisiana, “Journal of Criminal Justice”, 1991, nr 19, s. 191 cyt. za: A. Bałandynowicz: Probacja..., dz. cyt., s. 10.

⁴ G. Flowers, T. Carr, R. Ruback, Special Alternative Incarceration Evaluation, Atlanta 1992, Georgia Department of Corrections, s. 101 cyt. za: A. Bałandynowicz: Probacja ..., dz. cyt., s. 10.

na wolności i jednocześnie zostaje poddany kontroli ze strony państwa w postaci nadzoru. Założeniem probacji jest to, że najlepszym sposobem uzyskania poprawy postępowania i naprawy moralnej przestępcy jest kara odbywana w społeczeństwie, a nie w sztucznie stworzonym, izolacyjnym środowisku. Większość doktryny uważa, że probacja ma swoje początki w Stanach Zjednoczonych. Rozwój probacji nastąpił na bazie dwóch systemów prawnych, a mianowicie wzorował się na obowiązującym w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych systemie *common law*, a także na europejskim prawie kontynentalnym.

Stosowanie środków probacyjnych niesie za sobą wiele korzyści. W porównaniu ze stosowaniem kary pozbawienia wolności, wychowanie sprawcy w społeczeństwie jest o wiele mniej kosztowne niż utrzymywanie go w więzieniu. Poza tym, stosowanie środków probacyjnych nie powoduje obciążenia i tak przeludnionych już zakładów karnych. Na podstawie obliczeń przeprowadzonych w USA wykazano, że utrzymanie przestępcy w warunkach izolacyjnych jest od 10 do 13 razy droższe niż jego nadzorowanie w społeczeństwie.⁵ Stosowanie środków probacyjnych ma na celu uniknięcie orzekania kary pozbawienia wolności na rzecz łagodniejszych środków, oczywiście w sytuacjach, gdy jest to możliwe. Trudno, bowiem orzec inną karę niż pobyt w zakładzie karnym, dla sprawcy ciężkiej zbrodni, gdyż jakakolwiek kara łagodniejsza byłaby rażąco niewspółmierna do wagi popełnionego czynu. Zatem środki probacyjne stosuje się wobec tych przestępców, w stosunku do których istnieje szansa na resocjalizację, bez potrzeby stosowania kary pozbawienia wolności. Aby mówić o korzyściach związanych ze stosowaniem środków probacyjnych, należy zadać sobie pytanie dotyczące kryminalnopolitycznego znaczenia kary pozbawienia wolności: czy należy ją traktować jak zemstę społeczną czy

⁵ A. Bałandynowicz: Probacja. ...dz. cyt. s.13.

raczej jako narzędzie racjonalnej polityki kryminalnej?⁶ Zastosowanie kary pozbawienia wolności nie zawsze jest bowiem wskazane, często kara więzienia ma druzgocący wpływ na osobowość człowieka i jego dalsze funkcjonowanie. Wieloletnia obserwacja pozwala na wyciągnięcie wniosków wskazujących na to, że sprawca, wobec którego orzeczono karę pozbawienia wolności, rzadko kiedy opuszcza zakład karny będąc lepszym moralnie, czy też bardziej wartościowym. Kara pozbawienia wolności często prowadzi do degeneracji i dalszego zepsucia. Ma na to wpływ szereg negatywnych czynników związanych z pobytem w zakładzie karnym, które przyczyniają się do dalszego wykołajenia osadzonego w zakładzie karnym więźnia.⁷ Nasuwa się dalsze pytanie - czy izolacja sprawcy w warunkach więziennych zawsze będzie miała poprawczy i wychowawczy cel? Czy może należałoby poszukać rozwiązań alternatywnych dla kary pozbawienia wolności? Stosowanie środków probacyjnych wiąże się z niską powrotnością do przestępstwa (w granicach 10-20%).⁸ Trudno też nie docenić walorów wychowawczych probacji. Niewątpliwie rezygnacja z kary w warunkach całkowitej izolacji i zastąpienie jej środkami probacyjnymi ma mniej negatywny wpływ na przestępcę, ponieważ nie powoduje nagłych zmian stylu życia i nawyków, nie niszczy więzi rodzinnych, kontaktów międzyludzkich i ekonomicznej niezależności.

Probacja powinna stanowić system poprawczy, przede wszystkim umożliwiający skazanemu udany powrót do życia w społeczeństwie oraz dający szansę rehabilitacji w warunkach wolności kontrolowanej.

⁶ A. Kordik, Warunkowe zawieszenie wykonania kary w systemie środków probacyjnych i jego efektywność, Wrocław 1998, s.15.

⁷ S. Lelental, Wykład prawa karnego wykonawczego z elementami polityki kryminalnej, Łódź 1996, s.41.

⁸ A. Marek, Prawo karne, Warszawa 2005, s. 292.

Systemy probacji na świecie i uwagi historyczne

Warto przyjrzeć się systemom probacji, które obecnie, co prawda mają większe znaczenie historyczne niż doniosłość dogmatyczną, jednak wywarły niemały wpływ na ukształtowanie polskich instytucji probacyjnych. Doktryna wyróżnia trzy systemy probacji: anglo-amerykański, francusko-belgijski, a także norwesko-duńsko-holenderski.

Najstarszy z nich, czyli system anglo-amerykański występuje w dwóch odmianach. Pierwsza polega na tym, że sąd orzekł o winie sprawcy, natomiast zawieszeniu na okres próby podlegało orzeczenie o karze. Druga odmiana opierała się na warunkowym zawieszeniu orzeczenia zarówno kary jak i winy. Przedstawione powyżej odmiany traktowały okres próby, bądź jako czas, w którym oczekiwano od probanta dobrego sprawowania, bądź jako okres, podczas którego nakładano nań pewne obowiązki, a także dozór kuratora.⁹

Drugi system zwany francusko-belgijskim, oparty był na prostym warunkowym zawieszeniu wykonania kary tj. bez stosowania dozoru i nakładania obowiązków próby.¹⁰ Pomyślny przebieg próby skutkował umorzeniem wyroku. W tym systemie karę orzekano zawsze (a zatem inaczej niż w systemie anglo-amerykańskim).

Trzecim systemem jest system norwesko-duńsko-holenderski. W systemie tym zawieszeniu nie podlega ani wymierzenie kary, ani jej wykonanie, natomiast występuje ono we wcześniejszym etapie procesu, na etapie postępowania

⁹ Z. Sienkiewicz w: M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna, Warszawa 2004, s.306. Por. też P.Kozłowska - Kalisz w pracy zbiorowej pod red M.Mozgawy, Prawo karne materialne. Częśćogólna, Zakamycze 2006,1 s. 423.

¹⁰ Dokładniej rzecz ujmując, jedynie w początkowym okresie było to zawieszenie proste (sursis simple). Jednak w latach pięćdziesiątych XX wieku, w ustawodawstwie tych krajów dokonano pewnych reform zmierzających w kierunku wprowadzenia probacji. Por. A.Marek, Prawo karne, Warszawa 2005, s. 293.

przygotowawczego i polega na warunkowym zawieszeniu ścigania przez oskarżyciela publicznego. Podczas tego okresu próby organy ścigania mogły orzec nałożenie obowiązków probacyjnych, a także dozór kuratora. Pozytywny wpływ próby powodował ostateczne umorzenie postępowania. Ten model polegał na rezygnacji ze ścigania, nie obejmując warunkowego orzeczenia o winie czy o karze.¹¹

Początków warunkowego skazania (we współczesnym tego słowa znaczeniu) należy szukać w pewnych instytucjach angielskiego *common law*. W Anglii i Stanach Zjednoczonych system probacji opierał się głównie na instytucji skazania warunkowego. Gdy chodzi o dawniejsze instytucje *common law*, do których sięgano przed wprowadzeniem warunkowego skazania, to można wymienić m.in.: czasowe zawieszenie (czy odroczenie) przez sąd wymierzenia lub wykonania wymierzonej kary (*judicial reprove*), tzw. zobowiązania do dobrego sprawowania się (*recognizance* lub *binding-over*), zwolnienie za kaucją albo za poręczeniem.¹² Wzorując się na ustawodawstwie angielskim, kraje Europy recypowały pewne rozwiązania, stosując instytucję skazania warunkowego w nieco zmienionym kształcie. Najpierw Belgia (w 1888 r.), później Francja (w 1891 r.) wprowadziły warunkowe skazanie do swego systemu prawnego.¹³ Polska pozostawała w tym

¹¹ A. Marek, Warunkowe umorzenie postępowania karnego w polskim ustawodawstwie karnym, Toruń 1971, s.38-41.

¹² J. Skupiński, Warunkowe skazanie w prawie polskim na tle porównawczym, Warszawa 1992, s. 20-23.

¹³ Ustawa belgijska pochodziła z 31 maja 1888 i nosiła nazwę ustawy o wprowadzeniu warunkowego skazania i warunkowego zwolnienia, a potocznie była nazywana ustawą Lojeune'a (od nazwiska ówczesnego ministra sprawiedliwości). Według jej przepisów, zawieszeniu mogło podlegać wykonanie kary pozbawienia wolności, jeśli sprawca w ogóle nie był karany uprzednio za przestępstwo. Okres próby miał być oznaczony przez sąd, ale nie mógł on przekraczać 5 lat. Jeśli w okresie próby warunkowo skazany nie został ponownie skazany za przestępstwo, skazanie ulegało unieważnieniu. Jeśli nastąpiło skazanie w okresie próby, to obie kary ulegały skumulowaniu. Ustawę francuską uchwalono 26 marca 1891 r.

okresie pod jurysdykcją państw zaborczych, więc warto przyjrzeć się, jak tam kształtowały się podobne instytucje.

Kodeks Tagancewa (z 1903 r.), obowiązujący na terenie byłego zaboru rosyjskiego, w tekście pierwotnym nie znał warunkowego skazania. Projekty, jakie w latach 1904 i 1908 powstały w Rosji, nie doczekały się tam zastosowania. Natomiast polskie przepisy przechodnie do kodeksu z 1903 r. wprowadziły warunkowe skazanie w roku 1917 (według systemu francusko-belgijskiego, choć z pewnymi modyfikacjami). Polegało ono na zawieszeniu przez sąd kary w stosunku do osób, które po raz pierwszy zostały skazane na karę więzienia lub aresztu, nie przekraczającą 6 miesięcy. Jeżeli w czasie trwania zawieszenia kary skazany popełnił zbrodnię lub występki, kara była wykonywana. Jeżeli skazany zachowywał się dobrze, wówczas karę umarzano z chwilą upływu terminu zawieszenia.¹⁴ Interesującą instytucją było także sędziowskie prawo przebaczenia, które polegało na zaniechaniu stosowania kary i przebaczeniu sprawcy czynu w imieniu społeczeństwa. Sędzia mógł stosować tę instytucję w przypadku, gdy warunki osobiste i charakter sprawcy wskazywały wyraźnie, że ukaranie nie osiągnie społecznie pożytecznego celu, a wręcz przeciwnie - kara wyrządzi krzywdę sprawcy, która będzie niewspółmiernie wyższa w stosunku do popełnionego przez niego czynu.¹⁵ Sędziowskie

Wprowadzała ona warunkowe zawieszenie wykonania kary więzienia lub grzywny, w przypadku popełnienia zbrodni lub występku, jeżeli sprawca nie był poprzednio skazany na karę więzienia. Okres próby wynosił 5 lat. Jeżeli sprawca w okresie próby nie został skazany na karę więzienia lub karę surowszą, skazanie uznawano za niebyłe. Ponowne skazanie w okresie próby powodowało zarządzenie wykonania kary, przy czym nowa kara nie mogła być łączona z poprzednią. Ustawa nie przewidywała dozoru, ani też nakładania na skazanego obowiązków w okresie próby; na skazanym ciążył zatem tylko jeden obowiązek: niepopelnienie nowego przestępstwa. Por. J. Skupiński: Warunkowe skazanie w prawie polskim na tle porównawczym, Warszawa 1992, s. 44-45.

¹⁴ W. Makowski Prawo..., dz. cyt., s. 409

¹⁵ W. Makowski: Prawo ..., dz. cyt. s.414

prawo przebaczenia w formie kazuistycznej (i niezdecydowanej) zostało wprowadzone przez przepisy przechodnie polskie z 1917 r. do rosyjskiego kodeksu karnego z 1903 r. I tak w art. 23. tegoż kodeksu postanowiono: „Jeżeli kradzież lub przywłaszczenie przedmiotu nieznacznej wartości spełniono z nędzy, sprawca może być uwolniony od kary.¹⁶”

W byłym zaborze austriackim instytucja warunkowego skazania nie była znana; wprowadzono ją (w postaci warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności) ustawą z 10 czerwca 1926 r. o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 23 maja 1873 r.¹⁷ W byłym zaborze pruskim, do 1927 r. obowiązywał niemiecki system warunkowego ułaskawienia (oparty na konstrukcji warunkowego odroczenia wykonania kary). Taki stan rzeczy utrzymywał się do października 1927 r., kiedy to weszło w życie rozporządzenie Prezydenta RP z 17 września 1927 r. o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze, na którym obowiązywała ustawa postępowania karnego z 1 lutego 1887 r.¹⁸

W polskim kodeksie z 1932 roku istniało warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności (art. 61-64) oraz warunkowe zwolnienie (art. 65 – 68)¹⁹. Do kodeksu karnego z 29 kwietnia 1969 r. wprowadzono - jako nowość - warunkowe umorzenie postępowania karnego (art. 27- 29), obok znanych już wcześniej instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 73-79) i warunkowego przedterminowego zwolnienia (art. 90 – 98). Kodeks karny z 1997 roku zawiera te trzy wymienione wyżej środki

¹⁶ Tamże, s. 415.

¹⁷ Dz.U. RP Nr 61, poz. 354.

¹⁸ Dz.U. RP Nr 83, poz. 741. Por. J.Skupiński, *Warunkowe...*, dz. cyt., s. 65-70.

¹⁹ Bliżej na temat tych instytucji por. S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946 r., s. 501- 512.

probacyjne i reguluje je w rozdziale zatytułowanym „Środki związane z poddaniem sprawcy próbie” (art. 66 – 81).

Należy jednak powrócić do głównego przedmiotu niniejszego opracowania, jakim jest warunkowe umorzenie postępowania karnego. Idea tej instytucji nie jest całkiem oryginalna, bowiem została zaczerpnięta z ustawodawstwa krajów socjalistycznych. W uzasadnieniu projektu kodeksu karnego z 1968 r. (który stał się kodeksem z roku 1969 r.) możemy przeczytać: „Instytucja o podobnych założeniach występuje w ustawodawstwie innych państw socjalistycznych np. w k.k. RSFRR (por. art. 52 noszący tytuł „Uwolnienie od odpowiedzialności karnej i oddanie sprawcy na porękę)”.²⁰ Ustawodawca miał na celu ograniczenie stosowania przez sądy krótkoterminowych kar pozbawienia wolności, które były wówczas określane jako nieskuteczne i niecelowe.²¹

Wprowadzenie warunkowego umorzenia postępowania karnego do polskiego prawa karnego było wyrazem tendencji dążącej do wprowadzenia nowatorskich środków zwalczania i zapobiegania drobnej przestępczości.²² Kodeks karny z 1969 r., wprowadzając nową instytucję zakładał, że będzie ona „realizowała zasadę ograniczenia penalizacji w sprawach drobnych przyjmując, że są wypadki, w których bez wyroku skazującego i kary, przez użycie innych środków można przeprowadzić proces wychowawczy, zapobiegający w ten sposób ponownemu wkroczeniu sprawcy na drogę przestępstwa.”²³ Zastosowanie warunkowego umorzenia postępowania pozwalało na odstępianie od zastosowania kary, a także na odstępianie od skazania. Rezygnacja ta była uzależniona od pozytywnego przebiegu okresu próby, a także

²⁰ Projekt kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks karny, Warszawa 1968, s.105.

²¹ Z. Sienkiewicz w: M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, Prawo..., dz. cyt., s.308.

²² J. Bafia, Wzbogacanie środków zwalczania drobnej przestępczości, Państwo i Prawo 1968, nr 4-5, s.637-638.

²³ Projekt ..., dz. cyt., s.105.

od prawidłowego wywiązywania się z obowiązków nałożonych na probanta. Warunkowe umorzenie postępowania mogło być również uzależnione od poręczenia organizacji społecznej bądź kolektywu pracowniczego albo też osoby godnej zaufania. Poręczenie wiązało się z zapewnieniem podjęcia starań mających na celu oddziaływanie wychowawcze na przestępcę.

Na gruncie k.k. z 1969 r. kompetencje do podjęcia decyzji o zastosowaniu warunkowego umorzenia postępowania posiadali prokurator oraz sąd²⁴. Nowy kodeks karny z 6 czerwca 1997 roku odebrał prokuratorowi uprawnienie do orzekania w sprawie warunkowego umorzenia postępowania. Kompetentny w tym zakresie pozostał jedynie sąd, co w uzasadnieniu kodeksu tłumaczono m.in. chęcią prowadzenia jednolitej polityki karnej.²⁵ Na gruncie k.k. z 1969 r. prokurator rozstrzygał o warunkowym umorzeniu postępowania karnego w postępowaniu przygotowawczym, a sąd – tuż po wniesieniu aktu oskarżenia, z wyjątkiem spraw z

²⁴ W tym miejscu warto przytoczyć dane statystyczne z okresu, w którym zaczynało funkcjonować warunkowe umorzenie postępowania karnego, a konkretnie chodzi o lata 1970 - 1977. Przeprowadzana analiza ma na celu ukazanie wzajemnej relacji statystycznej warunkowego umorzenia sądowego i warunkowego umorzenia prokuratorskiego. W okresie od 1970 do 1977 roku umorzono warunkowo postępowanie w sądach i prokuraturach łącznie w 288 623 przypadkach. Z liczby tej tylko 36 025 umorzeń dotyczyło umorzeń sądowych (czyli 12,5%), zaś 252 598 to umorzenia prokuratorskie. Decyzje prokuratorskie stanowiły więc 87,5% wszystkich warunkowych umorzeń. Można więc mówić wręcz o masowości warunkowych umorzeń w praktyce prokuratorskiej. Por. B.Kunicka – Michalska, Warunkowe umorzenie postępowania karnego w latach 1970 – 1977, Warszawa 1982, s. 196. Na gruncie nowego k.k., kiedy to o warunkowym umorzeniu decyduje jedynie sąd liczba tych umorzeń przedstawia się następująco: 2000 r. – 28 165; 2001 r. – 32 793; 2002 – 38 484; 2003 – 37 848; 2004 – 29 126; 2005 – 27 382. Powyższe dane pochodzą z Ministerstwa Sprawiedliwości.

²⁵ Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s.161.

oskarżenia prywatnego. W sprawach prywatnoskargowych o orzeczeniu środka probacyjnego mógł decydować tylko sąd.²⁶

Nadanie prokuratorowi kompetencji do rozstrzygania o warunkowym umorzeniu postępowania budziło wiele kontrowersji, gdyż sprowadzało rolę prokuratora do orzekania o odpowiedzialności za czyn przestępny, a także do decydowania o winie, co w konsekwencji skutkowało zastosowaniem (bądź też nie) środka probacyjnego. Rozwiązanie to miało uzasadnienie praktyczne, gdyż znacznie przyspieszało wydawanie orzeczeń w sprawach kwalifikujących się do warunkowego umorzenia postępowania.²⁷ Jednakże wiele argumentów przemawiało za tym, by przekazać orzekanie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego do wyłącznej kompetencji sądu. Takie rozwiązanie ma swoje umocowanie również w konstytucji RP z 1997 r., która stanowi, że tylko sąd jest kompetentny do orzekania o winie. *De lege lata* - jeżeli spełnione są przesłanki uzasadniające warunkowe umorzenie postępowania, prokurator może zamiast aktu oskarżenia wnieść do sądu wniosek o warunkowe umorzenie postępowania (art. 336 k.p.k.).

Porównanie rozwiązań zastosowanych w k.k. z 1969 i w k.k. z 1997 r. prowadzi do wniosku, iż nowy kodeks karny rozszerza możliwość stosowania instytucji warunkowego umorzenia postępowania, a także wzmacnia jej probacyjny charakter²⁸.

²⁶ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1987, s. 140.

²⁷ J. Bafia, Warunkowe umorzenie postępowania według projektów k.k. i k.p.k., *Palestra* 12/1968, s. 24. Por. też S. Walczak: Niektóre problemy kodyfikacji prawa karnego, *PiP* 4-5/1968, s. 595.

²⁸ W uzasadnieniu rządowego projektu kodeksu karnego z 1997 r. czytamy: „Warunkowe umorzenie postępowania jest w gruncie rzeczy warunkowym (na próbę) zwolnieniem od ponoszenia przez sprawcę kary, a w swej istocie oznacza kontrolowaną wolność. Stopień kontroli zależy od tego, czy orzeczono dozór oraz od rodzaju zastosowanych obowiązków

Znaczne są różnice w przesłankach analizowanej instytucji. Obecna regulacja przewiduje możliwość zastosowania tej instytucji, gdy społeczna szkodliwość czynu i wina nie jest znaczna. Artykuł 27 dawnego kodeksu karnego przewidywał możliwość zastosowania warunkowego umorzenia, gdy zaistniała przesłanka związana z nieznacznością stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu. Zmianę terminologii społecznego niebezpieczeństwa na społeczną szkodliwość, uzasadniano potrzebą oderwania się od interpretacji pojęcia społecznego niebezpieczeństwa, które naznaczone było elementami politycznymi.²⁹

Przesłanka związana ze stopniem zawinienia podlega obecnie ocenie przy uwzględnieniu okoliczności decydujących o przypisaniu winy (chodzi tu głównie o dojrzałość sprawcy, jego poczytalność, zdolność do rozpoznania bezprawności czynu, czy anormalne sytuacje motywacyjne). Stopień zawinienia ma nie być znaczny. W kodeksie karnym z 1969 r., wprowadzającym po raz pierwszy instytucję warunkowego umorzenia, nie była wprost sformułowana zasada winy. Kodeks obecnie obowiązujący opiera się na teorii normatywnej winy. Kierując się tym wyznacznikiem, kodeks

probacyjnych. Negatywny wynik próby daje możliwość orzeczenia racjonalnej kary lub środka karnego z uwzględnieniem zachowania się sprawcy po orzeczeniu o warunkowym umorzeniu. Stanowi to istotną zaletę tego środka polityki kryminalnej, zbliżając go do znanej instytucji probation. [...] Tych zalet jest więcej. Odpada, bowiem potrzeba prowadzenia rozprawy głównej, orzeczenie o warunkowym umorzeniu, nie stanowiąc skazania, nie stygmatyzuje sprawcy, okres kontrolowanej wolności jest krótki (od 1 do 2 lat), a negatywny wynik próby podlega ocenie sądu, który może zrezygnować z podjęcia i prowadzenia postępowania karnego, chyba, że sprawca w czasie próby popełnił umyślne przestępstwo, za które został prawomocnie skazany (art. 68). [...] W nowym kodeksie nastąpiło znaczne rozszerzenie zakresu stosowania warunkowego umorzenia przez rozszerzenie kręgu przestępstw zagrożonych karą nie surowszą niż 3 lata pozbawienia wolności i złagodzenie przesłanek jego stosowania". Nowe..., dz. cyt., s. 161.

²⁹ L. Gardocki, Prawo karne, Warszawa 2006, s. 56.

oddziela podmiotową stronę czynu od winy.³⁰ Wyodrębnienie i, tym samym, usamodzielnienie elementu winy wyklucza możliwość przyjmowania na gruncie k.k. psychologicznej teorii winy, czyli ujmującej winę jako relację psychiczną zachodzącą pomiędzy sprawcą a jego czynem.³¹

Istotna różnica dotyczy przedmiotowego zakresu stosowalności warunkowego umorzenia. W art. 27§2 d.k.k. zastrzeżono, że warunkowego umorzenia postępowania nie stosuje się, gdy przestępstwo jest zagrożone karą przekraczającą 3 lata pozbawienia wolności, podczas gdy kodeks obecnie obowiązujący przewiduje taką możliwość również w przypadku, gdy przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 5 lat, jeśli pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą lub ten naprawił szkodę lub też pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody. Przy analizie zmian w przesłankach warunkowego umorzenia postępowania należy podjąć istotną kwestię dotyczącą niekaralności sprawcy za przestępstwo umyślne. O ile, na gruncie k.k. z 1969 r., sprawca musiał być w ogóle nie karany (art. 27§1), o tyle k.k. z 1997 r. wymaga, aby sprawca nie był karany za przestępstwo umyślne (art. 66 § 1 k.k.).

Wprowadzenie noweli styczniowej z 2003 r.³² do kodeksu postępowania karnego powoduje poszerzenie kręgu podmiotów uprawnionych do wniesienia wniosku o

³⁰ W projekcie z grudnia 1989 roku odpowiedni przepis odwoływał się wprost do normatywnej teorii winy, stanowiąc, że "Odpowiedzialności karnej podlega sprawca czynu zabronionego tylko wtedy, jeżeli w chwili czynu można było od niego wymagać zachowania się zgodnego z prawem".

³¹ M.Budyn – Kulik w pracy zbiorowej pod red. M.Mozgawy, Prawo karne materialne Część ogólna, Warszawa 2006, s. 257 oraz 259 – 260.

³² Ustawa z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, Dz. U. Nr 17, poz. 155.

warunkowe umorzenie postępowania o organy nieprokuratorskie, uprawnione do występowania z oskarżeniem w trybie uproszczonym. Do tej pory mógł być to jedynie prokurator. Zmiany dotyczące omawianej instytucji probacyjnej również są widoczne, jeżeli weźmiemy pod uwagę przepis art. 28 k.k. z 1969 r. dotyczący poręczenia i obowiązków i porównamy go do art. 67 obecnego kodeksu karnego. Art. 67 wprowadza wiele istotnych zmian odmiennie kształtujących przebieg próby w stosunku do regulacji zawartej w k.k. z 1969 r. Obecne uregulowanie nadaje omawianej instytucji jednoznaczny charakter probacyjny, który wcześniej występował w dość ograniczonym charakterze. Oznaczać to może w szczególności zwiększenie intensywności oddziaływania na poddanego próbie sprawcę przestępstwa.

Obecny kodeks zrezygnował z instytucji poręczenia, od której to uprzednio można było uzależnić stosowanie warunkowego umorzenia postępowania. Praktyka związana ze stosowaniem instytucji poręczenia nie miała najlepszych skutków z uwagi na to, że osoby udzielające poręczenia nie były przygotowane do pracy ze sprawcami przestępstw. Obowiązujący kodeks wprowadza w szerokim zakresie dozór kuratora, osoby godnej zaufania, stowarzyszenia, instytucji albo organizacji społecznej, do której działalności należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym. Zmiana ta ma na celu otoczenie probanta fachowym dozorem, który, z jednej strony, służy kontroli postępowania, z drugiej zaś - nakierowany jest na udzielenie pomocy w pozytywnym przejściu okresu próby. Obowiązujący kodeks karny rozszerza katalog obowiązków, które mogą być nakładane w okresie próby. Wprowadza również możliwość zastosowania dwóch środków karnych, z których szczególnie zakaz prowadzenia pojazdów może wpłynąć na rozszerzenie zakresu stosowania warunkowego umorzenia na sprawców wypadków drogowych. Istotną zmianą, dostosowującą

przebieg okresu próby do potrzeb konkretnej sytuacji, jest wprowadzenie możliwości zmiany orzeczenia w zakresie ustanowienia dozoru i nałożonych obowiązków.³³

Zakres przepisu art. 68 k.k. również uległ zmianom w porównaniu do jego odpowiednika na gruncie d.k.k. (tzn. art. 29 k.k. z 1969 r.). Obecne uregulowanie dotyczące podjęcia warunkowo umorzonego postępowania jest bardziej liberalne. Zgodnie bowiem z art. 29§ 2 k.k. z 1969 r., podjęcie postępowania było obligatoryjne w razie uchylania się probanta w okresie próby od wykonania nałożonego nań obowiązku, jak również w razie rażącego naruszenia porządku prawnego. Nowa regulacja przewiduje obligatoryjne podjęcie postępowania warunkowo umorzonego tylko w przypadku popełnienia przez sprawcę, w okresie próby, przestępstwa umyślnego, które zostanie stwierdzone prawomocnym wyrokiem skazującym. Zarówno uchylanie się od wykonania obowiązków, jak i rażące naruszenie porządku prawnego stanowią fakultatywne przesłanki dla podjęcia postępowania.

W obecnym kodeksie karnym został wydłużony czas, w którym, po upływie okresu próby, może być jeszcze podjęte postępowanie. Obecnie wynosi on 6 miesięcy, zaś w poprzedniej regulacji były to 3 miesiące. Zabieg ten jest uzasadniony wymogiem prawomocnego skazania za przestępstwo umyślne jako podstawy obligatoryjnego podjęcia postępowania.³⁴ Jak widać, zmiany w instytucji warunkowego umorzenia postępowania, jakie nastąpiły na gruncie kodeksu karnego z 1997 roku, zmierzają do modelu bardziej liberalnego i prowadzą do wzmocnienia probacyjnego charakteru analizowanej instytucji.

³³ A. Zoll w pracy zbiorowej: G. Bogdan, Z. Cwiakalski, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll (pod red. A. Zolla), Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Tom I. Komentarz do art. 1 – 116 k.k., Zakamycze 2004, s. 1007.

³⁴ A. Zoll: Kodeks karny...dz. cyt. s.1017.

Przesłanki warunkowego umorzenia na gruncie k.k. z 1997 r.

Przesłankami warunkowego umorzenia postępowania karnego są specyficzne warunki, których zaistnienie warunkuje zastosowanie tej instytucji.³⁵ W świetle kodeksu karnego z 1997 roku, przesłanki warunkowego umorzenia postępowania zostały określone w art. 66 k.k. Zgodnie z art. 66 § 1 k.k. sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego wcześniej za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia, uzasadniają przypuszczenie, że, pomimo umorzenia postępowania, będzie przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa.

Przesłanką warunkowego umorzenia postępowania jest uprzednia niekaralność sprawcy za przestępstwo umyślne, obejmująca nie tylko niekaralność za zbrodnię, ale również umyślny występki, jak i przypadki w których sąd odstąpił od wymierzenia kary za takie przestępstwo. Nie można stosować warunkowego umorzenia postępowania w stosunku do sprawcy, który był już karany za jakiegokolwiek przestępstwo umyślne, jeżeli nie nastąpiło zatarcie skazania. Dla karalności sprawcy nie ma znaczenia, na jaki rodzaj kary zasadniczej i w jakiej wysokości został on poprzednio skazany, czy został skazany na karę dodatkową oraz czy została ona wykonana. Za karanego uważa się również osobę, której darowano karę z mocy indywidualnego aktu łaski lub z mocy amnestii, chyba że czyn został objęty abolicją.³⁶

³⁵ A. Marek, Przesłanki warunkowego umorzenia postępowania karnego, ZN UMK, Prawo IX, Toruń 1969, s.137.

³⁶ B. Kunicka-Michalska [w:] w G. Rejman [red.], Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Warszawa 1999r. s.1050; A.Zoll, Kodeks karny. Część

Możliwość warunkowego umorzenia postępowania jest ograniczona do przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności nie przekraczającą lat 3, chyba że sprawca pojednał się z pokrzywdzonym, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody; wtedy warunkowe umorzenie postępowania może być stosowane w stosunku do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą nie przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności.³⁷

Postępowanie karne można umorzyć tylko wtedy, gdy stopień społecznej szkodliwości i wina nie są znaczne. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości należy brać pod uwagę zarówno stronę podmiotową jak i przedmiotową czynu, o czym mówi art. 115§2 kk. Elementy przedmiotowe to, przede wszystkim, rodzaj dobra, w które godzi przestępstwo, charakter i rozmiar szkody wyrządzonej lub grożącej dobru chronionemu, a także sposób działania sprawcy. Warto wspomnieć, że czas i miejsce popełnienia czynu odgrywają również istotną rolę (np. czas kłęski żywiołowej). Niemałe znaczenie praktyczne ma, przy ustalaniu społecznej szkodliwości czynu, rozmiar szkody wyrządzonej przestępstwem. Elementy podmiotowe, składające się na społeczną szkodliwość czynu, to umyślność oraz stopień lekkomyślności i niedbalstwa w razie przestępstwa nieumyślnego, a także motywacja i cele sprawcy, które to mogą zasługiwać na potępienie lub na pewne względy. Na korzyść sprawcy może wpływać np. działanie pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego zaczepką, prowokacją, zaś na niekorzyść sprawcy może przemawiać np. premedytacja czy dokładność w przygotowaniu przestępstwa.

Ustawa wymaga również, aby okoliczności popełnienia czynu nie budziły wątpliwości, co wiąże się z bezspornym

ogólna. Komentarz, t.I, Zakamycze2004, s.994; R.Góral, Kodeks karny. Praktyczny komentarz z orzecznictwem, Warszawa 2005, s. 137.

³⁷ B. Kunicka –Michalska [w:] G. Rejman [red.]: Kodeks..., dz. cyt., s.1037.

ustaleniem samego faktu popełnienia przestępstwa. Konieczne jest w każdym wypadku wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, dotyczące zarówno samego czynu jak i sprawcy. Tę przesłankę J. Bafia określa jako procesową, zaznaczając, że jej procesowy charakter tkwi w niezbędności przeprowadzenia postępowania karnego, w takim zakresie, by nie było wątpliwości co do stanu faktycznego sprawy.³⁸ Warunkowe umorzenie postępowania jest niedopuszczalne, jeżeli postawiony sprawcy zarzut nie znajduje uzasadnienia w zebranych materiale dowodowym, a zatem jeżeli postępowanie przygotowawcze wymaga uzupełnienia. Warunkowe umorzenie postępowania nie może być orzeczone także w przypadku, gdy zachodzą wątpliwości co do kwalifikacji prawnej czynu.

Kolejną przesłanką, decydującą o orzeczeniu omawianego środka, jest pozytywna prognoza wobec sprawcy. Przesłanka ta wchodzi w grę dopiero po ustaleniu, iż społeczna szkodliwość czynu i wina sprawcy nie są znaczne. W razie ustalenia znacznego stopnia społecznej szkodliwości czynu lub winy, warunkowe umorzenie nie jest dopuszczalne, chociażby postawa sprawcy i jego dotychczasowe życie zasługiwały na pozytywną ocenę.

Pozytywna ocena postawy oskarżonego i jego dotychczasowego życia ma charakter prognostyczny, prowadząc sąd do przekonania, że mimo warunkowego umorzenia postępowania, sprawca będzie przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Przesłanka ta nie będzie spełniona, a przeciwnie - zachodzi przeszkoda w orzekaniu o warunkowym umorzeniu postępowania - jeżeli sprawca był już skazany za jakiegokolwiek przestępstwo umyślne i nie nastąpiło zatarcie skazania.³⁹

³⁸ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny, Komentarz, Warszawa 1987, s. 138.

³⁹ A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, Dom Wydawniczy ABC, 2005, s. 260.

Pozytywna prognoza może mieć miejsce w przypadkach, w których bez wyroku skazującego i kary, a przez użycie innych środków można przeprowadzić proces wychowawczy, zapobiegając w ten sposób ponownemu wkroczeniu sprawcy na drogę przestępstwa. Jak zauważa M. Cieślak: „*łatwo sobie wyobrazić, że ktoś popełniwszy przestępstwo, tak przejmuje się perspektywą konsekwencji prawnych swojego czynu, że stanowić to będzie wystarczającą dlań mobilizację w kierunku unikania podobnych sytuacji w przyszłości*”.⁴⁰ Ustawa określa tę przesłankę jako przekonanie, że pomimo umorzenia postępowania sprawca będzie przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa. Podstawę pozytywnej prognozy kryminologicznej powinna stanowić postawa sprawcy, jego właściwości, warunki osobiste i dotychczasowy sposób życia. Oceniając postawę sprawcy, należy zwrócić uwagę zwłaszcza na jego stosunek do popełnionego czynu i zachowania się po popełnieniu przestępstwa. Istotne znaczenie powinna mieć skrucha sprawcy, okazana w toku postępowania, zwłaszcza jeśli przybrała czynną postać naprawienia przez sprawcę szkody wyrządzonej przestępstwem. Przesłanki warunkowego umorzenia postępowania muszą występować łącznie i dopiero wtedy mogą stanowić podstawę do zastosowania tej instytucji.

Podjęcie postępowania warunkowo umorzonego

Jeżeli sprawca nie spełni warunków umorzenia warunkowego i bezzasadna stanie się pozytywna prognoza kryminologiczna, sąd może podjąć postępowanie karne. W takim przypadku zastąpienie skazania i kary środkami wychowawczymi staje się niecelowe. Podjęcie postępowania warunkowo umorzonego oznacza powrót do kwestii

⁴⁰ M. Cieślak, O węzłowych problemach związanych z sensem kary, Nowe Prawo 1969, nr 2, s.206.

odpowiedzialności karnej. Ponownemu rozstrzygnięciu podlega kwestia czy oskarżony ponosi odpowiedzialność za czyn, który był przedmiotem warunkowego umorzenia. Kodeks karny przewiduje możliwość podjęcia postępowania warunkowo umorzonego zarówno wyrokiem, jak i postanowieniem. Podjęcie to może nastąpić w okresie próby, czyli od roku do dwóch lat od uprawomocnienia się orzeczenia o warunkowym umorzeniu, ale nie później niż 6 miesięcy po zakończeniu tego okresu. Ustawa przewiduje podjęcie postępowania fakultatywne i obligatoryjne (art. 68 k.k.). Podjęcie postępowania jest obligatoryjne wtedy, gdy sprawca popełni przestępstwo umyślne w okresie próby i za to przestępstwo zostanie prawomocnie skazany (przy czym uprawomocnienie skazanie nie musi nastąpić w okresie próby, jednak przed upływem 6 miesięcy od jego zakończenia). Podjęcie fakultatywne ma miejsce, gdy sprawca, w okresie próby, rażąco narusza porządek prawny, uchyla się od dozoru, uchyla się od nałożonego nań obowiązku lub środka bądź nie wykonuje zawartej ugody z pokrzywdzonym, bądź gdy popełnia przestępstwo inne niż określone w artykule 68§1. Ustawa nie określa jakiego rodzaju musi być to przestępstwo; zatem można wyprowadzić wniosek, że chodzi zarówno o przestępstwo umyślne lub nieumyślne, cięższe od poprzedniego lub lżejsze pod względem rodzaju. Musi to być zbrodnia lub występki, a nie wykroczenie, gdyż wykroczenia nie zalicza się do kategorii przestępstw. Natomiast wielość wykroczeń może być rozpatrywana jako rażące naruszenie porządku prawnego (art. 68 § 3 k.k.). Wątpliwość interpretacyjną budzi fakt, czy popełnienie nowego przestępstwa, będącego przesłanką podjęcia postępowania, musi być stwierdzone prawomocnym wyrokiem. Jest to istotny problem, gdyż, jeżeli uzależniać podjęcie postępowania od prawomocnego skazania za nowe przestępstwo, to nim skazanie nastąpi, może upłynąć termin do podjęcia postępowania warunkowo umorzonego i sprawca niesłusznie

uniknie skutków prawnych rażącego naruszenia warunków umorzenia, jeżeli zaś podejmować postępowanie z chwilą uzyskania wiadomości o popełnieniu przestępstwa bez oczekiwania na prawomocne skazanie, to sprawca w podjętym postępowaniu może zostać skazany, podczas gdy do podjęcia postępowania warunkowo umorzonego nie było podstaw, gdyż w sprawie o nowe przestępstwo został uniewinniony bądź umorzono postępowanie. Interpretacja przepisu pozwala sądzić, że ustawodawca, używając zwrotu *dopuszcza się przestępstwa*, a nie: *został skazany za przestępstwo*, wskazuje na popełnienie przestępstwa w znaczeniu szerszym, a nie przestępstwa, za które zostanie skazany prawomocnym wyrokiem. W takim przypadku wydaje się zasadne, żeby sąd przeprowadził dowodowe czynności sprawdzające dla ustalenia okoliczności, od zaistnienia których zależy podjęcie postępowania warunkowo umorzonego. Należy zauważyć, że zasadniczą przesłanką podjęcia postępowania warunkowo umorzonego jest rażące naruszenie porządku prawnego, a dopuszczenie się przestępstwa ustawa uznaje za jeden z jego przejawów - wskazuje na to użyty zwrot „w szczególności”. Ustawa nie wymaga stwierdzenia rażącego naruszenia porządku prawnego prawomocnym orzeczeniem. Naruszenie porządku prawnego może przejawiać się nie tylko jako dopuszczenie się przestępstwa, ale także jako drastyczne lub uporczywe naruszanie norm prawa (zarówno cywilnego, rodzinnego, pracy jak i prawa o wykroczeniach).

Kolejną przesłanką fakultatywnego podjęcia postępowania jest uchylanie się od dozoru. Do podjęcia warunkowo umorzonego postępowania nie wystarczy stwierdzenie obiektywnego faktu niewykonywania obowiązków związanych z dozorem, obowiązku naprawienia szkody czy nałożonego środka karnego - konieczne jest stwierdzenie, że niewykonywanie tych obowiązków było zarzucalne, co oznacza, że było wyrazem negatywnego nastawienia sprawcy wobec tych obowiązków. Uchylanie się

od wykonywania obowiązku musi wynikać z przyczyn innych niż niezależne od sprawcy (takich jak choroba czy wypadek losowy).⁴¹

Tak więc przed powzięciem decyzji o podjęciu postępowania warunkowo umorzonego należy ustalić nie tylko obiektywny fakt, że obowiązek nie został wykonany, ale także okoliczności, że sprawca mógł ów obowiązek wykonać, a nie czyniąc tego dał wyraz, że uchyla się od jego wykonania. Odrębną przesłanką fakultatywnego podjęcia postępowania jest zachowanie sprawcy po wydaniu orzeczenia o warunkowym umorzeniu a przed jego uprawomocnieniem się. Ustawodawca ogranicza okoliczności skutkujące podjęciem postępowania do rażącego naruszenia porządku prawnego, wskazując jako przykład takiego zachowania popełnienie przestępstwa. Może to być przestępstwo zarówno umyślne jak i nieumyślne. Dla oceny czy naruszenie jest rażące, ma znaczenie związek z przestępstwem, jakie było przedmiotem postępowania warunkowo umorzonego.

Warunkowe umorzenie w świetle projektu zmian prawa karnego

Podstawowe modyfikacje w analizowanej instytucji wprowadza projekt zmian kodeksu karnego (w wersji z 23 listopada 2006 r.). Projekt uzależnia zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia postępowania, w stosunku do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 3 lata, a nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, od zawarcia przez niego z pokrzywdzonym ugody przed sądem co do sposobu naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art. 66 § 3 k.k.). *De lege lata* przepis art. 66 § 3 k.k. wymaga tylko uzgodnienia sposobu naprawienia szkody, bez określenia trybu i sposobu tego uzgodnienia, co – według

⁴¹ A. Zoll, Kodeks karny..., dz. cyt., s.1019.

autorów projektu - nie zabezpiecza wystarczająco interesu pokrzywdzonego. W przypadku zawarcia ugody sądowej, większy jest jej prestiż, a, co za tym idzie, większa motywacja co do wywiązania się przez strony z objętych ugodą zobowiązań, zaś interes pokrzywdzonego będzie dodatkowo chroniony na wypadek, gdyby sprawca uchylał się od ich wykonania, wobec faktu, iż ugoda sądowa stanowi tytuł egzekucyjny, który po opatrzeniu klauzulą wykonalności może stać się podstawą dochodzenia objętego ugodą świadczenia w trybie egzekucyjnym⁴².

Zmiany w unormowaniach zawartych w art. 67 § 3 i 4 k.k. zmierzają do wzmocnienia elementów kompensacyjnych związanych z instytucją warunkowego umorzenia postępowania. O ile – *de lege lata* – sąd, stosując warunkowe umorzenie postępowania, ma obowiązek zobowiązać sprawcę do naprawienia szkody w całości lub w części (art. 67 § 3 k.k.), to, stosownie do przepisów projektu, treścią tego zobowiązania ma być również zadośćuczynienie za doznaną przez pokrzywdzonego krzywdę, o ile w związku z popełnieniem stanowiącego przedmiot postępowania czynu, pokrzywdzony doznał krzywdy (a zatem szkody o charakterze niemajątkowym). Ponadto, jako dodatkowe obowiązki związane z instytucją warunkowego umorzenia postępowania, na sprawcę będą mogły być nakładane obowiązki z art. 72 § 1 pkt 6, 7, 7b i 8 k.k.⁴³, co ma pozwolić racjonalniej i elastycznie w odniesieniu do okoliczności związanych z konkretnym

⁴² Uzasadnienie projektu zmian kodeksu karnego (niepublikowane), s. 39.

⁴³ W grę wchodzi obowiązek poddania się leczeniu, oddziaływaniom terapeutycznym lub uczestnictwu w programach korekcyjno-edukacyjnych (art. 72 § 1 pkt 6 k.k.); obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach (art. 72 § 1 pkt 7 k.k.); obowiązek opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym (art. 72 § 1 pkt 7b k.k.); obowiązek innego stosownego postępowania w okresie próby, jeżeli może to zapobiec popełnieniu ponownie przestępstwa (art. 72 § 1 pkt 8 k.k.).

czynem i konkretnym sprawcą, dostosowywać zakres płynącego na sprawcę z tej instytucji oddziaływania. Ma to znaczenie z uwagi na możliwość uwzględnienia interesów pokrzywdzonego, jak i potrzebę stworzenia skutecznego mechanizmu weryfikującego zachowanie osoby, wobec której zastosowano warunkowe umorzenie postępowania, w okresie próby⁴⁴.

W projekcie wydłużono tzw. okres gwarancyjny, czyli okres, po upływie którego nie można podjąć warunkowo umorzonego postępowania (art. 68 § 4 k.k.)⁴⁵. Projekt wydłużył dotychczasowy okres 6-miesięczny do 1 roku, zakładając, że brak jest argumentów przemawiających za pozostawieniem dotychczasowego okresu, którego długość, jak ujawniła praktyka, w realiach konkretnej sprawy, niejednokrotnie okazywała się niewystarczająca do realizacji uzasadnionych stanem faktycznym decyzji w tym zakresie.

Uwagi końcowe

Instytucja warunkowego umorzenia postępowania karnego jest istotnym narzędziem polityki karnej, poważnie liczącym się w systemie stosowanych wobec sprawców środków penalnych. Na gruncie k.k. z 1997 r. doszło do istotnej modyfikacji przepisów, przy czym należy sądzić, iż stworzono model bardziej liberalny i wzmocniono probacyjny charakter analizowanej instytucji. Kolejne zmiany, jakie

⁴⁴ Uzasadnienie..., dz. cyt., s. 40.

⁴⁵ Analogicznie wydłużono okresy gwarancyjne po upływie których nie można zarządzić wykonania kary warunkowo zawieszanej (art. 75 § 4 k.k.), następuje zatarcie skazania wobec sprawcy, który skorzystał z dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 76 § 1 k.k.), uważa się za odbyłą karę orzeczoną wobec sprawcy, wobec którego zastosowano warunkowe przedterminowe zwolnienie (art. 82 k.k.) oraz uważa się za odbyłą karę orzeczoną wobec sprawcy umieszczonego w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego (art. 97 § 3 k.k.).

zapowiadają się na gruncie polskiego prawa karnego (oczywiście w przedmiocie warunkowego umorzenia) zmierzają do lepszego zabezpieczenia interesu pokrzywdzonego oraz wzmocnienia elementów kompensacyjnych. Wobec przewidywanego zaostżenia polityki karnej wobec sprawców poważnych przestępstw, rola warunkowego umorzenia jawi się jako bardzo istotna. Sądy, mając świadomość ograniczonej liczby miejsc w zakładach karnych, będą zmuszone do coraz częstszego sięgania po środki probacyjne, w tym również po warunkowe umorzenie postępowania karnego.

Summary

In this paper the legislative motives of introducing the institution of conditional discontinuation of criminal proceedings is studied.

System of probation and its historical aspect is a point of interest. Premises of the conditional discontinual of criminal proceedings are explained.

The premises are regulated by art. 66 of the penal code. If the result of probation is negative, the criminal proceeding is continued. The premises are unconditional and must appear cumulatively. If result of probation is negative then the continuation of criminal proceedings follows.

The premises of continuation of criminal proceedings are regulated by art. 68 of the penal code. Moreover, a bill of the penal code and projected change connected with institution of conditional discontinuation of the criminal proceedings, is presented in this paper.

SYSTEM PARTYJNY FEDERACJI ROSYJSKIEJ

The Party System of The Russian Federation

Wstęp

Rosja, a wcześniej Księstwo Moskiewskie, to państwo, w którym od wieków kształtowana była tradycja władzy „silnej ręki”. Przez kilka wieków car skupiał w swoich rękach pełnię władzy i, za pomocą aparatu represyjnego, uniemożliwiał szerszym grupom społecznym jakiegokolwiek inicjatywy i wpływ na podejmowanie ważnych decyzji politycznych. Dopiero na początku XX w. car Mikołaj II zdecydował się na utworzenie Dumy, do której deputowanych wybierano w wyborach powszechnych, a mającej doradzać władcy. Jednakże pomimo trzykrotnego zwoływania tego organu, jego kompetencje były ograniczone, a wpływ na losy państwa niewielki. Car nie chciał dzielić się władzą i blokował próby reform ze strony Dumy.

W tym okresie zaczęły powstawać ruchy i organizacje polityczne, np. inspirowane myślą K. Marksa ruchy bolszewików, mienszewików, eserowców i anarchistów, a także liberalne i tradycjonalistyczno-monarchistyczne. Swój udział w obradach Dumy miały też koła reprezentujące inne narody zamieszkujące imperium rosyjskie, m.in. polskie. Większość z w/w rosyjskich organizacji dostała szansę na urzeczywistnienie swoich wizji politycznych w krótkim okresie od rewolucji lutowej i abdykacji cara Mikołaja II do przejścia władzy przez bolszewików. Okres ten charakteryzował się wprowadzeniem elementów demokracji, ale również niestabilną sytuacją w państwie, dwuwładzą i klęskami ponoszonymi przez żołnierzy rosyjskich w Wielkiej

Wojnie oraz postępującym uszczuplaniem terytorium państwa rosyjskiego.

Na kolejną szansę przyszło czekać narodowi rosyjskiemu ponad 70 lat. Dopiero w okresie pierestrojki społeczeństwo zaczęło się uaktywniać. Powstawały grupy w łonie samej KPZR, szczególnie po wyborach do Zjazdu Deputowanych Ludowych, które odbyły się 26 marca 1989 roku. Dodatkowo, kierunek, jaki nieoczekiwanie przybrała przebudowa Związku Radzieckiego oraz tendencje odśrodkowe i usamodzielnianie się kolejnych republik radzieckich przyspieszyły upadek starego systemu. Na początku lat 90-tych XX wieku powstawało coraz więcej organizacji, reprezentujących rozmaite doktryny polityczne. Godne podkreślenia jest to, że społeczeństwo żyjące przez siedem dekad pod całkowitą kontrolą totalitarnej partii, pozbawione możliwości samodzielnego myślenia i reprezentowania poglądów niezgodnych z linią wyznaczaną przez partię komunistyczną., w tym historycznym momencie potrafiło wykrzesać z siebie iskrę inicjatywy i zaangażować się w działalność nowopowstających partii demokratycznych. A możliwość wyboru była szeroka – od komunistów aż po narodowych socjalistów. Działalność partii politycznych stała się legalna dzięki dwóm zabiegom – zmianie konstytucji RSFRR, dotyczącej wykreślenia zapisu o przewodniej roli partii komunistycznej i wprowadzeniu systemu wielopartyjnego przez Zjazd Deputowanych Ludowych RSFRR 16 czerwca 1990 roku. Następnie Rada Najwyższa ZSRR, w ustawie o społecznych zrzeszeniach z 9 października, i Rada Najwyższa RSFRR, w uchwale o rejestracji społecznych zrzeszeń i rejestrującym składzie, umożliwiły tworzenie ugrupowań politycznych i ruchów społecznych¹.

¹ T. Bichta, M. Kowalska, W. Sokół, *System polityczny Rosji*, [w:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej*, (red.) W. Sokół i M. Żmigrodzki, Lublin 2005, ss. 392-393.

Konstytucyjne podstawy rosyjskiego systemu partyjnego

Oprócz wymienionych wcześniej aktów prawnych, o kształcie i funkcjonowaniu państwa rosyjskiego decyduje obecnie konstytucja przyjęta przez narody wchodzące w skład federacji w referendum, które odbyło się 12 grudnia 1993 roku² oraz ogłoszona 25 grudnia. Wprowadza ona pluralizm polityczny i wielopartyjność³. Organem, w którym nowopowstające ugrupowania mogły wówczas realizować swoje programy stała się Duma Państwowa – ciało prawodawcze i w pewnym stopniu kontrolujące rząd. Choć nie ma takiej pozycji ustrojowej jak w demokracjach zachodnich z powodu wzmocnionych kompetencji prezydenta i autonomicznej pozycji rządu wobec izby niższej, to jednak silnym ugrupowaniom daje realną możliwość kreowania polityki państwa, głównie w sprawach wewnętrznych.

Co cztery lata, w wyborach powszechnych, obywatele Federacji wybierają 450 deputowanych do Dumy Państwowej⁴. Zainteresowanie może budzić mieszany system wyborczy, z tego względu, iż połowa deputowanych wybierana jest w systemie proporcjonalnym, a druga połowa w systemie większościowym. W pierwszym przypadku, o podział 225 mandatów mogą ubiegać się partie i bloki wyborcze w okręgach wielomandatowych, których listy osiągnęły ogólny wynik powyżej 5% w skali całej federacji.

Dzięki temu, na tych obszarach mogą uzyskać swoich przedstawicieli jedynie największe ugrupowania. Natomiast druga połowa wybierana jest w okręgach jednomandatowych, co umożliwia wprowadzenie do Dumy przedstawicieli

² W. Sokół, System partyjny Rosji, [w:] Państwo, ustrój, samorząd terytorialny, (red.) M. Chmaj, Lublin 1997, s.14.

³ zob. art. 13 Konstytucji Federacji Rosyjskiej, <http://www.rosjapl.info/rosja/historia/konstytucja.php>.

⁴ zob. art. 95, 96 Konstytucji Federacji Rosyjskiej, <http://www.rosjapl.info/rosja/historia/konstytucja.php>.

mniejszości narodowych lub ludzi znanych i popularnych jedynie na niewielkim obszarze. Po wyborach deputowani wchodzi w skład frakcji i grup, najczęściej pokrywających się z przynależnością partyjną, ale zdarzają się też ugrupowania ponadpartyjne, powstałe np. z połączenia deputowanych nie zrzeszonych, wybranych w ordynacji większościowej. Ponieważ przekroczenie progu wyborczego nie jest łatwym zadaniem jak na tak rozległy kraj i dużą liczbę ugrupowań, które powstawały na początku istnienia Federacji Rosyjskiej, to zjawiskiem charakterystycznym dla tamtego okresu było powstawanie bloków wyborczych skupiających wiele ugrupowań o podobnym charakterze lub korzeniach.

Oryginalność rosyjskich partii politycznych polega na tym, że próbują w sobie łączyć wzorce zachodnio-demokratyczne z rosyjską specyfiką i tradycją. Ponieważ ponad 70 lat totalitaryzmu wyeliminowało wiele charyzmatycznych talentów politycznych, nie biorących udziału w życiu partii komunistycznej, to w przypadku niektórych partii można mówić o tzw. partiach nomenklatury. W ich skład wchodzi działacze KPZR lub struktur administracyjnych Związku Radzieckiego (niższych szczebli), którzy zaktywizowali się w początkach powstawania systemu wielopartyjnego, choć wcześniej nie mieli szansy zaistnienia na najwyższych szczeblach władzy. W polityce pojawiali się ludzie kultury i nauki. Natomiast największa aktywność polityczna cechowała wielkie miasta jak np. Moskwa czy Sankt Petersburg.

Jako że rosyjskie społeczeństwo nie przyzwyczajone było do wybierania spośród wielu różnorodnych opcji, to o sympatiach politycznych decydował nie tyle racjonalny wybór najbardziej optymalnego programu partii, co kojarzenie partii z konkretnymi ludźmi. Przywiązanie do autorytetu i utożsamianie stabilności politycznej z rządami silnej ręki było częścią wspomnianej specyfiki rosyjskiej, dzięki której popularność zyskały ugrupowania na czele z

charyzmatycznymi i populistycznymi przywódcami (Żyrinowski, Ziuganow).

Według Wojciecha Sokoła, jako kryterium podziału rosyjskiej sceny politycznej można obrąć osie antagonistycznych wartości, takich jak socjalizm i demokracja, suwerenność narodów lub utrzymanie imperium, okcydentalizm lub nacjonalizm⁵. Można jeszcze do tego dodać podział na np.: populistów i realistów, zwolenników reform i konserwatystów oraz liberałów i zwolenników utrzymania rozbudowanego systemu opieki socjalnej. Badacze rosyjskiego systemu partyjnego na ogół dzielą czas według okresów pomiędzy kolejnymi wyborami do Dumy, dlatego w tej pracy dominuje porządek chronologiczny.

Ewolucja rosyjskiej sceny politycznej

Okres pomiędzy legalizacją partii politycznych a pierwszymi wolnymi wyborami do Dumy obfitował w narodziny wielu ruchów polityczno-społecznych, niezadowolonych z tempa bądź kierunku reform Gorbaczowa. Wśród nich na czoło wysuwał się ruch „Demokratyczna Rosja” (DR), sformalizowany 21 października 1990 roku, a znany wcześniej jako „Blok Demokratyczny”. Powiązani z tym ruchem byli działacze, tacy jak B. Jelcyn, J. Afanasjew, G. Popow, A. Sobczak, N. Trawkin. Znaleźli się w nim członkowie elit politycznych i naukowych z czasów niedemokratycznych, ale nie pełniący najwyższych funkcji. Ruch miał charakter socjaldemokratyczny – alternatywny wobec KPZR. Do czasu wyborów doszło jeszcze do rozłamów, przez co ludzie powiązani z DR wystartowali z różnych list wyborczych. Lewicę reprezentowała Partia Komunistyczna Federacji Rosyjskiej, na czele z I. Położkinem, odwołująca się do haseł socjalistycznych oraz centrolewicowa

⁵ W. Sokół, str.16.

Socjaldemokratyczna Partia Rosji, która zamierzała reformować państwo rosyjskie wg wzorców zachodnich, przez co reprezentowała nurt okcydentalistyczny. Oprócz tego, działały ugrupowania radykalne, jak np. „narodowi bolszewicy” - nawiązujący zarówno do nacjonalizmu i tradycji narodowych, jak i do ideologii marksistowsko-bolszewickiej. Natomiast Związek Odrodzenia Rosji opierał się na ideologii komunistycznej. Po prawej stronie sceny politycznej największą popularność zyskiwała pierwsza opozycyjna partia rosyjska, najpierw znana jako Liberalno-Demokratyczna Partia Związku Radzieckiego, a potem jako Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR), z charyzmatycznym przywódcą W. Żyrinowskim na czele. Łączyła ona nacjonalizm i myśl imperialną z poparciem dla demokratycznych reform, wielopartyjnością i częściową prywatyzacją gospodarki. Oprócz tego wymienić należy Rosyjski Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny (W. Aksiuczić, G. Jakunin, W. Połosin) – ruch narodowo-prawosławny. Natomiast do ruchów prawosławno-monarchistycznych zaliczyć można Prawosławno-Monarchistyczny Zakon-Związek czy Monarchistyczne Prawosławne Porozumienie. Można też wspomnieć narodowo-socjalistyczny Związek Narodowo-Socjalny, z W. Jakuszowem na czele. Tak więc obywatele Federacji Rosyjskiej mieli stosunkowo dużo możliwości do wyboru. O tym, kto będzie ich reprezentować w Dumie Państwowej miały zdecydować wybory.

Charakterystyczne dla okresu przedwyborczego było powstawanie bloków wyborczych. Ponieważ niewiele partii zyskiwało bardzo wyraźne poparcie społeczne, liczne partie łączyły się celem osiągnięcia lepszych wyników. Wybory przeprowadzono 12 XII 1993 roku, razem z referendum konstytucyjnym. Przystąpiło do nich 13 spośród 35 ubiegających się o to ugrupowań. Powodem były problemy z zebraniem 200 tys. podpisów obywateli dla każdej listy wyborczej oraz utrudnienia ze strony władz i komplikacje

systemowe⁶. Ostatecznie tylko 8 bloków i ugrupowań wyborczych zdołało przekroczyć próg wyborczy i uzyskać mandaty z list federalnych. Cztery kolejne uzyskały mandaty tylko z okręgów jednomandatowych. Obsadzono łącznie 444 miejsca w Dumie Państwowej⁷. W parlamencie znalazły się siły o różnym rodowodzie i programach. Ponieważ nie wyodrębnił się klasyczny podział na prawicę, centrum i lewicę, to o miejscu reprezentowanych w parlamencie partii decydowały stosunek do reform i do poczynań prezydenta Jelcyna i rządu Gajdara, nastawienie do wzorców zachodnich oraz pogląd na kwestie gospodarcze⁸. Największe poparcie zdobył pro-jelcynowski i demokratyczny blok „Wybór Rosji” (96 parlamentarzystów). Reprezentowali go Jegor Gajdar, nazywany w Polsce „rosyjskim Balcerowiczem” oraz premier Wiktor Czernomyrdin. W bloku tym znalazło się też wielu polityków związanych z prezydentem Jelcynem bądź z rządem, stąd można ów blok określić jako partię nomenklatury⁹. Ugrupowanie popierało dalsze reformy gospodarcze w duchu liberalnym, z pominięciem sfery socjalnej. Za kolejną partię nomenklatury uważało się Partię Rosyjskiej Jedności i Zgody, wicepremiera Sergieja Szachraja (30 mandatów). To ugrupowanie proponowało mniej radykalne reformy gospodarcze, a mocniej akcentowało prawicowe wartości społeczne, samorządność oraz budowanie siły Rosji na arenie międzynarodowej. Ostatnim ugrupowaniem „reformatorskim” i popierającym działania rządu był Rosyjski Ruch Demokratycznych Reform.

Do Dumy dostało się 8 deputowanych, zwycięzców w swoich okręgach jednomandatowych. Wśród nich czołowe role

⁶ Mieszana ordynacja wyborcza, krótki czas na kampanię wyborczą i odmowy rejestracji niektórych list wyborczych.

⁷ W sześciu okręgach jednomandatowych wybory unieważniono.

⁸ W. Sokół, s. 18.

⁹ Tamże, s. 19.

pełnili Gawrił Popow i Anatolij Sobczak. Ten blok wyborczy, będący kolejną koalicją sił demokratycznych, mimo podobnego programu, poddawał krytyce niektóre poczynania rządu¹⁰. Wyżej wymienione stronnictwa umownie nazywano pro-rządowymi, prawicowymi.

Jako centrowe ugrupowanie wymienić można Sojusz Obywatelski - posiadającą 18 mandatów centrową koalicję na czele z Arkadijem Wolskim. Postulowała ona równowagę między reformami gospodarczymi a utrzymaniem bezpieczeństwa socjalnego oraz między hasłami patriotycznymi a lewicowymi. Mówiono o decentralizacji władzy oraz prowadzeniu polityki przyjaznej państwom środkowo-europejskim oraz tym należącym do WNP. Zbliżony program miała Przyszłość Rosji – Nowe Nazwiska (Wiaczesław Łaszczewski). Demokratyczna Partia Rosji, uzyskała 15 mandatów, jednakże ze względu na niejasny program i stosunek do rządu i prezydenta partia ta traciła na znaczeniu. Kolejna centrowa koalicja z 25-cio mandatową frakcją w Dumie to Jabłoko (Jawliński – Bołdyriew – Łukin). W jej skład wchodziły partie od socjaldemokratycznych po chadeckie. Popierała reformy wolnorynkowe, pomoc małym i średnim przedsiębiorstwom oraz wycofanie się z Czeczenii. Jako ostatni nadmienić można ruch Kobiety Rosji. To centrolewicowe, feministyczne ugrupowanie domagało się równouprawnienia kobiet, zwiększenia ich udziału w różnych sferach społecznych. Zdobyło 23 mandaty.

Silną frakcją, należącą do „twardej opozycji”, była Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPFR). Otwarcie nawiązywała do tradycji KPZR, rozwiązanej na mocy dekretu prezydenta Jelcyna z 6 września 1991 roku jako odpowiedzialnej za przeprowadzenie puczu sierpniowego. Na jej czele stoi od początku Gienadij Ziuganow. Co prawda partia ta nie neguje wszystkich reform, ale odnosi się

¹⁰ Np. reform Jegora Gajadara.

krytycznie do ich liberalnego charakteru. Poza tym korzysta z haseł powrotu do tradycji radzieckiej i mocarstwowej¹¹. Bardzo silną pozycję jako siła opozycyjna zdobyła Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (63 mandaty). Niewiele mniej otrzymała Agrarna Partia Rosji (M. Łapszin, W. Starodupcew), popularna ze względu na wysoki odsetek rolników i ludzi zamieszkujących tereny poza największymi miastami, reprezentująca lobby kołchozowo-sowchozowe¹². Oprócz tego utworzono 3 grupy deputowanych złożone z nie zrzeszonych kandydatów, wybranych z okręgów jednomandatowych – Nowa Polityka Regionalna, Związek 12 grudnia i Rosyjska Droga.

Po dwóch latach doszło do rozłamów wśród partii parlamentarnych, zarówno wśród prorządowych jak i opozycyjnych. Oddzielne partie utworzyli Jegor Gajdar i Wiktor Czernomyrdin. Tracący poparcie społeczne z powodu kosztów reform społeczno-ekonomicznych Wybór Rosji, rozpadł się na 2 główne siły – Demokratyczny Wybór Rosji – Zjednoczeni Demokraci (byłego premiera J.Gajdara) oraz Nasz Dom – Rosja (ND-R) (urzędującego premiera Czernomyrdina). Partie poróżnił stosunek do zjawiska umacniania się monopoli państwowych i biurokracji, których poparcie miał ND-R¹³, a które krytykował Gajdar. Ponadto, były premier domagał się przyspieszenia reform gospodarczych i pokojowego rozstrzygnięcia problemu czeczeńskiego. Natomiast partia Czernomyrdina promowała idee silnego państwa, mocarstwowej polityki zagranicznej. W cień odeszły pozostałe partie nomenklatury.

Z nowych partii które dostały się do Dumy, wspomnieć należy m.in. Zrzeszenie Kongres Wspólnot Rosyjskich (KRO), któremu przewodzili Jurij Skokow i Aleksander Lebiedz. Jako umiarkowani nacjonaściści obiecywali obronę interesów

¹¹ T. Bichta, M. Kowalska, W. Sokół, s. 397.

¹² W. Sokół, s. 25.

¹³ Szczególnie Gazpromu.

mniejszości rosyjskiej poza granicami nowego państwa rosyjskiego i rozwój gospodarczy przez zmniejszenie inflacji, wzrost inwestycji i podniesienie dochodów obywateli, a także wzrost udziału silnych przedsiębiorstw rosyjskich na światowym rynku. Następna Partia Samorządu Pracowniczego, której przewodził znany chirurg-okulista Światosław Fiodorow, forsowała ideę organizacji gospodarki na kształt samorządu pracowniczego. Można jeszcze wymienić blok Komuniści – Trudowaja Rassija – za Związek Radziecki, ugrupowanie skrajnie lewicowe, marksistowskie, prowadzone przez Wiktorów - Tiulkina i Ampiłowa. Zgodnie z oczekiwaniami zwycięstwo wyborcze odniosła KPFR, która, pomimo niewielkich nakładów na kampanię, braku oparcia w wielkich przedsiębiorstwach i niewielkiej aktywności w telewizji, zdobyła ogółem 22,3% głosów (99 mandatów) i aż 58 mandatów z okręgów jednomandatowych, co dało jej łącznie 35% miejsc w Dumie. Swoją siłę zawdzięczała wielkim rzeszom aktywnych i lojalnych działaczy terenowych. Na drugim miejscu uplasowała się LDPR, z poparciem 11,18% i 51 mandatami, a dalej blok Nasz Dom-Rosja – 10,13% i 55 mandatami. Ostatnim ugrupowaniem, które przekroczyło próg wyborczy, był blok Jabłoko – zdobyła 6,89% poparcia i 45 przedstawicieli w Dumie.

Wybory z 17 grudnia umożliwiły ponadto działalność parlamentarną mniejszym ugrupowaniom, które uzyskały poniżej 5% wszystkich głosów. I tak, 20 miejsc w Dumie uzyskała Agrarna Partia Rosji, co było dużym rozczarowaniem, 9 mandatów - Demokratyczny Wybór Rosji, 5 – KRO, 3 - Kobiety Rosji i po jednym Trudowaja Rassija i Partia Samorządu Pracowniczego. Na kandydatów nie zrzeszonych przypadło aż 109 mandatów.

Następne wybory ponownie wygrali komuniści. I choć uzyskali 24,3 % głosów, to wielkość ich frakcji parlamentarnej została znacznie uszczuplona (113 przedstawicieli). Był to początek stopniowego słabnięcia tej frakcji, bowiem później

nie uzyskali już tak dobrego wyniku. Nowością było pojawienie się dwóch poważnych graczy na scenie politycznej. Mowa tu o partiach Jedność „Niedźwiedź” oraz Ojczyzna – Cała Rosja, które stawiały czoła KPFR i po 4 latach na trwałe zmieniły charakter rosyjskiego systemu partyjnego. W obliczu kryzysu poparcia dla ND-R i innych pro-rządowych koalicji, wśród kremlowskich dygnitarzy zaszła obawa przed utratą wpływów i stanowisk. Trzeba było utworzyć formację, która mogła utrzymać władzę ówczesnych urzędników, polityków i przedsiębiorców. W tym celu powstał ruch Jedność „Niedźwiedź”. Pomimo zamieszania związanego z nazwą, dodania członu Jedność w ostatniej chwili, szum medialny zwiększył poparcie dla tego ugrupowania do 23,2% w dniu wyborów, m.in. kosztem bloku Ojczyzna – Cała Rosja. Miało ono podobny charakter, celowało w podobny elektorat, ale wyróżniało się poparciem znanych osobistości, pochodzących z różnych regionów Rosji. Choć prognozy dawały mu nawet 30%, to w dniu wyborów głosy na tę listę oddało jedynie 12% Rosjan. Tę pierwszą partię propagował zyskujący na znaczeniu premier Władimir Putin, a kierował nią Siergiej Szojgu. Tę drugą - prowadził duet Jurij Łużkow – Jewgienij Primakow. A w jej skład wchodził też Siergiej Szachraj i Siergiej Jastrzembski. Ponadto zyskali poparcie Agrarnej Partii Rosji. Stabilną pozycję na poziomie 6% utrzymało centrowe ugrupowanie Jabłoko, natomiast na krawędzi egzystencji parlamentarnej znalazła się Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji z takim samym wynikiem. Swoją obecność z 8,6% wynikiem zaznaczył nowy Związek Sił Prawicowych, który był kontynuatorem myśli politycznej Demokratycznego Wyboru Rosji, który poniósł klęskę w poprzednich wyborach.

Ostatnie wybory zdominowało jedno ugrupowanie, które od tej pory zmieniło charakter rosyjskiego systemu parlamentarnego. Utworzone z dwóch konkurujących ze sobą wcześniej bloków Jedność i Ojczyzna – Cała Rosja, pokazało poparcie dla rządów prezydenta, a wcześniej premiera i

polityka związanego z tą partią – Władimira Putina i uzyskało aż 37,6% głosów i 222 mandaty. Wybory te były zarazem porażką komunistów, którzy wrócili do stanu z 1993 roku uzyskując 12,6%. Od dolnej krawędzi odbiła się LDPR z 11,5% poparciem, natomiast wynik był niekorzystny dla bloku Jabłoko, który po raz pierwszy nie przekroczył progu wyborczego oraz dla Sojuszu (Związku) Sił Prawicowych, spadkobiercy reform Gajdara, który również uzyskał śladową ilość mandatów. Podobnie stało się z Agrarną Partią Rosji, która zdecydowała się startować samodzielnie¹⁴. Nowością było pojawienie się lewicowych nacjonalistów pod szyldem Ojczyzna – Sojusz Patriotyczno-Narodowy, na których głos oddało 9% wyborców. Niemniej jednak wszystkie te partie były bezsilne wobec większości jaką zdobyła Jedna Rosja. Nowym zjawiskiem było przystępowanie do tej partii deputowanych nie zrzeszonych, dzięki czemu obecnie ta frakcja liczy ponad 2/3 deputowanych. Wygląda więc na to, że partia ta może na wiele lat zdominować rosyjską Dumę.

Specyfika rosyjskiego systemu partyjnego

Jako system partyjny¹⁵ możemy rozumieć układ łączący co najmniej 2 partie polityczne biorące aktywny w udział w kreowaniu polityki wewnętrznej i zewnętrznej danego państwa. Za sprawą regulacji prawnych i etycznych normowane są formy i środki współpracy i rywalizacji dotyczące walki o władzę i sprawowania jej¹⁶. Formułą ta jest płynna, u każdego badacza różni się pewnymi elementami. W tym miejscu chciałbym więc krótko przedstawić te aspekty z

¹⁴ W poprzednich wyborach wystartowała wraz z blokiem **Ojczyzna – Cała Rosja**.

¹⁵ Mowa o demokratycznych systemach partyjnych.

¹⁶ *Współczesne partie i systemy partyjne*, pod. red. W. Sokoła i M. Żmigrodzkiego, Lublin 2005, s. 109.

uwzględnieniem specyfiki rosyjskiej. Jak już wcześniej zauważyłem jest to system osobliwy i mimo krótkiego czasu funkcjonowania można w nim wyodrębnić różne etapy i permanentną ewolucję.

Pierwszą widoczną cechą jest rozdrobnienie partyjne, szczególnie w początkowym etapie kształtowania się systemu wielopartyjnego, na początku lat 90-tych. Do walki o zagospodarowanie 450 mandatów w nowo tworzonej Dumie stanęło kilkadziesiąt partii, choć części nie udało się przystąpić do decydującej rywalizacji ze względu na wcześniej wspomniane wymagania formalne. Reprezentowały one różne doktryny polityczne, miały różny stosunek do przeszłości, a ich członkowie różnego pochodzenia. Dlatego wytworzyły się złożone osie podziałów między nimi. Do prawicy zaliczano zarówno reformatorskie ugrupowania pro-rządowe jak partie populistyczne i radykalne. Jako centrowe określano liberalne, pro-rynkowe, ale krytyczne wobec reform rządowych Gajdara i jego następców oraz partie o nieokreślonym programie czy ponadpartyjnym charakterze. Lewicę stanowili zaś komuniści, ortodoksyjni ideowo marksiści, a nawet narodowi bolszewicy oraz partie socjaldemokratyczne.

Trzeba przyznać, że społeczeństwo rosyjskie dosyć aktywnie włączało się w działania polityczne. LDPR i KPFR wg oficjalnych danych zrzeszały ponad 500 tys. członków¹⁷ angażujących się szczególnie w trakcie kampanii wyborczych. Mimo to obecnie zainteresowanie polityką spada, zmniejsza się też frekwencja wyborcza.

Mimo roszad na scenie politycznej, wydaje się, że społeczeństwo rosyjskie ma stosunkowo trwałe sympatie polityczne. Wyodrębniając poszczególne grupy społeczne widzimy elektorat oddający głos na konkretny nurt polityczny. I tak, elektorat komunistów stanowią głównie osoby powyżej

¹⁷ J. Zieliński, *System partyjny współczesnej Rosji*, [w:] *Federacja Rosyjska 1991-2001*, (red.) J. Adamowski, A. Skrzypek, Warszawa 2002, ss. 235, 242.

50 roku życia, emeryci, robotnicy, mieszkańcy wsi, urzędnicy, osoby z niepełnym lub średnim wykształceniem¹⁸ oraz rzesze osób dobrze wspominających czasy Związku Radzieckiego. Wyborców sił pro-rządowych i pro-prezydenckich możemy odnaleźć wśród wszystkich grup zawodowych i wiekowych. Zwolennicy Jabłoka to głównie osoby z wyższym wykształceniem, w młodym i średnim wieku, natomiast na nacjonalistów Żyrinowskiego głosowała m.in. młodzież ze średnim lub niepełnym wyższym wykształceniem, robotnicy, wojskowi, studenci, mieszkańcy wsi¹⁹.

Pewien wpływ na preferencje wyborcze mają media, choć nie są one tak niezależne jak w państwach o dłuższym stażu demokratycznym. Obecnie media państwowe są zawłaszczone przez partię rządzącą i środowisko prezydenta Putina, a media niezależne widziane są przez władze niezbyt przychylnym okiem. Należy ponadto wspomnieć, że nie zawsze zainteresowanie mediów gwarantowało sukces wyborczy. Jako przykład można podać sytuację z 1999 roku, kiedy to trzykrotne zwiększenie zainteresowania mediów blokiem Ojczyzna – Cała Rosja zbiegło się z podobnym spadkiem popularności. Z czarnego konia zbliżających się wyborów stali się dopiero trzecią siłą w nowym parlamencie. Ich elektorat masowo przeszedł na stronę utworzonego w ostatniej chwili ruchu Jedność.

Upływ czasu i przemiany systemowe wymuszały na partiach zmiany programowe. Najbardziej widoczne były one w przypadku KPFR i LDPR. Komuniści z haseł silnie populistycznych, antyliberalnych i antyrynkowych, etatystycznych i nawołujących do denacjonalizacji, przeszli na pozycję akceptacji zmian rynkowych, własności prywatnej i umiarkowanego populizmu. Podobnie nacjoniści złagodzili hasła populistyczne i mocarstwowe, a także nabrali bardziej

¹⁸ Tamże, s. 235.

¹⁹ Tamże, s. 243.

przychylniej postawy do zmian wolnorynkowych. Jabłoko przesunęło się w kierunku bardziej liberalnym.

Dojrzewanie wyborców widoczne było na przykładzie wzrostu jakości wybieranych deputowanych. W Dumie III kadencji prawie wszyscy deputowani mieli wykształcenie wyższe, głównie techniczne, prawnicze i ekonomiczne. Ponadto przeważali mężczyźni, Rosjanie stanowili tylko około połowy parlamentarzystów. Pojawiła się też kategoria zawodowego parlamentarzysty, gdyż duża część wybrańców społeczeństwa zasiadała już wcześniej w Dumie lub Radzie Najwyższej ZSRR i RFSRR²⁰.

System polityczny Federacji Rosyjskiej ciężko nazwać „demokracją partyjną”²¹, gdyż rola partii politycznych i całego parlamentu jest mniejsza niż w innych krajach europejskich. Nie odbywają się rozgrywki pomiędzy partiami w celu utworzenia rządu i zapewnienia mu poparcia, lecz to raczej rząd ze względu na fakt, iż jest mianowany przez prezydenta i właściwie niezależny od parlamentu, stara się w parlamencie uzyskać zaplecze partyjne i poparcie dla swoich działań.

System partyjny naszych wschodnich sąsiadów permanentnie ewoluuje. Po pierwszych wyborach można go było określić jako ekstremalnie wielopartyjny z równowagą między partiami. Do parlamentu dostało się wiele partii i żadna z nich nie uzyskała znaczącej przewagi. Po wyborach z 1995 roku system przeszedł w umiarkowanie wielopartyjny z jedną partią dominującą (KPFR), a w 1999 roku z dwoma partiami dominującymi (KPFR i Jedność) i ponownie z jedną partią dominującą (Jedna Rosja)²². Obecnie pozycja proputinowskiej (zwanej też personalistyczną) partii Jedna Rosja wzmacnia się i może ewoluować w kierunku partii hegemonicznej, predominantnej.

²⁰ J. Zieliński., s.231.

²¹ T. Bichta, M. Kowalska, W. Sokół., s. 404.

²² Tamże, s. 403.

Uwagi końcowe

Cechą charakterystyczną rosyjskiego systemu partyjnego jest mała stabilność. Oprócz takich partii jak KPFR, LDPR czy Jabłoko, reszta partii i bloków rozpadała się lub notowała drastyczny spadek poparcia w następnych wyborach. Widać to na przykładzie demokratycznych sił popierających prezydenta Jelcyna i wolnorynkowych reform kolejnych rządów. Praktycznie co wybory trzeba było formować nową partię, gdyż stara traciła poparcie społeczne i brała odpowiedzialność za społeczne koszty owych reform. Dodatkowym czynnikiem urozmaicającym Dumę była zawsze obecność nie zrzeszonych posłów, wybranych z okręgów jednomandatowych. Dopiero w ostatnim czasie pojawiła się szansa na stabilizację, która jednak może odbyć się kosztem zdobycia dominacji przez Jedną Rosję i, co za tym idzie, przemiany rosyjskiego systemu politycznego w kierunku autorytaryzmu i zmniejszenia roli parlamentu i partii politycznych. Być może w projekcie budowy „Wielkiej Rosji”, który się obecnie rodzi, zabraknie miejsca dla opozycji parlamentarnej. Możliwy jest też inny wariant, w którym rządzące elity przygotowują niejako wyjście awaryjne. Otóż w przypadku utraty poparcia przez Jedną Rosję, władzę po niej miałyby przejąć nowopowstająca Rosyjska Partia Życia. Byłaby to pro-kremlowska partia lewicowo-patriotyczna, mogąca być zarówno zabezpieczeniem na przyszłość dla ludzi z otoczenia Putina jak i narzędziem do odebrania społecznego poparcia dla takich partii jak KPFR i LDPR, które wciąż posiadają ponad 30%-owy elektorat i które są obecnie najważniejszymi ośrodkami opozycyjnymi.

Summary

In all previous forms of Russian state, people were used to live under a strong rule of prince, emperor or soviet dictator.

The majority of Russian society was unable to have any influence on public events and on politics. Except short periods of parliamentary elections the first real opportunity to change this situation appeared after 1990, when people started being able to create public organisations. After 1993 this situation began to expand with first parliamentary elections and new constitution. First elections for Duma showed many ideas and political doctrines represented by newly created Russian parties. Right-wing parties from the Democratic Russia movement, accepted the politics of the president Boris Yeltsin and prime ministers from his political surrounding. They introduced liberal reforms that changed Russian economy from socialistic into capitalistic. Liberal Democratic Party of Russia, a nationalist party led by its charismatic leader - Vladimir Zhirinovskiy gained strong position. The left-wing dominant force was the Communist Party of the Russian Federation (led by Gennady Zyuganov), which enclosed reference to Soviet tradition in its program. The main centrist-liberal party was Yabloko. In 1999 two new parties appeared on the scene – Unity and Fatherland – All Russia. These two parties consolidated into United Russia which won the elections in 2003 and nowadays is dominant.

Since 1993 the Russian party system has been shaping. At that time the political scene was very unstable due to the big amount of small parties and none dominant. Later the number of parties in Duma decreased and one main party emerged. Currently United Russia has overall majority of seats in Duma.

Many parties disappeared from the political scene while others changed their name or character. The party system evolved from extreme multiparty to moderate multiparty with one dominant party. During 13 years of Russian party democracy programs of all parties have changed. Communists and nationalists renounced populist rhetoric and some imperial accents. Yabloko became more liberal.

**PRZYCZYNEK DO AKTYWNOŚCI TZW.
ŚRODOWISKA GDAŃSKICH LIBERAŁÓW**

*Characteristic of the activity of the
so called Gdansk liberals background*

Uwagi wstępne

Niewiele jest pojęć o tak szerokim zakresie jak liberalizm. Na myśl liberalną, rozwijającą się już od starożytności, wpływało bardzo wiele nurtów i strumieni światopoglądowych. Niektórzy zaczęli wręcz mówić już o kilku liberalizmach¹. Można tłumaczyć to tym, że „[...] tradycja liberalna szukała potwierdzenia i uprawomocnienia w wielu różnych nurtach filozoficznych. Jej twierdzenia opierały się równie często na teorii naturalnych praw człowieka, co na utylitarnej teorii zachowania; szukały wsparcia zarówno w nauce, jak i w religii. Wreszcie, jak każdy nurt myśli współczesnej, liberalizm zyskiwał rozmaite odcienie w tych kulturach narodowych, w których zadomowił się na dłuższy czas”². Dlatego też, mówienie o wschodnioeuropejskim (a nawet polskim) liberalizmie nie jest bez podstaw. Karl Mannheim dowodził, że już samo przeniesienie idei w inne środowisko społeczne nieuchronnie

¹ Wystarczy porównać liberalizm anglosaski z europejskim, by stwierdzić, jak wiele treści, często nawet sprzecznych, można znaleźć pod tym pojęciem. Wiąże się to, po pierwsze, z odwoływaniem się do różnych źródeł, po drugie zaś, z tym, że wcielanie w życie idei przynosiło często odmienne skutki. Por. J. Gray, *Liberalizm*, Kraków 1994, s. 9.

² *Tamże*, s. 8.

pociąga za sobą zmianę ich znaczenia i funkcji.³ Do czego innego także dążył liberał w XVIII i XX wieku. Czego innego będzie się domagał w państwie demokracji parlamentarnej, a czego innego w państwie totalitarnym. Przełożenie zatem idei liberalnych na grunt państwa socjalistycznego na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce, nie podparte ani tradycją intelektualną, ani infrastrukturą polityczną tak charakterystyczną dla społeczeństw Europy Zachodniej, musi rodzić pewną ich specyfikę. Taką swoistością charakteryzował się także liberalizm polski.

Mimo tej różnorodności różnych form liberalizmu, można jednak, za Gray'em, wyróżnić wspólne elementy świadczące, w gruncie rzeczy, o jednolitej tradycji. Pierwszym jest indywidualizm, czyli moralny prymat jednostki nad roszczeniami ze strony społeczeństwa. Dalej Gray wymienia taki egalitaryzm, który uznaje równość wszystkich ludzi, odrzucając tym samym wszelkie polityczno-prawne porządki uznające różną wartość poszczególnych jednostek. Trzeci jest uniwersalizm, objawiający się w głoszeniu niezmienności natury ludzkiej i nadawaniu drugorzędno znaczenia kontekstom historycznym i formom kulturowym. Ostatnim elementem jest meliorizm, który uznaje, że wszelkie instytucje społeczne i polityczne są zdolne do samoregulacji i samodoskonalenia⁴. Nie da się także mówić o liberalizmie bez nawiązywania do czołowych przedstawicieli tego nurtu, którzy tworzyli jego fundamenty: Thomas Hobbes, Baruch Spinoza w pewnym sensie, John Locke, John Stewart Mill, Jean Jacques Rousseau, Monteskiusz, Benjamin Constant i Alexis de Tocqueville⁵.

³ The problem of a Sociology of Knowledge, [w:] Essays on the Sociology of Knowledge, London 1952, s. 188, cyt. za: J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994, s. 19.

⁴ J. Gray, *Liberalizm*, s. 8.

⁵ Podaję za: S. Kowalczyk, *Klasyki filozofii liberalnej a idea demokracji*, [w:] *Ideologia, doktryny i ruch polityczny współczesnego liberalizmu*, E. Olszewski (red.), Lublin 2004, s. 115.

Przyglądając się więc bliżej środowisku liberałów gdańskich, musimy mieć na uwadze, iż pokolenie to dojrzywało intelektualnie w PRL. Okazało się jednak zdolne do tego, by wyjść poza myślenie o „naprawianiu socjalizmu”. W owym czasie podkreślano, że w kapitalizmie ich celem byłaby liberalna reforma, w polskich realiach (początek lat 80-tych) – liberalna rewolucja. Z drugiej jednak strony szukano możliwości działania pozytywnego – ujęcia polityki jako pracy, a nie tylko jako walki. W czasie gdy wszelkie inicjatywy starał się tłumić reżim komunistyczny, gdańscy liberałowie nie tylko demonstrowali i stawiali barykady, ale także drukowali podziemne gazetki (od 1983 „Przegląd Polityczny”). Spotykali się też wieczorami, dużo rozmawiając i ucząc się wspólnie „wolności myślenia i myślenia o wolności”⁶. Za ideowe inspiracje posłużyły im głównie dzieła liberałów XX wieku: F.A. Hayeka, L. von Misesa, W. Lippmanna, R. Arona, K.H. Poppera, J. Ortegi y Gasset, I. Berlina i ordoliberalów niemieckich.

W niniejszym artykule prześledzimy działalność polityczną tego środowiska w czasie realnego socjalizmu, a także już w demokratycznej Polsce. Jest to środowisko, które z kółka ambitnych przyjaciół stało się znaczącą partią polityczną, mającą realny wpływ na politykę dwóch rządów III RP. Warto więc będzie poszukać odpowiedzi na pytanie czy pozostali wierni swoim przekonaniom z lat 80-tych? Jak bardzo zmienił się ich sposób patrzenia na kluczowe sprawy polityczne i społeczne? Wstępnie można wskazać na 4 etapy kształtowania się tożsamości politycznej liberałów gdańskich: 1) okres działalności opozycyjnej w PRL; 2) od 1990 r. w Kongresie Liberalno-Demokratycznym; 3) od 1994 r. w ramach Unii Wolności; 4) od 2001 r. jako Platforma Obywatelska.

⁶ D.Tusk, *Wstępniak*, „Przegląd Polityczny” 1991, nr 1 (13), s. 5.

Można sformułować hipotezę, zgodnie z którą ruch ten zatracił wyrazistość z pionierskich lat działalności politycznej i swoistą odwagę w głoszeniu niepopularnych poglądów. Ewolucja dokonała się także w sferze światopoglądowej środowiska. Nastąpiła reorientacja na bardziej konserwatywne wartości, z wyraźnym zaznaczeniem tradycji chrześcijańskiej. Warto też podkreślić, że tzw. środowisko liberałów gdańskich pozostaje jednak wierne podstawowym zasadom tradycji liberalnej.

Inspiracje ideowe

Wszelkie podziały, próby nałożenia nieco sztucznej dychotomii, mają niestety to do siebie, że mocno upraszczają rzeczywistość. Umykają przez to pewne, często ważne i warte uwagi, aspekty danego zjawiska. Podział taki stwarza jednak możliwość lepszego zrozumienia złożonej rzeczywistości. Paweł Śpiwak, powołując się na Gertrudę Himmelfarb i jej pracę „*Liberty and Liberalism*”, jest zdania, że są dwa liberalizmy, których źródło powstania można znaleźć w pismach Johna Stuarta Milla.⁷ Chodzi o swoiste „pęknięcie” w jego poglądach, gdzie sam Mill kwestionuje swoje tezy i zasady myślenia: „W pierwszym wypadku wolność jest celem najwyższym. Zniesione zostają wszelkie granice dla jednostkowej i społecznej woli poszukującej swobody. Wolność jest przy tym pomyślana jako zasada hierarchicznie najwyższa, której można, a czasem trzeba podporządkować inne wartości, takie jak zasadę umiaru czy dobrego wychowania. W drugim wypadku wolność związana jest z zasadą roztropności, samoograniczenia i łączy się z przekonaniem, iż wolność może zaistnieć i zostać w pełni zagwarantowana tylko w społeczeństwie rozwijającym się organicznie, ewolucyjnie, w którym zostaje pogodzona

⁷ *Ideologia i obywatele*, Warszawa 1991, s. 21-33.

z innymi celami, pozornie nawet konfliktowymi”.⁸ Pęknięcie to, zdaniem Śpiewaka, odzwierciedla doskonale podział wewnątrz liberalizmu i ukazuje tę dwoistość sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej znaleźli się przedstawiciele tego kierunku. Pierwszy obóz jest spadkobiercą tradycji oświeceniowo-utylitarnej, do której Śpiewak zalicza jednak samego Milla, a dalej Leonarda Hobhouse’a, Johna Hobsona, Johna Deweya, Johna K. Galbraitha i Carla Beckera, nazywając ten nurt liberalizmem progresywnym. Drugi kierunek w liberalizmie oparty jest zaś na myślach Monteskiusza, Burke’a, Tocqueville’a i Actona, dlatego też można mówić o tradycji wigów. Wśród późniejszych liberalistów, należących do tego nurtu, polski socjolog wymienia Ortegę y Gassetę, Michaela Polanyi, Friedricha Hayeka, Waltera Lippmana i Irvinga Kristola. Progresywiści niosą ze sobą obietnicę powszechnego postępu, tolerancji, łagodzenia obyczajów, a także program egalitaryzacji i opieki społecznej. Bronią wolności, autonomii jednostki, prawa do własności, mając przy tym moc budzenia nadziei oraz odwagę planowania wielkich przemian. Wigowie zaś bronią zasad roztropności i realizmu, z wielkim sceptycyzmem podchodząc do rewolucji, dążą do działań reformatorskich. Są zwolennikami indywidualizmu ekonomicznego, ale podkreślają rolę wspólnoty, autorytetów i tradycji w kształtowaniu osobowości człowieka.

„Dziś na nowo winniśmy pogodzić wolność z porządkiem prawno-moralnym, samodzielność odpowiedzialnej jednostki z poczuciem wspólnoty na poziomie lokalnym i narodowym, własność i rynek z solidarnością. [...] Liberalna demokracja nie musi i nie może być w konflikcie z patriotyzmem i narodową wspólnotą”⁹ – pisze Donald Tusk w swojej książce „Solidarność i duma”. Jego kolega Dariusz Filar o stylu wprowadzania zmian pisze

⁸ *Tamże*, s.23.

⁹ D.Tusk, *Solidarność i duma*, Gdańsk 2005, s. 95-96.

zaś następująco: „Liberałowie, opowiadając się za eksperymentem społecznym w małej skali, z którego – jeśli się powiedzie – wyprowadzić będzie można szerzej zakrojone reformy, optują za posunięciami cząstkowymi, z których sumy dopiero wyniknie wielka odmiana. [...] Próba za próbą, dyskusja za dyskusją i stopniowe wdrażanie rzeczy już sprawdzonych – to są podstawowe składniki >>ruchu<< w wydaniu liberalnym”.¹⁰ Trzeba stwierdzić, że w tekstach gdańskich liberałów zauważyć można wyraźne odwołania do, przywołując znów podział Śpiewaka, wigów i konserwatywnego liberalizmu.

Opisując inspiracje ideowe ruchu gdańskich liberałów warto przywołać na początek napisany pod pseudonimem artykuł Donalda Tuska z „Przeglądu Politycznego”.¹¹ Autor nawiązując do tekstu Leszka Kołakowskiego „Jak być liberalno-konserwatywnym-socjalistą”, prezentuje podstawy światopoglądowe środowiska skupionego wokół „Przeglądu”. To próba pogodzenia wiary w obiektywny charakter kryteriów moralnych, uznania dla tradycji i autorytetów, a także wiary w rządy prawa i swobody obywatelskie, jednocześnie biorąc przy tym odpowiedzialność także za poziom życia najuboższych. „Trzeba zrozumieć, że ludzkość nigdy nie osiągnie ani pełnej wolności, ani pełnej równości, ani pełnej wydajności – nie mówiąc już o realizacji ich wszystkich naraz. Preferowanie którejkolwiek z nich godzi bezwzględnie w pozostałe, a wiemy (praktyka XX-wiecznych dyktatur wykazała to niezbicie), że atak na wolność znaczyć musi zawsze równocześnie zamach na równość i wydajność. Ludzkość skazana jest więc na kompromis i racjonalizm społeczny i polityczny [...]”.¹² Liberałowie gdańscy akceptowali więc przykład myślenia na sposób liberalny,

¹⁰ *Być Liberalem*, „Przegląd Polityczny” 1988, nr 10, s. 28.

¹¹ A. Barycz, *Refleksje nad liberalizmem*, „Przegląd...” 1984, nr 3, s. 19-23.

¹² *Tamże*, s. 23.

sceptyczny i racjonalny, w duchu Raymonda Arona czy Waltera Lippmana. W trakcie przygotowywania kolejnych numerów „Przeglądu” liberałowie gdańscy, tłumaczyli i drukowali szereg tekstów różnych myślicieli liberalnych. Książka Janusza Lewandowskiego „Neoliberalowie wobec współczesności” jest właśnie owocem fascynacji niektórymi autorami, których teksty można było przeczytać na łamach ich czasopisma. Prezentuje sylwetki wspomnianych już – Arona i Lippmana - a ponadto Ludwiga von Misesa i Friedricha Hayeka oraz opisuje środowisko ordoliberalistów niemieckich (Roepke, Eucken, Erhard). Liberałowie gdańscy zaczytywali się tekstami wyżej wymienionych autorów (należy dodać też Isaiaha Berlina, Karla Poppera i Milтона Friedmana – na nich jeszcze wskazuje we wstępie do swej książki Lewandowski), próbując stworzyć warunki „by liberalizm u nas zadomowił, >>zdjąć z półki<<, praktycznie zaaplikować”.¹³

Ośrodki polskiego liberalizmu

W warunkach, najpierw komunistycznego ucisku, później dokonującej się „Jesieni Narodów”, idee liberalne postrzegane były jako nowatorskie i chociaż nie czerpały z polskiej tradycji myśli polityczno-społecznej, to były próbą przełożenia takich rozpowszechnionych na Zachodzie idei, na polski grunt. Możemy mówić o kilku grupach opozycyjnych, które rozwijały myśl liberalną w Polsce, wychodząc jednak poza prostą dychotomię komunizmu i liberalizmu i czując się, jak mówił J. K. Bielecki, „liberałami by nature”.¹⁴ Ważnym ich wyznacznikiem jest więc, nie sam sprzeciw wobec

¹³ J. Lewandowski, *Neoliberalowie wobec współczesności*, Gdynia 1991, s. 14.

¹⁴ J. K. Bielecki w rozmowie z D. Filarem, J. Kozłowskim, J. Lewandowskim i D. Tuskiem, [w:] *Liberalizm stosowany*, „Przegląd Polityczny” 1991, nr 1 (13), s. 6.

totalitaryzmu i walka o podstawowe wolności człowieka, ale propagowane rozwiązania dotyczące gospodarki i wprowadzania wolnego rynku oraz idee stricte polityczne.

Warszawa, Kraków i Gdańsk to miasta, z których wiał wówczas „wiatr zmian”. W każdym z nich można wyodrębnić po dwa główne ośrodki.¹⁵ Zacząć należy od „niezmordowanego szermierza wolnego rynku”, dzisiaj będącego symbolem polskiego liberalizmu – Stefana Kisielewskiego. Od 1945 r. związany ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”, do którego aż do 1989 roku pisywał felietony. Większość życia spędził jednak w Warszawie, gdzie w latach 1957-1965 był posłem na Sejm PRL, reprezentując, razem z m.in. Tadeuszem Mazowieckim, Stowarzyszenie „Znak”. Na dłużej nie wiązał się jednak z żadnym stronnictwem czy ugrupowaniem politycznym, dlatego też żartowano, że jest w „jednoosobowym stronnictwie Kisielewskiego”.¹⁶ Wraz ze Zbigniewem Mehofferem założył jednak jeszcze w latach 50-tych Partię Wariatów Liberalistów. Reprezentował poglądy konserwatywno-liberalne, aczkolwiek sam często podkreślał, że interesuje go przede wszystkim wolny rynek. Był także za rządami silnej ręki. Był jednym z założycieli Ruchu Polityki Realnej w 1987 r. oraz Unii Polityki Realnej w 1989 r. Mocno związany z „Kisielem” był inny lider tego środowiska – Janusz Korwin-Mikke.

¹⁵ Podział przyjęty w tej pracy jest jednak niepełny. Należy bowiem jeszcze wspomnieć chociażby o środowisku Stronnictwa Demokratycznego, które mimo „podporządkowaniu się” PZPR, próbowało walczyć o podstawowe zasady liberalne. Skutkiem tego było m.in. powołanie Trybunału Konstytucyjnego czy Rzecznika Praw Obywatelskich w latach 80-tych. Słowo należy też poświęcić grupie ekonomistów, którzy propagowali, każdy osobno i na swój sposób, liberalne idee gospodarcze: Balcerowicz, Łagowski, Paszyński. Z socjologów, historyków idei możnaby zaś wymienić: Andrzeja Walickiego, Pawła Śpiewaka czy Ireneusza Krzemińskiego.

¹⁶ Nazwy tej miał użyć po raz pierwszy Mirosław Dzielski, cyt. za: J. Szacki, *dz. cyt.*, s. 7.

Kolejnym ośrodkiem liberalizmu w Warszawie było środowisko skupione wokół Adama Michnika, związane dzisiaj z „Gazetą Wyborczą”. Nie bez znaczenia, dla konsolidacji ruchu, było powstanie Towarzystwa Kursów Naukowych, którego pomysłodawcą był właśnie Michnik. Środowisko niezwykle zaangażowane w opozycyjną działalność, w „Solidarnościowy” zryw, uczestniczące w obradach „Okrągłego Stołu”, będące zapleczem dla rządu Mazowieckiego, tworzące najpierw Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna, później wchodzące w skład Unii Demokratycznej. W PRL skupiające się przede wszystkim na obronie praw człowieka, walce z totalitaryzmem, później propagowaniem idei demokracji, liberalizmu politycznego i pluralizmu światopoglądowego. Odwoływano się tutaj także do idei wolnego rynku i do liberalizmu gospodarczego, ale w stosunkowo niewielkim stopniu.

Główni przedstawiciele liberalizmu w Krakowie skupieni byli wokół Mirosława Dzielskiego, z którego inicjatywy powstało w 1987 roku Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe. Dzielski był autorem koncepcji antykomunizmu twórczego, łączącego bezwarunkowy sprzeciw wobec komunistycznej ideologii z gotowością do kompromisu z ludźmi władzy. Był w szczególności przeświadczony, że zasadniczym źródłem kryzysu społecznego i politycznego Polski jest katastrofa ekonomiczna spowodowana prymatem ideologii nad gospodarką.¹⁷ Próbował także połączyć liberalizm z etosem chrześcijańskim. Dzielski został zaproszony do udziału w rozmowach okrągłego stołu, w których nie zdołał już jednak uczestniczyć – przeszkodziła mu w tym choroba. Mirosław Dzielski zmarł 15 października 1989 roku. Przewodniczącym KTP został wtedy Tadeusz Syryjczyk.

¹⁷ Por. oficjalna strona Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, [www.ktp.org.pl], [dostęp: 10 grudnia 2006r.].

W Krakowie warte zaznaczenia jest także środowisko „Tygodnika Powszechnego”, jako reprezentanta katolickiej inteligencji. Główni przedstawiciele to m.in. ks. Jan Piwowarczyk, Jerzy Turowicz, ks. Józef Tischner, Antoni Gołubiew. Poszukiwali oni głównie swoistego modus vivendi między liberalną demokracją i Kościołem, nowoczesnością i tradycją.¹⁸ Ze środowiskiem tygodnika związane było Koło Poselskie „Znak”. Później współpracował on z KOR, współtworzył także „Solidarność” (jej kapelanem był ks. Józef Tischner). Bliskie „Tygodnikowi” było także środowisko miesięcznika „Znak” (Jarosław Gowin, Stanisław Stomma, Bohdan Cywiński).

Ważny był także Ruch Młodej Polski, polska młodzieżowa organizacja opozycyjna, powstała w lipcu 1979 roku w Gdańsku. Założycielami RMP byli między innymi: Aleksander Hall, Marek Jurek oraz Jacek Bartyzel. Celem organizacji była obrona praw człowieka i obywatela, praw i kultury narodu polskiego. Środowisko łączyło wartości liberalne z konserwatywnymi. Wielką wagę przywiązywali do roli Kościoła w społeczeństwie. Liderem RMP był Aleksander Hall. Ze środowiskiem związane były pisma „Bratniak” i „Polityka Polska”. RMP miał później swoje ośrodki także w innych miastach. O szóstym z kolei ośrodku – tzw. gdańskich liberałach, twórcach KLD skupionych wokół „Przeglądu Politycznego”, – powiemy sobie więcej, w dalszej części tego rozdziału.

Wszystkie te środowiska łączył nie tylko ich opozycyjny charakter wobec ówczesnej władzy czy liberalizm, ale także „NSZZ Solidarność”. Właściwie każde z ówczesnych środowisk liberalnych w Polsce miało, większy lub mniejszy, związek z „Solidarnością”. Wyjątkiem był Stefan Kisielewski, którego odstręczał jej robotniczy rodowód – mawiał, że

¹⁸ S. Kowalski, *Wolność w blasku prawdy. O retoryce Tygodnika Powszechnego*, [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), Kraków 1997, s. 148.

zalatuje od niej marksizmem.¹⁹ Uważał ponadto, że inteligent nie powinien stawać na czele ruchu robotniczego. W samej „Solidarności” nie wszyscy jednak zajmowali podobny stosunek, co do sposobu walki z komunistycznym systemem. Z jednej strony można zauważyć taki liberalizm, który odrzucał wręcz przekonanie, że wolność polityczna i demokracja są warunkiem koniecznym do wprowadzenia wolnego rynku. Panowała opinia, aby najpierw zająć się gospodarką i jej liberalizacją, nie zaś walką o demokrację czy niezależność od ZSRR, bowiem te cele wydawały się wówczas nierealne. Z drugiej strony zaś, można mówić o formie polskiego liberalizmu, która przybierała już bardziej rewolucyjny charakter. Dążyła do radykalnych zmian, gdzie głównym celem była transformacja ustrojowa i wprowadzenie liberalizmu politycznego.²⁰ Środowisko gdańskich liberałów można by umieścić po środku tego podziału. Zresztą właśnie tak widział swoje miejsce Janusz Lewandowski: „O ile główna solidarnościowa opozycja wymuszała polaryzację władza – społeczeństwo, liberałowie dostrzegali istnienie >>sfery pośredniej<<, powiększali szczeliny pękającego systemu. Tworzyli załączki kultury gospodarczej nowego typu. Znakomicie uzupełniało to epopeję >>Solidarności<<”²¹.

¹⁹ Por. [http://www.republika.pl/stefan_kisielewski/zycie/solid.html], [dostęp: 02 grudnia 2006]. „Jak sam kiedyś powiedział, Jacek Kuroń i Adam Michnik nie ogłaszali wcale swojego programu gospodarczego (w sytuacji, w której kraj staczał się efektywnie w przepaść), za to obydwoj >>pocili się z podniecenia<< słysząc słowo >>klasa robotnicza<<. To nie była >>Solidarność<< o jakiej mógłby marzyć Kisiel.” *Tamże*.

²⁰ Por. Z. Krasnodębski, *dz. cyt.*, s. 28-29.

²¹ Jaki liberalizm jest Polsce potrzebny?, [w:] *Idee gdańskiego...*, s. 135-136.

Początki liberałów gdańskich

Przybliżając historię gdańskich liberałów można by rozpocząć od 10 grudnia 1988 r., kiedy to powstał I Gdański Kongres Liberałów. Dla gdańskiego środowiska bardzo ważne znaczenie miały jednak jeszcze wydarzenia, które odbywały się dużo wcześniej, w latach 70-tych. Jako młodzi chłopcy byli świadkami wydarzeń, które odcisnęły piętno na całym ich życiu. Grudzień '70 był też przyczynkiem do tego, aby zaangażować się w działalność opozycyjną. Donald Tusk wspólnie z Andrzejem Zarębskim uczestniczyli w Studenckim Komitecie „Solidarności”, Janusz Lewandowski był w stałym kontakcie z Ruchem Młodej Polski, Piotr Kapczyński i Jacek Merkel współpracowali z Bogdanem Borusewiczem, zaś Wojciech Duda z Lechem Bądkowskim wydawali wtedy solidarnościowe czasopismo „Samorządność”.

Byli jeszcze za młodzi, aby w sierpniu 1980 roku odgrywać decydującą rolę podczas strajków. Zamiast jednak uczestniczyć w zajęciach, zbierali się pod stocznia. Ostatniego dnia strajku w 8-10 osób założyli Niezależne Zrzeszenie Studentów. Tusk kończył już studia – został tylko honorowym prezesem – zajął się jednak współpracą z tygodnikiem „Samorządność”. Lewandowski z Janem Szomburkiem zakładali wtedy samorzady pracownicze. Jan Krzysztof Bielecki zaczął zaś angażować się w roznoszenie „bibuły” i prasy podziemnej. Liberałowie wspominają dziś ze wzruszeniem, o pierwszych liberalnych lekturach: Lippmana, Jedlickiego, Kisiela. Powstały „Motywy” – czasopismo konserwatywno-liberalne, gdzie przedrukowywano przetłumaczone teksty wielkich myślicieli. To było jednak za mało. Podczas jednego ze spotkań wieczornych, już po strajku w październiku 1982 roku po zdelegalizowaniu „Solidarności”, liberałowie postanowili wydawać periodyk opozycyjny o inteligenckim charakterze. Był to czas, w którym wiele osób już myślało, że to koniec solidarnościowej formuły podziemia.

W marcu 1983 roku wyszedł jednak pierwszy numer „Przeglądu Politycznego”. Donald Tusk uważa, że „partia liberałów zaczęła się właśnie w dniu, kiedy odebrałem z drukarni 400 egzemplarzy zupełnie nieczytelnego pierwszego numeru >>Przeglądu<< [...] Momentem, który ostatecznie uformował ideowo-środowiskowy charakter >>Przeglądu<<, było nawiązanie kontaktu z Januszem Lewandowskim. Pośredniczył w tym Jan Krzysztof Bielecki”²². W piśmie, poza liberałami gdańskimi (Tusk, Lewandowski, Bielecki, Mażewski, Filar, Kozłowski, Zarębski), publikowały także takie osoby, jak Lech Kaczyński, jego brat Jarosław, Paweł Śpiewak, Ireneusz Krzemiński, Jadwiga Staniszkis, Krzysztof Wyszowski. Podziemnych numerów czasopisma wyszło jedenaście, dwunasty był gotowy na gdański Kongres Liberałów. „Przegląd Polityczny” w czasach opozycji cieszył się bardzo dobrą opinią. Co zaznaczają sami wydawcy, „Przegląd” stał się wtedy w Gdańsku poważną instytucją. Czytano go zresztą nie tylko na Wybrzeżu. Środowisko skupione wokół czasopisma zaczęło być rozpoznawane w całej solidarnościowej Polsce.

Niezwykle ważną częścią działalności liberałów gdańskich w latach 80-tych XX w., była działalność spółdzielcza. Wokół spółdzielni „Gdańsk”, która nastawiona była na prace studenckie, jak mycie okien, skupili się m. in. Tusk i Zająkała. Lewandowski i Szomburg założyli z kolei spółdzielnię „Doradca”, współpracował z nimi także J. K. Bielecki. Liberałowie mocno podkreślają, że właśnie wtedy po raz pierwszy w życiu mieli poczucie niezależności materialnej.²³ „Nie chcieliśmy emigrować i nie byliśmy zawodowymi rewolucjonistami, utrzymującymi się z pomocy zagranicznej. W sukurs przyszła nam nowelizacja prawa spółdzielczego. Mogły już powstawać oddolne, autentyczne

²² Donald Tusk, [w:] *Teczki liberałów*, J. Paradowska i J. Baczyński (red.), Poznań 1993, s. 54.

²³ Por. *Tamże*, s. 57.

spółdzielnie. Pierwsze pojawiły się na Wybrzeżu w połowie lat osiemdziesiątych i maczali w tym pace liberałowie. [...] Niezależne formy gospodarcze łączyły przyjemne z pożytecznym. Pożyteczne było źródło utrzymania, bez łaski państwa. Pożyteczne bywały też wytwory pracy. Przyjemna była świadomość, iż małymi kroczkami rozmontowujemy socjalizm”.²⁴

Gdy pod koniec lat 80-tych przyszła kolejna fala strajków, liberałowie uczestniczyli w nich zdecydowanie, porzucając często pracę w spółdzielniach. Zgromadzony przez nich kapitał pozwalał finansować niektóre akcje i strajki „Solidarności”. Lewandowski, Szomburg czy Bielecki pisali tzw. segmenty gospodarcze dla Lecha Wałęsy. „Solidarność” przygotowywała się do rozmów z władzami. Następny strajk, prowadzony w Gdańsku przez Jacka Merkla, torował właśnie drogę do Okrągłego Stołu. Zanim to jednak nastąpiło, ponad sto osób z całej Polski zebrało się w Gdańsku na I Kongresie Liberałów. W ciągu tych dwóch dni ogłoszono koncepcje prywatyzacyjne, samorządowe i konstytucyjne, wobec których nie można było przejść obojętnie. 24 lutego 1989 roku zostało związane Gdańskie Towarzystwo Społeczno-Gospodarcze „Kongres Liberałów”. Środowisko po raz pierwszy przybrało formę zorganizowaną. W obradach Okrągłego Stołu spośród liberałów gdańskich uczestniczył jedynie Jacek Merkel, który walczył tam o wolne związki zawodowe. W wyborach do Sejmu Kontraktowego poza Merklelem uczestniczył Jan Krzysztof Bielecki. Cieszył się on zaufaniem Wałęsy, jako że często towarzyszył mu w spotkaniach z zagranicznymi gośćmi jako tłumacz. Dlatego też to właśnie Bielecki, a nie kto inny ze środowiska gdańskich liberałów, którzy zresztą angażowali się w działalność opozycyjną w o wiele większym stopniu, został później premierem. Rok 1991 był dla liberałów w ogóle rokiem przełomowym. Gdyby nie wykorzystali wówczas

²⁴ Janusz Lewandowski, [w:] Teczki..., s. 125.

szansy, kiedy to szefem rządu został jeden z nich, „być może jeszcze długo Kongres pozostawałby takim środowiskowo-kanapowym klubem politycznym, jakich wiele powstało po Okrągłym Stole i czerwcowych wyborach”²⁵. Tymczasem środowisko to na trwałe wpisało się w polski krajobraz polityczny.

Przedstawiciele ruchu liberałów gdańskich

Przywództwo jest zdolnością sprawiania, by ludzie pragnęli rzeczy, o których robieniu zwykle by nie myśleli oraz umiejętnością skłaniania ich do uznania za własny cel przedsięwzięcia, którego są częścią. Socjologowie i psychologowie zgodnie potwierdzają, że przywództwo nie jest synonimem władzy. Ralf Linton i Kurt Lewin precyzują, że władza to uprawnienie (legitymacja) i możliwość wpływania na postępowanie innych, z kolei przewodzenie (kierowanie) obejmuje takie czynności, jak określenie celów czy wartości grupy, koordynacja działań członków grupy oraz kontrola wykonywania przez nich określonych ról i zadań.²⁶ W organizacji ważny jest też menedżer. Umysł menedżera opracowuje normy, procedury i narzędzia do pracy, zaś umysł przywódcy inspiruje i motywuje ludzi. Menedżer i lider to dwa różne umysły w jednej organizacji.²⁷ Gdy mówimy o organizacji politycznej, której celem jest, bądź co bądź, dojście do i utrzymanie się przy władzy, należy dodać umysł teoretyka, jako tego, który tworzy teoretyczne ramy działania danego ugrupowania politycznego. Trzej twórcy

²⁵ Donald Tusk, [w:] *Teczki...*, s. 63.

²⁶ E. Cierniak-Szóstak, *Socjologiczna koncepcja przywództwa w biznesie*, [http://www.exbis.com.pl/strony_www/www/vade_23.htm], [dostęp: 06 grudnia 2006].

²⁷ B. Feder, *Motywacyjna rola lidera. Dwa umysły w organizacji*, „Płaca” 2001, nr 10, [http://www.placa.pl/motyw_CKL2.html], [dostęp: 26 maja 2006].

ruchu liberałów gdańskich odpowiadają temu podziałowi. Donald Tusk – lider, Janusz Lewandowski – teoretyk, Jan Krzysztof Bielecki – menedżer.

Wszyscy byli liberałami, ale każdy na swój sposób. Kolejne losy sprawiły, że wszyscy poszli w tym samym kierunku, bogaci jednak w różne doświadczenia życiowe wybierali różne ścieżki. Liderzy ruchu liberałów gdańskich, można rzec, reprezentują trzy różne ujęcia liberalizmu. Inaczej więc podchodzą do liberalnych wartości, co innego często stawiając na piedestał. Liberalizm filozoficzny czy też moralno-obyczajowy to domena Tuska, liberalizm gospodarczy – Lewandowskiego, o Bieleckim zaś można powiedzieć, że to liberał – praktyk (liberalizm praktyczny). Taki podział nie wynika tylko z analizy ich tekstów czy działalności w sferze publicznej, lecz nawet z samych ich deklaracji²⁸. Stąd też dokładnie określony zasób kompetencji, które podzielili między sobą twórcy liberałów gdańskich. Tusk odpowiada za sprawy czysto polityczne, Lewandowski za ekonomię, a Bielecki za sferę praktyki, wprowadzania idei liberalnych w życie, ewentualnie za politykę międzynarodową. Co trzeba podkreślić, każdy z nich miał już „swoje 5 minut”. Ten pierwszy jako przywódca partii, drugi jako minister przekształceń własnościowych, a trzeci jako premier.

Nie należy jednak zapominać o innych osobach, które wpływały na kształtowanie się tego środowiska i jego funkcjonowanie w praktyce: m.in. D. Filar, A. Zarębski, L. Mażewski, J. Merkel i J. Kozłowski. Liberałowie gdańscy z dumą podkreślają, że przez lata niewiele osób od tego grona odeszło – jak na polskie warunki to swoisty fenomen. Trzymając się razem, pod przewodnictwem Tuska, Lewandowskiego i Bieleckiego tworzyli najpierw KLD, potem

²⁸ Por. Rozmowa J. K. Bieleckiego, D. Filara, J. Kozłowskiego, J. Lewandowskiego i D. Tuska, [w:] *Liberalizm stosowany*, „Przegląd Polityczny” 1991, nr 1 (13), s. 5-10.

weszli w skład UW, by w 2001 roku stworzyć Platformę Obywatelską.

Strategia środowisk liberalnych jeszcze przed 1989 rokiem opierała się przede wszystkim na systemie małych kroków, które dają więcej swobody i większe pole manewru w konfrontacji z władzą. Ich ówczesny liberalizm funkcjonował właściwie tylko w świecie teorii. Upadek systemu totalitarnego zupełnie zaś zmienił sytuację. Właściwie z dnia na dzień umożliwił polskim liberałom zrealizowanie podstawowego ich postulatu – wprowadzenia wolnego rynku i zasad kapitalizmu. Postulatu, który nagle przestał być już tylko teoretyczny, ale całkowicie realny.²⁹

Demokratyzacja państwa i liberalizacja gospodarki rozpoczęła się już od 1989 roku i pierwszego niekomunistycznego rządu w powojennej historii Polski – rządu Tadeusza Mazowieckiego. Liberałowie gdańscy nie brali w nim udziału. Przypatrując się z boku działaniom nowej Rady Ministrów, a zwłaszcza ministra Leszka Balcerowicza³⁰, liberałowie tworzyli własne struktury partyjne. Powstał wówczas Kongres Liberalno-Demokratyczny, który wprowadził środowisko liberałów gdańskich w świat stricte

²⁹ Por. J. Szacki, *dz. cyt.*, s. 178-181.

³⁰ Mocno podkreślano wówczas „bezalternatywność” wobec tzw. planu Balcerowicza, który był swoistym pakietem reform gospodarczo-ustrojowych, przygotowanym w ciągu, zaledwie, 111 dni, a którego realizacja rozpoczęła się w 1990 roku. Plan ów miał ustabilizować sytuację ekonomiczną w Polsce i umożliwić transformację z gospodarki centralnie sterowanej do systemu wolnorynkowego. Przejście to nastąpiło błyskawicznie, budząc do życia wiele prywatnych przedsiębiorstw i tworząc miejsca pracy. To był przełom. Dzisiaj traktowany już niczym symbol. Dla jednych symbol sukcesu i początek rozwoju państwa, dla innych symbol gospodarczej porażki i początek łańcucha politycznych i gospodarczych błędów. Gdańscy liberałowie ustosunkowują się do niego raczej pozytywnie. Nieco gorzej jednak do całego rządu Mazowieckiego. Por. D. Tusk, *Solidarność...*, s. 53-70 oraz *Teczki...*, J. Paradowska i J. Baczyński (red.), s. 29, 61-64, 131-134.

polityczny. Idee musiały w końcu zacząć funkcjonować w praktyce.

Kongres miał poważny wpływ na politykę dwóch późniejszych rządów – J. K. Bieleckiego i H. Suchockiej. Gdy poparcie w społeczeństwie dla idei liberalnych spadało, środowisko gdańskie formowało kolejne ugrupowania i utrzymywało się wciąż na politycznych szczytach. Najpierw w ramach Unii Wolności, później tworząc Platformę Obywatelską, liberałowie mimo pewnych zmian programowych pozostawali wierni swoim fundamentalnym przekonaniom, przez cały czas nazywając siebie liberałami.

Kongres Liberalno-Demokratyczny

Decyzja o założeniu Kongresu Liberalno-Demokratycznego zapadła 15 lutego 1990 roku. Pierwszym przewodniczącym, wybranym na zjeździe w czerwcu tego roku, został J. Lewandowski. Kongres zarejestrowany został 9 października. Początkowo wraz m.in. z braćmi Kaczyńskimi liberałowie gdańscy utworzyli Porozumienie Centrum – ruch podkreślający konieczność przyśpieszenia zmian ustrojowych. Jednak w wyniku rozbieżności (głównie personalnych) przy ustalaniu składu i programu rządu J. K. Bieleckiego liberałowie opuścili PC.³¹ Jednak decydującym momentem dla późniejszej „kariery” KLD było poparcie Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich. Zdobycie zaufania późniejszego Prezydenta zaprocentowało desygnowaniem Bieleckiego na Prezesa Rady Ministrów w styczniu 1991 roku. Z ramienia KLD do tego rządu weszło 5 ministrów, a wiele osób zajęło inne okołorządowe stanowiska. Rząd miał być tymczasowy, bo tylko do zapowiedzianych na grudzień 1991 roku wyborów. Głównym celem było kontynuowanie „planu Balcerowicza”, ożywienie inwestycji zagranicznych, rozpoczęcie małej

³¹ Kalendarium, [w:] Idee gdańskiego..., s. 336-337.

i powszechnej prywatyzacji, rozwój rynku kapitałowego, otwarcie giełdy oraz stałe zwiększanie kompetencji władz regionalnych, przy równoczesnym ograniczaniu kompetencji rządu centralnego.³²

Najważniejszy dokument programowy KLD został przedstawiony 15 listopada 1990 roku, który z racji miejsca, w jakim odbyła się konferencja prasowa, nazwany został „Tezami z Hotelu >>Mariott<<”. Główną tematyką była rzecz jasna gospodarka. Podstawowym elementem była koncepcja masowej prywatyzacji, oparta na rozdawnictwie bonów majątkowych. Zakładano, że prywatyzacja obejmie nie tylko przemysł, ale także szkolnictwo, służbę zdrowia i system ubezpieczeń społecznych. Podkreślano jednak, że najważniejsza jest mała prywatyzacja, na rzecz zwykłych przedsiębiorców, a nie prywatyzacja wielkiego przemysłu. Zresztą Kongres przeciwny był koncepcjom upowszechniania własności na zasadzie akcjonariatu pracowniczego. W zakresie polityki społecznej zaś liberałowie gdańscy postulowali ograniczenie funkcji państwa np. w zakresie pomocy dla bezrobotnych. Czynnikiem modernizacyjnym – jak czytamy w programie – powinien być kapitał zagraniczny, wobec którego liberałowie postulowali liczne preferencje.³³ Zgodnie z ideą neoliberalizmu, docelowo rola państwa sprowadzałaby się do „tworzenia ram uczciwej i sprawiedliwej konkurencji, zapewnienia stabilnej waluty oraz ułatwiania wchodzenia nowych podmiotów gospodarczych na rynek przez systematycznie realizowane programy wspierania przedsiębiorczości”.³⁴

³² D.Tusk, Idee gdańskiego liberalizmu, [w:] Idee gdańskiego..., s. 46-47.

³³ *Tezy z Hotelu „Mariott”*, [w:] Idee gdańskiego..., s. 222-248.

³⁴ Stanowisko KLD w sprawie rozwoju prywatnej przedsiębiorczości, „Biuletyn Informacyjny KLD”, nr 4, cyt. za: W. Sokół, Partie liberalne w polskim systemie partyjnym, [w:] Ideologia, doktryny..., s. 439.

W programie KLD można jednak znaleźć inne postulaty, do których liberałowie gdańscy przywiązywali dużą wagę. Po pierwsze, kwestie ustrojowe, gdzie proponowali zbudowanie systemu mieszanego, prezydencko-parlamentarnego. Prezydent wybierany na 6 lat miałby m.in. nieograniczoną możliwość skracania kadencji Parlamentu oraz prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy. Zdaniem liberałów Parlament powinien składać się z dwóch w zasadzie równorzędnych izb wybieranych w wyborach większościowych. KLD było także za decentralizacją kraju i zwiększeniem kompetencji samorządu terytorialnego. Proponowało utworzenie powiatów, a zamiast wielu małych województw – kilkanaście dużych regionów. Po drugie, liberałowie gdańscy dużą uwagę poświęcali miejscu Polski w systemie stosunków międzynarodowych. W tej kwestii KLD opowiadał się zwłaszcza za dobrymi stosunkami Polski z Niemcami, traktowanymi jako najważniejszy sojusznik III RP. Podstawowym celem miałyby być dążenie do integracji z zachodnioeuropejskimi strukturami, nie zapominając jednak o potrzebie współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej.³⁵

Kongres nie był partią jednolitą. W ugrupowaniu tym istniał spór w zakresie podkreślanych wartości światopoglądowych. Większa część działaczy KLD stała na gruncie integralnego liberalizmu i jako takiej neutralności światopoglądowej państwa, natomiast grupa skupiona wokół Lecha Mażewskiego podkreślała znaczenie Kościoła w demokratycznym, a zwłaszcza jeszcze transformacyjnym państwie.³⁶ Doprowadziło to w ostateczności do secesji grupy Mażewskiego.

W maju 1991 roku przewodniczącym KLD został Donald Tusk, który, wybrany ponownie w 1992 i 1993 r., pozostał nim do końca istnienia Kongresu. W wyborach

³⁵ *Tezy...*, s. 215-222.

³⁶ Por. J. Lewandowski, *Kościół a...* oraz L. Mażewski, *Thatcherizm po polsku*, [w:] *Idee gdańskiego...*

parlamentarnych 1991 KLD uzyskało 7,5 proc. głosów (hasło wyborcze: „Ani w prawo ani w lewo, tylko prosto do Europy”). W tej kadencji Sejmu KLD wspierało rząd H. Suchockiej, w którym udział brali zarówno J. Lewandowski (minister przekształceń własnościowych), jak i J. K. Bielecki (minister ds. integracji z Unią Europejską), i kilku innych posłów z ramienia KLD. W 1993 r. KLD pomimo kosztownej i ekspansywnej kampanii wyborczej, gdzie włączył do swej kampanii nawet hasła socjalne (sławne „milion miejsc pracy”), nie przekroczył progu wyborczego (3,91 proc.). W tej sytuacji jesienią 1993 roku zadeklarował zjednoczenie z Unią Demokratyczną i powołanie nowej partii liberalnej.

Unia Wolności

Połączenie się KLD i UD było nieprzypadkowe, od dawna bowiem obydwie partie rywalizowały ze sobą o podobny elektorat. Unia Demokratyczna wywodząca się jeszcze z Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna, popierająca T. Mazowieckiego w wyborach prezydenckich, była ugrupowaniem najaktywniej działającym po 1989 roku. Rząd Mazowieckiego w dużej mierze opierał się na późniejszych członkach UD.

Na Kongresie Zjednoczeniowym 23-24 kwietnia powstała nowa partia – Unia Wolności. Przewodniczącym został Tadeusz Mazowiecki, a wiceprzewodniczącym Donald Tusk. W uchwale programowej napisano, że powodem, dla którego powstała UW jest „obrona dorobku 5 lat reform oraz dokończenie przebudowy kraju”.³⁷ Głównymi określonymi wówczas jej celami programowymi były: umacnianie polskich instytucji demokratycznych, społeczeństwa obywatelskiego i rządów prawa, doprowadzenie do końca reformy polskiej

³⁷ Cyt.za: Kalendarium, [w:] Idee gdańskiego..., s. 343.

gospodarki rozumianej jako społeczna gospodarka rynkowa, integracji Polski z jednoczącą się Europą.³⁸

Unia Wolności jako ugrupowanie politycznego centrum uważane było za partię obrotową czy też zawiasową.³⁹ Z uwagi na swój potencjał programowy była partnerem do zaakceptowania tak w ramach koalicji centroprawicowych, jak i centrolewicowych. Wybory parlamentarne 21 września 1997 r., w których Unia zajęła trzecie miejsce, przyniosły jej 13,37% głosów i 60 mandatów poselskich. W październiku 1997 Unia utworzyła wraz z AWS koalicję rządową. W rządzie Buzka reprezentowana była m.in. przez Bronisława Geremka (MSZ), Leszka Balcerowicza (finanse) i Hannę Suchocką (sprawiedliwość). Trzyletnia współpraca z AWS nie zawsze układała się bezproblemowo. 6 czerwca 2000 Unia zerwała koalicję. Mimo tego centrowego i relewantnego charakteru Unii, należy wspomnieć o wysokim stopniu zróżnicowania politycznego, jakim się charakteryzowała. Wojciech Sokół wyróżnia w tym ugrupowaniu 5 nurtów: a) chadecko-konserwatywny (Mazowiecki, Tusk, Suchocka, Rokita), b) centrowy (Geremek), c) socjalliberalny (Kuroń, Balicki), d) liberalny (Frasyniuk), e) zielonych (Gawlik).⁴⁰ Dlatego też program Unii Wolności musiał być wypadkową 5 różnych nurtów politycznych o często odmiennym przecież światopoglądzie. Partia przez długi czas unikała jednoznacznego wypowiedzenia się w kwestiach ideologicznych (np. religijnych). Wypowiedzi w tym zakresie należało traktować jako własne opinie polityków tej partii.

Unia Wolności odrzucała lewicowy i prawicowy etatyzm, nadmierne uzależnienie obywateli od państwa. Jak podkreślano – w wolności widać źródło ludzkiej inicjatywy i rozwoju społeczeństwa. Dlatego UW była za ograniczeniem biurokracji i opowiadała się za rozszerzeniem sfery wolności

³⁸ W. Sokół, dz.cyt., s. 441.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

w oparciu o jasne reguły prawne, o co powinno się zadbać już od szczebla regionalnego. W gospodarce Unia deklarowała walkę z inflacją, obniżenie i uproszczenie podatków – najpierw podwójna stawka 18% i 28%, a w perspektywie późniejszej wprowadzenie podatku liniowego (ok. 18%) z wolną kwotą od podatku – a także dokończenie prywatyzacji. Unia Wolności opowiadała się zdecydowanie za gospodarką wolnorynkową i podkreślała konieczność zachowania jej społecznego charakteru. Rozumiała przez to: równe szanse, jak najszerszy udział obywateli we własności, rozwój społeczny, a także dostęp do pracy oraz pomoc tym, którzy w rzeczywistości rynkowej nie dają sobie rady. Obowiązkiem państwa – podkreśla się w programie UW – jest prowadzenie takiej polityki gospodarczej, która stwarza obywatelom szansę na zaspokojenie swoich potrzeb i realizację aspiracji. Państwo powinno stwarzać warunki do rozwoju przedsiębiorczości poprzez obniżanie podatków i rozwój infrastruktury. Unia deklarowała także walkę z monopolami, zwłaszcza monopolem telekomunikacyjnym.⁴¹

Bardzo duży nacisk Unia kładła na edukację. Przed wszystkim na likwidację barier finansowych i środowiskowych poprzez szeroki dostęp do stypendiów. Podkreślano też stwarzanie warunków dla pluralizmu instytucji oświatowych. Niezwykle istotne było także przygotowywanie do wejścia w erę społeczeństwa informacyjnego – edukacja komputerowa i medialna, łatwy i tani dostęp do internetu, komputeryzacja szkół. W polityce zagranicznej Unia obrała kierunek zdecydowanie proeuropejski. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej stanowić będzie – zdaniem Unii – dodatkową, obok członkostwa w NATO, gwarancję bezpieczeństwa międzynarodowego. Polacy uzyskają dostęp do europejskiego rynku pracy. Przyspieszy to tempo wzrostu gospodarczego

⁴¹ *Deklaracja programowa V Kongresu Unii Wolności (16-17.12.2000)*, [<http://www.uw.org.pl/archiwum/program.php>], [dostęp: 03 grudnia 2006].

naszego kraju – poszerzy rynki zbytu dla przedsiębiorstw, zwiększy się napływ kapitału inwestycyjnego, a Polska otrzyma pomoc finansową, pozwalającą na zmniejszenie bezrobocia związanego z modernizacją gospodarki⁴².

Korupcja i wykorzystywanie stanowisk dla prywatnych czy partyjnych interesów – można przeczytać w deklaracji programowej UW – to jedno z największych zagrożeń dla stabilności naszego państwa i rozwoju gospodarczego. Niezbędnym warunkiem naprawy państwa była, zdaniem Unii, jawność procedur i decyzji administracyjnych. UW postulowała więc wprowadzenie zasady publicznych i jawnych konkursów na wyższe stanowiska państwowe, stanowiska kierownicze funduszy państwowych, władz przedsiębiorstw państwowych i spółek Skarbu Państwa. Unia Wolności dążyła także do coraz większego przekazywania kompetencji władzy centralnej na rzecz organów terytorialnych⁴³ (to Unia wraz z AWS dokonała podziału administracyjnego na 16 województw i wprowadziła powiaty).

Mazowieckiego na stanowisku przewodniczącego w kwietniu 1995 r. zastąpił Leszek Balcerowicz. W styczniu 1997 r. Unię opuściła grupa posłów (m.in. Jan Maria Rokita, Bronisław Komorowski), która potem współtworzyła Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe. W grudniu 2000 r. po bardzo burzliwej rywalizacji z D. Tuskiem nowym przewodniczącym Unii został Bronisław Geremek. W styczniu 2001 r. z partii odeszła część członków (głównie dawnych działaczy KLD) potem współtworzących, właśnie wraz z SKL, Platformę Obywatelską.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

Platforma Obywatelska RP

Platforma Obywatelska RP powstała w styczniu 2001 roku z inicjatywy Andrzeja Olechowskiego, Donalda Tuska i Macieja Płażyńskiego na fali sukcesu politycznego, jakim było uzyskanie przez Olechowskiego 19% głosów w wyborach prezydenckich w październiku 2000 roku. Platforma miała stanowić całkowicie nowy ruch społeczny, oddolny i samorządowy, odcinający się od związków z dotychczasowymi partiami politycznymi. Pierwszym przewodniczącym został M. Płażyński. Wyraźnie akcentowano jej konserwatywny i chrześcijański charakter oraz liberalizm gospodarczy.

We wszelkich deklaracjach powtarza się sformułowanie, że Platforma Obywatelska chce przywrócić blask tradycyjnym ideałom republikańskim. Fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog – podkreślają jej liderzy – dlatego zadaniem Państwa jest roztropne wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi. Dlatego prawo winno ochraniać życie ludzkie, tak jak czyni to obowiązujące dziś w Polsce ustawodawstwo, zakazując również eutanazji i ograniczając badania genetyczne. W jednej z deklaracji czytamy, że zadaniem polityki jest ciągle wytyczanie granic, których przekroczenie przez człowieka lub grupę ludzi wystawia całą wspólnotę na niebezpieczeństwo. Podkreśla się, że główną przyczyną fali stagnacji i niewiary w przyszłość jest paraliżowanie rozwijającej się przedsiębiorczości i obywatelskiej inicjatywy przez biurokrację, złe prawo i grupowe interesy związków zawodowych. Dokument mówi jasno: „Nie ma innej drogi do szybkiego rozwoju i dobrobytu jak powrót do idei wolności. Nie ma innej skutecznej polityki gospodarczej – jak polityka konkurencji, ochrony własności prywatnej i twardego

rozprawienia się przez państwo z przyczynami paraliżu przedsiębiorczości”.⁴⁴

Przedwyborczy program Platformy Obywatelskiej z 2001 roku składa się z trzech części: a) bloku gospodarczego, w którym PO przedstawia propozycje dotyczące pobudzenia wzrostu gospodarczego, ograniczenia bezrobocia, obniżenia podatków i naprawy finansów publicznych; b) bloku społecznego – obejmuje propozycje Platformy Obywatelskiej w zakresie edukacji, pomocy społecznej, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa; c) blok ten zawiera postulaty dotyczące zmian ustrojowych zapewniających większą skuteczność procedur demokratycznych i umożliwiających przeciwdziałanie upartyjnianiu państwa.⁴⁵

Głównym celem przyświecającym wszystkim postulatom z bloku pierwszego to gospodarka tworząca więcej miejsc pracy. Ważne jest uwolnienie przedsiębiorczości od dyktatu biurokracji, a więc zmniejszenie liczby koncesji, zezwoleń i innych form ograniczania działalności gospodarczej – uruchomienie programu „Jedno Okienko”, który zredukuje formalności związane z podjęciem działalności gospodarczej do jednej wizyty w urzędzie. Platforma dąży do prywatyzacji niektórych usług świadczonych do tej pory przez sektor publiczny, mających charakter obowiązkowy np. w zakresie BHP, stanu sanitarnego, obsługi administracyjnej sądów, czy też prowadzenie ksiąg wieczystych. Platforma postuluje także uproszczenie systemu podatkowego (tu podatek liniowy 3x15%) i uproszczenie rozliczeń z ZUS (poprzez likwidację

⁴⁴ Deklaracja Ideowa Platformy Obywatelskiej przyjęta przez Klub Poselski Platforma Obywatelska w dniu 21 grudnia 2001r, [<http://www.platforma.org>], [dostęp 06 grudnia 2006].

⁴⁵ Program wyborczy Platformy Obywatelskiej RP z 2001 roku, [www.bip.platforma.org/dokumenty/], [dostęp: 07 grudnia 2006].

trzech oddzielnych przelewów i konsolidację obowiązkowych składek).⁴⁶

Platforma Obywatelska podkreśla także potrzebę dokonania przebudowy systemu pomocy społecznej. Zwraca uwagę zwłaszcza na pomoc edukacyjną, która, zdaniem tej partii, jest warunkiem wyrwania się z kręgu biedy. Platforma Obywatelska za swój cel uznaje to, aby w Polsce nikt nie był pozbawiony możliwości kształcenia z powodu swojej sytuacji ekonomicznej. Platforma zobowiązuje się dopilnować, aby powszechny dostęp do edukacji nie stawał się w Polsce w coraz większym stopniu fikcyjny. Reforma szkolnictwa wyższego musi być oparta na zrównywaniu praw i obowiązków uczelni, niezależnie od ich statusu własnościowego oraz na wprowadzaniu obiektywnej kontroli poziomu kształcenia. PO postuluje też wprowadzenie Narodowego Programu ujawniania zdolności młodzieży i wspomagania jej rozwoju, Narodowego Programu Nauki Języków Obcych czy Narodowego Programu Informatycznego.⁴⁷

W sprawie zmian ustrojowych można zauważyć 4 priorytetowe propozycje. Po pierwsze, ograniczenie liczby posłów. Po drugie, likwidacja Senatu. Dalej, wprowadzenie ordynacji większościowej w wyborach parlamentarnych. Po czwarte w końcu, zniesienie immunitetu. Te cztery postulaty, jak podaje Platforma, mają wspólny cel: zmuszenie władzy, żeby nie stała ponad prawem oraz usprawnienie rządów.⁴⁸ PO postuluje ponadto program „tanie państwo” – likwidacja finansowania partii politycznych z budżetu państwa, ograniczenie administracji rządowej oraz pozostawienie decydowania o sprawach społeczności lokalnych samorządowi.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Broszura Platformy Obywatelskiej „4 razy TAK” z 2005 roku.

W wyborach do Sejmu 23 września 2001 r. Platforma zajęła 2. miejsce zdobywając 12,68% głosów. W wyborach samorządowych 2002 roku Platforma zawarła ogólnokrajowy sojusz z PiS. Obie partie startowały razem do sejmików wojewódzkich (za wyjątkiem województwa mazowieckiego). Łącznie POPiS uzyskał wówczas ok. 16% głosów w wyborach. Rok 2003 był zaś dla PO rokiem przełomowym. Z dwóch przyczyn. Odejście Płażyńskiego a w późniejszym czasie wycofywanie się Olechowskiego z polityki, doprowadziło do tego, że w kwietniu 2003 roku nowym przewodniczącym zostaje Donald Tusk. Od września 2003 roku partia notuje zaś znaczny wzrost notowań w sondażach, co po części tłumaczy się popularnością głównego śledczego Komisji Sejmowej ds. Rywina – reprezentanta PO, Jana Rokity. Poseł z Krakowa zajmuje miejsce obok Tuska i wraz z nim decyduje o obliczu tej partii. W wyborach parlamentarnych w 2005 roku PO zdobyła 24,14% głosów, co dało jej 2. miejsce. Przewodniczącym nadal pozostaje Donald Tusk.

Zakończenie

Reasumując ten wieloletni dorobek polityczny gdańskich liberałów można zauważyć zdecydowany zwrot tego środowiska „na prawo” – w stronę bardziej konserwatywnych, chrześcijańskich wartości. Ciekawe jest zwłaszcza to, że jeszcze jako działacze KLD liberałowie gdańscy ścierali się z grupą Lecha Mażewskiego, która proponowała bardzo podobny ideowo program, jak dziś Platforma Obywatelska. Rozbieżności można także zauważyć przy propozycjach zmian ustrojowych. Początkowa propozycja wprowadzenia systemu parlamentarno-prezydenckiego dziś jest przez Platformę stanowczo odrzucana. KLD mówiło o dwuizbowym Parlamencie, UW wspominała o likwidacji Senatu (głównie zresztą ustami D. Tuska), ale pomysł ten nie

zyskał większego uznania wśród całej Unii. Dopiero PO postuluje zniesienie drugiej izby. W tej sferze – zmian ustrojowych – ordynacja większościowa pozostaje stałym postulatem gdańskich liberałów.

Widać jednak wierność wartościom liberalnym. Nie tylko poprzez przywiązanie do wolności, ale także do własności prywatnej (dążenie do prywatyzacji). Można dostrzec podobne propozycje podatkowe, postulaty mówiące o wyrównywaniu szans edukacyjnych, regionalizacji i decentralizacji władzy państwowej. Należy jednak zwrócić uwagę, że najbardziej radykalną formę liberalizmu stanowią dokumenty i deklaracje programowe Kongresu Liberalno-Demokratycznego. W Unii Wolności ten liberalizm schodzi niejako na drugi plan. W Platformie wydaje się zaś być lekko „schowany” – być może właśnie za jego „bardziej ludzką twarzą”.

Polski liberalizm – jak podkreśla J. Szacki – był nowatorski. Lecz jego nowatorstwo wynikało bardziej z niezwykłych okoliczności, w jakim stosowane były pewne koncepcje liberalne, niż z samej konstrukcji owych koncepcji i liberalnych pomysłów.⁴⁹ Liberałowie polscy „czerpali garściami” z zachodnich wzorców, z tamtejszych autorów i ich rozwiązań. Jednak swoistość podłoża, na którym to Polacy próbowali budować liberalno-demokratyczny porządek, stanowi najlepszy dowód na nowatorstwo polskiego liberalizmu. „W pewnym sensie wschodnioeuropejscy liberałowie lat osiemdziesiątych znajdowali się w sytuacji wczesnych pionierów kapitalizmu, którzy, borykając się z wielorakimi trudnościami, usiłowali propagować swój punkt widzenia i tworzyli większe lub mniejsze enklawy nowej cywilizacji w nieprzyjaznym dla niej otoczeniu. Ich sytuacja była wyjątkowa i trudniejsza jedynie pod tym względem, że to otoczenie było nie przedkapitalistyczne, lecz socjalistyczne,

⁴⁹ J. Szacki, *dz. cyt.*, s. 178.

a więc stawiające kapitalizmowi opór znacznie bardziej świadomy, uporczywy i totalny”.⁵⁰ Jak podkreśla J. Lewandowski, był to nie tylko młodzieńczy liberalizm, ale czysty liberalizm, bo niestosowany i nie przymuszany do kompromisów. To była dyspozycja psychiczna bez konieczności podejmowania decyzji praktycznych.⁵¹ Potem przyszedł czas wprowadzania teorii w życie, styku koncepcji z twardą rzeczywistością. Nie wszystkie środowiska polityczne wyszły z tej konfrontacji zwycięską ręką. Liberałowie gdańscy aktywnie uczestniczyli w budowaniu struktur demokratycznego państwa polskiego, brali udział w próbach dokonania transformacji z komunistycznego molocha w sprawnie funkcjonujące państwo. Zresztą dowodem potencjału politycznego gdańskich liberałów, co podkreśla W. Sokół, była głównie zdolność do przekształcenia swoich, zwłaszcza ekonomicznych postulatów programowych w politykę państwa.⁵² „Udział liberałów w rządach koalicyjnych, a zwłaszcza ich wpływ na decyzje i działania w sferze gospodarczej czy polityki zagranicznej przekonuje, że nie czynnik ilościowy, ale jakościowy jest decydujący w polityce”.⁵³

Po 17 latach „wolnej Polski” środowisko liberałów gdańskich nadal liczy się w walce politycznej. Co więcej, Platforma Obywatelska, w strukturach której się mieszczą, jest obecnie jedną z czołowych partii w Polsce. Można więc sformułować tezę, że ruch ten osiągnął umiarkowany sukces. Być może utracił on nieco wyrazistość i jasność formułowanych poglądów. Młodzieńczą wiarę, ale i naiwność, zastąpiła kalkulacja i wyrachowanie. Stwierdzenie W. Sokoła, że „[...] większość partii liberalnych nie zdołała utrzymać

⁵⁰ *Tamże*, s. 179.

⁵¹ Liberalizm stosowany..., s. 6.

⁵² W. Sokół, *dz. cyt.*, s. 456.

⁵³ *Tamże*.

wysokiego poziomu relewancji w dłuższym czasie”⁵⁴ nie mija się z prawdą, także odnośnie polskiej rzeczywistości. Przecież zarówno KLD, jak i UW odeszły już w polityczny niebyt, spowodowany przede wszystkim znikomym poparciem społecznym. Ewenementem jest jednak to, że środowisko gdańskie zmieniając 2 razy struktury partyjne, nie tylko uniknęło marginalizacji, ale stale powracało na polityczne szczyty, zyskując ponownie duży potencjał polityczny i stając się znowu środowiskiem relewantnym.

Środowisko liberałów gdańskich pozostało wierne swoim przekonaniom z lat 80-tych XX w., przynajmniej w tych podstawowych kwestiach. Co więcej, postulaty te, jak prywatyzacja, podatek liniowy, regionalizacja, decentralizacja państwa, ordynacja większościowa były przez to środowisko akcentowane zarówno w 1991, jak i 2001 roku. Pozostałe propozycje ulegały przekształceniom. Także dlatego, że zmieniała się sama rzeczywistość. Liberałowie zaś próbowali odnajdywać się w niej, chcąc zdobywać zaufanie wyborców. Najistotniejsza zmiana nastąpiła w sferze światopoglądowej środowiska. Można mówić o wyraźnym ukierunkowaniu na wartości konserwatywne, z zaakcentowaniem znaczenia chrześcijaństwa. Zmienił się jednak także kontekst funkcjonowania partii politycznych. Wcześniej w podziale sceny politycznej na obóz postsolidarnościowy i postkomunistyczny, liberałowie gdańscy należeli do tego pierwszego. Dziś, dla potrzeb kampanii wyborczej pojawił się nowy podział – na liberalnych i solidarnych. Liberałowie gdańscy nie godzą się jednak na takie rozbitcie, powtarzając, że „nie ma wolności bez solidarności i nie ma solidarności bez wolności”⁵⁵.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ D. Tusk, *Solidarność...*, s. 96.

Summary

After the collapse of communism in Poland, Polish liberalism developed its own specificity. There was a great influence of western liberalism standards and solutions. Gdansk was one of the most important centres of Polish liberalism. In this city there was a group of people that was called “the liberals of Gdansk” they founded three important parties (Liberal Democratic Congress, Union of Freedom and Citizen’s Platform) that has played an important role in Poland. They have participated in the process of development of the democratic system and transformation of socialist economy to market economy In Poland.

Trends in democratic countries of Western Europe show that liberal parties usually gain about 10% of votes. After seventeen years of freedom in Poland, liberals of Gdansk are still members of active parties at Polish political scene. Unfortunately during this time they lost clarity and firmness of ideas. Youth idealism was replaced with calculation during the election campaign Their opinions have evolved into liberal conservatism based on tradition, respect for authority and, sometimes, religious values with liberal ideas.

**STATUS MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I
ETNICZNYCH W POLSCE W ŚWIETLE USTAWY
Z DNIA 6 STYCZNIA 2006 ROKU**

*National minorities in Poland in the light of the legislation act
established on the 6th of January 2005*

Uwagi wstępne

Dnia 6 stycznia 2005r. została uchwalona ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym¹, zamykając tym samym wysiłki legislacyjne podejmowane przez kolejne kadencje Sejmu III Rzeczypospolitej. Ich początek datuje się na sierpień 1989r., kiedy to ukonstytuowała się pierwsza Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych pod przewodnictwem Jacka Kuronia².

¹ Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141

² G. Andrzejewska, *Sytuacja prawna mniejszości narodowych w Polsce*, „Przegląd Politologiczny” 1998 nr 3-4, s. 113, S. Łodziński, *Opinia o projekcie ustawy o mniejszościach narodowych (druk 223) z 17.02.2004*, Kancelaria Sejmu RP, ekspertyzy i opinie Biura Studiów i Ekspertyz [http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/\(\\$All\)/9E146944FF8EFDBBC1256E39004586CD/\\$File/I29904.rtf?OpenElement](http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/($All)/9E146944FF8EFDBBC1256E39004586CD/$File/I29904.rtf?OpenElement), 6.03.2005. Autor szczegółowo przedstawia koleje losu projektu ustawy dotyczącej mniejszości. Pierwszy projekt ustawy powstał jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie (autorstwa Zdzisława Kędzi i Hanny Suchockiej). Następny projekt ustawy powstał w ramach Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w 1993 r., nosił on nazwę „Ustawa o prawach osób przynależnych do mniejszości narodowych i etnicznych” i był dyskutowany na przełomie 1993 i 1994 r. w Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Prace nad nią nie wyszły także poza fazę wstępną i nie stała się przedmiotem dyskusji w Sejmie. W Sejmie III kadencji Komisja Mniejszości podjęła ponownie pracę nad ustawą, które jednakże nie

Ustawa to wynik dwuletnich prac Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu IV kadencji, która podjęła na nowo trud uchwalenia ustawy o mniejszościach. Do pierwszego czytania został skierowany ten sam projekt (zarejestrowany jako druk nr 223), który był diskutowany w Sejmie poprzedniej kadencji³. Zyskał on zdecydowane poparcie Rady Ministrów, która jednakże wskazała na konieczność dokonania w nim pewnych zmian tak merytorycznych jak i legislacyjnych⁴. W stanowisku tym czytamy m.in., iż „ Rada Ministrów z zadowoleniem przyjmuje inicjatywę Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w postaci projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej, dzieląc pogląd o zasadności i celowości wprowadzenia w życie regulacji w przedmiotowym zakresie.⁵” Wskazuje się w nim także na słuszność kompleksowego uregulowania praw o charakterze społecznym i oświatowo-kulturalnym, przysługującym mniejszościom zamieszkującym terytorium RP, mimo istnienia norm konstytucyjnych odnoszących się do tej problematyki, jak również na potrzebę przyjęcia ustawy wypływa z faktu, że Polska od 1.04.2001r. stała się stroną Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. W stanowisku Rządu zwracano uwagę na konieczność rozróżnienia pojęć „mniejszości narodowej” i „mniejszości etnicznej”, a także doprecyzowanie kryteriów przynależności do mniejszości. Postulowano rezygnację z tych norm w projekcie ustawy, które

zostały zakończone. Podkomisja nie wyszła poza problemy związane z definicją „mniejszości narodowej i etnicznej (artykuł 2 projektu ustawy)”.

³ Tamże.

⁴ Stanowisko Rządu wobec komisijnego projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej z 7.05.2002, Kancelaria Sejmu RP, (druk nr 223) [dostęp], [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/AB20FEC09A81B38CC1256BB9003C8F88/\\$file/223-x.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/AB20FEC09A81B38CC1256BB9003C8F88/$file/223-x.pdf), 6.03.2005

⁵ Tamże.

gwarantowały prawa ujęte w Konstytucji. Wskazywano ponadto na potrzebę wymienienia w ustawie (nie zaś, jak zakładał projekt, w rozporządzeniu wykonawczym) katalogu przesłanek, od których miało być uzależnione używanie języka mniejszości jako pomocniczego przed organami gmin oraz określenie kompetencji rady gminy jako organu właściwego w tym zakresie, co byłoby zgodne z „konstytucyjną rolą samorządu terytorialnego”. Postulowano, by przepisy ustawy wprost określały warunki i zasady ustalania nazwy ulic i miejscowości w języku ojczystym mniejszości oraz wskazywały na podmiot podejmujący decyzję w tym zakresie. Zastrzeżenia Rady Ministrów wzbudził proponowany rozdział III projektu, wprowadzający odrębną regulację dotyczącą mniejszości narodowych i etnicznych z tego względu, iż problematykę tę w sposób wystarczający reguluje ustawa o systemie oświaty; ponadto sytuacja taka, wbrew intencjom prawodawcy, mogłaby prowadzić do mimowolnej izolacji tego szkolnictwa. Podnoszono nieprecyzyjność przepisów dotyczących finansowania kultury oraz ich zbędność ze względu na obowiązywanie ustawy o finansach publicznych regulujących tę materię. Zanegowano konieczność utworzenia centralnego organu administracji rządowej-Prezesa Urzędu do Spraw Mniejszości Narodowych, wyrażając przekonanie, iż wystarczające wydaje się ustawowe wzmocnienie kompetencji Zespołu do Spraw Mniejszości oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wyrażano również obawę, że rozwiązania prawne, przyjęte w projekcie ustawy, spowodują dodatkowe wydatki budżetowe, czego nie przewidziano w projekcie budżetu na 2002r⁶.

W związku z tym przedsięwzięciem legislacyjnym, w marcu 2002 r. została powołana do życia specjalna podkomisja do przygotowania ustawy, na czele której stanął poseł Jerzy Szteliga (SLD). Przez wiosnę i lato 2002r. trwał proces

⁶ Tamże.

zbierania opinii i ekspertyz dotyczących przedmiotowego zagadnienia, a następnie rozpoczęły się prace zmieniające dotychczasowy kształt i charakter projektu ustawy. Wyniki spisu powszechnego z 2002 r., w których zadeklarowano narodowość śląską i kaszubską, nadały nowe impulsy pracom nad ustawą. Jesienią 2003 r. projekt zyskał swój ostateczny tytuł: „Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”⁷ Po trzech czytaniach na posiedzeniach Sejmu i pracach w komisji, projekt ustawy został skierowany do Senatu, zaś ostateczny kształt zyskał 6.01.2005r. na posiedzeniu Sejmu nr 95, kiedy to właśnie została uchwalona ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.⁸

Definicja mniejszości narodowych i etnicznych

Zakres przedmiotowy ustawy obejmuje problematykę związaną z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, języka regionalnego. Określa też sposoby realizacji zasady równego traktowania osób ze względu na pochodzenie etniczne jak również definiuje zadania i kompetencje organów władzy publicznej w tym zakresie (art. 1).⁹ Takie brzmienie przepisu znajduje swoje

⁷S. Łodziński, dz. cyt.

⁸ Opis przebiegu procesu legislacyjnego dla projektu ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Rzeczypospolitej Polskiej, Kancelaria Sejmu RP (druk nr 223), <http://ks.sejm.gov.pl/proc4/opisy/223.htm>, 6.03.2005. Zob. Uchwała Senatu w sprawie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym-Druk nr 3536 z 6.12.2004r oraz Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw wewnętrznych, Komisji Edukacji i Młodzieży oraz Komisji mniejszości Narodowych i Etnicznych o Stanowisku Senatu RP w sprawie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym-Druk nr 3536.

⁹ G. Janusz, *Zakaz dyskryminacji to za mało*, „Rzeczpospolita-Prawo co dnia” 2002 nr 282, s. C3-Autor stwierdza, iż „Celem ustawy nie jest

normatywne umocowanie i odzwierciedlenie w art. 35 Konstytucji RP, ratyfikowanej przez Polskę Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych (podpisanej przez Polskę, ale jeszcze nie ratyfikowanej) oraz Dyrektywie Rady 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r., wprowadzającej w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne.¹⁰

Art. 2 ustawy zawiera definicję mniejszości narodowych, mniejszości etnicznych oraz katalog *numerus clausus*¹¹ grup narodowościowych za takie mniejszości uznanych. Tak więc za mniejszość zarówno narodową jak i etniczną uznano grupę obywateli polskich, łącznie spełniającą następujące warunki: jest mniej liczebna do pozostałej części ludności RP, w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją, dąży do zachowania swojego języka, tradycji i kultury lub tradycji, ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę, jej przodkowie

tworzenie nowych gwarancji dla praw ogólnych znanych z międzynarodowych dokumentów wiążących i deklaracyjnych, lecz usystematyzowanie i wprowadzenie nowych unormowań. Dotyczy to oświaty, kultury, mass mediów, języków mniejszości, rozwiązań instytucjonalnych.”

¹⁰ A. Skorupka, Opinia do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z 17.11.2004, Kancelaria Senatu RP, Biuro Legislacyjne, <http://www.senat.gov.pl/k5/dok/opinia/2004/073/825.htm>, 6.03.2005.

¹¹ Ustawa za mniejszości narodowe uznaje mniejszość: białoruską, czeską, litewską, niemiecką, ormiańską, rosyjską, słowacką, ukraińską, żydowską, a za mniejszości etniczne: karaimską, łemkowską, romską, tatarską., S. Podemski, *Piętnaście lat legislacji*, „Rzeczpospolita-Prawo co dnia” 2004 nr 99, s. C3-Autor zauważa, iż w tym akcie prawnym nie uwzględniono mniejszości, których członkowie w ostatnich latach masowo napłynęli do Polski i stali się jej obywatelami (choćby Wietnamczycy), zaś przyjęcie zamkniętego katalogu mniejszości w kontekście członkostwa w UE i potencjalnych masowych imigracji, czyni ustawę w tym kontekście nie przystającą do rzeczywistości.

zamieszkiwani na obecnym terytorium Państwa Polskiego od co najmniej 100 lat. Istotnym elementem definicji, różnicującym i jednocześnie przesądającym o zakwalifikowaniu określonej grupy narodowościowej bądź to do mniejszości narodowych bądź etnicznych, jest fakt utożsamiania się jej członków z narodem zorganizowanym we własnym państwie. Otóż członkowie mniejszości narodowych, w przeciwieństwie do członków mniejszości etnicznych, posiadają swoje państwa narodowe.¹² Niezależnie od ochrony przewidzianej w prawie międzynarodowym i prawie Wspólnot Europejskiej¹³ ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, w (art. 4 – 6) wprowadza instrumenty prawne mające na celu zagwarantowanie praw i wolności jednostkom należącym do mniejszości oraz grupom mniejszościowym jako

¹² Ustawowa definicja mniejszości łączy w sobie zarówno elementy koncepcji obiektywnej jak i subiektywnej, stosowanych dla zakreślenia kręgu personalnego grup etnicznych., G. Janusz, *Prawa mniejszości narodowych-standardy europejskie*, Warszawa, 2000r., s.13 - G. Janusz pisze, iż „Koncepcje obiektywne uznają, iż o przynależności do danej grupy etnicznej decydują czynniki niezależne od woli osoby fizycznej, a zwłaszcza jej pochodzenie, wychowanie w określonym duchu narodowym lub kręgu kulturowym, a koncepcje subiektywne, że to wola danej jednostki decyduje o jej przynależności do danej grupy etnicznej, która to wola jest niezależna od kryterium obiektywnego, aczkolwiek kryterium to może być przesłanką takiej woli”, E. Tomaszuk , *Opinia zlecona w sprawie komisijnego projektu ustawy o mniejszościach narodowych* (druk 223) z 26.06.2002, Kancelaria Sejmu RP, ekspertyzy i opinie Biura Studiów i Ekspertyz, [http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/\(\\$All\)/49CA9C9F9CB62801C1256BC700436408/\\$File/1054_02c.rtf?OpenElement](http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/($All)/49CA9C9F9CB62801C1256BC700436408/$File/1054_02c.rtf?OpenElement), 6.03.2005. Autor, odnosząc się do zasadności i poprawności definicji mniejszości na gruncie polskiej ustawy, słusznie zauważa, że „Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych (Dz. U. z 2002r. Nr 22, poz. 209), w deklaracji interpretacyjnej, stanowiącej załącznik do tej Konwencji, stanowi, że Rzeczypospolita Polska przez pojęcie mniejszości narodowych rozumie mniejszości narodowe zamieszkałe na terytorium RP, których członkowie są obywatelami polskimi. Art. 2 projektu ustawy również z tą definicją jest zgodny”.

¹³G. Janusz, *Zakaz...*, dz. cyt., s. C3

zbiorowościom, m. in. zakaz dyskryminacji wynikającej z tej przynależności, zakaz przymusowej asymilacji, czy też działań zmierzających do zmiany proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości¹⁴.

Uprawnienia językowe

Ustawa niezwykle szeroko reguluje kwestię dotyczącą uprawnień językowych mniejszości, poświęcając jej 10 artykułów. To kompleksowe uregulowanie jest determinowane przede wszystkim faktem, iż ta sfera praw podmiotowych pozostaje kluczowa dla mniejszości i decyduje w znacznej mierze o zachowaniu ich tożsamości narodowej. W art. 8 analizowanego aktu prawnego, w sposób przykładowy i nie wyczerpujący określone są obszary w których mniejszości mają prawo do swobodnego posługiwania się własnym językiem. Dotyczy to funkcjonowania w życiu prywatnym i publicznym, rozpowszechniania i wymiany informacji, w tym informacji o charakterze prywatnym, a także nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości¹⁵. Ustawa przewiduje ponadto bardziej szczegółowe uprawnienia językowe dla jednostek należących do mniejszości. Jednym z nich jest prawo do używania i pisowni imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni języka mniejszości. Co istotne, do ich rejestracji w aktach stanu cywilnego i dokumentach tożsamości, z tym jednakże zastrzeżeniem, iż nazwiska zapisane w alfabecie innym niż łaciński (choćby cyrylicą),

¹⁴ Ustawa w (art. 4) przewiduje wolność wyboru jednostki należącej do mniejszości w zakresie traktowania jej jako członka określonej grupy narodowościowej lub też nie, zakazuje wywierania przymusu w celu ujawnienia informacji o własnej przynależności, chyba, że wynika to z omawianej ustawy oraz ustanawia zakaz dowodzenia własnej przynależności do danej mniejszości.

¹⁵ Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141

podlegają transliteracji (art. 7).¹⁶ Kolejną istotną kwestią, która znalazła odbicie w przepisach ustawy, jest problematyka używania języka mniejszości jako języka pomocniczego (obok języka urzędowego) przed organami gminy. Z tych uregulowań członkowie mniejszości mogą wywodzić prawo do zwracania się do organów gminy, jak również uzyskiwania odpowiedzi – w tym przypadku na wyraźny wniosek, bądź to w formie ustnej bądź pisemnej oraz wnoszenia podań w swoim własnym języku. Procedura odwoławcza odbywa się jednakże w języku urzędowym, podobnie jak wyjaśnianie wątpliwości, które w toku postępowania administracyjnego rozstrzygane są na podstawie dokumentu sporządzonego w języku urzędowym¹⁷.

Język pomocniczy może być używany jedynie w tych gminach, w których liczba przedstawicieli danej grupy mniejszościowej wynosi co najmniej 20% ogólnej liczby mieszkańców. Dodatkowym warunkiem wprowadzenia tego rodzaju ułatwień dla członków mniejszości jest wpisanie gminy przez ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych do Urzędowego Rejestru Gmin, w których używany jest język

¹⁶ Tamże.

¹⁷ K.Kierski, *Ochrona praw mniejszości w Polsce*, Poznań 1933., s.163-164, 168-169-Rozwiązania przyjęte w ustawie, dotyczące używania języka mniejszości w administracji mają głębokie uzasadnienie historyczne. W okresie II Rzeczypospolitej kwestię tę regulował, niezależnie od zobowiązań międzynarodowych Polski w tym zakresie, szereg aktów prawa wewnętrznego, w tym m.in. Ustawa z 31.07.1924r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. z 1924r. Nr 73, poz. 724) obowiązująca na obszarze województw wschodnich Polski międzywojennej, której zakres podmiotowy obejmował mniejszość ukraińską (rusińską), białoruską i litewską, a także Ustawa Śląska z 16.01.1923r. w przedmiocie języka urzędowego na obszarze Województwa Śląskiego (Dz. U. Śląsk. Nr 5, poz.34) i Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z 10.03.1920 (Dz. Urz. Min. b. dz. pr. Nr 18, poz.171) mająca moc obowiązującą na terenach, które przypadły Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego z 28.06.1919r.,które to akty prawne regulowały kwestie posługiwania się językiem niemieckim w sprawach urzędowych.

pomocniczy. Organem właściwym do wystąpienia ze stosownym wnioskiem jest rada gminy (art. 9 i 10).¹⁸

Ustawa przyznaje mniejszościom prawo do używania na terenie całej gminy lub w poszczególnych miejscowościach, tradycyjnych nazw w języku mniejszości obok urzędowych nazw miejscowości, obiektów fizjograficznych i ulic ustalonych w języku polskim¹⁹. Owe dodatkowe nazwy wyrażane w języku mniejszości, o czym stanowi (art. 12), nie mogą jednakże nawiązywać do nazw z okresu 1933-1945, nadanych przez władze III Rzeszy lub Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.²⁰ Zważywszy na polskie doświadczenia historyczne i meandry losów politycznych poszczególnych grup narodowościowych, takie

¹⁸Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141 ,

¹⁹ J. Ogonowski, *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 2000., s. 156-157- Normy prawne dotyczące tej sfery praw podmiotowych zostały właściwie po raz pierwszy zamieszczone w akcie prawnym mającym moc powszechnie obowiązującą. W Polsce międzywojennej kwestie te regulował poufny okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 12 z 31.12.1936r., który rozesłano do wszystkich województw jako wzór „rozporządzenia porządkowego wojewody o języku napisów w miejscach publicznych lub dla użytku publicznego. W myśl §3 tego aktu, umieszczanie obok napisu w języku państwowym napisów w językach niepaństwowych było dopuszczalne jedynie w tych miejscowościach, gdzie było to uzasadnione istotnymi potrzebami ludności. Jak zauważa autor, na obszarze całego państwa napisy na budynkach stanowiących siedziby organów rządowych i samorządowych, mogły być jedynie w języku polskim, z tym, że w połowie lat 30-tych, w związku z poprawą stosunków polsko-ukraińskich, odstępstwem od tej restrykcyjnej reguły było wydanie przez MSW pozwolenia, umożliwiającego na terenach Małopolski Wschodniej umieszczanie na budynkach sołtysów nazw także w języku ukraińskim (Dz. Urz. MSW 1935r. , nr 19, poz. 102). K. Kierski, dz. cyt., s.169- W myśl art. 3 cytowanej Ustawy Śląskiej z 16.01.1923r. w przedmiocie języka urzędowego na obszarze Województwa Śląskiego (Dz. U. Śląsk. Nr 5, poz.34) miejscowości i ulice musiały mieć polskie nazwy, zaś podanie w dokumencie urzędowym nieurzędowej nazwy miejscowości, prowadziło do jego nieważności.

²⁰Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141

rozwiązanie wydaje się ze wszech miar słuszne. Po pierwsze – może uniemożliwić ewentualne przejawy dążeń separatystycznych wyrażane poprzez nawiązywanie do nie zawsze chlubnej symboliki, po drugie - może zapobiegać ewentualnym konfliktom politycznym i ideologicznym na szczeblu społeczności lokalnych, a po trzecie - wykluczy jakiegokolwiek łączenie działalności członków mniejszości ze spuścizną ustrojów totalitarnych. Skorzystanie z przedstawionych wyżej uprawnień związanych z wprowadzeniem nazw dodatkowych w języku mniejszości, wymaga zadośćuczynienia pewnym przewidzianym w ustawie warunkom formalnym. Otóż dodatkowa nazwa miejscowości lub obiektu fizjograficznego może być ustalona na wniosek rady właściwej gminy po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych wtedy i tylko wtedy, gdy liczba mieszkańców gminy należących do mniejszości jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców lub za ustaleniem takiej nazwy opowiedziała się w konsultacjach²¹ gminnych ponad połowa mieszkańców danej miejscowości. Dodatkowe nazwy mogą być używane na obszarze tych jednostek samorządu terytorialnego najniższego szczebla, które zostały wpisane decyzją ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych do Rejestru Gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości (art. 12).²² Są to więc wymogi formalne zbliżone do tych, jakie ustawa przewiduje dla wprowadzenia języka mniejszości jako języka pomocniczego przed organami gminy, o czym była już wcześniej mowa.

²¹ Art. 5a. ustawy z 8.03.1990r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1996r, Nr 13, poz. 74. z późn. zmian.) stanowi, że „W wypadkach przewidzianych ustawą oraz w innych sprawach ważnych dla gminy mogą być przeprowadzane na jej terytorium konsultacje z mieszkańcami gminy, zaś zasady i tryb przeprowadzania konsultacji z mieszkańcami gminy określa uchwała rady gminy”.

²² Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141

Język regionalny

Ustawa, prócz regulacji odnoszących się do używania języka mniejszości, wprowadza na grunt polskiego ustawodawstwa, zgodnie z postanowieniami Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, definicję języka regionalnego (art. 19)²³. Za język regionalny uważa się taki, który spełnia łącznie następujące wymogi: jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności danego państwa i jednocześnie różni się od oficjalnego tego państwa (nie obejmuje on jednak dialektów oficjalnego języka państwowego ani języków migrantów). Zamieszczona w ustawie definicja języka regionalnego odpowiada literalnie brzmieniu art. 1 Karty, regulującego tę kwestię. Wspomniana konwencja daje gwarancję zachowania i rozwoju tożsamości mniejszości poprzez ustanowienie standardów ochrony języka mniejszości. Jak zauważa J. Sozański, Karta nie kreuje praw ani indywidualnych, ani zbiorowych, lecz tworzy obowiązki państw-stron konwencji związane z ochroną języków mniejszościowych. Do chwili obecnej Polska nie ratyfikowała Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych²⁴.

Jedynym językiem, który na mocy przepisów ustawy uzyskał status takiego języka, jest język kaszubski. Kaszubowie, jako duża społeczność (około pół miliona członków) zajmują jednorodne etnicznie, zwarte terytorium, pozbawione ludności napływowej. Ponadto, wspólnota kaszubska zamieszkuje miejscowości o charakterze wiejskim, co ułatwia kultywowanie odrębności etnicznej w tym odrębności językowej. W związku z tym Kaszubowie posiadają duże szanse na rozwój własnego języka, kultury oraz

²³ Tamże.

²⁴ J. Sozański, *Europejskie standardy ochrony praw człowieka*, Warszawa 2004, s. 119-120, 122.

poczucia własnej tożsamości. Stąd przyznanie językowi kaszubskiemu statusu języka regionalnego stanowi ideę ze wszech miar słuszną i, jak się wydaje, stanowi pewien kompromis dotyczący poglądów lokujących społeczność kaszubską pomiędzy narodem a grupą etniczną.²⁵

Realizacja uprawnień związanych z używaniem języka mniejszości obwarowana jest w zasadzie takimi samymi wymogami formalnymi, jakie odnoszą się do języka mniejszości, o czym była już wcześniej mowa²⁶.

Uprawnienia z zakresie oświaty i kultury

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w sposób enigmatyczny i skrótowy odnosi się do zagadnień związanych z oświatą mniejszości, zawierając jedynie ogólne unormowania i odsyłając w pozostałym zakresie do ustawy o systemie oświaty z dnia 7 września 1991, co jest zgodne z zasadami techniki legislacyjnej i wpływa na przejrzystość omawianego aktu prawnego²⁷.

²⁵ B. Wójtowicz, Opinia. Projekt ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w RP (druk 223), a sytuacje konfliktogenne z 8.07.2002, Kancelaria Sejmu RP, ekspertyzy i opinie Biura Studiów i Ekspertyz

[http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/\(\\$All\)/53F83F3BB62BB3F6C1256BF10043F66A/\\$File/1054-02b.rtf?OpenElement](http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk4.nsf/($All)/53F83F3BB62BB3F6C1256BF10043F66A/$File/1054-02b.rtf?OpenElement), 6.03.2005.

²⁶ Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141.

²⁷ Art. 17 ustawy stanowi, że „realizacja prawa osób należących do mniejszości do nauki języka mniejszości lub w języku mniejszości, a także prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości odbywa się na zasadach i w trybie określonych w ustawie z 7.09.1991r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2004r. Nr 56, poz. 2572). Podobnie reguluje tę kwestię art. 20 ustawy, dotyczący realizacji uprawnień związanych z nauczaniem języka regionalnego lub w języku regionalnym. Przywołana ustawa o systemie oświaty w art. 13 stanowi, iż „Szkoła i placówka publiczna umożliwia uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury. Na wniosek rodziców nauka ta może być prowadzona: w osobnych

Jak pokazują dane Głównego Urzędu Statystycznego, liczba szkół mniejszości i uczniów doń uczęszczających stale wzrasta. W roku szkolnym 2003/04 istniały 504 takie szkoły podstawowe (33021 uczniów), 168 gimnazja (13941 uczniów), licea ogólnokształcące w liczbie 21 (1628 uczniów), a ponadto 4 szkoły średnie zawodowe (ponadpodstawowe) z językiem kaszubskim (38 uczniów), językiem litewskim (21 uczniów), językiem słowackim (3 uczniów), językiem romskim (3 uczniów), 1 technikum (szkoła ponadgimnazjalna) z językiem kaszubskim (16 uczniów) oraz 2 licea profilowane (ponadgimnazjalne) z językiem litewskim (37 uczniów) i językiem ukraińskim (33 uczniów). Uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych wydaje się więc choćby z tego punktu widzenia zasadne i celowe²⁸.

Jednocześnie ustawa o mniejszościach nakłada na organy władzy publicznej obowiązki związane z podejmowaniem odpowiednich środków (przyznawanie dotacji celowych lub podmiotowych) w celu ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości. Owe środki mają być przeznaczone m.in. na działalność instytucji kulturalnych, artystycznych, inwestycje służące zachowaniu tożsamości kulturowej mniejszości, szeroko rozumianą działalność wydawniczą i medialną, ochronę miejsc związanych z kulturą mniejszości, funkcjonowanie świetlic, bibliotek, różnorodne formy edukacji dzieci i młodzieży, propagowanie wiedzy o mniejszościach i inne tego typu przedsięwzięcia²⁹.

grupach, oddziałach lub szkołach, w grupach, oddziałach lub szkołach - z dodatkową nauką języka oraz własnej historii i kultury lub w międzyszkolnych zespołach nauczania.

²⁸ Główny Urząd Statystyczny, TABL. 5 (132), Szkoły dla dzieci i młodzieży mniejszości narodowych i grup etnicznych, http://www.stat.gov.pl/opracowania_zbiorcze/maly_rocznik_stat/2004/dzial9/obrazy9/rys6.htm.

²⁹ Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141

Rozwiązania instytucjonalne

Ustawa zawiera przepisy powołujące do życia nowe organy władzy publicznej lub też wyposaża już istniejące instytucje w nowe kompetencje, odnoszące się do zapewnienia realizacji praw przyznanych mniejszościom. Tak więc szeroko i wyczerpująco reguluje zakres działalności i tryb ich procedowania. Centralnym organem administracji rządowej w sprawach objętych zakresem przedmiotowej ustawy jest minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, który to urząd nawiązuje do tradycji takiego organu funkcjonującego w II Rzeczypospolitej.³⁰ Kompetencje i obowiązki związane z realizacją praw mniejszości ustawa ceduje również na terenowe organy administracji rządowej-województw, którzy na mocy ustawy z 5 czerwca 1998r. o administracji rządowej w województwie,³¹ mogą powołać pełnomocników do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Najważniejszym organem, o charakterze kolegialnym, najbardziej reprezentatywnym dla mniejszości i stanowiącym forum dialogu między władzami a członkami mniejszości, któremu ustawa przyznaje kompetencje organu doradczego Prezesa Rady Ministrów, jest Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W jej skład wchodzi ministrowie 6 resortów³², Prezes Głównego Urzędu Statystycznego, Prezes

³⁰ K. Kierski, dz. cyt., s.151-Organem centralnej administracji rządowej właściwym do spraw mniejszości w II Rzeczypospolitej był minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

³¹ Art. 35 ustawy z 5.06.1998r. o administracji rządowej w województwie (Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141) stanowi, że „W przypadkach uzasadnionych szczególnymi potrzebami wojewoda może ustanowić, na czas oznaczony, swojego pełnomocnika do prowadzenia spraw w zakresie określonym w pełnomocnictwie”.

³² Dz. U. z 2005r. Nr 17, poz. 141. Są to według ustawy ministrowie właściwi: do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, do spraw administracji publicznej, do spraw kultury i ochrony

Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych w liczbie 1 lub 2, zależnie od konkretnej grupy narodowościowej (art.21-23)³³.

Niezależnie od szczegółowych kompetencji przyznanych tym organom, (art. 6) ustawa nakłada na wszystkie organy władzy publicznej obowiązek podejmowania działań w celu popierania pełnej i rzeczywistej równości w sferze życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego osób należących do mniejszości, ochrony jednostek rekrutujących się z mniejszości oraz umacniania dialogu międzykulturowego.³⁴

Uwagi końcowe

Przyjęcie przez Sejm ustawy 6 stycznia 2005r. kończy dyskusje dotyczące zasadności i celowości uchwalania tego aktu prawnego. Pojawiały się już bowiem w doktrynie poglądy negujące potrzebę wprowadzenia w życie uregulowań mających na celu ochronę mniejszości i zagwarantowanie im określonych kategorii uprawnień, gdyż, jak argumentowano, w pewnych przypadkach „stanowi to przykład działania wbrew kierunkowi ewolucji prawa międzynarodowego i jest sprzeczne z duchem integracji europejskiej”, oraz jest powielaniem rozwiązań normatywnych, zamieszczonych w aktach prawa krajowego i międzynarodowego.³⁵ Wyrażano m.in. przekonanie, że prawa mniejszości zagwarantowane są w

dziedzictwa narodowego, do spraw oświaty i wychowania, do spraw finansów publicznych, do spraw pracy, Minister Sprawiedliwości, minister właściwy do spraw wewnętrznych, minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego i minister właściwy do spraw zagranicznych.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ M. Muszalik, *Przepisy niepotrzebne bo gwarancje już są*, „Rzeczpospolita-Prawo co dnia” 2004 nr 269, s. C3

Polsce w sposób wystarczający na drodze umów bilateralnych, konwencji Rady Europy (tj. Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych, Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych). Zwracano uwagę, że celem wystarczającej ochrony, według współczesnych standardów prawa międzynarodowego, jest jednostka bez uwzględniania jakichkolwiek kryteriów ją charakteryzujących, w tym kryterium narodowości. Autor zauważa ponadto, iż ustawa o mniejszościach jest sprzeczna z duchem integracji europejskiej, ponieważ Unia Europejska chroni aktywnie prawa mniejszości narodowych jedynie w państwach trzecich, zaś wewnątrz Unii istnieje przewaga kryterium obywatelstwa nad narodowością. Tu wskazywano na art. 13 traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE) uprawniający Radę UE do przyjęcia aktów zapobiegających dyskryminacji ze względu na pochodzenie etniczne³⁶.

Jednocześnie, w toku procesu legislacyjnego, obok powyżej przedstawionych zdań krytycznych, można było znaleźć głosy życzliwe ustawie, zawierające mocne argumenty merytoryczne, wskazujące, iż nie liczebność mniejszości lecz zasadność danego rozwiązania decyduje o przyjęciu ustawy. G. Janusz zauważa, iż „celem ustawy nie jest tworzenie nowych gwarancji dla praw ogólnych znanych z międzynarodowych dokumentów wiążących i deklaracyjnych, lecz usystematyzowanie i wprowadzenie nowych unormowań”³⁷. Jeśli zaś chodzi o standardy ochrony prawa międzynarodowego to powszechną praktyką jest ich rozwijanie w prawie wewnętrznym, a integracja europejska stanowi proces harmonizacji prawa, w który problematyka praw mniejszości doskonale się wkomponuje³⁸.

Na zasadność wprowadzenia uregulowań dotyczących mniejszości w drodze ustawy-jako przykład „legislacyjnego

³⁶ Tamże, s. C3.

³⁷ G. Janusz, G. Janusz, *Zakaz...*, dz. cyt., s. C3.

³⁸ Tamże.

alfabetu”, wskazywano przywołując stanowisko zawarte w ekspertyzie Biura Studiów Sejmu, z której wynika, iż „zasady określone w konwencji (tj. Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych) winny być realizowane w ramach ustawodawstwa krajowego”, zaś „ochrona mniejszości nie jest wyłączną domeną państwa, lecz stanowi integralną część międzynarodowej ochrony praw człowieka.” Jednocześnie, powoływano się na czynniki natury społecznej i politycznej przemawiającej za uchwaleniem ustawy³⁹.

Przyjęcie ustawy o mniejszościach wzbudzało i nadal wzbudza liczne kontrowersje, o czym świadczy choćby długość procesu legislacyjnego związanego z uchwaleniem tego aktu normatywnego. Ustawa, w swoim założeniu, ma zabezpieczyć pozycję prawną i status prawny mniejszości, ujednoczyć ustawodawstwo wewnętrzne w tym zakresie, ułatwić realizację postanowień Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych.⁴⁰ Jednocześnie dokładniej określa obowiązki organów władzy publicznej, niweluje obszar potencjalnych konfliktów społecznych, czyni zadość postulatowi mniejszości.⁴¹

Przedstawiciele mniejszości pozytywnie przyjęli ustawę. Takie stanowisko prezentują przede wszystkim duże mniejszości, jak niemiecka, ukraińska, białoruska, a także litewska, łemkowska, słowacka i rosyjska. Umiarkowany do niej stosunek mają natomiast przedstawiciele małych mniejszości - żydowskiej, tatarskiej, ormiańskiej⁴². Ustawę w takim kształcie, jako nie spełniającą postulatów i oczekiwań negatywnie postrzega Ruch Autonomii Śląska⁴³

³⁹ S. Podemski, *Obywatel choć nie Polak*, „Rzeczpospolita” 2002 nr 83, s. A8

⁴⁰ S. Łodziński, dz. cyt.

⁴¹ S. Podemski, *Piętnaście...*, dz. cyt., s. C3.

⁴² S. Łodziński, dz. cyt.

⁴³ J. Gorzelik, *Ustawa o mniejszościach narodowych czyli rzecz o cierpliwości papieru*, Ruch Autonomii Śląska <http://66.102.9.104/search?q=cache:yWqkNLM91QQJ:www.raslaska.org/ras>

Przyjęcie ustawy budzi także obawy co do kosztów wprowadzenia instytucji i rozwiązań związanych z dwujęzycznością, jak również uzyskania przywilejów przez jednostki należące do mniejszości.⁴⁴ Wskazuje się ponadto na potencjalną możliwość ujawnienia się dążeń separatystycznych w środowiskach mniejszościowych, zwłaszcza w kontekście procesu integracji europejskiej i powstawania Europy regionów.⁴⁵

Summary

The legislation act concerning national minorities in Poland was followed by many controversies from the beginning. The act is supposed to ensure that the minorities interests are taken into consideration by public institutions. However, it is disputable if such act is necessary – there are some views in the doctrine maintaining that the European law had already introduced proper regulations and that the Polish act tend to be against the European integration spirit since European countries proclaim the superiority of citizenship over nationality inside the Union. Some opinions are claiming that minorties rights had been well guaranteed formerly and that establishing special criterias for protecting individuals can prove discriminating for others.

On the other hand, according to G. Janusz : “ The main aim of the act is not to create new guaranties for general law associated with international declarative and generally binding acts but to systematize and introduce new regulations.” Apart from this, European integration requires harmonizing with

[/pol/aktualnosci/11/11txtjg.html+ustawa+o+mniejszo%C5%9Bciach+narodowych&hl=pl](#), 6.03.2005.

⁴⁴ S. Łodziński, dz. cyt.

⁴⁵ B. Wójtowicz, dz. cyt.

European law whereas minorities rights make inseparable part of it.

The minorities members themselves have positively received the new act, especially German, Ukrainian, Lithuanian, Slovakian and Russian. Members of small minorities represented a moderate attitude towards the act. The opinion of Śląsk Movement for Autonomy was definitely negative assessing it didn't meet their expectations.

Acceptance of the act provokes doubts concerning costs of running new institutions, problems with bilinguality and will of achieving privileges by minorities members . We can also point at potential possibility of separatism especially in the context of European regionalism.

**PRAWO DO ŻYCIA W ŚWIETLE EUROPEJSKIEJ
KONWENCJI PRAW CZŁOWIEKA I
PODSTAWOWYCH WOLNOŚCI**

*Right to life in the perspective of the European Convention of
Human Rights and Fundamental Freedoms*

Prawo do życia jest głównym elementem poszanowania godności i wolności człowieka. Wydarzenia II wojny światowej doprowadziły w powojennym świecie do chęci jak najszybszego i jak najszerszego traktatowego uregulowania tego zagadnienia w skali globalnej. Cel ten osiągnięto poprzez uchwalenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., w której prawo do życia gwarantuje art. 3, czy Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r. – art. 6. Mimo licznych regulacji prawnomiędzynarodowych, system ochrony prawa do życia wciąż jest niedoskonały, a przypadki łamania tego fundamentalnego prawa nadal mają miejsce.¹

10 października 2006 r. odbył się IV Światowy Dzień Przeciwno Karze Śmierci pod hasłem „Każda egzekucja

¹ Na przykład w sprawie Isayeva, która dotyczyła mieszkanki wioski zajętej przez bojowników czeczeńskich a następnie zaatakowanej przez wojska rosyjskie. W czasie, gdy skarżąca i jej rodzina wraz z konwojem próbowała uciec, siły rosyjskie zaatakowały wioskę z powietrza, w wyniku czego część jej krewnych zginęła. Rząd zamknął toczące się później śledztwo, mimo iż nie przyniosło ono żadnego wyjaśnienia, co do owej sytuacji. Trybunał orzekł, że Rosja naruszyła art. 2 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w dwojaki sposób: nie zabezpieczono odpowiednio ludności cywilnej oraz nie przeprowadzono właściwie postępowania wyjaśniającego. European Court of Human Rights, *ISAYEVA v. RUSSIA* – 57950/00 [2005] ECHR 128 (24 February 2005), <http://worldlii.org/eu/cases/ECHR/2005/128.html>.

skazanego na śmierć jest porażką sprawiedliwości”. Wtedy to Amnesty International, która była współorganizatorem tego Dnia ogłosiła, iż 94% wszystkich wyroków, jakie zapadają na świecie jest orzekanych i wykonywanych w 4 państwach: w Chińskiej Republice Ludowej (co najmniej 1,770 egzekucji i 3,900 wyroków skazujących), w Iranie (94 egzekucje, w tym dziewięć wykonanych na nieletnich), w Arabii Saudyjskiej (88 egzekucji, w tym, co bulwersuje, cudzoziemcy skazani w procesach bez udziału tłumaczy), w USA (60 egzekucji, oraz 3,000 wyroków skazujących).

Wydawałoby się, iż problem kary śmierci w Polsce nie istnieje, gdyż Rzeczpospolita Polska jest sygnatariuszem, oprócz wcześniej wymienionych umów międzynarodowych, które zakazują orzekania i wykonywania kary śmierci, także Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jednakże temat przywrócenia w naszym systemie kary śmierci powraca w debacie publicznej niczym bumerang. Wystarczy przypomnieć, iż w 2004 roku Prawo i Sprawiedliwość wniosło projekt nowelizacji Kodeksu Karnego, Kodeksu Postępowania Karnego i Kodeksu Karnego Wykonawczego sankcjonujący karę śmierci. Sejm odrzucił wówczas tę propozycję przewagą czterech głosów.

W dwa lata później, 28 lipca 2006 r., w wywiadzie radiowym, prezydent Lech Kaczyński opowiedział się za przywróceniem kary śmierci. W podobnym tonie swoje poglądy na karę śmierci przedstawił premier Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Corriere della Sera” z 12 października 2006 r.

Pozostaje więc pytanie, czy w Rzeczpospolitej Polskiej - państwie prawa - możliwe jest przywrócenie tego rodzaju kary? Oraz do czego obligują nas podpisane umowy międzynarodowe?

Praca ta ma na celu udzielić odpowiedzi na wyżej postawione pytania poprzez przedstawienie zagadnienia ochrony prawa do życia, w tym zakazu wykonywania kary

śmierci w systemie Rady Europy jako nam najbliższym. Zawężenie pola badawczego do tego systemu wynika z bogactwa orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a, co za tym idzie, skutecznej ochrony tegoż prawa. Podstawą do dalszych rozważań jest Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 2) oraz Protokoły 6. i 13., będące jej integralną częścią.

Celem pracy jest jak najdokładniejsza analiza zapisów tych dokumentów oraz przedstawienie mechanizmów realizacji zasad w nich zawartych. Podstawą dla omówienia zagadnień zawartych w art. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności było orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz decyzje wydane przez Komisję w sprawach podlegających jej ocenie, wniesionych przed rokiem 1998.

Istota Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności

Rada Europy jest jedną z najstarszych organizacji europejskich o charakterze rządowym. Utworzenie tej organizacji było wynikiem bardzo silnych tendencji zjednoczeniowych, jakie wystąpiły po II wojnie światowej w Europie Zachodniej.

Statut Rady Europy został podpisany 5 maja 1949 r. w Londynie. W art.1 tego dokumentu strony określiły cele, jakie postawiły sobie tworząc tą organizację. W myśl tego artykułu strony dążą do osiągnięcia większej jedności między członkami Rady Europy, by chronić i wcielać w życie ideały i zasady stanowiące ich wspólne dziedzictwo oraz aby ułatwić ich postęp ekonomiczny i społeczny. Państwa mają dążyć również do przestrzegania i rozwoju praw

i podstawowych wolności.² Głównym instrumentem realizacji tych celów są konwencje Rady Europy.

Traktowanie przez Radę Europy problematyki praw człowieka jako wiodącej w jej działalności traktatowej sprawiło, że organizacja ta jest obecnie strukturą o nieporównywalnej z innymi organizacjami międzynarodowymi kumulacji standardów praw człowieka. Celem traktatowego unormowania tychże praw i wolności jest nie tylko potwierdzenie istniejącego w rzeczywistości poziomu ochrony, ale także wyznaczanie nowych kierunków rozwoju tych standardów. W tym miejscu trzeba także podkreślić, że poziom ochrony praw człowieka na gruncie traktatów Rady Europy jest oceniany jako najwyższy na świecie.³

Najskuteczniejszym instrumentem ochrony praw i wolności jednostki na płaszczyźnie międzynarodowej jest Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej: EKPC). Została ona otwarta do podpisu 4 listopada 1950 r. a weszła w życie 8 września 1953 r. Jej powstanie było ściśle związane z procesem tworzenia Rady Europy. W zamyśle jej twórców, Konwencja miała być traktatem, który zapobiegałby marginalizacji zagadnienia praw człowieka oraz znaczenia Rady po ustaniu powojennej euforii. W owym czasie EKPC stała się normatywnym wyrazem poglądu, wedle którego prawa człowieka nie powinny stanowić wyłącznie domeny państwa i że w tym obszarze jego tradycyjnie pojmowana suwerenność musi zostać ograniczona. Należy jednak zauważyć, iż EKPC nie powstała w pustce prawnej, lecz jest logiczną kontynuacją uchwalenia

² A. Florczak, Międzynarodowe organizacje grupowe; Rada Europy, [w:] Organizacje w stosunkach międzynarodowych: istota – mechanizmy działania – zasięg, T. Łoś–Nowak (red.), Wrocław 2004, s. 270.

³ A. Bysztyga, Ochrona praw człowieka w systemie Rady Europy, [w:] System ochrony praw człowieka, B. Banaszak i inni (red.), Kraków 2003, s. 118-119.

Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., co podkreśliły strony w preambule tegoż dokumentu.

Ratyfikacja EKPC (w czasie nie dłuższym niż rok od momentu podpisania) i uznanie jurysdykcji Trybunału Praw Człowieka do rozpatrywania skarg indywidualnych (skarga wniesiona przez każdą osobę fizyczną, organizację pozarządową lub grupę ludzi, która uważa, że jej prawa zostały naruszone przez jedno z państw – stron) jak i skarg państwowych (skarga może być wniesiona przez państwo – stronę przeciwko każdemu państwu - stronie, które naruszyło postanowienia EKPC) są warunkami koniecznymi przyznania członkostwa w Radzie Europy.⁴ Wymóg ten pojawił się na początku lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy to do organizacji zaczęły przystępować państwa środkowoeuropejskie.⁵

Kolejne rozszerzenia Rady Europy o nowe państwa członkowskie nie tylko świadczyły o rozwoju jej jako organizacji, ale również o zwiększaniu się obszaru, na którym obowiązuje jurysdykcja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: Trybunału). Rozstrzyga on skargi na naruszenie przez państwo praw i wolności jednostki chronionych przez EKPC. W tym znaczeniu jest organem wyrównującym szanse jednostki w konfrontacji z państwem, w której jednostka zawsze posiada pozycję słabszą.⁶ Trybunał rozstrzyga jedynie sprawy wniesione przez jednostkę

⁴ Wykaz państw członkowskich oraz szczegółowe informacje dotyczące daty podpisania i ratyfikacji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności znajdują się na stronach internetowych Rady Europy: Council of Europe, Member States http://www.coe.int/T/PL/Com/About_COE/Member_states/ oraz Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms CETS No.: 005, <http://conventions.coe.int/Treaty/Commun/ChercheSig.asp?NT=005&CM=8&DF=11/4/2006&CL=ENG>.

⁵ A. Florczak, dz. cyt., s. 273.

⁶ B. Bisztyga, dz. cyt., s. 129.

przeciwko państwu naruszającemu jej prawa. W kontekście naszych rozważań nad prawem do życia, kwestię tę świetnie ilustruje orzeczenie w sprawie *Vo v. Francja* (skarga nr 53924/00) z 8 lipca 2004 r.⁷ Orzeczenia Trybunału są wiążące dla państwa, do którego są skierowane. Oznacza to uznanie przez państwo związania nim organów krajowych, w tym sądów. Orzeczenia Trybunału są niezbędne w interpretacji zapisów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz uzupełniających ją protokołów.

Prawo do życia v. kara śmierci

W pierwszej części pracy podstawą rozważań jest art. 2 EKPC w brzmieniu:

1. *Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy wypadki wykonania wyroku sądowego, skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę.*

2. *Pozbawienie życia nie będzie uznawane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły:*

a) *w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawna przemocą;*

⁷ Stroną skarżącą była Thi – Nho Vo obywatelka francuska, która 27 listopada 1991 r. musiała poddać się aborcji sześciomiesięcznego płodu. Lekarz prowadzący nie sprawdził imienia pacjentki i pomyłkowo przebił owożnię sądząc, iż ma do czynienia z Thi Thanh Von Vo, której musiał usunąć tego samego dnia spiralę domaciczną. W orzeczeniu stwierdzono, że winę ponosi lekarz natomiast nie nastąpiło tutaj żadne uchybienie ze strony Francji, w przedmiocie ochrony życia. Dlatego też powódka powinna wystąpić przeciwko lekarzowi z powództwem cywilnym w sądzie krajowym, co stanowi właściwą drogę dochodzenia praw. *Orzeczenie Wielkiej Izby w sprawie Vo przeciwko Francji*, „Prawa człowieka w Europie. Biuletyn Prawny” 2004, nr 31, s. 8-11.

b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem,

c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania.⁸

Prawo do życia jest fundamentalnym prawem człowieka, gdyż jego przestrzeganie jest pierwszym i podstawowym warunkiem istnienia wszystkich innych praw i wolności. Stąd należy wnioskować, że jeśli dana sytuacja prowadzi do naruszenia prawa do życia, nie jest konieczne rozpatrywanie w świetle naruszenia innych praw człowieka.⁹ Regulacje normatywne zawarte w EKPC wyłączają możliwość „arbitralnego” pozbawienia życia. Artykuł 2 zabezpiecza nie tylko prawo do życia, ale również wyczerpująco określa warunki, w których jego pozbawienie można uznać za usprawiedliwione. Pierwsze zdanie ust. 1 wprowadza ogólny obowiązek prawnej ochrony życia, w drugim mowa jest o ograniczonym wyjątkami zakazie umyślnego pozbawienia życia. Wykaz takich sytuacji musi być ściśle interpretowany.

Pierwsze zdanie ust. 1 art. 2 nakłada na państwo szerszy obowiązek niż przepis zawarty w zdaniu drugim. Na podstawie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka należy stwierdzić, że nie chodzi tu wyłącznie o powstrzymanie się przez państwo przed aktami rozmyślnego pozbawienia życia, ale także o obowiązek podejmowania właściwych kroków przed aktami przemocy ze strony innych osób (orzeczenie *Kilic v. Turcja* (skarga nr 22492/93) z 28 marca 2000 r.).¹⁰ Zapis ten nie wyklucza jednak możliwości użycia przez państwo przemocy w wyjątkowych okolicznościach. W każdej

⁸ Europejska Konwencja Praw Człowieka i podstawowych Wolności, Zakamycze 2000, s. 49-51.

⁹ A. Redelbach, *Natura praw człowieka: strasburskie standardy ich ochrony*, Toruń 2001, s. 164.

¹⁰ M. A. Nowicki, *Europejski Trybunał Praw Człowieka: orzecznictwo 2000 (część I)*, Warszawa 2000, s. 32-34.

sprawie należy ustalić, czy władze podjęły odpowiednie kroki by chronić życie. Państwo jest zobowiązane do ochrony życia nie tylko poprzez stanowienie odpowiednich przepisów karnych, ale również poprzez podejmowanie innych odpowiednich kroków, w tym prewencyjnych środków operacyjnych (orzeczenie *Osman v. Wielka Brytania* (skarga 23452/94) z 18 października 1998 r.; *Kaya v. Turcja* (skarga nr 22729/93) z 19 lutego 1998 r.).¹¹

Obowiązku tego nie należy jednak traktować jako zobowiązania dotyczącego każdej zaistniałej sytuacji, bowiem nie każde sygnalizowane władzom zagrożenie życia jednej osoby przez drugą uzasadnia podejmowanie działań prewencyjnych.

Analizując zarzut niedopełnienia przez państwo obowiązku poszanowania życia należy zbadać, czy władze wiedziały lub powinny wiedzieć o istniejącym ryzyku, jak również czy nie zaniedbały podjęcia działań (w granicach swoich uprawnień). W sprawie *Osman przeciwko Wielkiej Brytanii* (skarga na brak właściwej ochrony policyjnej w sytuacji zagrożenia śmiertelnym atakiem, orzeczenie z dnia 28 października 1998 r.) Trybunał sprzeciwił się argumentacji władz brytyjskich jakoby ponosiły one odpowiedzialność jedynie w razie poważnego zaniedbania lub rozmyślnego zlekceważenia obowiązku ochrony życia.¹² Charakter prawa do życia zmusza władze do podjęcia wszelkich kroków w granicach ich uprawnień, w razie wystąpienia ryzyka obiektywnego zagrożenia życia.

Zapis w ust. 1 art. 2, który stwierdza, że prawo do życia ma być chronione przez ustawę oznacza, że państwo ma obowiązek skrupulatnego stosowania tychże przepisów w działalności swoich organów i instytucji oraz że ma

¹¹ M. A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej: krótki komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Kraków 2000, s. 93.

¹² Tamże, s. 94.

obowiązek wymuszania przestrzegania tych przepisów przez osoby podległe ich jurysdykcji.

Innym aspektem, który nastroczał wiele problemów przy interpretacji art. 2 EKPC, była możliwość eutanazji biernej i czynnej. Komisja (organ orzekający zniesiony na podstawie Protokołu nr 11) uznała, że eutanazja pasywna (nie podjęcie działań dla ochrony życia drugiej osoby), nie jest związana z naruszeniem art. 2, natomiast eutanazja aktywna, skutkująca śmiercią w wyniku podjęcia działań pozytywnych stanowi takie naruszenie.¹³

Równie niechętnie organa EKPC odnosiły się do wyinterpretowania z art. 2 obowiązku państwa zapewnienia środków pozwalających zapobiec śmierci z przyczyn naturalnych; ostatecznie Komisja stwierdziła, iż państwo na mocy tego artykułu jest zobowiązane do podejmowania pozytywnych działań, takich jak zapewnienie należytego poziomu opieki medycznej. Zgodnie z wykładnią Trybunału, w szpitalach muszą istnieć regulaminy pozwalające zapewnić prawną ochronę życia pacjentów. Państwo ma również obowiązek stworzenia skutecznego systemu sądowego, pozwalającego ustalić przyczynę zgonu oraz ewentualną odpowiedzialność lekarzy biorących udział w leczeniu.¹⁴

Do działań pozytywnych, do których zobowiązane jest państwo na mocy wspomnianego artykułu należy także przymusowe odżywianie głodującego więźnia. Władze jednak nie są odpowiedzialne na podstawie tego artykułu za działania podjęte swobodnie i dobrowolnie przez osobę zdolną do zdecydowania o swoim życiu lub śmierci.¹⁵

Dużym problemem dla organów EKPC było zdefiniowanie pojęcia „życia”, jak i sformułowania „każda osoba” w odniesieniu do praw dzieci nienarodzonych.

¹³ A. Redelbach, dz. cyt., s. 166.

¹⁴ M. A. Nowicki, Wokół Konwencji Europejskiej..., s. 95.

¹⁵ M. A. Nowicki, Europejska Konwencja Praw Człowieka: wybór orzecznictwa, Warszawa 1998, s. 14.

Ostatecznie Komisja stanęła na stanowisku, że „ograniczenia wymienione w art. 2 z istoty dotyczą osób już narodzonych i nie mogą być stosowane do płodu. Zarówno sposób stosowania terminu „każda osoba” w Konwencji, jak i kontekst jego użycia w art. 2 (...) skłania do poglądu, iż nie obejmuje dziecka nienarodzonego.”¹⁶

Ust. 2 art. 2 stwierdza, iż pozbawienie życia innej osoby jest dopuszczalne w wyraźnie określonych okolicznościach. Użycie siły, wynikiem którego była śmierć, można uznać za zgodne z EKPC pod warunkiem, że było ono „bezwzględnie konieczne” dla: a) obrony jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą, b) wykonania zgodnie z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem, c) działań podjętych zgodnie z prawem a mających na celu stłumienie zamieszek lub powstania.

Decydując o zgodności podjętych działań z tym zapisem trzeba ocenić proporcjonalność podjętych środków wobec zamierzonych celów. Przymiotnik „konieczny” i przysłówki „bezwzględnie” podkreślają potrzebę bardzo wnikliwej i rygorystycznej oceny. Użycie siły musi być uzasadnione obiektywnymi okolicznościami danej chwili, istnieniem przekonania o bezwzględnej konieczności jej wykorzystania, nawet gdyby w późniejszym czasie okazało się błędne. Trybunał, dokonując ustaleń w takich przypadkach, musi wziąć pod uwagę nie tylko działania funkcjonariuszy państwa, ale także towarzyszące okoliczności, łącznie z planowaniem i nadzorem tych działań. W tym momencie warte omówienia jest orzeczenie *McCann i inni v. Wielka Brytania* (skarga 18984/91) z dnia 27 września 1995 r. W sprawie tej Trybunał orzekł o naruszeniu art. 2 EKPC przez siły bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii podczas akcji antyterrorystycznej przeprowadzonej na Gibraltarze. Żołnierze specjalnej jednostki

¹⁶ Tamże, s. 18.

SAS błędnie założyli, że terroryści mają w zasięgu ręki broń i detonatory, dlatego też strzelali tak, by zabić. Trybunał uznał, że podjęte środki i sposób przeprowadzenia samej operacji nie były proporcjonalne do celu, czyli ochrony życia mieszkańców Gibraltaru. Zabicie trzech terrorystów nie było użyciem śmiertelnej siły w granicach absolutnej konieczności dla obrony jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą.¹⁷

Trzeba także zaznaczyć, że odpowiedzialność państwa nie ogranicza się do okoliczności, w których działania funkcjonariuszy były wymierzone w osoby cywilne i spowodowały ich śmierć. Państwo powinno zapewnić podjęcie wszelkich środków ostrożności przy organizowaniu operacji policyjnych czy wojskowych, które pozwalałyby uniknąć ryzyka przypadkowej utraty życia.¹⁸ Niezwykle ważne dla przestrzegania zakazu arbitralnego pozbawienia życia przez funkcjonariuszy państwa jest przeprowadzenie odpowiedniej kontroli w każdym przypadku pozbawienia życia. Wymagane jest skuteczne przeprowadzenie śledztwa, które pozwoli na zbadanie okoliczności oraz pociągnięcie osób winnych do odpowiedzialności.

Artykuł 2 ust. 2 pkt c zawiera prawo do użycia siły, której zastosowanie spowoduje śmierć w przypadku wybuchu zamieszek lub powstania. Nigdzie jednak w EKPC ani w orzecznictwie oba pojęcia nie są definiowane, dlatego też należy wnioskować, iż twórcy EKPC mieli na myśli potoczne rozumienie tych terminów. W pracy przyjęto więc następujące rozumienie tych pojęć: „zamieszki” to zakłócenie porządku publicznego, połączone z aktami przemocy wymierzonymi w mienie i inne osoby, których dopuszczają się uczestnicy

¹⁷ M. A. Nowicki, Kamienie milowe: orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Warszawa 1997, s. 33-39.

¹⁸ *ERGI v. TURKEY* – 23818/94 [1998] ECHR 59 (28 July 1998), (skarga nr 23818/94), <http://worldlii.org/cgi-worldlii/disp.pl/eu/cases/ECHR/1998/59.html?query=ergi>, 13 października 2006 r.

zgrupowań; „powstanie” natomiast to opór przeciwko władzy, połączony z aktami przemocy wymierzonymi wobec niej, którego celem jest jej obalenie.

Zgodnie z orzeczeniem Trybunału w sprawie Gulec przeciwko Turcji (skarga 21593/93) z dnia 27 lipca 1998 r. użycie siły w celu stłumienia zamieszek lub powstania jest usprawiedliwione, gdy podjęte działania będą proporcjonalne do zaistniałej sytuacji. Sprawa ta dotyczyła śmierci chłopca, który zginął od strzałów żandarmów, którzy rozpraszali demonstrację. Naruszenie art. 2 EKPC polegało na tym, że żandarmi posłużyli się ciężką bronią (strzelali z opancerzonego transportera), gdyż nie mieli oni wówczas do dyspozycji tarcz ochronnych, pałek, armatek wodnych, pocisków gumowych ani gazu łzawiącego. Brak takiego wyposażenia był o tyle niezrozumiały, że w regionie, w którym doszło do tych wydarzeń obowiązywał stan wyjątkowy.¹⁹

Artykuł 2 EKPC dopuszcza karę śmierci pod warunkiem, że wymierzono ją w wyroku sądowym skazującym za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę. Ograniczenie w tym zakresie wprowadził Protokół nr 6 dotyczący zniesienia kary śmierci ale tylko w czasie pokoju (Strasburg, 28 kwietnia 1983 r.).

Koniecznym dla pełnego oglądu zagadnienia ochrony prawa do życia wydaje się przeanalizowanie również Protokołów nr 6 i nr 13. Główną przesłanką omówienia tych dokumentów jest przepis zawarty w artykule 6 Protokołu nr 6 i w artykule 5 Protokołu nr 13, który stwierdza, iż w artykułach od 1 do 5 Protokołu nr 6 i w artykułach od 1 do 4 Protokołu nr 13 dokumenty te stały się integralną częścią EKPC, a wszystkie jej postanowienia mają również zastosowanie do Protokołów. O nierozłączności Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności świadczą również odpowiednio artykuł 7 i artykuł 6, w których

¹⁹ M. A. Nowicki, Wokół Konwencji Europejskiej..., s. 98-99.

czytamy, iż państwo nie może stać się stroną Protokołu o ile jednocześnie, lub wcześniej nie ratyfikowało EKPC.

Tekst Protokołu nr 6 powstał w wyniku kompromisu, którego podłożem była chęć, by jak największa liczba państw podpisała dokument. Sygnatariuszami były: Austria, Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Republika Federalna Niemiec, Szwajcaria i Szwecja. Grecja i Włochy podpisały Protokół rok później.

W 1985 r. podpisały go: Islandia, Finlandia, Liechtenstein i San Marino, w 1989 r. Czechosłowacja i Malta, w 1991 r. Węgry, w 1992 r. Rumunia, Irlandia i Słowenia, w 1994 r. Andora, Chorwacja, Mołdawia i Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, w 1996 r. Federacja Rosyjska (do tej pory nie ratyfikowała) i Ukraina, w 1997 r. Łotwa, w 1998 r. Bułgaria, Cypr, Gruzja, Litwa, Polska i Wielka Brytania, w 1999 r. Albania, w 2000 r. Armenia i Azerbejdżan, w 2001 r. Bośnia i Hercegowina, w 2002 r. Serbia i Czarnogóra a także Turcja w 2003 r. oraz Monako w 2004 r.²⁰

W latach osiemdziesiątych stan ustawodawstwa w kwestii kary śmierci w Europie Zachodniej był wyraźnie

²⁰ Council of Europe, Protocol No. 6 to the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms concerning the Abolition of the Death Penalty, <http://conventions.coe.int/treaty/en/Treaties/Html/114.htm>, 18 października 2006 r.

Tab. 2. Stan ustawodawstwa w kwestii kary śmierci na rok 1983

| Państwo | Stan ustawodawstwa w kwestii kary śmierci | Państwo | Stan ustawodawstwa w kwestii kary śmierci |
|---------------|---|-----------------|---|
| Austria | A | Luksemburg | A |
| Belgia | ADF | Malta | AO |
| Dania | A | Monako | A |
| Finlandia | A | Norwegia | A |
| Francja | A | Portugalia | A |
| RFN | A | San Marino | AO |
| Grecja | ADF | Szwecja | A |
| Holandia | A | Szwajcaria | AO |
| Hiszpania | A | Wielka Brytania | AO |
| Irlandia | ADF | Włochy | AO |
| Liechtenstein | R | | |

Objaśnienia: R – system retencjonistyczny; A – system abolicjonistyczny; ADF – system abolicji de facto (co najmniej od 10 lat); AO – system abolicji ograniczonej (z wyjątkiem przestępstw wojskowych)

Źródło: J. Waszyński, *Kara śmierci we współczesnym świecie*, „Palestra”, 1987, nr 9 (357), s.77.

abolicjonistyczny (brak kary śmierci w prawodawstwie, bądź ograniczenie jej wykonywania i orzekania).

Tabela 2 wyraźnie potwierdza fakt, iż Protokół nr 6 miał być w swoim założeniu traktatowym odbiciem drogi do „progresywnej abolicji”, jaką szły wówczas państwa Europy Zachodniej. Wszystkie te państwa, za wyjątkiem Liechtensteinu, w roku 1983 nie posiadały w swoim

prawodawstwie kary śmierci lub też była ona ograniczona do bardzo wąskiej grupy przestępstw.

Tekst Protokołu nr 6 powstał w wyniku kompromisu, którego podłożem była chęć, by jak największa liczba państw podpisała dokument. Zgodnie z postanowieniami Protokołu, państwa przystępujące do niego nie mogą wnosić żadnych zastrzeżeń.

Artykuł 1 znosi karę śmierci; stwierdza, iż nikt nie może być skazany, ani poddany egzekucji. Zapis ten wprowadza, oprócz abolicji orzekania, także abolicję egzekucji. Jednakże w artykule 2 czytamy, że państwo – strona Protokołu, za czyny popełnione podczas wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną może przewidzieć w swoim ustawodawstwie karę śmierci. Artykuł ten jednak nie może być interpretowany rozszerzająco. Nie ma on zastosowania w przypadku wojny domowej. Protokół nie ogranicza zakresu czynów, za jakie może być orzeczona kara śmierci w czasie wojny wyłącznie do najbardziej poważnych zbrodni.

Mimo, iż nie można składać zastrzeżeń do Protokołu (zapis w art. 4), to dopuszczalne są na mocy art. 5 deklaracje interpretacyjne dotyczące terytorialnego zakresu stosowania. Złożyły je Azerbejdżan, Republika Federalna Niemiec, Holandia, Cypr, Ukraina, Szwajcaria i Wielka Brytania.

Za przykład niech posłuży deklaracja Azerbejdżanu, w której czytamy, iż państwo to nie jest w stanie zapewnić przestrzegania Protokołu na terytorium okupowanym przez Republikę Armenii aż do czasu wyzwolenia go.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, iż, w przeciwieństwie do zapisów EKPC, państwa – strony nie mogą uchylić postanowień Protokołu nr 6 na podstawie art. 15 EKPC. Wynika to stąd, że w przypadku wojny lub też innego niebezpieczeństwa publicznego zagrażającego życiu narodu (sytuacja kryzysowa, w której niebezpieczeństwo jest wyjątkowe i normalne a środki restrykcyjne dla zapewnienia

bezpieczeństwa publicznego, zdrowia lub porządku, na które zezwala EKPC nie są wystarczające).²¹

W literaturze podnosi się, iż państwa - strony Protokołu nr 6 są odpowiedzialne nie tylko w razie skazania na karę śmierci i egzekucji wbrew wyraźnemu zakazowi, ale także, gdy wyrazi ono zgodę na ekstradycję lub wydali kogokolwiek do państwa, w którym istnieje poważne ryzyko skazania na śmierć i egzekucji. W takich okolicznościach państwo musi uzyskać odpowiednie gwarancje, że w razie wydania tejże osoby, do tego nie dojdzie.²²

Rada Europy, jednakże, nie poprzestała na tymże dokumencie. 3 maja 2002 roku, w Wilnie, otwarto do podpisu Protokół 13, dotyczący zniesienia kary śmierci w każdych okolicznościach. Zakaz kary śmierci obowiązuje we wszystkich okolicznościach, zarówno w stanie wojny jak i w przypadku zagrożenia wojną.²³ Protokół ten został przyjęty przez Komitet Rady Ministrów Rady Europy 21 lutego 2002 r. Dokument ten jest pierwszym międzynarodowym traktatem zapewniającym zniesienie kary śmierci we wszystkich sytuacjach. Protokół ten podpisały 44 państwa, ratyfikowało zaś 37. Dokumentów ratyfikacyjnych do tej pory nie złożyły: Albania, Armenia, Francja, Hiszpania, Łotwa, Polska oraz Włochy, natomiast Azerbejdżan i Federacja Rosyjska Protokołu 13. nie podpisały.²⁴ Protokół wszedł w życie 1 lipca 2003 r.

Godną uwagi jest preambuła tegoż Protokołu, w której państwa członkowskie wyrażają przekonanie, że prawo każdego człowieka do życia jest podstawową wartością w społeczeństwie demokratycznym i że zniesienie kary śmierci jest niezbędne dla ochrony tego prawa i pełnego uznania

²¹ M. A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej...*, s. 402.

²² Tamże, s. 100.

²³ Por. art. 2 Protokołu nr 6.

²⁴ Council of Europe, Treaty, *Chart of signatures and ratifications of Protocol No 13* <http://conventions.coe.int/>, 4 listopada 2006 r.

wrodzonej godności każdej z istot ludzkich (...)²⁵. Dokument ten, w myśl prawodawców, ma dopełniać gwarancje zawarte w EKPC i Protokole 6, uznając je jednocześnie za niewystarczające dla pełnej ochrony wartości, jaką jest życie. Państwa – sygnatariusze w myśl art. 2 nie mogą uchylać zobowiązań wynikających z tego dokumentu na podstawie art. 15 EKPC, natomiast zgodnie z art. 3 nie mogą składać zastrzeżeń co do konkretnych przepisów w nim zawartych.

Ciekawe natomiast są przepisy zawarte w art. 4 – Terytorialny zakres stosowania. Wydawać może się, iż ten artykuł stanowi pewną furtkę dla państw, gdyż, zgodnie z nim, każde państwo może w chwili podpisywania lub składania dokumentów ratyfikacyjnych, przyjęcia lub zatwierdzenia, określić zakres terytorialny obowiązywania niniejszego Protokołu. Punkt 2 art. 4 pozwala na zmianę statusu takiego terytorium w każdym późniejszym czasie w drodze deklaracji skierowanej do Sekretarza Generalnego Rady Europy. Dalej czytamy w punkcie 3 wyżej wymienionego artykułu, *iż każda deklaracja złożona zgodnie z punktami 1 i 2 może być, w stosunku do jakiegokolwiek terytorium wymienionego w takiej deklaracji, wycofana lub zmieniona w drodze notyfikacji skierowanej do Sekretarza Generalnego Rady Europy.*²⁶

Do dnia 5 listopada 2006 r. deklaracje takie złożyło 5 państw (Dania, Gruzja, Holandia, Wielka Brytania i Mołdawia). 22 listopada 2002 r. Dania wyłączyła spod zakresu obowiązywania Protokołu Grenlandię i Wyspy Owcze, co do których wniesiono deklarację o zmianie tej sytuacji 23 lipca 2003 r. Kolejnym państwem, które złożyło taką

²⁵ Council of Europe, Konwencja o ochronie Praw Podstawowych po nowelizacji przez Protokół nr 11 z Protokołem dodatkowym oraz Protokołami nr 4, 6 i 7, 12 i 13, <http://www.echr.coe.int/NR/rdonlyres/7B5C268E-CEB3-49A5-865F-06286BDB0941/0/PolishPolonais.pdf>, 28 października 2006 r.

²⁶ Tamże.

deklarację była Gruzja – 22 maja 2003 r. W dokumencie tym stwierdzono wyłączenia regionów: Abchazji i Tskhinvali, ze względu na niemożność egzekwowania przez rząd gruziński przepisów zawartych w Protokole.²⁷

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione dokumenty należy zauważyć, iż Rada Europy sukcesywnie dążyła do całkowitego zniesienia kary śmierci. Godny uwagi jest również fakt, iż Protokół ten ratyfikowało aż 37 z 46 państw członkowskich. Stanowisko Rady Europy co do zakazu kary śmierci dobitnie wyraził komisarz ds. Praw Człowieka Thomas Hammarberg, który w swym wystąpieniu z 28 sierpnia 2006r. stwierdził, iż Europa musi pozostać regionem wolnym od kary śmierci oraz że nie ma potrzeby powracać do formuły Konwencji umożliwiającej jej wykonywanie.²⁸

Jak dotąd Europejski Trybunał Praw Człowieka, mimo złożenia kilku wniosków, nie orzekał w sprawie, w której strona powoływałaby się na postanowienia tego dokumentu.

Uwagi końcowe

Thomas Hobbes stwierdził, że prawo do życia to prawo do ochrony życia w sensie naturalnej wolności, a więc nikt nie może być zobowiązany do śmierci.²⁹ Działalność Rady Europy, wyroki zapadające przed Trybunałem Praw Człowieka sprawiają, iż prawo do życia nie jest tylko pustym zapisem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Wymóg poddania się jurysdykcji Trybunału nałożony na państwa – sygnatariuszy EKPC pozwala jednostce walczyć

²⁷ Council of Europe, Treaty, *List of declarations made with respect to treaty No. 187*, <http://conventions.coe.int>, 4 listopada 2006 r.

²⁸ Patrz szerzej: Council of Europe, News Search, <http://www.coe.int>, 28 października 2006 r.

²⁹ A. Redelbach, dz. cyt., s. 164.

i wygrywać konfrontację z państwem łamiącym to podstawowe prawo jednostki, o czym świadczą kary nakładane na państwa (odszkodowania dla ofiar naruszeń). Trybunał Praw Człowieka w swoim orzecznictwie, w przekonaniu autorki, dokonał wykładni tego prawa, która dokładnie określa zakres jego stosowania oraz sytuacje, w których dochodzi do jego naruszenia. Poszanowanie dla najwyższej wartości, jaką jest życie, uwidacznia się także poprzez zapisy Protokołu nr 6 i Protokołu nr 13.

W pracy chciano zwrócić uwagę na fakt ewolucji podejścia państw do zagadnienia kary śmierci. Dopuszczalność wymierzania tej kary, jaką zawiera art. 2 EKPC, została ograniczona przez zapisy Protokołu nr 6, a całkowicie wyeliminowana z systemu karnego przez Protokół 13. Dlatego też podnoszenie przez partie polityczne w okresie przedwyborczym kwestii przywrócenia kary śmierci w polskim prawodawstwie ma charakter czysto populistyczny, bądź ujawnia niewiedzę polityków.

Analizowane w pracy dokumenty są integralną częścią naszego prawa, co gwarantuje art. 91 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Artykuł ten koresponduje także z istniejącą w systemie ochrony praw człowieka Rady Europy możliwością dochodzenia swoich praw przez jednostkę przed sądem.

Powracająca w Polsce kwestia przywrócenia kary śmierci wiązałaby się z koniecznością wypowiedzenia Protokołu, a to spowodowałoby sankcje ze strony społeczności międzynarodowej, gdyż obecnie wszystkie państwa Rady Europy, poprzez podpisanie Protokołu nr 6, zgadzają się, iż wykonywanie kary śmierci w czasie pokoju jest niedopuszczalne. Polska wprawdzie nie ratyfikowała Protokołu nr 13, ale już związanie się przez Polskę Protokołem nr 6 wyklucza taka możliwość.

Doskonałym dowodem, który nie pozostawia żadnych wątpliwości co do drogi, jaką obejmą państwa europejskie

wobec Polski w przypadku przywrócenia kary śmierci, jest reakcją przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy René van den Lindena, który w swoim liście do prezydenta Kaczyńskiego z 8 sierpnia 2006r. stwierdził, iż tego typu propozycje godzą we wspólne wartości wszystkich członków Rady Europy, a ewentualne przywrócenie kary śmierci w Polsce byłoby nie do pogodzenia z dalszym członkostwem Polski w tej organizacji.³⁰

W tym momencie warto również zwrócić uwagę na komentarz rzecznika KE Stefana de Rynck'a, który, na konferencji prasowej 2 sierpnia 2006 r., powiedział *Kara śmierci jest niezgodna z europejskimi wartościami. Nie ma absolutnie żadnej zgodności pomiędzy karą śmierci, a tym, co reprezentuje sobą Unia Europejska.*³¹

Summary

On 10.10.2006 in Brussels Terry Davis, Secretary General of the Council of Europe said: „Death penalty is a fatal form of injustice and a fatal violation of human rights. You cannot have a genuinely civilized and humane society if the state is uncivilized and inhumane. Death penalty is barbaric. It does not deter crime.”

Events which has happened in the last year: the death penalty for Sadam Hussain or Polish politics' announcements of returning capital punishment to the penal law were impulses to write this article.

The aim of this article is to introduce the European mechanism of protection right to life. Chose of European

³⁰ Council of Europe, PACE President calls on President Kaczynski to retract his proposal concerning reintroduction of the death penalty, Press release – 457 (2006), <http://www.coe.int>, 3 listopada 2006 r.

³¹ Dziennik internetowy PAP, Polska w świetle UE, <http://dziennik.pap.com.pl>, 28 października 2006 r.

system is based on the effectiveness and the value of human being in European law culture. But the way to achieve situation when no European state would even consider to restore capital punishment, wasn't simple and it is still not. The base to subsequent consideration were European Convention of Human Rights and Fundamental Freedoms, Protocol No. 6 to the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms concerning the Abolition of the Death Penalty and Protocol No. 13 to the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms, concerning the abolition of the death penalty in all circumstances. The judgments of European Court of Human Rights was used in the text as an illustration of European Convention of Human Rights and Fundamental Freedoms article 2. The second part of the article describes the problem of death penalty in Europe. Lack of such judgments relative to the Protocol no 6 and no 13 forced to describe the problem only with explanation of those documents' articles.

This text not only shows advantages of European Councils solutions but also what influence have those regulations on international relations.

PRZYCZYNEK DO TEORII SYSTEMÓW POLITYCZNYCH

A Contribution to the Political Systems Theory

Pojęcie „system polityczny” należy do podstawowych kategorii analitycznych w politologii, oznaczających, w najogólniejszym rozumieniu, strukturę, w ramach której toczy się życie polityczne.¹ Jeszcze do niedawna, monopol w dziedzinie badań nad systemami politycznymi dzierżyło prawoznawstwo, a zwłaszcza prawo konstytucyjne. Obecnie, zgodnie ze standardami nauczania określonymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu², przedmiot „współczesne systemy polityczne” wykładany jest na studiach politologicznych jako przedmiot kierunkowy. W strukturze organizacyjnej wszystkich dziesięciu największych polskich uniwersytetów³ funkcjonują jednostki badawcze (zakłady, katedry, pracownie) zajmujące się analizą współczesnych systemów politycznych.⁴

¹ A. Antoszewski., *System polityczny*, [w:] *Leksykon politologii*, pod red. A. Antoszewskiego, R. Herbuta, Wrocław 2002, s. 583.

² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 18 kwietnia 2002 r. w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia, Dz. U. 2002 Nr 116, poz. 1004, załącznik Nr 49.

³ Ranking dziesięciu największych polskich uniwersytetów sporządzono na podstawie liczby kształcących się studentów, według danych zawartych w: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 28, Warszawa 2005.

⁴ 1) Stan na dzień 1 listopada 2006: Zakład Systemów Politycznych UW (kierownik prof. Z. Kiełmiński), 2) Zakład Systemów Politycznych UAM (prof. A. Gałganek), 3) Katedra Systemów Politycznych UŁ (dr hab. A. Stępień-Kuczyńska), 4) Pracownia Systemów i Doktryn Politycznych UWM (p.o. kierownika dr T. Astramowicz-Leyk), 5) a) Zakład Systemów Politycznych Państw Wysoko Rozwiniętych UŚ (prof. J. Iwanek), b) Zakład

Celem niniejszego artykułu jest syntetyczna i uporządkowana prezentacja elementarnych dla teorii systemów politycznych pojęć, takich jak „granica systemu”, „wejścia”, „wyjścia”, „konwersja wewnątrzsystemowa”, czy „sprzężenie zwrotne”. Analiza tych oraz pozostałych, istotnych z punktu widzenia tematu pracy, pojęć stanowi właściwą część opracowania. Poprzedza ją rozstrzygnięcie kwestii terminologicznych związanych ze rozumieniem pojęcia „system polityczny” oraz przegląd podstawowych koncepcji definicyjnych systemu politycznego.

Pojęcie systemu politycznego

Oba człony pojęcia „system polityczny” pochodzą z języka greckiego. *Sýstēma* oznacza tyle, co „zestaw”, natomiast *politikē (tēchnē)* to „(sztuka) rządzenia państwem”. Etymologię słów „polityka”, „polityczny” wywodzi się też niekiedy od greckiego przymiotnika *pólitikon* (sprawy publiczne, państwowe, społeczne itp.) lub rzeczownika *pólis* (podstawowa wspólnota polityczno-religijna w starożytnej Grecji).

Przez pojęcie „system” rozumie się najczęściej każdy skoordynowany wewnętrznie układ elementów spełniający określone funkcje i traktowany jako wyodrębniony z otoczenia. Sprzężenia między elementami systemu tworzą jego strukturę i to głównie różni system od zbioru niezorganizowanego, w którym relacje są przypadkowe. Pojęcie „systemu” jest obecne praktycznie we wszystkich

Systemów Politycznych Polski i Państw Europy Środkowej i Wschodniej UŚ (prof. M. Barański), 6) Zakład Systemów Politycznych UW. (prof. A. Antoszewski), 7) Zakład Systemów Politycznych UMCS (prof. M. Żmigrodzki), 8) a) Zakład Systemu Politycznego RP UMK (prof. K. B. Janowski), b) Zakład Systemów Politycznych UMK (prof. W. Polak), 9) Katedra Współczesnych Systemów Politycznych UJ (prof. M. Bankowicz), 10) Zakład Systemów Politycznych USz. (prof. J. Sielski).

dyscyplinach naukowych, a szczególną rolę odgrywa zwłaszcza w teorii systemów, cybernetyce, prakseologii i teorii informacji. Za twórcę systemowego podejścia do opisu różnych zjawisk w nauce uchodzi austriacki filozof i biolog L. von Bertalanffy.⁵ W politologii koncepcja podejścia systemowego znalazła najszerszy wyraz w pracach amerykańskiego prawnika i politologa D. Eastona.⁶

Pojęcie „system polityczny” upowszechnione zostało dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, zastępując używane w starszych opracowaniach określenia, takie jak „rząd”, „naród” czy „państwo”, które mają o wiele węższy zakres znaczeniowy.⁷ W literaturze politologicznej z okresu PRL-u stosowano również, nie zawsze słusznie, traktowane synonimicznie z pojęciem „system polityczny”⁸, terminy: „organizacja polityczna społeczeństwa”, „struktura polityczna”, „makrostruktura polityczna”.⁹

Powszechnie wiadomo, że każda dyscyplina naukowa wypracowuje właściwą sobie siatkę pojęć. Odrębnymi kategoriami w zakresie ustrojoznawstwa posługują się nauki prawne, innymi zaś politologia. Dla konstytucjonalistów, kluczowym terminem pozostaje „ustrój polityczny” (państwowy), który w politologii został zastąpiony niedawno przez analizowane tu pojęcie systemu politycznego.¹⁰ Warto

⁵ Zob. L. von Bertalanffy, *Ogólna teoria systemów*, Warszawa 1984.

⁶ Za szczególnie reprezentatywne dla tego badacza prace uchodzą: *The Political System. An Inquiry into the State of Political Science* (1953), *Framework for Political Analysis* (1965), *System Analysis of Political Life* (1965).

⁷ K. A. Wojtaszczyk, *Systemy polityczne*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin 2002, s. 359.

⁸ Zwracają na to uwagę M. Chmaj i M. Żmigrodzki w: *Wprowadzenie do teorii polityki*, Lublin 1996, s. 180.

⁹ Zob. szerzej w: Z. Blok, *Teoria polityki. Studia*, Poznań 1998, s. 81.

¹⁰ A. Antoszewski, *Polityczny system*, [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 21, Warszawa 2004, s. 319.

poświęcić w tym miejscu nieco więcej uwagi relacji między tymi dwoma pojęciami.

Kategorię ustroju politycznego wprowadził Arystoteles, określając ją jako porządek „władz”, a zwłaszcza „naczelnej”, czyli rządu.¹¹ Na gruncie nauki prawa konstytucyjnego brak jest powszechnie przyjętej definicji ustroju politycznego, a część przedstawicieli doktryny stosuje je zamiennie z terminem „ustrój państwowy” (państwa)¹², podczas gdy inni rozróżniają te dwa pojęcia.¹³ Jeszcze inny, zbliżony znaczeniowo do kategorii ustroju politycznego termin stosują dwaj krakowscy profesorowie prawa konstytucyjnego – M. Grzybowski i P. Sarnecki. Piszą oni albo o „systemach konstytucyjnych”,¹⁴ albo o „ustrojach konstytucyjnych”.¹⁵

Generalnie, uważa się, iż termin „system polityczny” nie jest tożsamy terminowi „ustrój polityczny”, gdyż ten pierwszy ma szersze znaczenie.¹⁶ Gdyby jednak przyjąć za Z. Jaroszem i S. Zawadzki, że ustrój polityczny obejmuje „podstawowe struktury władz państwowych oraz główne instytucje polityczne i prawne”¹⁷, to w tym sensie jest on zbieżny z wąskim, instytucjonalnym ujęciem systemu politycznego.¹⁸

¹¹ H. Przybylski, *Politologia. Zarys problematyki*, Katowice-Warszawa 2004, s. 140.

¹² Zob. np. *Ustroje państw współczesnych*, pod red. W. Skrzydły, Lublin 2005.

¹³ Np. B. Banaszak, *Ustrój państwowy*, [w:] *Mała encyklopedia prawa*, pod red. U. Kaliny-Prasznickiej, Warszawa 2005, s. 659. Ten wrocławski konstytucjonalista utrzymuje, iż ustrój polityczny, podobnie zresztą jak ustrój społeczno-gospodarczy, jest jedynie elementem szerszego pojęcia, jakim jest ustrój państwowy.

¹⁴ M. Grzybowski, *Systemy konstytucyjne państw skandynawskich*, Warszawa 1998.

¹⁵ P. Sarnecki, *Ustroje konstytucyjne państw współczesnych*, Kraków 2003.

¹⁶ W. Skrzydło, *Wstęp* [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 2, *Ustroje państwowe*, pod red. W. Skrzydły, M. Chmaja, Kraków 2000, s. 13.

¹⁷ Z. Jarosz, S. Zawadzki, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 1980.

¹⁸ A. Antoszewski, *Ustrój polityczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 636.

Warto dodać, iż tradycyjne ujęcie instytucjonalne, utożsamiające system polityczny z ustrojem politycznym, ma swoje źródło w pracach wybitnych niemieckich uczonych – G. Jellinka i M. Webera.¹⁹

Dla podsumowania i usystematyzowania tych dość skomplikowanych kwestii terminologicznych należy wskazać, że najszerszym z omawianych tu pojęć jest system polityczny. Nie bez przyczyny określa się go jako fundamentalną dla politologii „kategorię”, a więc pojęcie o wyższym stopniu ogólności. Poprzez redukcję kolejnych elementów państwowego systemu politycznego można zdefiniować w sposób negatywny zakres znaczeniowy pozostałych przytoczonych wyżej pojęć (ustrojów: państwowego, politycznego i konstytucyjnego). Po pierwsze, urząd państwowy nie ukazuje, w odróżnieniu do systemu politycznego, roli partii politycznych oraz grup interesów w życiu politycznym społeczeństwa. Po drugie, jeszcze wężziej pojmowany jest urząd polityczny, który stanowi jedynie element (obok ustroju społeczno-gospodarczego) ustroju państwa, „prawno-instytucjonalny wyraz struktury i funkcjonowania władzy publicznej”.²⁰ Po trzecie, pojemność ostatniego z analizowanych tu pojęć – ustroju konstytucyjnego jest najmniejsza i dotyczy wyłącznie sfery postanowień normatywnych („jak powinno być”), nie uwzględniając, koniecznej dla charakterystyki ustroju politycznego państwa, jego ustrojowej i politycznej praktyki („jak jest”).²¹

Kończąc ten wątek rozważań trzeba podkreślić, że porównujemy tu pojęcia podobne, z których każde ściśle powiązane jest z kategorią państwa. Przez pojęcie systemu

¹⁹ M. Żmigrodzki, *System polityczny*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 1, *Teoria polityki*, pod red. W. Sokoła, M. Żmigrodzkiego, Kraków 1999, s. 279.

²⁰ B. Banaszak, dz. cyt., s. 659.

²¹ P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, Warszawa 1996, s. 119.

politycznego rozumiemy w tym wypadku państwowy system polityczny.

Pozostając w kręgu dociekań natury terminologicznej, zajmiemy się teraz analizą pojęcia reżimu politycznego, które w potocznym rozumieniu bywa utożsamiane z systemem politycznym, stanowiąc faktycznie tylko jeden z jego aspektów.

Dla ukazania różnicy między systemem politycznym a reżimem politycznym odwołamy się do propozycji krakowskiego prawnika i politologa – K. Pałeckiego, według którego system polityczny stanowi pewną całość złożoną z dwóch podsystemów: normatywnego i behawioralnego. Na podsystem normatywny składają się wartości polityczne, wzorce zachowań oraz formalne i nieformalne reguły gry politycznej. Podsystem behawioralny obejmuje z kolei realne działania polityczne.²² W tym kontekście reżim polityczny rozumiany jest najczęściej jako ten pierwszy, aksjologiczny element systemu politycznego, czyli normatywny podsystem polityczny.²³

Reżim polityczny, dotycząc normatywnej sfery polityki, określa wzory pożądaných zachowań, zarówno decydentów, jak i adresatów decyzji politycznych. Można zatem stwierdzić, iż faktycznie determinuje „sposób sprawowania władzy i egzekwowania posłuszeństwa wobec niej”.²⁴ Ten normatywny i regulacyjny charakter reżimu politycznego stał się, być może, jedną z przyczyn ujemnego wartościowania tego pojęcia w potocznym odbiorze, gdyż zaczęto kojarzyć je przede wszystkim z pewnymi działaniami władzy skierowanymi przeciwko społeczeństwu: ograniczaniem wolności obywatelskich i łamaniem praw człowieka. Zauważmy, iż w

²² K. Pałeczki, *Prawo, polityka, władza*, Warszawa 1988, s. 13-24.

²³ A. Antoszewski, *Reżim polityczny*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t.1, pod red. A. W. Jabłońskiego, L. Sobkowiaka, Wrocław 1999, s. 89.

²⁴ B. Dziemidok., Reżim polityczny, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 1..., s. 256.

języku mediów pojęcie „reżim polityczny” ma wydźwięk pejoratywny i łączone jest najczęściej z represyjną polityką wewnętrzną w państwach niedemokratycznych („reżim w Phenianie”, „reżim Castro na Kubie”). W rzeczywistości jednak funkcją reżimu politycznego jest wyznaczanie granic swobody działania politycznego oraz ustanawianie pewnej hierarchii podmiotów polityki, nie zaś wyłącznie regulacja zachowań społecznych. W języku prawniczym i politologicznym pojęcie to nie zawiera w sobie elementu wartościowania.²⁵

Sposoby definiowania systemu politycznego

W politologii brak jest powszechnie przyjętej definicji systemu politycznego. Według jugosłowiańskiego politologa J. Djordjevicia, trudności w zdefiniowaniu tego pojęcia wynikają z dwóch okoliczności. Po pierwsze, ze skłonności do nadużywania słowa „system” na oznaczenie wszystkich zbiorów stosunków społecznych. Po drugie, z głębokich różnic w rozumieniu samego pojęcia polityki, a co za tym idzie - również i systemu politycznego.²⁶ W konsekwencji, system ten bywa postrzegany na kilka sposobów: jako pewien zespół instytucji polityczno-prawnych, jako dynamiczny proces społeczny bądź jako układ określonych ról i zachowań. Kwestia ta wymaga dalszego rozwinięcia.

Przedmiotem analizy w tym punkcie będą cztery podstawowe ujęcia definicyjne systemu politycznego: instytucjonalne, strukturalno-funkcjonalne, cybernetyczne i relacyjne. Schemat prezentacji tych podejść będzie wyglądał następująco: geneza, sposób definiowania systemu

²⁵ A. Antoszewski, *Reżim...*, s. 89.

²⁶ J. Djordjević, *Politički sistem. Prilog nauci o čoveku*, Beograd 1977, s. 47, za: A. Antoszewski, *System polityczny jako kategoria analizy politologicznej*, [w:] *Studia...*, s. 73.

politycznego, główni przedstawiciele oraz zalety i wady podejścia. W zakończeniu i podsumowaniu przedstawimy problem kryteriów identyfikacyjnych systemu politycznego.

Przegląd najważniejszych stanowisk metodologicznych nieprzypadkowo rozpoczynamy od podejścia instytucjonalnego, gdyż jest ono chronologicznie najstarsze. To klasyczne ujęcie, zwane też niekiedy strukturalnym²⁷, wywodzi się z prawoznawstwa i utożsamia system polityczny z ustrojem politycznym. Jest to relatywnie najmniej dynamiczne podejście, opierające się na opisie instytucji polityczno-prawnych i eksponujące przede wszystkim normatywny wymiar systemu politycznego. Posiada jednak ten walor, że we względnie prosty sposób definiuje system, poprzez enumerację jego kolejnych elementów. Z tego względu, większość pojawiających się w literaturze definicji systemu politycznego mieści się w granicach tego podejścia.

Klasyczną dla koncepcji instytucjonalnej definicję systemu politycznego przytacza J. Kowalski. Przez „system polityczny” rozumie on „aparaturę państwową, partie polityczne oraz organizacje i grupy społeczne formalne i nieformalne uczestniczące w działaniach politycznych w obrębie danego państwa oraz ogół zasad politycznych i norm prawnych regulujących ich wzajemne stosunki”.²⁸ Za najważniejszy człon tak zdefiniowanego systemu uchodzi państwo.²⁹ Niemal identycznie ujmują system polityczny S. Ehrlich, A. Łopatka, K. A. Wojtaszczyk oraz M. Chmaj i M. Żmigrodzki.³⁰ W

²⁷ J. Kowalski, *Państwo a system polityczny*, [w:] *Z zagadnień teorii polityki*, pod red. K. Opałka, Warszawa 1978, s. 49; M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 180.

²⁸ J. Kowalski, dz. cyt., s. 50.

²⁹ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 186.

³⁰ S. Ehrlich, *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974, s. 37; T. Fuks, A. Łopatka, M. Rybicki, W. Skrzydło, *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981, s. 8; K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 360; M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 185.

literaturze zachodniej, za zwolenników podejścia instytucjonalnego uchodzą m.in.: M. Duverger, J. Blondel, G. Smith oraz M. Levy i G. K. Roberts.

Główną zaletą omawianego ujęcia jest jego przejrzystość, a co za tym idzie – dydaktyczny utylitaryzm. Część autorów uważa, iż koncepcja ta jest najwłaściwsza dla wyjaśniania pojęcia systemu politycznego.³¹ Traktuje ona system jak kategorię ontologiczną, złożoną z obiektywnie istniejących, łatwych do zidentyfikowania elementów, takich jak organy władzy wykonawczej, ustawodawczej, sądowniczej oraz partie polityczne i grupy interesu. Do niedostatków tego podejścia można zaliczyć prawniczy formalizm, wiążący pojęcie systemu politycznego „bardziej z instytucjami i strukturami, jakie on prezentuje, niż z funkcjami, jakie spełnia wobec swego otoczenia i wobec innych systemów”.³² Jednym słowem - jest to ujęcie zbyt statyczne, nie ukazujące opisywanych struktur i elementów składowych systemu w działaniu. Pomija funkcjonalny wymiar systemu politycznego i jego zdolność do „ruchu”, czyli utrzymywania dynamicznej równowagi ze środowiskiem (homeostazy).³³ Ponadto, istniejące definicje instytucjonalne odnoszą się wyłącznie do państwowego systemu politycznego, nie obejmując swoim zasięgiem systemów niepaństwowych. Dlatego ujęcie instytucjonalne nie posiada charakteru uniwersalnej definicji systemu politycznego.

Podejście strukturalno-funkcjonalne (behawiorystyczno-funkcjonalne) wywodzi się z dominującego na gruncie amerykańskiej socjologii i antropologii społecznej funkcjonalizmu lub - inaczej - szkoły „strukturalno-

³¹ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 184.

³² T. Langer, Amerykańska wersja analizy systemowej w nauce o państwie, Warszawa 1977, s. 45.

³³ Zob. Z. J. Pietraś, Podstawy teorii stosunków międzynarodowych, Lublin 1986, s. 125.

funkcjonalnej”.³⁴ Drugim źródłem inspiracji dla zwolenników tego podejścia jest behawioralizm (od ang. *behaviour* – zachowanie), wpływowy od lat czterdziestych ubiegłego wieku kierunek w psychologii amerykańskiej.³⁵ Ujęcie strukturalno-funkcjonalne kieruje swoją uwagę na opis struktur systemu politycznego i wypełnianych przez nie funkcji. Jest ujęciem bardziej dynamicznym w porównaniu z tradycyjnym podejściem instytucjonalnym.

W definicjach strukturalno-funkcjonalnych system polityczny rozumiany jest na dwa sposoby: jako proces, „mechanizm przetwarzania impulsów społecznych w decyzje i działania polityczne”³⁶ bądź jako pewien zespół ról społecznych, „wypełnianych przez różne zawody, obywateli, wyborców [...]”.³⁷ W tej koncepcji, działania systemu politycznego mają nadrzędne znaczenie wobec jego struktury. W skrajnie funkcjonalistycznym stanowisku, prezentowanym przez G. Almonda, struktura systemu politycznego objawia się przez funkcje, jakie ona wypełnia. Struktura systemu jest więc jakby tylko refleksem realizowanych przez nią funkcji.³⁸

Abstrahując od problemu różnego pojmowania w literaturze przedmiotu słowa „funkcja”³⁹, wyróżnia się najczęściej cztery podstawowe funkcje systemu politycznego: adaptacyjną, integracyjną, regulacyjną i innowacyjną. Funkcja

³⁴ P. Sztompka, *Analiza systemowa w naukach politycznych (Próba rekonstrukcji)*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, pod red. K. Opalka, Warszawa 1975, s. 85; T. Langer, dz. cyt., s. 36.

³⁵ Zob. szerzej: F. Ryszka, *Wstęp do nauki o polityce (Uwagi metodologiczne)*, Warszawa-Poznań 1978, s. 171-173.

³⁶ H. Przybylski, dz. cyt., s. 145.

³⁷ G. Almond, *Development Approach to Political Systems*, “World Politics” 1965, nr 2, s. 188, za: K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 360.

³⁸ Funkcjonalizm w pracach Almonda znajduje najpełniejszy wyraz w książce *Politics of the Developing Areas* (Princeton 1960), wydanej wspólnie z J. S. Colemanem.

³⁹ Zob. K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 361; H. Przybylski, dz. cyt., s. 148; T. Langer, dz. cyt., s. 36.

adaptacyjna polega na dostosowywaniu się systemu do zmian zachodzących w jego środowisku i na dynamicznym przywracaniu stale traconej równowagi. Sygnałem niedostosowania polityki do jej społeczno-kulturowego otoczenia jest tzw. „stres” systemu politycznego⁴⁰, który, bez podjęcia działań korygujących, może prowadzić do destabilizacji politycznej, a nawet do upadku systemu. Istotą funkcji integracyjnej (mediacyjnej) jest tworzenie i umacnianie wspólnoty politycznej poprzez rozwiązywanie konfliktów społecznych, wynikających ze sprzeczności interesów grupowych. Funkcja regulacyjna oznacza „porządkowanie rzeczywistości ekonomicznej i społecznej”⁴¹ poprzez wpływanie na tempo, kierunki, zakres i głębokość zmian w otoczeniu.⁴² Wreszcie, funkcja innowacyjna wyraża się w projektowaniu nowych rozwiązań wspierających rozwój systemu.

Koncepcja strukturalno-funkcjonalna posiada najwięcej zwolenników w politologii amerykańskiej, co szczególnie nie dziwi, gdy weźmie się pod uwagę fakt dominacji trendu funkcjonalistycznego we wszystkich naukach społecznych w USA. Do głównych przedstawicieli tego podejścia zalicza się: T. Parsonsa, W. Mitchella, D. Apterę, R. Dahla, G. Almonda oraz J. Colemana i G. Powella. Każdy z tych badaczy prezentuje nieco odmienne, autorskie ujęcie problemu, jednak ramy tego opracowania nie pozwalają na ich zreferowanie. W Polsce, koncepcji strukturalno-funkcjonalnej najbliższymi wydają się K. B. Janowski oraz W. Lamentowicz.

Zaletą omawianego podejścia jest traktowanie systemu politycznego jako dynamicznego procesu społecznego, zachodzącego w ramach poszczególnych wspólnot, takich jak państwo, partia polityczna, związek zawodowy czy zrzeszenie

⁴⁰ A. Antoszewski, *Polityczny...*, s. 319.

⁴¹ Tamże.

⁴² H. Przybylski, dz. cyt., s. 148-149.

przedsiębiorstw.⁴³ Tym samym, pojęcie systemu politycznego przestaje być kojarzone wyłącznie z kategorią państwa, obejmując również niepaństwowe podmioty polityczne. Ujęcie strukturalno-funkcjonalne może zatem w większym, aniżeli podejście instytucjonalne stopniu, pretendować do miana całościowej, uniwersalnej definicji systemu politycznego. Co więcej, stanowisko to oznacza odejście od tendencji normatywnej, czyli postrzegania zjawisk i procesów politycznych wyłącznie w kategoriach formalno-prawnych. Jak pisze P. Sztompka, „sens tzw. <<rewolucji behawioralnej>>⁴⁴ w naukach politycznych polega właśnie na przesunięciu akcentu z tego, w jaki sposób zjawiska, procesy czy działania polityczne przebiegać powinny, na rzeczywisty przebieg zjawisk i procesów politycznych oraz rzeczywiste zachowanie się jednostek w sytuacjach politycznych”.⁴⁵

Wadą ujęcia strukturalno-funkcjonalnego jest niedocenianie struktury systemu, opisywanej wyłącznie przez pryzmat funkcji. Rezultatem takiego założenia jest najbardziej chyba dyskusyjna teza funkcjonalistów (G. Almond), że między systemami prymitywnymi (struktury plemienne w Afryce) a systemami nowoczesnymi nie ma istotnych różnic, skoro w każdym z nich można odnaleźć te same funkcje, bez względu na to, kto je spełnia.⁴⁶ Optymalnym rozwiązaniem wydaje się zatem fuzja dwóch stanowisk metodologicznych: instytucjonalnego (prawniczego) i strukturalno-funkcjonalnego

⁴³ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 182; K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 359.

⁴⁴ Terminu tego, jako pierwszy, użył jeden z czołowych przedstawicieli kierunku behawioralnego w nauce o polityce – R. Dahl. „Rewolucja behawioralna” ogłoszona na zjeździe Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Politycznych w 1960 roku miała, zdaniem Dahla, zasadniczo zmienić możliwości poznawcze politologii. F. Ryszka, dz. cyt., s. 172.

⁴⁵ P. Sztompka, dz. cyt., s. 80-81.

⁴⁶ G. Almond, J. S. Coleman, dz. cyt., s. 10 i n., za: T. Langer, dz. cyt., s. 73.

(socjologicznego), ponieważ taka koncepcja pozwala na „ukazanie podmiotów (struktur, instytucji) w działaniu [...]”.⁴⁷

Podejście cybernetyczne, nazywane również systemowym, ma swoje źródła w teorii komunikacji i informacji (C. Shannon) oraz w cybernetyce (N. Wiener, R. Ashby).⁴⁸ Zdaniem T. Langer, jest ono wariantem tzw. analizy *input-output*, która - w odróżnieniu jednak od podejścia cybernetycznego - wolna jest od zapożyczeń z cybernetyki i stanowi oryginalną metodę badawczą politologii.⁴⁹

Definicje cybernetyczne systemu politycznego eksponują zwłaszcza trzy jego cechy. Po pierwsze, jego zdolność do utrzymywania stabilnej równowagi ze środowiskiem poprzez proces sterowania i koordynacji. Po drugie, system polityczny postrzegany jest jako organizacja celowościowa, która, opierając się naciskom pochodzącym z otoczenia, dąży do rozwoju i zachowania własnej tożsamości. Na ten aspekt systemu politycznego zwraca uwagę w swojej słynnej książce *The Nerves of Government* K. Deutsch, według którego polityka to „władcza koordynacja ludzkich wysiłków i oczekiwań dla osiągnięcia celów społeczeństwa”.⁵⁰ Autor ten pozostaje pod wyraźnym wpływem wspomnianego już T. Parsonsa, dla którego osiągnięcie celów (*goal-attainment*) jest funkcją wyróżniającą system polityczny spośród innych podsystemów społecznych.⁵¹ Po trzecie, system polityczny

⁴⁷ J. Kowalski, dz. cyt., s. 49.

⁴⁸ Cybernetyka (od starogreckiego *kibernetikos* – sternik) jest nauką o prawach sterowania systemami. Należy ona do wysoce sformalizowanych nauk ścisłych, korzystających w szerokim zakresie z metod matematycznych (twórca cybernetyki – Amerykanin N. Wiener był matematykiem). Zob. szerzej: Z. Rowieński, A. Ujemow, J. Ujemowa, *Filozoficzny zarys cybernetyki*, Warszawa 1963.

⁴⁹ T. Langer, dz. cyt., s. 37-38.

⁵⁰ K. Deutsch, *The Nerves of Government*, New York 1966, s. 254, za: P. Sztompka, dz. cyt., s. 92.

⁵¹ Tamże.

traktowany jest jako dwuetapowy proces: najpierw przepływu informacji między otoczeniem społecznym a instytucjami władczymi, a następnie przetworzenia tych informacji, zarówno przez system, jak i przez jego otoczenie.⁵²

Do klasyków podejścia cybernetycznego w politologii zachodniej zalicza się najczęściej D. Eastona, K. Deutscha i M. Kaplana. Stosunkowo najszerszy rozgłos uzyskała zaprezentowana przez tego pierwszego autora komunikacyjno-informacyjna wersja podejścia cybernetycznego. W Polsce zwolennikiem takiego definiowania systemu politycznego był A. Bodnar i K. Ostrowski.

Do walorów ujęcia cybernetycznego można zaliczyć fakt łączenia w nim różnych podejść badawczych – funkcjonalnego i opisowego.⁵³ Koncepcja ta, dzięki swemu rodowodowi wywodzącemu ją z nauk ścisłych (cybernetyka, teoria informacji), nadaje też badaniom politologicznym charakter bardziej empiryczny niż metody tradycyjne.⁵⁴ Dostarcza także politologii zaczerpniętego z cybernetyki aparatu pojęciowego („wejście”, „wyjście”, „sprzężenie zwrotne”). Ponadto, jej istotną cechą stanowi systemowość, polegająca na prezentowaniu „nie tylko <<fotograficznego>> opisu (tak jak w statycznym ujęciu instytucjonalnym – M.W.), ale <<filmowego>> obrazu całokształtu współzależnych form aktywności politycznej społeczeństw i dynamiki ich funkcjonowania”.⁵⁵

Zdaniem F. Ryszki, wadą cybernetycznego modelu D. Eastona, opracowanego raczej z myślą o analizie polityki wewnętrznej, jest jego mała przydatność do badania dużo bardziej skomplikowanego systemu międzynarodowego. W

⁵² Por. A. Antoszewski, *System polityczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 583-584; T. Langer, dz. cyt., s. 37-38.

⁵³ A. Antoszewski, *System polityczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 583.

⁵⁴ T. Langer, dz. cyt., s. 14.

⁵⁵ M. Gulczyński, *Współczesne systemy polityczne. Przewodnik do studiowania przedmiotu*, Zielona Góra 2002, s. 31.

polityce międzynarodowej występuje bowiem więcej elementów gry, a ustalenie zależności między nimi jest trudniejsze niż w polityce wewnętrznej.⁵⁶ Poza tym, podejście cybernetyczne wydaje się zbyt mechaniczystyczne, gdyż zakłada, że system polityczny działa jak maszyna przetwarzająca informacje pochodzące z otoczenia w decyzje, nie uwzględniając ludzkich cech procesów decyzyjnych, takich jak emocje czy stresy.⁵⁷ M. Crozier i E. Friedberg podkreślają, że „modele tworzone przez analogię do systemów cybernetycznych są zawsze modelami ignorującymi strategiczny wymiar ludzkich działań, ich nie dającą się do końca wyeliminować nieprzewidywalność (...)”.⁵⁸

Podejście relacyjne, zwane też opisowym, jest dosyć rzadko wyróżniane w literaturze w porównaniu z trzema wyżej omówionymi koncepcjami. Czasem bywa traktowane jak jeden z wariantów ujęcia strukturalno-funkcjonalnego.⁵⁹ Twórcą tego podejścia jest wybitny polski politolog – nieżyjący już F. Ryszka.

Autor ten definiuje system polityczny jako „rzeczywiste zależności między podmiotami działań politycznych wedle ich stosunku do władzy”.⁶⁰ Dla F. Ryszki pojęcie „zależności” jest kluczową kategorią i koniecznym składnikiem pojęcia systemu.⁶¹ Naczelną zależnością systemu jest według niego relacja władzy (między rządzącymi i rządzonymi), która stanowi istotę systemu i samego procesu polityki.⁶² Na system

⁵⁶ F. Ryszka, dz. cyt., s. 180.

⁵⁷ Z. J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa-Kraków 2000, s. 60-61.

⁵⁸ M. Crozier, E. Friedberg, *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, Warszawa 1982, s. 224.

⁵⁹ Zob. M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 182.

⁶⁰ F. Ryszka, dz. cyt., s. 129.

⁶¹ Tamże, s. 179, 184.

⁶² Tamże, s. 185.

polityczny składa się więc ogół zależności, jakie powstają w procesie walki o władzę lub jej utrzymanie.⁶³

Główną zaletą podejścia relacjonalnego jest jego przydatność w rozważaniach nad polityką zagraniczną i stosunkami międzynarodowymi, gdzie kategoria współzależności jest jedną z kluczowych. Ma ono również, w odniesieniu do rzeczywistości politycznej, głęboki walor eksplanacyjny, gdyż opiera się na odróżnianiu skutków od przyczyn określonych zjawisk i procesów politycznych. Ten sposób definiowania systemu politycznego jest też względnie dynamiczny, bowiem prowadzi do zwrócenia większej uwagi na jego funkcjonowanie, mniejszej zaś na aspekt normatywny.⁶⁴

Wadą praktycznego zastosowania podejścia relacjonalnego jest brak możliwości zwięzłego wyjaśnienia istoty systemu politycznego. Skoro definiuje ono system polityczny jako „ogół zależności między podmiotami działań politycznych”, to trudno ujmować ten system inaczej, jak tylko w szerszym opisie.⁶⁵ Podejście relacjonalne, wykorzystując metodę deskryptywną, typową raczej dla historiografii, jest więc, naszym zdaniem, zbyt tradycjonalistyczne.

Reasumując, można stwierdzić, iż każde z przedstawionych czterech podejść badawczych ma charakter cząstkowy i eksponuje określony aspekt (podsystem) systemu politycznego. Podejście instytucjonalne skupia się na prezentacji podsystemu instytucjonalnego i normatywnego, podejście strukturalno-funkcjonalne i, w pewnym zakresie, podejście relacjonalne analizują podsystem funkcjonalny, podejście cybernetyczne zaś – podsystem komunikacyjny. Łączne zastosowanie tych uzupełniających się wzajemnie podejść daje szansę na wyeliminowanie ich słabości i

⁶³ A. Antoszewski, *System polityczny* [w:] *Leksykon...*, s. 583; H. Przybylski, dz. cyt., s. 146.

⁶⁴ A. Antoszewski, *System polityczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 583.

⁶⁵ H. Przybylski, dz. cyt., s. 147.

przedstawienie całościowego obrazu systemu politycznego. Realizacja tego postulatu metodologicznego miałaby też niewątpliwy walor interdyscyplinarny, gdyż umożliwiłaby włączenie do badań politologicznych metod badawczych typowych dla innych dyscyplin naukowych: nauk społecznych – socjologii, psychologii (podejście strukturalno-funkcjonalne) i historiografii (podejście relacjonalne), nauk prawnych (podejście instytucjonalne), a nawet nauk ścisłych (podejście cybernetyczne). Cztery zaprezentowane sposoby definiowania systemu politycznego są względnie najczęściej wymienianymi w literaturze, choć nie wyczerpują oczywiście całej różnorodności pojawiających się w tym względzie propozycji.

Kryteria identyfikacyjne systemu politycznego

Problem kryteriów identyfikacji systemu politycznego dotyka samej istoty polityki, gdyż oznacza poszukiwanie tych cech systemu politycznego, które są podstawą wyodrębnienia go z otoczenia (suprasystemu społecznego). Innymi słowy, chodzi tu o identyfikację tego, co polityczne w społeczeństwie. Na tę kwestię można spojrzeć z różnej perspektywy.

Dla D. Eastona, podstawową jednostką analizy systemu politycznego jest kategoria interakcji politycznych⁶⁶, która oznacza wzajemne, powtarzalne oddziaływanie na siebie co najmniej dwóch składników systemu politycznego.⁶⁷ System polityczny – twierdzi Easton – nie jest zbiorem jednostek ludzkich wybranych do badania, ale zespołem interakcji (politycznych), wyodrębnionych spośród innych rodzajów interakcji, w których jednostki ludzkie uczestniczą.⁶⁸ Jak zatem odróżnić interakcje o charakterze *stricte* politycznym od

⁶⁶ D. Easton, *Framework for Political Analysis*, Englewood Cliffs 1965, s. 36 i n.

⁶⁷ A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 76.

⁶⁸ D. Easton, dz. cyt., s. 36.

innych interakcji społecznych? Na tak postawione pytanie badawcze Easton nie udziela prostej odpowiedzi. Główna trudność w ustaleniu, czym jest interakcja polityczna, polega na tym, że większość z nich nie ma charakteru integralnego, lecz osadzona jest w innych zachowaniach społecznych.⁶⁹ Określone fakty społeczne mogą mieć równocześnie charakter polityczny, ekonomiczny, religijny, prawny itd. Easton przedstawia ten problem na przykładzie obywatela, który, kupując bochenek chleba i wymieniając w tym samym czasie ze sprzedawcą opinie na temat kandydata na lokalny urząd polityczny, partycypuje jednocześnie w dwóch rodzajach systemów społecznych – ekonomicznym i politycznym.⁷⁰

Próbą przezwyciężenia wskazanych trudności było zawężenie przez Eastona pojęcia interakcji politycznych do tych ról i interakcji, które są istotne (*relevant*) dla władczego rozdziału cenionych społecznie dóbr w społeczeństwie jako całości.⁷¹ Autorytatywna alokacja deficytowych (i przez to cennych) wartości odbywa się, zdaniem Eastona, na trzy możliwe sposoby: a) poprzez pozbawienie ludzi dóbr już posiadanych, b) poprzez utrudnianie (*obstruct*) dostępu do różnych dóbr, których dystrybucja odbywa się poza systemem politycznym, c) poprzez przyznanie lub odmowę przyznania dóbr dla określonych osób.⁷²

W propozycji D. Eastona, dotyczącej władczego rozdziału dóbr, bardzo ważną rolę odgrywa sformułowanie: „w społeczeństwie jako całości”, gdyż ten rodzaj alokacji jest właściwy wyłącznie systemowi politycznemu. Władcza dystrybucja wartości może bowiem odbywać się także poza systemem politycznym, ale na dużo mniejszą skalę: w rodzinie, różnego rodzaju organizacjach (religijnych, oświatowych, gospodarczych), a nawet w grupach

⁶⁹ T. Langer, dz. cyt., s. 56.

⁷⁰ D. Easton, dz. cyt., s. 41.

⁷¹ Tamże, s. 50, 56.

⁷² Tamże, s. 50; T. Langer, dz. cyt., s. 55.

przestępczych. Aby rzecz wyjaśnić, Easton proponuje stosować w odniesieniu do takich zbiorowości nazwę - systemy parapolityczne.⁷³

Najważniejszą różnicą między systemem politycznym a systemami parapolitycznymi, poza oczywistą asymetrią potencjałów i wynikającym z niej zakresem aktywności, jest inny poziom autonomiczności. O ile bowiem system polityczny dzieli dobra pośród całego społeczeństwa i wszystkich jego podsystemów (tzw. dystrybucja pierwotna), o tyle systemy parapolityczne zajmują się jedynie redystrybucją dóbr otrzymanych uprzednio od systemu politycznego.⁷⁴ Można zatem stwierdzić, że systemy parapolityczne mają ograniczoną zdolność wpływania na pracę innych systemów społecznych, podczas gdy system polityczny, ze względu na swój niezależny status, może, w zasadzie, dowolnie kształtować rozdział dóbr w innych systemach.⁷⁵

Podsumowując, należy skonstatować, że definiowanie istoty systemu politycznego jako autorytatywnej alokacji dóbr w społeczeństwie, znalazło zarówno wielu zwolenników, jak i przeciwników. Do entuzjastów tej koncepcji, poza jej głównym propagatorem – D. Eastonem - zalicza się m.in. S. N. Eisenstadt. Niewielkie różnice w podejściu tych dwóch amerykańskich politologów dotyczą określenia przedmiotu władczej redystrybucji. Dla Eastona są to „dobra i ciężary”,⁷⁶ Eisenstadt pisze z kolei o rozdziale „prestżu i wpływów”.⁷⁷

⁷³ Zob. D. Easton, dz. cyt., s. 50-56; T. Langer, dz. cyt., s. 58-63.

⁷⁴ T. Langer, dz. cyt., s. 60-62.

⁷⁵ Na samodzielność (autonomię), jako istotną cechę systemu politycznego, zwraca też uwagę M. Karwat. Zob. M. Karwat, *System polityczny a system społeczny*, [w:] *Nauka o polityce*, pod red. A. Bodnara, Warszawa 1988, s. 63-65.

⁷⁶ D. Easton, *A System Analysis of Political Life*, New York 1965, *passim*.

⁷⁷ S. N. Eisenstadt, *The Political System of Empires*, New York 1963, s. 8 i n.

Wszelchstronną krytykę tej koncepcji przeprowadził natomiast m.in. gdański prawnik i politolog, T. Langer.⁷⁸

Zbliżone do eastonowskiej propozycji podejście prezentuje inny klasyk amerykańskiej analizy systemowej – G. Almond. Autor ten, identycznie jak Easton, przyjmuje, że system polityczny nie składa się z jednostek ludzkich w biologicznym sensie, lecz z ról politycznych. Role polityczne, podobnie jak interakcje u Eastona, stanowią pewne szczególne (polityczne) aspekty całościowej działalności ludzkiej i te same jednostki, które pełnią role w systemie politycznym, pełnią je także w innych systemach (ekonomicznym, religijnym itd.).⁷⁹

Zdaniem Almonda, o politycznym charakterze systemu przesądza wypełnianie przez niego dwóch funkcji – integracji i adaptacji, których realizacja zabezpieczona jest dzięki stosowaniu lub groźbie zastosowania przymusu fizycznego. Biorąc pod uwagę, że, w zasadzie, każdy inny system społeczny realizuje te dwie funkcje, Almond włączył do swojej definicji czynnik legitymowanego przymusu, właściwy wyłącznie systemom politycznym.⁸⁰ Określenie przymusu stosowanego przez system polityczny jako „legitymowany” oznacza, że tylko państwo ma monopol na stosowanie legalnego, a więc opartego na przepisach prawa, przymusu fizycznego. Koncepcja Almonda czerpie bezpośrednio z tradycyjnej teorii prawomocności M. Webera, w której legitymowane użycie siły uznane jest za podstawową cechę państwa (systemu politycznego).⁸¹ Almond definiuje więc istotę systemu politycznego poprzez typ legitymacji, jaką ten system dysponuje. Jego definicja ma też charakter funkcjonalny (wspomniane funkcje integracji i adaptacji).

⁷⁸ T. Langer, dz. cyt., s. 56-57.

⁷⁹ Zob. P. Sztompka, dz. cyt., s. 88-89.

⁸⁰ Tamże, s. 91.

⁸¹ Zob. M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt. s. 126-130.

Poza Almondem, próbę wyjaśnienia istoty systemu politycznego przy pomocy kategorii „funkcji”, podjęło wielu autorów. Dla T. Parsonsa, funkcją genotypową (czyli związaną z zasadniczym rodzajem jego działalności) systemu politycznego jest „organizowanie i mobilizowanie zasobów dla urzeczywistniania celów zbiorowych”.⁸² Zdaniem H. V. Wisemana, jest nią podejmowanie decyzji wiążących społeczeństwo.⁸³ Według H. Przybylskiego, funkcją genotypową systemu jest funkcja kierownicza, która polega na „ukierunkowaniu aktywności społeczeństwa, koordynowaniu jego działalności i kontroli nad innymi sferami życia społecznego”.⁸⁴ Dla M. Gulczyńskiego, jest nią, z kolei, „uzgadnianie współzależnych zachowań i działań społeczeństw [...] o interesach zarazem zbieżnych, jak i sprzecznych wzajemnie”.⁸⁵

Reasumując, należy stwierdzić, iż opisane kryteria wyłączenia systemu politycznego z otoczenia, w jakim on działa, opierają się na założeniu, że systemy polityczne, ze względu na przysługujące im atrybuty (niezależny status, prawo dystrybucji pierwotnej, monopol siły fizycznej) są na tyle specyficzne i odrębne, iż ich identyfikacja i odróżnienie od innych systemów społecznych nie przedstawia trudności. W praktyce, odseparowanie sfery zachowań politycznych od innych działań społecznych nie jest łatwe. Według Arystotelesa, który nie odróżniał tych dwóch aspektów działalności człowieka, bardziej zasadny jest raczej podział na sferę prywatną i publiczną. Jego *homo politicus* jest też zarazem *homo socius*. Nie negując twierdzenia, że człowiek jest z natury tak istotą społeczną, jak i polityczną, należy

⁸² T. Parsons, *The Political Aspect of Social Structure and Process*, [w:] *Varieties of Political Theory*, pod red. D. Eastona, New York 1966, s. 92-96, za: A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 75-76.

⁸³ H. V. Wiseman, *Political Systems. Some Sociological Approaches*, New York 1967, s. 120.

⁸⁴ H. Przybylski, dz. cyt., s. 149.

⁸⁵ M. Gulczyński, dz. cyt., s. 24.

stwierdzić, iż oddzielenie ról i interakcji politycznych od innych ról i interakcji społecznych ma sens jedynie dla celów analitycznych.

Struktura systemu politycznego

Przez strukturę systemu politycznego rozumie się najczęściej ogół sprzężeń (zależności) występujących między elementami systemu.⁸⁶ Nieco odmiennie definiuje ją Z. Blok, według którego jest ona „rozmieszczeniem podsystemów i elementów w czasie i przestrzeni”. Oryginalność tego ujęcia wynika z odwołania się do temporalnego wymiaru struktury systemu.⁸⁷

Na pojęcie systemu politycznego, ujmowanego w sposób strukturalny, składają się dwie istotne cechy, określane jako paradoks całościowości i paradoks hierarchiczności. Pierwszy z nich oznacza, że cechy systemu politycznego nigdy nie są prostą sumą cech jego elementów (tzw. efekt synergii). Drugi mówi z kolei, że kategorie „system”, „podsystem”, „element” są względne, co oznacza, iż każdy system, w zależności od przyjętej perspektywy badawczej⁸⁸, można postrzegać jako pewną spójną całość złożoną z określonych elementów bądź jako część jakiejś innej, szerszej całości.⁸⁹ M. Gulczyński wyjaśnia ten paradoks na przykładzie rosyjskiej „matrioszki”, składającej się z wielu elementów, z których każdy sam w sobie tworzy złożoną całość.⁹⁰

⁸⁶ Por. m.in. P. Sztompka, dz. cyt., s. 87; Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 117; J. P. Gieorgica, *Metoda systemowa*, [w:] *Nauka...*, s. 44.

⁸⁷ Z. Blok, dz. cyt., s. 84.

⁸⁸ Możliwe jest zastosowanie analizy systemowej na trzech szczeblach. Makroanaliza dotyczy systemu jako całości, analiza średniego rzędu skupia się na podsystemie, mikroanaliza bada elementy systemu.

⁸⁹ Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 115.

⁹⁰ M. Gulczyński, dz. cyt., s. 22.

Wyróżnia się trzy stanowiska dotyczące struktury systemu politycznego.⁹¹ Pierwsze, określane jako fizykalne, traktuje system polityczny jako układ zamknięty poddany prawom fizyki. Stanowisko to jest trudne do zaakceptowania, zważywszy, że żaden z systemów społecznych nie należy do bezwzględnie odosobnionych czy zamkniętych, ale zawsze funkcjonuje w określonym otoczeniu, z którym wchodzi w liczne interakcje.⁹² Drugie – stanowisko witalistyczne – wyposaża systemy polityczne w cechy witalne, biologizuje je. Widoczne jest to zwłaszcza w pracach K. Deutscha, który używa terminologii zaczerpniętej wprost z nauk biologicznych.⁹³ W trzecim stanowisku, nazywanym cybernetycznym, system polityczny uważany jest za układ otwarty, kontaktujący się z otoczeniem za pomocą „wejść” i „wyjść”. W tym wypadku można mówić o dwóch wariantach tego podejścia. Wariant D. Eastona, albo inaczej metoda „czarnej skrzynki” (*black-box*), koncentruje się na relacjach systemu z otoczeniem, pomijając znaczenie procesów wewnątrzsystemowych. Wariant G. Almonda, zwany też metodą „przezroczystej skrzynki” (*translucid-box*), analizuje wnętrze systemu i zachodzący w nim proces konwersji.⁹⁴

Opis i wyszczególnienie elementów systemu politycznego zależą, w dużej mierze, od przyjętej koncepcji modelu systemu. W tym kontekście można wyróżnić dwa odmienne stanowiska, które za J. P. Georgicą będziemy określać jako – instytucjonalne i socjologiczne.⁹⁵ Pierwsze z nich traktuje system polityczny jako kategorię ontologiczną,

⁹¹ H. Przybylski, dz. cyt., s. 134.

⁹² Zob. T. Langer, dz. cyt., s. 22.

⁹³ Jego model systemu politycznego działa analogicznie do systemu nerwowego organizmów żywych. Informacje wewnątrz systemu przebiegają między „receptorami” i „efektorami”. System polityczny ma też swoją „pamięć”. K. Deutsch, dz. cyt., s. 124, za: T. Langer, dz. cyt. s. 43.

⁹⁴ P. Sztompka, dz. cyt., s. 100.

⁹⁵ J. P. Georgica, dz. cyt., s. 44.

drugie - jako kategorię metodologiczną (teoretyczną, analityczną).⁹⁶

Zgodnie z pierwszym, realistycznym stanowiskiem, system polityczny jest bytem istniejącym obiektywnie, danym w rzeczywistości. Elementami pierwotnymi takiego systemu, zwanego konkretnym lub członkowskim, są jednostki ludzkie. Elementy wtórne systemu politycznego tworzą organizacje i instytucje polityczne.⁹⁷ Systemy członkowskie, ze względu na swój realny, a wręcz fizyczny charakter, znajdują zastosowanie w naukach przyrodniczych. W politologii koncepcja ta wyraża się w tradycyjnym podejściu prawnoinstytucjonalnym, omówionym szerzej w punkcie 2. niniejszego opracowania.

W nauce amerykańskiej, więcej zwolenników zyskało drugie – „socjologiczne” stanowisko, w myśl którego system polityczny jest konstruktem badawczym w umyśle badacza.⁹⁸ Przedstawiciele tej koncepcji wyraźnie przeciwstawiają się reifikacji czy ontologizacji kategorii systemu.⁹⁹ Elementami tak ujmowanego systemu, który ma charakter analityczny, a nie członkowski, są polityczne aspekty całościowej działalności ludzkiej.¹⁰⁰

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że wspólnym założeniem obu przedstawionych koncepcji – „instytucjonalnej” i „socjologicznej” – jest traktowanie systemu politycznego jako całości złożonej z wielu elementów. Pomiedzy tymi częściami składowymi zachodzi proces wzajemnego oddziaływania, zwany transakcją.¹⁰¹ Zbadanie tej wysoce skomplikowanej struktury jest zadaniem niezwykle trudnym. Przy czym, dodatkowy problem – jak stwierdza A. Rapoport – stanowi fakt, że nie wszystkie obiekty i relacje

⁹⁶ P. Sztompka, dz. cyt., s. 104.

⁹⁷ M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 280.

⁹⁸ D. Easton, *Framework...*, s. 35.

⁹⁹ P. Sztompka, dz. cyt., s. 104.

¹⁰⁰ Tamże, s. 88; D. Easton, *Framework...*, s. 36.

¹⁰¹ M. Gulczyński, dz. cyt., s. 21.

muszą być od razu znane w momencie oznaczania konkretnego systemu.¹⁰²

Granica oddziela system polityczny od otoczenia. Można też ją rozumieć jako pewien zbiór punktów, gdzie kończy się system polityczny a ma początek inny system.¹⁰³ Dla D. Eastona pojęcie „granicy” ma kluczowe znaczenie, gdyż jest tożsame z kryterium włączenia lub wyłączenia elementów do systemu, a więc z kryterium definicyjnym polityki.¹⁰⁴

Według klasyków amerykańskiej analizy systemowej, granica, podobnie jak cały system, jest kategorią metodologiczną. Nie należy jej zatem mylić z realnie istniejącą granicą państwową. Granice systemu wytyczane przez badacza w celach analitycznych są zawsze tymczasowe i hipotetyczne, w odróżnieniu od trwałej granicy państwowej. Ich przebieg jest wynikiem decyzji czysto metodologicznej i wolicjonalnej, a zależy on od tego, co konkretny badacz chce szczegółowo badać.¹⁰⁵

Kształt granic różni się w poszczególnych systemach. Naturalnie, będzie on inny w „starych”, okrzepłych demokracjach o jasno określonych regułach gry politycznej, inny zaś w tradycyjnych organizacjach plemiennych. W systemach politycznych tego pierwszego rodzaju, granice są zazwyczaj dosyć łatwo uchwytnie. Inaczej jest natomiast w prymitywnych systemach politycznych, gdzie granice ulegają niejako rozmyciu w innych systemach społecznych. Władcy w takich systemach (np. wodzowie plemienni w Afryce) pełnią bowiem z reguły, poza rolami ściśle politycznymi, również

¹⁰² A. Rapoport, *Some Systems Approaches to Political Theory*, [w:] *Varieties...*, s. 129, za: T. Langer, dz. cyt., s. 21.

¹⁰³ H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 101.

¹⁰⁴ D. Easton, *Framework...*, s. 47, 68.

¹⁰⁵ P. Sztompka, dz. cyt., s. 92-93.

inne role społeczne – głównych decydentów w sprawach gospodarczych, sędziów, kapłanów itd.¹⁰⁶

W najprostszym rozumieniu, „otoczenie” to wszystko to, co znajduje się na zewnątrz granicy, a więc poza systemem.¹⁰⁷ Wprowadzenie tej kategorii do analizy systemowej jest konsekwencją założenia o otwartym charakterze systemu politycznego. Bez uwzględnienia rozmiarów interakcji systemu z otoczeniem nie można – zdaniem Almonda – wy tłumaczyć ani równowagi, ani zmiany w systemach politycznych.¹⁰⁸

Część autorów wprowadza rozróżnienie między otoczeniem a środowiskiem, choć w języku angielskim oba pojęcia mają jeden odpowiednik – słowo *environment*. Środowisko jest tą częścią otoczenia, która pozostaje w „istotnych związkach przyczynowych” z systemem.¹⁰⁹ Wynika z tego, że system polityczny prowadzi intensywną wymianę tylko z niektórymi elementami otoczenia.

Otoczenie należy do najbardziej kontrowersyjnych kategorii analizy systemowej, gdyż ogniskuje się w niej największa liczba, sprzecznych często, koncepcji. W naszym opracowaniu staramy się wydobyć pewien wspólny mianownik tych koncepcji i opisać go przy pomocy jasno zdefiniowanych, a przez to bezspornych, pojęć.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że otoczenie systemu składa się ze sfery zewnętrznej (otoczenie międzynarodowe) i sfery wewnętrznej (otoczenie narodowe).¹¹⁰ Łącznie, te dwie sfery można, za D. Eastonem, określić jako „otoczenie totalne”, czyli wszystko to, co znajduje się poza systemem.¹¹¹

¹⁰⁶ D. Easton, *Framework...*, s. 41.

¹⁰⁷ Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 119.

¹⁰⁸ G. Almond, *Political Development*, Boston 1970, s. 187, za: P. Sztompka, dz. cyt., s. 94.

¹⁰⁹ Zob. P. Sztompka, dz. cyt., s. 94; Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 119.

¹¹⁰ A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, dz. cyt., s. 77; K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 362.

¹¹¹ D. Easton, *Framework...*, s. 69 i n.

Stosunkowo najmniej dyskusyjny jest problem międzynarodowego otoczenia systemu, do którego należą czynniki leżące poza danym społeczeństwem.¹¹² Dużo bardziej skomplikowana jest kwestia otoczenia wewnętrznego. Mimo że większość autorów zgadza się co do tego, że otoczeniem wewnętrznym systemu jest dane społeczeństwo lub inaczej – szeroko rozumiany system społeczny (suprasystem społeczny)¹¹³, to jednak, w odniesieniu do podstawowych elementów tego suprasystemu, brakuje jednomyślności.

Przyjmijmy, na potrzeby tego opracowania, że otoczenie wewnętrzne to ekonomiczne, kulturowe i społeczne przejawy funkcjonowania społeczeństwa, a więc odpowiednio – system ekonomiczny, kulturowy i społeczny.¹¹⁴ Odnośnie tego ostatniego należy zaznaczyć, iż chodzi tu o wąsko pojmowany system społeczny (*sensu stricto*), którego nie należy mylić ze wzmiankowanym pojęciem systemu społecznego *sensu largo*, obejmującym całość społeczeństwa. System społeczny *sensu stricto* wypełnia struktura socjalna społeczeństwa („stratyfikacja społeczna” w terminologii D. Aptera) oraz system demograficzny.¹¹⁵

Zaletą takiego modelu otoczenia wewnętrznego systemu jest jego duża przejrzystość. Stanowi on jednak daleko idące

¹¹² Tamże.

¹¹³ Zob. np.: L. Sobkowiak, *System społeczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 585-586; M. Karwat, dz. cyt., s. 62; H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 97; D. Easton, *Framework...*, s. 38, 47; E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 180; F. Burlacki, A. Gałkin, *Socjologia, polityka, stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1978.

¹¹⁴ Tak np.: W. Lamentowicz, *Funkcje systemu politycznego a żywiołowa dynamika makrostruktur życia społecznego*, [w:] *Z zagadnień...*, s. 94, 104-105; *Nauka o polityce*, pod red. Z. Błoka, Poznań 1978, s. 111-112; F. Burlacki, *System polityczny rozwiniętego socjalizmu*, [w:] *Polityka i socjalizm*, pod red. J. Ambarcumowa, A. Dobieszewskiego, Warszawa 1982, s. 245; K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 362; M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 186.

¹¹⁵ Por. K. A. Wojtaszczyk, dz. cyt., s. 362; H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 121.

uproszczenie i nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania badawcze. Przykładowo, nierozstrzygniętą pozostaje kwestia, czy kultura polityczna to element systemu politycznego, czy też część jego otoczenia (systemu kulturowego). Pomija on też takie aspekty otoczenia wewnętrznego, jak system ekologiczny, fizyczny, biologiczny i osobowościowy.¹¹⁶ Można jednak przyjąć, że ujęte w modelu systemy – ekonomiczny, kulturowy i społeczny (*sensu stricte*) - są najistotniejsze z punktu widzenia analizy relacji z systemem politycznym i tworzą jego środowisko. Pozostałe natomiast systemy – ekologiczny, fizyczny, biologiczny i osobowościowy tworzą otoczenie systemu.

Wejścia (*inputs*) są elementami systemu, przez które przenikają wkłady, pochodzące zarówno z otoczenia, jak i z wnętrza systemu. E. Zieliński, odchodząc od strukturalnej definicji wejść (jako elementów systemu), określa je jako „obiektywną zdolność systemu do absorpcji energii i informacji z otoczenia”. Zdaniem tego autora wejście spełnia „ważną rolę kumulatywną, dzięki której system jest w stanie zsumować i ocenić efekt olbrzymiej liczby zdarzeń, jakie dzieją się w otoczeniu”.¹¹⁷ Termin „wejście” został zapożyczony bezpośrednio z cybernetyki.¹¹⁸

Wejścia dzieli się na wewnętrzne (do podsystemów systemu politycznego) i zewnętrzne (do systemu politycznego jako całości).¹¹⁹ Przez te drugie przenikają impulsy („wkłady”) pochodzące z otoczenia systemu: tak wewnętrznego (własne społeczeństwo), jak i zewnętrznego (otoczenie międzynarodowe). Przez wejścia wewnętrzne (*withinputs*)

¹¹⁶ Por. D. Easton, *Framework...*, s. 69-75; H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 121; A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 77.

¹¹⁷ E. Zieliński, dz. cyt., s. 181.

¹¹⁸ Z. Rowieński, A. Ujemow, J. Ujemowa, dz. cyt., s. 67 i n.

¹¹⁹ Z. Blok, dz. cyt., s. 84, 89.

przechodzą impulsy pochodzące z wnętrza systemu (np. od elit politycznych, uczestników procesów decyzyjnych).¹²⁰

Typowymi impulsami, docierającymi do systemu za pomocą wejść, są żądania (*demands*) i poparcia (*supports*). Żądania są wkładami informacyjnymi, które przyjmują najczęściej postać postulatu zmiany politycznej (np. w formie oświadczenia, manifestacji, strajku lub propozycji reformy).¹²¹ Sprzeczność żądań wyrażanych przez różne grupy społeczne, ich nadmiar lub obiektywna niespełnialność są źródłem napięć wewnątrzsystemowych (stresu), które mogą zagrozić egzystencji systemu.¹²² G. Almond wyróżnia: a) żądania regulacji zachowania, b) żądania dóbr i usług, c) żądania uczestnictwa w systemie politycznym oraz d) żądania symboliczne (np. przestrzegania „reguł gry”, moralności politycznej).¹²³

Drugim rodzajem impulsów, pojawiających się na wejściach systemu, są poparcia, czyli wkłady energetyczne.¹²⁴ Symbolizują one opinie pozytywne i działania funkcjonalne w stosunku do systemu. Spadek poparcia jest równoznaczny z redukcją zasobów pozostających w dyspozycji systemu politycznego i stanowi kolejne źródło stresu.¹²⁵ Almond wyróżnia: a) poparcie materialne (np. podatki), b) poparcie partycypacyjne (np. udział w wyborach), c) poparcie wymuszone (np. przestrzeganie prawa, służba wojskowa) oraz

¹²⁰ Zob. G. Almond, G. Powell, *Comparative Politics: System, Process and Policy*, Boston 1978, s. 11; D. Easton, *Analiza systemów politycznych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, pod red. J. Szackiego, W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej-Kani, Warszawa 1975, s. 567.

¹²¹ A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 79.

¹²² D. Easton, *A System...*, s. 38.

¹²³ Zob. szerzej: P. Sztompka, dz. cyt., s. 98.

¹²⁴ Energia zasilająca system za pośrednictwem wejść bywa czasem określana jako „energomateria” (W. Kieżun), lub „zasoby” (W. C. Mitchell). Zob. W. Kieżun, *Podstawy organizacji i zarządzania*, Warszawa 1980; W. C. Mitchell, *The American Polity*, New York 1962.

¹²⁵ A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 79.

d) poparcie symboliczne (np. manifestacje uznania dla władzy).¹²⁶

Wyjścia (*outputs*) są elementami, przez które system oddziałuje zarazem na otoczenie, jak i na swoje wnętrze. Analogicznie do kategorii wejść, wyjścia dzieli się na: wewnętrzne, które są skierowane do wnętrza systemu i wyjścia zewnętrzne, skierowane do otoczenia. Na wyjściach systemu ujawniają się wszystkie pełnione przezeń funkcje: adaptacji, integracji, regulacji i innowacji.

Dla G. Almanda, analiza wyjść ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż na jej podstawie można ocenić efekt pracy całego systemu. W propozycji tego autora wyjścia można podzielić na: a) ekstrakcyjne (konkretne decyzje szczegółowe), b) regulacyjne (odnoszące się do norm postępowania), c) dystrybucyjne (dotyczące rozdziału wartości lub dóbr) i d) symboliczne (deklaracje polityczne).¹²⁷

Impulsy przekazywane przez system polityczny tak do wewnątrz, jak i na zewnątrz systemu (do otoczenia), noszą nazwę wytworów systemu. Typowymi wytworami systemu są, zdaniem D. Eastona, decyzje i działania władzy, które przybierają postać oświadczeń i dokonań. Oświadczenia są wytworami informacyjnymi, dokonania zaś - wytworami energetycznymi. I jedno i drugie mogą mieć natomiast charakter autorytatywny bądź symboliczny.¹²⁸

Konwersja (*conversion, throughput*) jest wewnętrznym procesem systemu, który polega na ciągłym przetwarzaniu wkładów (żądań i poparc) w wytwory (oświadczenia i dokonania).¹²⁹ Innymi słowy - jest to sprzężenie między wejściami systemu a jego wyjściami.¹³⁰ Konwersję

¹²⁶ Szerzej: Tamże; P. Sztompka, dz. cyt., s. 98.

¹²⁷ Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 119.

¹²⁸ Szerzej: A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 79-80.

¹²⁹ Zob. Tenże, *System polityczny*, [w:] *Leksykon...*, s. 584; Tenże, *System polityczny jako...*, s. 78.

¹³⁰ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 183.

¹³⁸ Tamże, s. 45.

wewnątrzsystemową można też rozumieć jako proces przekładania języka zewnętrznego – np. żądań pochodzących z otoczenia – na język właściwy danemu systemowi.¹³¹

Należy zauważyć, że nie wszystkie wkłady pojawiające się na wejściach ulegają przetworzeniu (konwersji) w wytwory systemu. Tylko część bodźców środowiskowych (żądań) wywołuje reakcję systemu w postaci decyzji i regulacji. Zdecydowana większość pozostałych żądań jest natomiast blokowana już na wejściach systemu. W tym przypadku można mówić o podejmowaniu przez system niedecyzji politycznych, czyli aktów nielosowego (świadomego) wyboru zaniechania politycznego.¹³²

Podsumowując, należy stwierdzić, że konwersja stanowi istotę działania systemu oraz zachodzących w jego granicach procesów decyzyjnych. Pełni ona szereg ważnych funkcji, które za G. Almondem można określić jako: a) socjalizację i rekrutację polityczną, b) artykulację interesów, c) agregację interesów, d) komunikację polityczną, e) prawotwórstwo, f) stosowanie prawa oraz g) przysądzenie prawa.¹³³

Sprzężenie zwrotne (*feedback*) jest relacją pomiędzy wyjściami systemu a jego wejściami. Oznacza to, że efekty oświadczeń i dokonań władzy (wytworów) wpływają na treść żądań i rozmiar poparcia (wkładów).¹³⁴ Zdaniem N. Wienera, sprzężenie zwrotne jest sposobem kontrolowania systemu. Kontrola ta polega na włączaniu do systemu rezultatów przeszłych działań, co z kolei wpływa na przyszłe zachowania systemu.¹³⁵

¹³² Szerzej na temat niedecyzji politycznych w: Z. J. Pietraś, *Decydowanie...*, s. 127, 149-156; Tenże, *Decyzje i niedecyzje polityczne*, [w:] *Prawo i polityka*, Warszawa 1988, s. 185-200; Tenże, *Political Decisions and Non-decisions*, „Polish Political Science Yearbook” 1987-1988, s. 123-137.

¹³³ Szerzej: P. Sztompka, dz. cyt., s. 101-102.

¹³⁴ A. Antoszewski, *System polityczny jako...*, s. 78.

¹³⁵ N. Wiener, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa 1961, *passim*.

Sprężenie zwrotne jest procesem ciągłym i cyklicznym. Sekwencję zdarzeń występujących w systemie politycznym i jego otoczeniu można przedstawić następująco: żądanie środowiskowe → wejście systemu → konwersja → wyjście systemu → decyzja polityczna → sprężenie zwrotne → żądanie środowiskowe → itd. Ta swoista cyrkulacja decyzji i żądań występująca pomiędzy systemem politycznym a jego otoczeniem nosi nazwę pętli sprężenia zwrotnego.¹³⁶

W literaturze wyróżnia się pozytywne (dodatnie) i negatywne (ujemne) sprężenie zwrotne.¹³⁷ To pierwsze jest pozytywną odpowiedzią otoczenia, wzmacniającą działania systemu. Drugie natomiast, jest negatywną reakcją otoczenia na działania systemu.¹³⁸ System otrzymuje, w drodze sprężenia zwrotnego, informację zwrotną z otoczenia na temat trafności swoich decyzji i działań. Można zatem stwierdzić, że sprawnie funkcjonujące sprężenie zwrotne zapewnia właściwe przystosowanie się systemu do zmiennych warunków zewnętrznych i przeciwdziała wzrostowi jego entropii.¹³⁹

Reasumując, trzeba zauważyć, że sprężenie zwrotne pełni niezwykle ważną funkcję w relacji systemu politycznego ze środowiskiem. Zdaniem K. Deutscha, zakłócenie tego mechanizmu wywołuje stany patologiczne całego systemu.¹⁴⁰ Niedopasowanie wewnętrznej dynamiki systemu do dynamiki środowiska (nieskuteczna adaptacja) prowadzi do dezintegracji systemu, a nawet jego upadku.

Pojęcie „homeostazy” wywodzi się od starogreckiego słowa *homeostasis*, które oznacza stan stabilnej równowagi. Termin ten, do nauk społecznych wprowadził amerykański psycholog W. Cannon. Homeostazę można zdefiniować jako

¹³⁶ Zob. P. Sztompka, dz. cyt., s. 102; H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 129.

¹³⁷ Zob. P. Sztompka, dz. cyt., s. 103; Z. J. Pietraś, *Podstawy...*, s. 120.

¹³⁸ Por. Z. Rowieński, A. Ujemow, J. Ujemowa, dz. cyt., s. 84.

¹³⁹ Tamże, s. 87.

¹⁴⁰ F. Ryszka, dz. cyt., s. 177.

zdolność systemu do przywracania stale traconej równowagi, za pomocą procesów adaptacyjnych.¹⁴¹ Mechanizm ten stanowi funkcję konwersji i sprzężeń zwrotnych.¹⁴² Z. J. Pietraś wyróżnia cztery rodzaje homeostazy: regeneracyjną, stabilizacyjną, aktywną i pasywną.¹⁴³

Elementem systemu, odpowiedzialnym za utrzymywanie dynamicznej równowagi ze środowiskiem, jest homeostat (dosłownie – poszukiwacz stabilności). Słowo „homeostat” pochodzi od nazwy urządzenia złożonego z czterech ruchomych elektromagnesów, które skonstruował znany angielski cybernetyk R. Ashby.¹⁴⁴ W politologicznej analizie systemowej, prowadzonej na poziomie konkretnego państwa, homeostatem systemu jest ośrodek decydowania politycznego.¹⁴⁵

Przyjmuje się, że homeostaza (równowaga stabilna) jest pojęciem stopniowalnym, które może być mierzone charakterem żądań płynących z otoczenia.¹⁴⁶ Zdaniem W. Mitchella, system pozostaje w równowadze, gdy zaspakajane są oczekiwania środowiskowe, lub gdy otoczenie nie jest w stanie odnieść dalszych korzyści z przyszłych zmian.¹⁴⁷

W konkluzji należy stwierdzić, że struktura systemu politycznego jest wysoce złożona i wielopoziomowa. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż nie jest możliwa identyfikacja wszystkich elementów i występujących między nimi relacji w systemie. Nie ma też w literaturze zgody co do tego, który ze składników systemu bądź która z zależności ma dla niego najistotniejsze znaczenie. Można powiedzieć, z pewnym uproszczeniem, że Easton, największą wagę przywiązuje do charakterystyki wejść, Almond koncentruje się

¹⁴¹ Z. J. Pietraś, *Decydowanie...*, s. 57.

¹⁴² Tenże, *Podstawy...*, s. 121.

¹⁴³ Szerzej: Tamże, s. 88-89.

¹⁴⁴ Z. Rowieński, A. Ujemow, J. Ujemowa, dz. cyt., s. 104.

¹⁴⁵ Z. J. Pietraś, *Decydowanie...*, s. 57, 76.

¹⁴⁶ H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 129.

¹⁴⁷ W.C. Mitchell, dz. cyt., za: H. V. Wiseman, dz. cyt., s. 129.

na wyjściach, Mitchell – na konwersji wewnątrzsystemowej, Deutsch – na sprzężeniu zwrotnym, Parsons – na relacjach zachodzących między systemem politycznym i otoczeniem, Apter zaś – na procesie rozwoju systemu jako całości.

Uwagi końcowe

Niniejszy artykuł stanowi próbę uporządkowanej prezentacji podstaw teorii systemów politycznych. Oryginalność proponowanego podejścia polega na zwróceniu szczególnej uwagi na kwestie terminologiczne i definicyjne, często marginalizowane w literaturze przedmiotu. Zamiarem autora było określenie relacji między tymi kategoriami politologicznymi, które w potocznym rozumieniu uchodzą za podobne lub identyczne, choć faktycznie reprezentują różne desygnaty.

Krótkiego uzasadnienia wymaga tytuł pracy. Otóż do tej pory nie powstała jedna, całościowa teoria systemów politycznych, co sugeruje tytuł artykułu, a można raczej mówić o wielu teoriach cząstkowych. Przyjmujemy jednak, że istnieją pewne zręby teorii ogólnej, stworzone przez klasyków amerykańskiej analizy systemowej – głównie D. Eastona i G. Almonda, które, naszym zdaniem, upoważniają do posługiwania się terminem „teoria systemów politycznych”. Wkład (przyczynek) do tej teorii polega na usystematyzowaniu podstawowych zagadnień dotyczących tej problematyki oraz syntezie różnych ujęć autorskich.

W pracy wykorzystano kilkadziesiąt różnego rodzaju opracowań (monografii, artykułów, haseł encyklopedycznych) i aktów prawnych. W celu podniesienia jej poziomu merytorycznego, sięgnięto zarówno do literatury polsko-, jak i anglojęzycznej. Obiektywność spostrzeżeń miała zapewnić interdyscyplinarność podejścia poprzez odwołanie się nie tylko do publikacji politologicznych, ale również prawniczych,

socjologicznych, psychologicznych i filozoficznych, pochodzących, dodatkowo, z różnych ośrodków akademickich

Prezentowany artykuł nie wyczerpuje całej złożoności tematu. Większość zasygnalizowanych kwestii wymaga szerszego opracowania i dalszej konkretyzacji. W pracy nie uwzględniono lub marginalnie potraktowano m.in. problem typologii¹⁴⁸ czy legitymizacji¹⁴⁹ systemów politycznych.

Summary

The aim of this article is to present the most general assumptions and categories of the political systems theory. The paper is divided into four parts. Firstly, it concentrates on some terminological problems related to the understanding of such terms like political system, polity and regime. Secondly, it attempts to explain definitional questions by analyzing four main approaches to the political system – institutional, structural-functional, cybernetic and relational. Thirdly, it presents the criteria for identifying a political system. Finally, it describes highly complex structure of the political system as a set of interactions among elements. The article elaborates in turn the boundaries of the political system, its environment, the categories of inputs and outputs, the process of conversion and feedback, and eventually, the equilibrium of the system.

¹⁴⁸ Zob. np. A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001.

¹⁴⁹ Zob. np. W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997.

Część II
REFERATY I RECENZJE

**POSTMODERNISTYCZNA KULTURA
POPULARNA – DYKTAT CZY OFERTA**

(Referat wygłoszony (pod tytułem „Semiotyką w McDonalda, czyli popkultura a postmodernistyczna przestrzeń alternatyw”) na Studenckiej Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Człowiek wobec problemów współczesności”, ACK „Chatka Żaka”, 22. III. 2006)

W języku potocznym często zamiennie używa się pojęć „kultura masowa” i „kultura popularna”. W medioznawstwie i w kulturoznawstwie właściwie nie ma jednolitej definicji określającej różnicę między tymi terminami, poszczególni badacze rozumieją je na różne sposoby, zwracając uwagę na różne jej aspekty. Antonina Kłoskowska, kulturą masową nazwała ogół treści pochodzących ze środków masowego przekazu, a popularną - takie treści spośród masowych, które naznaczone są szczególną sympatią ogółu społeczeństwa. Tomasz Goban-Klas, cytując Johna Fiske’a, pisze, iż „kultura popularna jest splotem różnorodnych działań w celu dotarcia do bardzo wielu ludzi na rynku kultury, a zarazem jest wynikiem równie aktywnego żądania ludzi otrzymywania symbolicznego sensu i przyjemności.”¹ Goban-Klas przytacza również definicję Michaela Schudsona, który pisze o kulturze popularnej jako o przeciwieństwie kultury masowej, a konkretnie jako o „żywej, nowej gałęzi twórczości kulturalnej i rozrywkowej, nie będącej ani tanią alternatywą kultury wysokiej, ani masowo produkowaną papką dla mas”². Pozostając w zgodności ze wszystkimi powyższymi

¹ T. Goban-Klas, Media i komunikowanie masowe. Teorie analizy prasy, radia, telewizji i internetu, Warszawa-Kraków 1999, s. 135.

² Tamże.

definicjami przypisać można pojęcie kultury masowej epoce industrialnej (modernistycznej), a kulturę popularną potraktować jako atrybut postindustrializmu (postmodernizmu). Główną różnicą między tymi określeniami będzie tym samym zagadnienie nadawcy kultury.

Kultura masowa jako zespół narzuconych wzorców i sposobów percepcji

Przed nastaniem epoki industrialnej nadawcami kultury były z jednej strony elity, a z drugiej lud. Cytując Czesława Miłosza, kulturę ludową cechowały organiczność, spontaniczność i oddolność³ (T. Goban-Klas dodaje jeszcze anonimowość). Przemiany socjoekonomiczne końca XIX i pierwszej połowy XX wieku zaowocowały narodzinami społeczeństwa masowego, a towarzyszący im postęp technologiczny zrodził nowe media, czyli radio i telewizję, które uzurpowały sobie szczególny udział w tworzeniu nowej rzeczywistości kulturalnej. Industrializacja i jej media niemal całkowicie wyparły ze wsi kulturę ludową. Choć w nowej epoce pojawiły się liczne do niej odniesienia (architektura, sztuka), a wschodnie reżimy komunistyczne wykorzystywały ją chętnie do celów propagandowych, do podkreślenia swej „miłości do ludu”, okazało się, mówiąc za Miłoszem, że ludowość umasowiona to ludowość zubożała, nienaturalna i zwulgaryzowana. Cytując Tomasza Goban-Klasa, w odróżnieniu od ludu, masy stanowią wielkie, zatowarowane społeczeństwo, pozbawione samoświadomości, niezdolne do zbiorowego działania, a tym samym podatne na manipulację.⁴ Dodajmy, że manipulację realizowaną za pomocą jednokierunkowego przekazu, jaki oferowały ówczesne prasa,

³ Cz. Miłosz, Pytania do dyskusji, [w:] Kultura masowa, (red.) Czesław Miłosz, Kraków 2002, s. 151.

⁴ T. Goban-Klas, s. 121.

radio i telewizja. Tak zrodziła się kultura masowa, której krytycy, między innymi wywodzący się ze słynnej Szkoły Frankfurckiej, zarzucali zależność od wielkiego kapitału, manipulującego proletariatem, spłykanie intelektualne społeczeństwa poprzez emisję treści rozrywkowych i konformistycznych, rezygnację z etyki na rzecz komercji, czy rezygnację z promowania tzw. kultury wyższej na rzecz konsumpcji. Dwight McDonald zwracał uwagę na homogenizujące skutki kultury masowej, pisał, że przybiera ona „barwę dwóch odmian dawnej wyższej kultury, akademizmu i awangardy, podczas gdy tę ostatnią coraz bardziej rozwadniają elementy masowe. Powoli wyłania się ni zimna, ni gorąca, miękka kultura *middlebrow*, która grozi pograżeniem wszystkiego w swojej lepkiej mazi”⁵. Według McDonalda, kultura masowa infantyлізуje, brutalizuje i wpaja bierność. Jej niski poziom, amerykański badacz tłumaczy tym, że „masowe społeczeństwo, podobnie jak tłum, jest tak luźno powiązane, że jeśli chodzi o ludzkie wartości, jego atomy dążą do układania się według najniższego wspólnego mianownika, jego moralność obniża się do poziomu najbardziej brutalnych i prymitywnych jego członków”⁶. Odbiorca kultury masowej jest więc pasywny, kształtowany i sterowany przez transmitujące kulturę media, które go otaczają, ale na które nie może wpływać ze względu na jednokierunkowość ich przekazu.

Rewolucja informacyjna II połowy XX wieku i jej wpływ na przemiany społeczno-kulturowe

W słynnym eseju „Trzecia fala” Alvin Toffler stwierdził, że masowość skończyła się już w latach sześćdziesiątych.

⁵ D. McDonald, Teoria kultury masowej, [w:] Kultura masowa, (red.) Czesław Miłosz, Kraków 2002, s. 22.

⁶ Tamże, s. 32.

Tytułowa „trzecia fala” symbolizować ma rewolucję informacyjną, która dała początek nowej epoce, epoce społeczeństwa ponowoczesnego, społeczeństwa informacji. Można więc, stosując pewne uproszczenie, przyjąć, że postmodernizm zrodził się w wyniku radykalnego unowocześnienia starych mediów masowych oraz narodzin nowej generacji mediów, czyli mediów elektronicznych (głównie Internetu), które pociągnęły za sobą przemiany socjokulturowe. Według Kazimierza Krzysztofka, szczególną rolę w tworzeniu nowej rzeczywistości kulturalnej odegrały lata dziewięćdziesiąte (Krzysztofek nazywa je „dekadą cudu audiowizualnego”), kiedy to : „namnożyło się kanałów telewizyjnych i rozgłośni komercyjnych, platform cyfrowych, sieci kablowych, a z gatunków – nieznanymi wcześniej sitcomów, oper mydlanych, konkursów piękności. Gry komputerowe zastępują boiska sportowe. Tysiące nadawców, zabawiaczy, mentorów medialnych toczy batalię o naszą uwagę”.⁷ Kluczowym zjawiskiem jest tu dostępność. Jeszcze nigdy dostępność nie była tak powszechna jak dziś. W „Buncie mas” Ortega y Gasset zauważył, że dzisiaj „miasta pełne są ludzi, hotele pełne są gości, kawiarnie pełne są konsumentów, sale widowiskowe pełne są widzów [...] Gdziekolwiek nie spojrzymy mamy przed oczami tłumy. Tłum stał się nagle widoczny, zajął w społeczeństwie miejsce uprzywilejowane, przedtem, jeżeli nawet istniał, to pozostawał niezauważony, był gdzieś w tle społecznej sceny; teraz wysunął się na sam środek, stał się główną postacią sztuki. Nie ma już bohaterów, jest tylko chór”.⁸ Pojęcia mas Ortega y Gasset nie rozumie jednak w taki sam sposób jak rozumeli je jego modernistyczni poprzednicy, czyli jako „masy robotnicze”, proletariatu. Dla niego masy oznaczają postmodernistycznych „ludzi przeciętnych, nie wyróżniających się niczym od innych,

⁷ K. Krzysztofek, Jaka polityka kulturalna po „Big Brotherze”, [w:] *Kultura współczesna* 2002 nr 1-2, s. 156.

⁸ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 1982, s. 4-6.

będących jedynie powtórzeniem typu biologicznego”⁹. Jako konserwatysta, szczególnie ubolewa więc Ortega y Gasset nad upadkiem elit, który wraz natłokiem informacji z milionów źródeł powoduje poczucie zagubienia i samotności. Samotności w sytuacji, gdy, wydawałoby się, nic już nie jest stałe i pewne, a chaotyczne i nadmiernie zdynamizowane.

Taka też jest postmodernistyczna kultura. „Cała w ruchu, płynna i rozplywająca się, porządkująca może, ale sama nie uporządkowana, drwiąca sobie bluźnierczo z różnicy między tym, co istotne, a co marginalne, co konieczne, a co przypadkowe [...] Mniej od poprzedniej wizji zachęcająca, bo nie dająca nadziei na portret ostateczny, skończenie miarodajny, autorytatywny” – pisze o niej Zygmunt Bauman¹⁰, kontrastując ją z klasycznym rozumieniem kultury jako systemu pewnych statycznych norm i wzorców, wartości i zwyczajów wytworzonych w procesie ładotwórczym.

Tymczasem amerykański kulturoznawca John Fiske przypisuje kulturze charakter właśnie mobilny. Traktuje ją jako „ciągły proces wytwarzania znaczeń z doświadczenia społecznego”.¹¹ Kultura nie oznacza więc u Fiske’a dorobku pokoleń, a ujmowana jest jako proces reinterpretacji treści, permanentna zmiana, której podstawę stanowi komunikowanie traktowane jako rytuał scalający jego uczestników we wspólnym przeżyciu.¹² Nad „martwe” wytwory kultury stawia Fiske aktywność ludzką.

⁹ Tamże, s. 7.

¹⁰ Z. Bauman, Kultura jako spółdzielnia spożywców, (fragmenty książki Ponowoczesność jako źródło cierpień), http://czytelnia.onet.pl/0,1163185,1,do_czytania.html, 22. III. 2006.

¹¹ J. Fiske, Reading the Popular, Boston 1989, s. 1.

¹² T. Goban-Klas, s. 131.

Fiske'owska teoria *semiotycznej siły odbiorców* jako wyraz ponowoczesnego indywidualizmu

John Fiske, profesor na Wydziale Sztuk Komunikowania Uniwersytetu w Wisconsin-Madison w Stanach Zjednoczonych, uchodzi za jednego z najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych postmodernistycznych filozofów kultury. Kontrowersyjny dlatego, że jako pierwszy odważył się stanąć w obronie kultury masowej i kultury popularnej. Karierę zaczynał u boku Stuarta Halla, wieloletniego kierownika Ośrodka Współczesnych Studiów Kulturalnych Uniwersytetu w Birmingham i jednej z czołowych postaci powstałej w latach siedemdziesiątych Szkoły Birminghamskiej. Prezentowała ona drugi, po Szkole Frankfurckiej, nurt tzw. krytycznej teorii kultury. Można powiedzieć, że Szkoła Birminghamska jako pierwsza radykalnie zakwestionowała teorie Frankfurczyków. Tak jak tych ostatnich interesowało to, co media robią z ludźmi, tak Brytyjczyków interesowało, co ludzie robią z mediami. Hall zanegował to, co było największą solą w oku Maxa Horkheimera, Waltera Benjamina i ich ideowych następców, a mianowicie jednokierunkowość przekazu medialnego. Tomasz Goban Klas przedstawia teorie duńskiego medioznawcy, Denisa McQuaila, według którego proces komunikowania masowego obrazują cztery modele: transmisji, rytuału, przyciągania uwagi i recepcji.¹³ Założeniem pierwszego jest jednokierunkowość przekazu określonego przez nadawcę lub źródło. Założeniem modelu recepcji, opracowanego między innymi właśnie przez Stuarta Halla, jest funkcjonowanie trzech rodzajów kodów, za pomocą których odczytujemy dane treści: kodu dominującego, związanego z akceptacją oficjalnie panującej ideologii, kodu „wynegocjowanego”, będącego kodem mediów jako neutralnych przekaźników informacji oraz kodu opozycyjnego,

¹³ D. McQuail, *Mass Communication Theory. An Introduction*, London 1994.

którym posługują się odbiorcy potrafiący wydobywać własne znaczenia z przekazów oficjalnych¹⁴. Pomiedzy treścią nadaną a treścią odebraną może więc istnieć głęboka różnica, a wszyscy dysponujemy możliwością indywidualnego dekodowania „narzucanego” nam przekazu. John Fiske nazwał ową umiejętność „semiotyczną siłą odbiorców”.

W obronie kultury masowej, Fiske poszedł o wiele dalej niż jego poprzednik. Jej kształt uzależnił wyłącznie od woli odbiorców (kultura musi tym samym odpowiadać ich potrzebom). Mamy tu zatem odwrócenie dotychczasowych teorii do góry nogami: to nie właściciele wielkiego kapitału i mediów nadają kształt kulturze, a jej „konsumenci”. To nie reklama kształtuje nasze wybory lecz my sami. To, że zakupimy dany produkt nie musi oznaczać, że omamiła nas reklama, tylko że sami przeprowadziliśmy kalkulację i doceniliśmy jego zalety. Dzięki swej *władzy semiotycznej* sami wybieramy odpowiadające nam produkty i treści, a pozostałe skazujemy na niebyt, nakręcając w ten sposób gospodarcze i kulturalne koniunktury.

Za przykład opisanego zjawiska służyć może kampania reklamowa piwa „10,5” z 1995 roku. Producenci „10,5”, czyli Kompania Piwowarska w Poznaniu, postanowiła stworzyć produkt konkurencyjny wobec bardzo popularnego wówczas piwa „EB” i pozbawić go tak silnej pozycji na rynku. Kluczem do sukcesu miała być, jak się okazało, szeroko zakrojona kampania reklamowa. Kampania „10,5” której autorem była agencja reklamowa Just Polska, była jedyną kampanią marketingową w Polsce, zrealizowaną z tak olbrzymim rozmachem. Oprócz gamy reklam w telewizji, radiu i prasie, zaprezentowano cały arsenał ubrań, gadżetów i akcesoriów barowych czy sportowych, firmowanych przez „10,5” (oferta obejmowała m.in. czapki, koszulki, kurtki, obuwie, piłki do koszykówki, pocztówki na różne okazje, płyty chodnikowe,

¹⁴ T. Goban-Klas, s. 138.

mosiężne tablice zawieszane na drzwiach klubów i zegarki – wszystko z firmowym logiem).

Niestety kampania reklamowa, chociaż uznana za najlepszą kampanię roku 1995, nie spełniła swojej roli. Piwo „10,5” bardzo szybko znikło z rynku i nie udało mu się wyprzeć z niego EB. Dlaczego tak się stało? Otóż producenci „10,5” popełnili błąd strategiczny, polegający na tym, że próbowali zbyt upodobnić w smaku swój produkt do produktu, wobec którego mieli być konkurencją. Była to jednak próba nieudana, piwo było gorsze od „EB”. Cała marketingowa otoczka, na którą wydano mnóstwo pieniędzy, zdała się na nic. Konsumenty odrzucili markę.

Twórcy kampanii podjęli nawet próbę powiązania produktu z konkretną grupą odbiorców. Miało to być piwo dla młodych wielbicieli modnej wówczas mocnej muzyki rockowej i bywalców różnego rodzaju klubów. Chciano więc wykreować wśród nich modę na „10,5”.

Wielokrotnie próbowano zdefiniować i wyjaśnić zjawisko mody. Podejmowali się tego socjologowie, antropolodzy, ekonomiści czy kulturoznawcy. Zajmowała się tym już Szkoła Frankfurcka, które patrzyła na modę z ekonomicznego punktu widzenia, interpretując ją jako „wytwór rynku rozbudzającego coraz to nowe potrzeby i pragnienia konsumentów po to, by zwiększyć popyt na nikomu niepotrzebne produkty i usługi i, poprzez rozwijanie fałszywych potrzeb, mocniej związać konsumentów z kapitalistycznym systemem”.¹⁵ Jak pisze Grzegorz Dziamski, może jedynie zastanawiać, skąd Frankfurczycy wiedzieli, jakie są prawdziwe potrzeby konsumentów i na podstawie jakiego kryterium określali, które produkty są potrzebne, a które nie. Elizabeth Wilson, amerykańska feministka, socjolog i kulturoznawca, zauważa, że negatywny stosunek do kultury popularnej został nam tak skutecznie wmówiony, że mamy

¹⁵ Grzegorz Dziamski, *Moda jako ironia nowoczesności*, [w:] *Kultura współczesna*, nr 1-1993, Warszawa 1993, s. 119.

poczucie winy ilekroć coś nam się w tej kulturze podoba¹⁶; „dbanie o stroje i własny wygląd jest represyjne, przekonują nas, a nasze upodobanie do strojów jest formą fałszywej świadomości – a ponieważ lubimy ładne stroje, więc popadamy w konfuzje. Najlepsze, co możemy wówczas zrobić, według tego scenariusza, to spróbować znaleźć jakiś rozsądnie atrakcyjny strój, który pozwoli nam uniknąć najgorszych pułapek, ekstrawagancji, samouprzedmiotowienia i snobizmu”.¹⁷ Wilson wypowiada się o modzie epoki postmodernistycznej, w której „wzorce podsuwa kultura popularna, kino, telewizja, ilustrowane magazyny, reklama, sport, gwiazdy estrady, ale ilość i różnorodność wzorów jest tak duża, że jednostka uzyskuje coraz większą swobodę w dobieraniu i łączeniu różnych, nierzadko sprzecznych elementów stroju, a więc w indywidualnym kreowaniu własnego obrazu”.¹⁸ Według Wilson, moda jest dziś „grą jednostki o własną tożsamość w rozbitym, nieustannie zmieniającym się świecie; jest obroną przed depersonalizacją. Moda nie określa już przynależności do danej grupy, lecz wyraża skrajny indywidualizm, nie jest przyznawaniem się do pewnej formy członkostwa, lecz upieraniem się przy własnej osobowości”¹⁹.

Kultura popularna jako oferta. Nowe spojrzenie na kulturę.

Grzegorz Dziamski zauważa, że tzw. wysoka i niska kultura nigdy nie były od siebie tak radykalnie odseparowane. Uważa wręcz, że między kulturą niską i kulturą wysoką

¹⁶ G. Dziamski, s. 121.

¹⁷ E. Wilson, *Adorned in Dreams. Fashion and Modernity*, London 1985, s. 232.

¹⁸ G. Dziamski, s. 122.

¹⁹ E. Wilson, s. 154.

istniały ciągle związki, a występujące między nimi napięcia i wzajemne inspiracje stanowiły istotne źródło innowacji w sztuce początku XX wieku. Jako przykłady podaje kubizm, futuryzm i surrealizm, a konkretniej amerykański pop-art., twórczość Andy'ego Warhola, francuski nowy realizm, które wyznaczają punkt zwrotny w stosunkach pomiędzy wysokim, elitarnym obiegiem kultury a światem popularnej wyobraźni, reklam, komiksów, hollywoodzkich filmów, seriali telewizyjnych”²⁰.

W książce „Reading the Popular” podział na kulturę niską i wysoką znosi również John Fiske. W zamian wprowadza podział na poziomy czerpania przyjemności z różnych zjawisk kulturowych. Fiske wykorzystał tu teorie Rolanda Barthesa, który wyodrębnił przyjemność bezpośrednią i przyjemność dyskursywną. Katarzyna Michalska, pisząc o teoriach Fiske'a w eseju „Ruch oporu w popkulturze”, posługuje się przykładem brazylijskich telenoweli. Okazuje się, że oglądanie telenoweli może sprawić przyjemność i prostej gospodyni domowej i uniwersyteckiemu wykładowcy, przy czym gospodyni domowa odnajdzie ją w głębokim przeżywaniu losów bohaterów, a wykładowca poczuje satysfakcję z faktu, że oglądanie telenoweli nie sprawia mu przyjemności wprost. W tym wypadku przyjemność jest równoznaczna z oporem.²¹ Przytacza też Michalska przykład muzyki disco-polo, której słuchanie niektórym sprawia autentyczną przyjemność, a inni bawią się przy niej, doskonale wiedząc, że jest to najgorszy kicz. Sprawia im przyjemność robienie sobie z tego żartów.

Potwierdzając tezy Elizabeth Wilson o charakterystycznym dla postmodernizmu indywidualizmie, Kazimierz Krzysztofek pisze, że w dzisiejszych czasach nie mamy już do czynienia z „umasowioną jednostką” a z

²⁰ G. Dziamski, s. 118.

²¹ Katarzyna Michalska, Ruch oporu w popkulturze – teorie J. Fiske'a, <http://www.cyberforum.edu.pl/teksty.php3?ITEM=10,22.III.2006>.

„ujednostkowaną masowością”²². Związane jest to z rozwojem technologicznym, szczególnie z rozwojem technologii cyfrowych. Krzysztofek pisze o ewolucji kultury analogowej w kulturę cyfrową, która utorowała drogę owej indywidualizacji. W epoce cyfrowej odbiorca nie tylko może być jednocześnie nadawcą, ale może także tworzyć sobie sam ofertę, kanały tematyczne tylko dla siebie. Niektórzy, jak pisze Krzysztofek, widzą w tym przełom kulturowy, nadejście epoki, w której „rosnąca liczba ludzi będzie sama tworzyć kulturę na własny użytek, jak to miało miejsce przed kulturą przemysłową.”²³ Załączki tej epoki widać dzisiaj nie tylko na przykładzie Internetu i technologii komputerowych (szczególnie tzw. wolnego oprogramowania, które może być dowolnie modyfikowane przez każdego członka społeczności globalnej), umożliwiających nam tworzenie własnych przekazów i prezentowanie ich nieograniczenie wielkiej publiczności, ale także na przykładzie dzisiejszej telewizji i radia, również oferujących interaktywność, niespotykaną dotąd na tak szeroką skalę. Jedynym mankamentem jest wspomniany już problem ograniczenia udziału elit w kształtowaniu kultury. Podobnie jak Ortega y Gasset, Kazimierz Krzysztofek zwraca uwagę, że „Inteligencja ze swą misją edukacyjną i cywilizacyjną ustępuje miejsca profesjonalnej grupie, która dostarcza społeczeństwu stawy, ale która nie ma żadnej misji >>edukowania mas<<”. Żyjemy w kulturze, w której „wszystko chodzi i wszystko uchodzi”. Krzysztofek nie popada jednak w pesymizm i podpisuje się pod receptą Krzysztofa Zanussiego, który uważa, że należy pozostawić „ludowi” konsumpcję tego, co chce, ale obowiązkiem elity jest przestrzeganie go przed zgubnymi tego konsekwencjami. Cytując Jacka Szczygła stwierdza, że „przy swej głupiej

²² K. Krzysztofek, s. 158.

²³ Tamże, s. 159.

telewizji Włosi nie przestali być Włochami, nie zniszczyła im ona bujnego życia rodzinnego.”²⁴

Tomasz Goban-Klas przedstawia dosyć ciekawe spostrzeżenie na temat komunikowania masowego. Otóż zgodnie ze słowami medioznawcy, „nie przekazuje ono wyłącznie komunikatów dla niego stworzonych, większość stanowią przecież dzieła wcześniej upowszechniane innymi kanałami; przykładem są filmy, sztuki teatralne, wykłady czy przemówienia. Można więc powiedzieć, że większość przekazów masowych została już w pewien sposób zweryfikowana przez nie masową publiczność”.²⁵ Goban-Klas posiłkuje się tu schematem Abrahama Molesa, obrazującym cykl obiegu przekazów kulturowych w społeczeństwie – składają się nań twórcy, mikrośrodowisko, środki masowe i makrośrodowisko. Twórcy przekazują swoje pomysły, dzieła i wynalazki mikrośrodowisku, czyli znajomym, znawcom lub miłośnikom danej problematyki („społeczności intelektualnej”). Mikrośrodowisko dokonuje selekcji tych treści, które następnie, za pomocą środków masowego przekazu, udostępniane są makrośrodowisku („masie społecznej”). Z kolei owa masowa publiczność wpływa na twórców, za pomocą własnych kryteriów selekcji („ramy społeczno-kulturalne”).²⁶ Więc nawet używając pojęcia komunikacji masowej, możemy mówić o elitach.

Podsumowanie

Ponowoczesna kultura popularna tym różni się od kultury masowej, że daje nam wybór. Jest jak układanka i idealnie pasuje do systemu demokracji liberalnej, jaki dominuje obecnie na zachodzie. Modernizm był monolitem

²⁴ Tamże, s. 157.

²⁵ T. Goban-Klas, s. 133.

²⁶ Zob. A. Moles, *Sociodynamique de la culture*, Paris 1967.

narzuconym z góry. Ponowoczesność można sobie wyobrazić jako oderwane od siebie klocki, z których możemy tworzyć rozmaite konfiguracje. Ponowoczesność wcale nie musi być chaosem ani zagrożeniem. Jeśli tylko ją sobie odpowiednio poukładamy, będzie nam służyć. Wszystkim nie odpowiadającym nam wytworom postmodernistycznej popkultury możemy stawić czoła. Dysponujemy wolnym wyborem i to powinien być najbardziej naturalny i kluczowy argument dla wszystkich przeciwników popkultury.

**Andrzej Chwalba: *III Rzeczpospolita. Raport specjalny*,
Kraków 2005, ss. 308**

Coraz większym zainteresowaniem historyków cieszy się ostatnich piętnaście lat historii Polski. Dowodem na to są pojawiające się coraz częściej opracowania, do których należy również książka Andrzeja Chwalby pod tytułem *III Rzeczpospolita. Raport specjalny*. Jak twierdzi sam autor, pozycja ta jest „rozhankiem historyka z piętnastoleciem i zachętą do podjęcia tego zadania przez czytelnika” (s. 6). Praca A. Chwalby napisana została w konwencji eseju historycznego, w którym autor porusza różnorodne problemy społeczne, polityczne i gospodarcze Polski ostatnich piętnastu lat.

W dziale *Przełom* A. Chwalba opisuje odzyskanie niepodległości z lat: 1815, 1918 oraz 1989, a także początek końca lat 1980-1988. Wskazuje również na mity i realia dotyczące wspomnianych dat. Według A. Chwalby, od roku 1989, Polska mogła znów, w pełni suwerennie, decydować o swoim losie, polityce zagranicznej i wewnętrznej, o miejscu w Europie i w świecie, o zawieranych sojuszach. Autor podkreśla, że walkę o godność człowieka, o prawa narodowe podjął NSZZ „Solidarność”. Dzięki temu związkowi, w latach osiemdziesiątych powstała silna opozycja formułująca wizję nowej Polski. W latach tych słabła komunistyczna władza i gospodarka centralnie sterowana. Według Chwalby, wybór księdza kardynała Karola Wojtyły na papieża w roku 1978 spowodował przykre dla systemu i władzy konsekwencje. Ludzie uwierzyli, że niemożliwe jest możliwe, a w tym przekonaniu podtrzymywał ich Jan Paweł II.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, zdaniem A. Chwalby, był „mit otwarcia”: wiosenne strajki roku 1988 uważane za początek przełomu. Rosła nadzieja, że panujący system zacznie ustępować. Zapowiedź „Okrągłego Stołu”, czyli wspólnej dyskusji władzy i opozycji, te nadzieje umocniła. Niestety, opozycjoniści podczas rozmów poszli na dalekie ustępstwa wobec władzy komunistycznej, „wmontowując się”, tym samym, w system. Wygrana w wyborach 4 czerwca 1989 roku oraz powstanie rządu premiera Mazowieckiego oznaczały rozpoczęcie okresu przebudowy państwa, gospodarki, infrastruktury, mentalności. Jednakże stara władza „dosyć miękko wylądowała w nowych realiach” (s. 29). „Gruba kreska” pozwoliła komunistom przejść przez najtrudniejsze lata. Rząd Mazowieckiego nie był więc rządem przełomu. Ostrość zarzutów stawianych w kolejnych latach rządowi Mazowieckiego i politykom, którzy go popierali, w znacznej mierze była następstwem przedwyborczej konfrontacji „stronnictw” wewnątrz „Solidarności”, a następnie obozu postsolidarnościowego. Dlatego zgadzam się z opinią A. Chwalby, że „Okrągły Stół” był „mitem pozytywnej pracy”, wybory z 4 czerwca 1989 r. – „mitem poczucia”, a rządy Tadeusza Mazowieckiego – „mitem przełomu”.

W dziale zatytułowanym *Konstrukcja III Rzeczypospolitej. Polityka*, A. Chwalba wskazuje na narodziny nowego państwa, władzę i partie polityczne. Jak twierdzi autor polskie partie polityczne, pozbawione oparcia w szerszych strukturach oraz w historii, nie były w stanie przeżyć czteroletniego cyklu wyborczego. Kiedy pojawiały się trudności, politycy przenosili się do innych partii. Ze względu na niestabilność, polskie ugrupowania nie były w stanie wypracować strategii – wizji państwa. Nie spełniły się pomysły z początku lat dziewięćdziesiątych, dotyczące budowania formacji politycznych na bazie tradycji partii działających do roku 1945, które można by nazwać

„historycznymi”. O polskiej polityce decydowały partie, które nawiązywały do historii najnowszej. W roku 1993 brak porozumienia doprowadził do klęski wyborczej całej obóz postsolidarnościowy. Jesienią 1997 r. AWS wygrała wybory i wraz z UW utworzyła nowy rząd z premierem Jerzym Buzkiem. Lecz, jak się wkrótce okazało, był to sukces krótkotrwały. AWS, wstrząsana konfliktami ideowymi, personalnymi oraz aferami korupcyjnymi, szybko straciła poparcie. Ostatecznie wielki mit ruchu „Solidarność”, bezinteresownej służby dla ludzi i kraju, w sposób nieodwracalny został zniszczony i to na życzenie AWS-owskich elit. W nowej, demokratycznej rzeczywistości, ludzie dawnego aparatu odnaleźli się nadszwyczej szybko i zaczęli się dorabiać, często kosztem majątku państwowego i obywateli, współtworząc nową elitę finansową III RP i rozwijając tzw. kapitalizm polityczny. W roku 2001 SLD odzyskał władzę (41% wraz z UP). Jednakże afery Lwa Rywina i Aleksandry Jakubowskiej oraz proces dochodzenia do prawdy, miały istotny wpływ na zmiany społecznych ocen i na nową jakość życia publicznego. Słusznie twierdzi A. Chwalba, że późną jesienią 2003 r. przywódcy SLD wpadli w panikę i zaczęli podejmować działania, które w istocie prowadziły do marginalizacji ich partii. SLD przegrał dlatego, że społeczeństwo nie pogodziło się z jego stylem rządzenia, nie wyraziło zgody na partyjny podbój państwa.

A. Chwalba podkreśla, że „charakterystycznym znakiem czasów jest rosnąca obojętność obywateli wobec polityki, zwłaszcza tej wielkiej, ogólnokrajowej; podobnie jak w wielu krajach Europy” (s. 37). Wskazuje to na stabilność złych mechanizmów politycznych i kultywowanie tej samej kultury politycznej.

W kolejnym dziale, zatytułowanym *Nowa Cywilizacja*, A. Chwalba charakteryzuje politykę gospodarczą, stan służby zdrowia i degradację nauki oraz kulturę w mediach. Autor uważa, że, obecnie, system pieniężny w Polsce jest zasadniczo

stabilny, a stan poszczególnych sektorów gospodarki mocno zróżnicowany. Jakość opieki zdrowotnej natomiast, to jeden z najważniejszych wskaźników cywilizacyjnych. Służba zdrowia była i jest najslabszym ogniwem w łańcuchu zmian w Polsce. W lepszej kondycji pozostaje szkolnictwo, zwłaszcza wyższe, to zaś jest następstwem rosnących aspiracji edukacyjnych młodych ludzi i ich rodziców. Studenci i młodzi wykształceni Polacy to nasze największe bogactwo narodowe, to najlepsza część „wiana”, jakie Polska wniosła do Europy. Jednakże najlepsza tylko część polskiej wyższej edukacji lokuje się w środkowej skali europejskiej. Dlatego jakość kształcenia stała się obecnie sprawą pierwszoplanową. Poprawa będzie jednak możliwa dopiero wtedy, gdy ulegnie zmianie sposób finansowania szkolnictwa i nauki.

W szkolnictwie stopnia niższego (oświata) obserwujemy polaryzację pod względem jakości kształcenia. Urosły różnice między najlepszymi a najslabszymi szkołami. Podobnie jak w Europie, szkoły niepubliczne spełniają ważną misję edukacyjną. Przekazują dobre wzory i zachęcają do rywalizacji. Są, i zapewne pozostaną, laboratoriami nowej edukacji. Kształcą potrzebne krajowi elity.

W dalszej części swej książki, A. Chwalba analizuje kulturę w polskich mediach. Uważa, że przełom zmienił los mediów elektronicznych, radia i telewizji, które stopniowo stawały się mediami publicznymi i uzyskiwały coraz większą wiarygodność. Olbrzymie zmiany nastąpiły również na rynku prasowym. W znacznej mierze przesądziło o tym wejście kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego, norweskiego, szwedzkiego, szwajcarskiego i francuskiego. Tytuły stały się dochodowe. Ich liczba, zresztą, stale rośnie. Mają one olbrzymi wpływ na polityczne i społeczne poglądy mieszkańców kraju, a także na modę i wrażliwość estetyczną.

Spoleczeństwo to następny dział pracy A. Chwalby, który zwraca uwagę na zjawisko niżu demograficznego w kraju oraz na ubytek ludności wywołany emigracją. Spadek

przyrostu naturalnego prowadzi do starzenia się społeczeństwa. Jeszcze trudniejszym problemem społecznym, politycznym i cywilizacyjnym jest bezrobocie, które stanowi w istocie stan klęski społecznej. Od początku lat dziewięćdziesiątych, wskaźnik bezrobocia w RP należy do najwyższych w skali Europy. W styczniu 2004 r. objął 20,6 % ogółu, czyli 3,3 miliona osób. A. Chwalba wysnuwa w tym rozdziale wnioski, że obywatele Polski lękają się o stan kraju, boją się zamętu i chaosu, złych polityków i nieskutecznych ministrów.

Piąty dział pracy zatytułowany *Polska w NATO i w Unii Europejskiej* to analiza relacji Polski z sąsiadami, drogi naszego kraju do NATO oraz naszego wejścia do Unii Europejskiej.

A. Chwalba, w swoich rozważaniach stwierdza, że dla polskiej polityki zagranicznej nie kierunek wschodni, lecz zachodni stał się w ostatnim piętnastoleciu najważniejszy, w tym zwłaszcza relacje z Niemcami. Z inicjatywy Niemiec doszło też do bliższej współpracy Polski z Francją. Jednak najlepsze kontakty udało się wypracować z naszymi południowymi sąsiadami. Świadectwem tego było utworzenie tzw. Grupy Wyszehradzkiej.

Przystąpienie do NATO było wielkim sukcesem Polski, chociaż Pakt nie ma już takiego znaczenia jak kiedyś i trudniej w nim o solidarność. Stanowi on jednak gwarancję bezpieczeństwa dla młodej polskiej niepodległości i demokracji.

Wyniki negocjacji z UE i sam akt akcesji, rząd Millera uznał za sukces swój i Polski. Opozycja miała w tej sprawie inne zdanie. W rzeczywistości wszystkie kraje (cała dziesiątka), które rozpoczęły negocjacje i miały wstąpić do UE, znalazły się w niej. Oznacza to, że decyzje o przyjęciu zarówno naszego kraju, jak i pozostałych, zapadły gdzie indziej, niż w Warszawie i o wiele wcześniej. Celem Polski oraz pozostałych państw było jedynie zrealizowanie unijnych

zadań i przestrzeganie terminów. Akcesja do Unii nie spowodowała natychmiastowych zmian, których oczekiwano. Nie spadł deszcz pieniędzy, wzrosły jedynie ceny.

W zakończeniu, nazwanym przez autora *Próba bilansu*, A. Chwalba stwierdza, że, w ostatnim piętnastoleciu, największym sukcesem Polski była akcesja do UE oraz do NATO. Potwierdzają to wyniki badania opinii publicznej. Obywatele mają świadomość, że w ciągu kilkunastu lat Polska zrealizowała swoje polityczne cele i zdobyła znaczącą pozycję na arenie międzynarodowej. Największymi porażkami tego okresu, oprócz bezrobocia, okazały się korupcja i nieuczciwość polityków. Oznacza to, iż Polacy, którzy dokonali przewrotu politycznego, cywilizacyjnego i kulturowego są jednocześnie jego ofiarami.

Książka A. Chwalby jest rozrachunkiem historyka z piętnastoleciem. Pozbawiona została wielu zewnętrznych atrybutów warsztatu naukowego historyka, np. przypisów, gdyż autor posłużył się koncepcją eseju historycznego, którego bohaterem uczynił III Rzeczpospolitą Polską.

Oceniając całość pracy stwierdzam, że książka jest bardzo przydatna w edukacji młodzieży i nauczycieli, chcących poznać najnowszą historię Polski. O dociekliwości A. Chwalby świadczą zarówno przeprowadzone analizy, jak i bogactwo podjętej problematyki.

Jacek Żakowski, *Koniec*, Warszawa 2006, ss.320

Ukazanie się kolejnego tomu wywiadów Jacka Żakowskiego z wybitnymi intelektualistami, reprezentującymi szerokie spektrum kulturowe i ideowe, wpisuje się w działalność publicystyczną autora na przestrzeni kilku ostatnich lat. *Koniec* jest kontynuacją i rozwinięciem tematyki poruszanej już w *Rewanżu pamięci, Trwodze i nadziei* oraz *Anty – TINA*. Będąc zbiorem wywiadów, które ukazały się na łamach tygodnika „Polityka”, posiada, podobnie jak poprzednie, wyraźną myśl przewodnią, wzmocnioną tezami samego autora. Wpisuje się w cykl rozmów o ewolucji współczesnego porządku światowego w sferach: społecznej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej itd.

Żakowski odgrywa różne role dziennikarskie: od klasycznej, przez rolę pomocnika i pośrednika, po partnera – eksperta, przy czym ostatnia z wymienionych zdecydowanie dominuje, stanowiąc o osobowości twórczej autora. Umożliwia ponadto ekspresję jego poglądów i wyjście poza ramy klasycznego wywiadu, czego przykładem jest ambitny intelektualnie wstęp.

Publikacja dzieli się na cztery części i piętnaście rozdziałów, z których każdy jest rozmową z profesorem, uznawanym za autorytet w danej dziedzinie, poprzedzoną krótkim rysem biograficznym autorstwa Żakowskiego.

Tematem najnowszej książki jest tytułowy koniec, utożsamiany przez Żakowskiego ze schyłkiem dotychczasowego ładu międzynarodowego, czego symbolem jest zamach na World Trade Center z 11 września 2001 r. Ma on być ściśle powiązany ze swoistym meta kryzysem, a więc załamaniem ładu społecznego zarówno w stosunkach

międzynarodowych, jak i w obrębie państw. Kryzys przechodzi w koniec dotychczasowych systemów społecznych, zwiastując początek nowego ładu (ładów), którego kształtu autor nie nakreśla. Poszukuje go z różnym natężeniem konsekwencji i skuteczności, w rozmowach z wybitnymi przedstawicielami nauk humanistycznych.

Pierwsza część, zatytułowana *System*, jest najbogatsza tematycznie z racji profilu internacjologicznego.

Rozmowa z Immanuelem Wallersteinem, socjologiem, profesorem Yale, dyrektorem Centrum Fernanda Braudela na uniwersytecie Binghamton i przedstawicielem szkoły dependystycznej (zależnościowej), dokumentuje postawioną we wstępie tezę o schyłku świata – systemu, który – zdaniem autora *Końca świata, jaki znamy* - wyczerpał ostatecznie swoje możliwości rozwoju. Wallerstein, na gruncie swojej rozbudowanej historiozofii, twierdzi, że współczesny kapitalizm demokratyczny jest w stanie agonii i wkrótce zostanie zastąpiony przez nową formację społeczno – ekonomiczną, jak przedtem niewolnictwo i feudalizm. Nie porywa się jednak na prognozę kształtu nowego ładu.

Antonio Negri, filozof i politolog, były nestor radykalnej, rewolucyjnej lewicy we Włoszech, aresztowany w 1979 r. za działalność antypaństwową, skupia się na aspekcie gospodarczym, krytykując kapitalizm z pozycji postmarksitowskich, a nowy porządek utożsamia z abstrakcyjnym imperium, będącym wielopoziomową, ale nieuchwytną strukturą bardziej wpływów niż władzy w ponowoczesnym świecie. Kategoria ta razi jednak sztucznością i wewnętrzną sprzecznością, gdyż z definicji hierarchiczne i polityczne imperium nie posiada - w ocenie jego „odkrywczy” - ani trwałej struktury decyzyjnej, ani systemu dystrybucji przymusu.

Slavoj Žižek, słoweński filozof, były jugosłowiański dysydent, dochodząc do podobnych wniosków co Wallerstein, zaleca, przede wszystkim, głęboką refleksję poprzedzoną

odrzucając dotychczasowe kategorie poznawcze, nie pasujące do wyjaśniania współczesnych problemów.

Cześć druga, pt. *Państwo*, koncentruje się na symptomach „końca” występujących wewnątrz suwerennych podmiotów politycznych, ma więc zakres bardziej politologiczny.

Wywiad z Chantal Mouffe, była aktywistką studenckiej rewolty roku 1968 w Belgii, obecnie profesorką University of Westminster i działaczką feministyczną, dotyczy głównie kryzysu modelu liberalno – demokratycznego, wynikającego z zachwiania równowagi między liberalizmem a demokracją. W świecie skomercjalizowanych mediów demokracja stała się pozorna, gdyż liberalizm zdominował zarówno dyskurs publiczny jak i działalność polityczną. Grozi to przechyleniem w drugą stronę, czyli demokracją populistyczną, naruszającą konsensus liberalno – demokratyczny, co stało się np. w Wenezueli pod rządami Hugo Chaveza. Rozmówczyni dostrzega również krach idei wielokulturowości, jednak postulując przewyżczenie dotychczasowych schematów myślowych sama je powieła m.in. poprzez postulat powrotu do pluralizmu, co nie ma wielkiego sensu, zważywszy, że sama zauważyła, iż pluralizm jest obiektywnie coraz mniej możliwy.

Jeszcze bardziej pesymistyczne przesłanie przynosi Ulrich Beck, profesor socjologii w Uniwersytecie Monachijskim i London School of Economics, autor koncepcji „społeczeństwa ryzyka”. Wieszczą kaskadowe narastanie ryzyka i poczucia lęku we wszystkich sferach życia, co sparaliżuje społeczną aktywność, zasadzając się dotychczas na zaufaniu i bezpieczeństwie oraz przyśpieszy upadek nowoczesnego świata, o ile nie zostaną wynalezione nowe instytucje, wartości i wiedza, skutecznie odpowiadające na wyzwania XXI wieku.

Rozmowa z Guyem Sormanem, francuskim ekonomistą, filozofem i socjologiem, współzałożycielem Action

Internationale Contre La Faim, publicystą m.in. „Le Figaro” i „Wall Street Journal”, jest refleksją nad kondycją współczesnego liberalizmu i próbą przedstawienia go jako odpowiedzi na wyzwania współczesności. Nie wiąże się jednak bezpośrednio z tematem książki.

Cześć trzecia, *Świat*, dotyczy problemów globalizacji i globalnego ładu międzynarodowego.

Zbigniew Brzeziński, politolog, ekspert ds. międzynarodowych w administracjach prezydentów Johnsona i Kennedy’ego oraz doradca prezydenta Cartera, dokonuje miazdzącej krytyki polityki George’a Busha juniora, podkreślając konieczność odpowiedzialnego przewodzenia przez USA światu, gdyż w przeciwnym razie pograży się on w anarchii.

Niall Ferguson, szkocki historyk gospodarki, wykładowca Harvardu, Oxfordu i Instytutu Hoovera, kładzie z kolei nacisk na potrzebę podjęcia „imperialnej misji” przez USA, przekonywująco uzasadniając tezę, że tylko imperium podobne, pod względem prowadzonej polityki zagranicznej, do Rzymu czy Wielkiej Brytanii z okresów świetności, jest w stanie podołać globalnym wyzwaniom. Jak jednak pesymistycznie stwierdza, Ameryka nie ma woli ani potencjału stania się takim mocarstwem.

Jeremy Riffkin, amerykański ekonomista i politolog z Wharton School, jest najbardziej pogodnym rozmówcą Żakowskiego, nadziei dla świata upatrującym w zintegrowanej Europie. Przytaczając wiele danych, mających świadczyć o wyższości europejskiego modelu społeczno - gospodarczego nad modelem amerykańskim, popełnia jednak zasadnicze błędy metodologiczne, polegające m.in. na posługiwaniu się liczbami bezwzględными w porównaniach dotyczących podmiotów o różnej liczbie ludności, co podważa jego argumentację wyższości Europy nad Ameryką.

Polska stanowi cześć zamykającą publikację. Jest recepcją globalnych problemów na gruncie polskim i próbą

znalezienia rozwiązań z uwzględnieniem specyfiki polskiej gleby kulturowej.

Norman Davis, historyk specjalizujący się w dziejach Polski i Janusz Czapiński, psycholog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego, starają się obalić negatywne stereotypy o Polsce, zakorzenione zarówno za granicą, jak i w kraju. Pierwszy robi to na gruncie historycznym, drugi – psychologicznym i socjologicznym. Czapińskiemu można jednak zarzucić brak wskazania układu odniesienia, gdyż przytaczane dane interpretuje jako pozytywne tylko dlatego, że mają wartość dodatnią. Tymczasem w świecie intensyfikującej się międzynarodowej konkurencji, sam wzrost w danej dziedzinie jest przecież wtedy sukcesem, kiedy jest wyższy od wzrostu innych podmiotów o podobnym poziomie zaawansowania cywilizacyjnego.

Książkę zamyka wywiad z Tadeuszem Gadaczem, filozofem i teologiem uważanym za intelektualnego spadkobiercę Józefa Tischnera. Dopatruje się on źródeł polskiego kryzysu w relatywizmie moralnym, wyjąłowieniu duchowym oraz technicyzacji myślenia i działania. Iluzja prostoty, stwarzana przez nowoczesną technologię, prowadzi do zaniku odpowiedzialności społecznej i politycznej oraz utraty zdolności abstrakcyjnego myślenia, które jest fundamentem obywatelskości, a nawet człowieczeństwa. Trend ten można jednak odwrócić i wtedy kryzys zostanie zażegnany. Dostrzegając ważne problemy, wydaje się on jednak lekceważyć nowoczesne źródła kryzysu kultury, takie jak kryzys reprezentacji oraz nie doceniać potencjału wzbogacania duchowości przy wykorzystaniu technologii.

Książka stawia wiele interesujących pytań, choćby o alternatywę wobec liberalizmu i demokracji, hegemonii kulturowej Zachodu czy przywództwa USA. Ogromna wiedza rozmówców w połączeniu z solidnym warsztatem dziennikarskim Żakowskiego sprawiają, że jest lekturą ciekawą. Nie udziela jednak odpowiedzi. Sam Żakowski,

wysuwając daleko idące tezy, nie popiera ich żadnymi konkretami dowodowymi. Wydaje się, że niewystarczająco konsekwentnie zabiega też o nie u partnerów. Kilka wywiadów nie ma właściwie związku z głównym tematem, np. rozmowa z Davidem Osborne'm dotyczy korporacyjnego zarządzania państwem, a ze Zdzisławem Krasnodębskim – teorii i praktyki tzw. IV Rzeczypospolitej. Warto również zauważyć, że teza o końcu epoki jest często bezpodstawnie rozszerzana ze sfery politycznej na społeczno – ekonomiczną, bądź bez uzasadnienia - jak u Žižeka, bądź z uzasadnieniem pozornym - jak u Negriego. Kompletne odpowiedzi na to przewodnie pytanie padają właściwie tylko z ust Wallersteina i Beck'a.

Mimo wielu niekonsekwencji, publikacja jest kopalnią wiedzy z zakresu m.in. filozofii, socjologii, politologii i ekonomii, dzięki udziałowi w rozmowach wybitnych specjalistów z tych dziedzin.

